V B J C
BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVIENSIS
7232
Augustianie

V
B J
C
7232/I
AUG.

KATECHIZM FILOZOFICZNY

CZYLI
ZBIOR DOWODOW SŁUZĄCYCH NA OBRONĘ
WIARY CHRZESCIANSKIEY
PRZECIWKO NIEPRZYJĄCIOŁOM JEY.

Dzieło pożyteczne dla tych, którzy chcą uniknąć zarazy od niedowiarków terazniey-
ſzych; á mianowicie dla Duchownych,
którym z obowiązku należy drogi ſkład
Wiary S. w całości dochować.

W JĘZYKU FRANCUSKIM
NAPISANE
Przez X. FLEXIER de REVAL.
TŁUMACZONE
Przez X. TH: WALUSZEWICZA.
FILOZ: DOKTORA, PLEBANA POSZWITINSKIEGO.

Philoſophia Catechiſmus ad Fidem. Cyrill: Alex:
Filozofia Katechizmem jeſt co do Wiary.

TOM PIERWSZY.

W WILNIE
w DRUKARNI KROLEWSKIEY PRZY AKADEMII
ROKU 1784.

Dzieło pod tytułem *Katechizm Filozoficzny* z Francuſkiego na polſki język przełożone, nic przeciwnego Wierze S. i dobrym obyczajom w ſobie nie zawierające, owſzem do ugruntowania wiernych w prawdziwey Religii á do oświecenia błędnych ſłużyć mogące; ſądzę, że pożytecznie do druku podane być może.

Dan w Wilnie dnia 3. Stycznia 1783. Roku.

X. G. KALINSKI.
C. M.

JMPRIMATUR

Datt: Vilnæ in Cancellaria Curiæ Noſtræ die 4. Januar: 1783. Anno.

JGNATIUS EPISCOPUS.

Aug. 72,32

DO

JASNIE WIELMOZNYCH JCHMOSCIOW PANOW
BENEDYKTA y KAROLINY
Z
PUZYNOW
HRABIOW
KARPIOW
CHORĄZYCH PTTU: UPITSK:
STAROSTOW PŁUNGIANSKICH.

Dzieło za Religią wychodzące w Oyczyſtym języku na publiczny widok, mam honor złożyć w Ręce Jaśnie Wielmożnych Wmć Panów Dobrodziejów tym śmieley, im pewniey zaufany jeſtem, że co ſię kolwiek tycze obrony Prawowierney Religii, chętnym to i wdzięcznym przyimować zwykliście umyſłem.

Katechizm po wſzyſtkie wieki ſłużył Chrześciańſkiemu ludowi za Zbiór prawa, w którym ſię wybadywał Wiary maxym, i poſtępków prawidła. Staraniem było Paſterzów wykładać go Prawowiernemu ludowi, á Monarchów użyć powagi do zalecenia tego, czego nauczał. Ten który mam honor J. Wielmożnym Wmć Panom Dobrodziejom ofiarować, lubo ma ſpólny tytuł, znaczną jednak różnicę od zwyczaynego, jaki opowiadaſię ludowi. Mając bowiem za cel obronę Prawowierney Religii na przeciw bezbożnym wieku teraznieyſzego Piſarzom, bierze przed ſię gruntownemi dowodami Prawdy jey okazać, á razem nikczemność zarzutów niedowiarkom wytknąć, którzy chlubnym popiſując ſię Filozofów Imieniem, oczywiſte maxymy Religii wykrętnemi matactwy ſwemi uſilują przytłumić. Cokolwiek tedy w Piſmach Filozoficznych i Teologicznych ſzeroce ku temu znaydować ſię może, to wſzyſtko w krótkości tu á doſtatecznie wyraża.

Jeżeli równie pomyślny otrzyma ſkutek z czytania w Narodzie, jaki w zagranicznym odnoſił Czytelniku, winien to będzie Waſzey J. Wielmożne Państwo, gorliwey ſzczodrobliwości; którzyście pod zaſzczytem Wyſokiego Jmienia ſwego, dobroczynnym Chęci Pańſkich przychyleniem, do uyrzenia mu światła Polſkiego, łaſkawy dać raczyli powod i przyſpieſzenie.

Takowym zaś raczeniem okazujecie po ſobie, że mając u ſiebie w naywiękſzym baczeniu i zamiłowaniu Prawowierną Religią, na obronę i rozkrzewienie Jey, gotowiście przykładem wiekopomnych

Przodków ſwoich, majątek i życie nawet właſne, ochotnie poświęcić. Albowiem tego jesteście u ſiebie przekonania, że broniąc Religii praw, ocalają ſię razem i cnoty przywileje: utrzymując obowiązki człowieka względem Boga, gruntują ſię oraz obowiązki Obywatelstwa, i Towarzystwa pożytki. Na łonie to Religii wzrastają wſzystkie nayſzlachetnieyſze w człowieku zamyſły i uſiłowania: Mądrość, przymioty, prawa ludzkie biorą cały polor i gruntowność z Religii, z niey to wychodzą Wielcy Mężowie na pociechę Obywatelów, na zaſzczyt Oyczyzny, na uſzczęśliwienie Ludu i podporę Narodów (a). Ile Walecznych

---

(a) *Stanisława Leſzczyńſkiego Króla Polſkiego Xiążęcia Lo-*
,, taryńſkiego, pamięci godne ſą te o Religii słowa: ,, Re-
,, ligia jeſt Darem Twórczey Ręki. Onać pociechą pewną w
,, nieuchronnych trudach żywota, beſpiecznym hamulcem na
,, nieukrócone namiętności, które zburzyłyby wſzyſtko, by
,, nie pamięć ſurowſzego Sądu nad ludźmi uhamowała.
,, Onać gruntem Praw, Rządu związkiem, obyczajów prawi-

Rycerzów, poważnych Senatorów, świątobliwych Paſterzów, i wiekopomnych Monarchów, z pociechą nam przypomina Krajowa Kronika, tyleż pobożnych Czcicielów, ſzczodrobliwych Dobroczyńców, gorliwych Obrońców liczy u ſiebie Religia.

Znakomitym z Wysokiey Rodowitości i Wielkich w Oyczyźnie zaſług Jmieniem zaſzczycone to Dzieło, jako nieprzeſtanie głoſić ſtateczne i dziedzictwem od Przodków powzięte ku

---

,, dłem, ſtróżem majątku, życia i ſławy naſzey, naypotężnieyſzą Tronów podporą, naypewnieyſzym warunkiem poſłuſzeńſtwa Narodów. W coby ſię obróciło towarzyſtwo ludzkie, by muſiało radzić ſię według urojeń tych Filozofów, którzy trafunkowi świat przypiſując, na ślepy rząd jego wydali. Tak wywracać świątobliwą zaſadę rządu, poſłuſzeńſtwa, i przyſtoyności publiczney, jeſt to nieprzyjacielem zgłoſić ſię Oyczyzny á Ludzkiego Rodu zarazą. Oeuvres du Philoſophe Bienfaiſant. Tom: IV. tit: *L' Jncrédulité combatue par le ſimple bon ſens.*

Religii przywiązanie Jaśnie Wielmożnych Waſzmość Panów Dobrodziejów, tak niewygaſłym będzie dowodem mojey do uſług powolności, oraz winnego uſzanowania, z którym mam honor być.

Jaśnie Wielmożnych
Waſzmość Panów Dobrodziejów

Nayżyczliwſzym i nayniżſzym ſługą

X. Th: WALUSZEWICZ
Pleban Poſzwitińſki.

PRZEDMOWA

SŁowo Filozofia, *luboć różni różnie, á źle używali, ma przecie znaczenie pewne i takie tylko, któreby z nazwiſka oznaczało światło rozumu i docieczenie prawdy: w tym to znaczeniu daję za Tytuł,* Filozoficzny, *rzeczy nayproſtszey, i cale od Filozofów zaniechaney, to ieſt Katechizmowi Chrześciańſkiemu. Zwyczay nauczania jego przez pytania i odpowiedzi, zoſtawuję przy nim jako dawny, ale ſię domagam po nim ściſłego rachunku, i gruntownych dowodów na to, cośmy przedtym bez żadnego ſporu i ſprzeciwieńſtwa wierzyli. Jeżeli na niektórych mieyſcach zdawać ſię będzie z proſta i* [illegible] *mówić: pamiętać trzeba że to Katechizm; jeśli zaś gdzie indziey zda ſię barzo wyſoce i uczenie roſprawiać, wſpomnieć należy, że to* Katechizm Filozoficzny.

Tenci jeſt przymiot Nauki Ewangeliczney, że ſię udziela wſzelakim rozumom, á światło ſwe rozſzerza według pojęcia tych którzy z niey chcą korzyſtać. Równie uczeni, jako i nieuczeni, do niey są powołani, mówi Apoſtoł: Sapientibus, & inſipientibus debitor ſum. *Rom: 1. 14. Proſtak nie będzie czytał tey Kſięgi, ale może być z pożytkiem czytana od tych, którzy w rzeczach do wiary należących nie chcą być proſtakami.*

Użyłem tu niektórych Diſſertacyi przed-

tym odemnie ſamego w różnych materyach napiſanych, bo to jeſt dzierżawą moją i mam prawo do niego. Użyłem do tego i Kazań, które z obowiązku Kaznodzieyſkiego miewałem o prawdach Nauki Chrześciańſkiey. Z tey to przyczyny w tey Kſiędze nierówny znayduje ſię ſtyl, albo ſpoſób piſania, co trzeba darować prędkości w napiſaniu tego Dzieła; albowiem lękałem ſię ſłuſznie, aby ſnać rychley nie naſtąpił kres życia mego, niżby to Dzieło doprowadzone było do kreſu ſwego. Użyłem także różnych Piſm teraźnieyſzych i dawnych na obronę Wiary S. napiſanych: a to naybardziey wtenczas, kiedy ſię mi zdawało trudno [illegible] krótko i gruntownie: wolałem zawſze być raczey pożytecznym, niż ſwoim ſię zawſze dowcipem odzywać; wſzakże lubom cudzey pracy użył, nie żałowałem jednak i ſwojey. Znaydą ſię podobno niektóre uwagi nowe o rzeczy takiey, która zda ſię być doſkonale już opiſana, i odpowiedzi na zarzuty, których niewyrażali drúdzy, co piſali na obronę Religii; jako po porażce Woyſka niektórzy nieprzyjaciele uchodzą z życiem, będąc mnogością ludu zaſłonieni, á od zwyciężcy niepoſtrzeżeni.

REJESTR

Rozdziałów i Artykułów w pierwſzym Tomie zawartych.

KSIĘGA PIERWSZA

O Jeſteſtwie Boga.

Rozdział I. *O Ateuſzach, czy mogą być prawdziwi* na karcie 1

Rozdz: II. *O nauce Ateuſzów,* . 28

Artykuł I. O tym co wierzą Ateuſzowie, - - - tamże

Art: II. O Materyi wiekuiſtey 30

Art: III. O Wieczności Ruchu 35

Art: IV. O Atomach, - 40

Art: V. O Płodności Materyi - 47

Art: VI. O Attrakcyi - - 81

Art: VII. O Wieczności świata, - 85

Art: VIII. O Przyczynach końcowych 89

Rozdz: III. *O zgodnym wſzyſtkich ludzi wierzeniu w Boga. O niektórych przymiotach Boſkich. O bytności złego, i Optymizmie.* 112

Rozdz: IV. *O nieſzczęściu Ateuſzów,* 145

Rozdz: V. *O Ateizmie, uważając go względem towarzyſtwa ludzkiego* - - - - 158

KSIĘGA DRUGA

O Duſzy Ludzkiey.

Rozdz: I. *Duſza czy jeſt duchowna;* 188

O Duſzy Bydląt, - - - 2[illegible]0
Rozdz: II. *O nieśmiertelności duſzy*, 2[illegible]7
Rozdz: III. *O wolności woli ludzkiey*, - - - - 2[illegible]

KSIĘGA TRZECIA

O Religii.

Rozdz: I. *O potrzebie Religii w po-[illegible]* - - [illegible]
Rozdz: II. *O [illegible] Naturalney* [illegible]
Rozdz: III. *O [illegible]* - [illegible]
Rozdz: IV. *O [illegible]* - - [illegible]
Rozdz: V. *O [illegible] Religiach między ludźmi założonych* - 2[illegible]4

Koniec Rejestru

KATECHIZM FILOZOFICZNY

KSIĘGA PIERWSZA.

O JESTESTWIE BOGA.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O Ateuſzach, czy mogą być prawdziwi.

§. I.

Pytanie. JAka jeſt naypierwſza i naypotrzebnieyſza człowiekowi wiadomość?

Odpowiedź. Wiadomość o Naywyżſzym Rządzcy świata, o początku i końcu wſzech rzeczy.

P. Czy prawda że ſą ludzie oświeceni, którzy niechcą znać Boga, i dowodzą tego racyami według ich zdania niezbitemi?

O. Niemożna wątpić o tym, żeby niebyło Ateuſzów albo *Bez-Bogich* czyli raczey bezbożnych, to jeſt: ludzi takich, którzy, nie wierzą, że Bóg jeſt; ale rzecz prawie niepodobna, żeby to oni ſzczerze wierzyli, á ſłowa ich zgadzały ſię z wewnętrznym przeświadczeniem. Człowiek z tak bezbożnym zdaniem przed innemi popiſujący ſię, mówi ſam w ſobie: *Jeſt Bóg:*

P. Ponieważ rozum ludzki wſzelakim błędom podlegać może, a nie masz tego fałſzu, któregoby jaki Filozof nieutrzymywał; czemuż i to zdanie Ateuſzow niemogłoby znaleść naśladowców i obrońców ſwoich? Z drugiey ſtrony ciemności, które przepuſzcza Bóg na przewrótne umyſły, i zaślepienie, którym karze harde rozumy, czyż tak określone ſą, żeby ſprawiedliwość wſzechmocna niemogła ich rozciągnąć?

O. Z tych uwag można wnosić to, że na jaki czas Ateuſz ogłuſza ſwóy rozum tak dalece, iż przydaje zupełnie na pozor prawdy z fałſzywych wywodow ſwoich wnieſioney, i w rzeczy ſamey, czyni ſię Ateuſzem prawdziwym. Wſzakże takowy przymus czyli zatłumienie rozumu ſtać długo niemoże: światłość dobywa ſię mimo uſiłowania, które czynią na jey przytłumienie. Skoro ſię raz ogłoſi za Ateuſza, prawda że nieprzeſtanie mówić i piſać według tego zdania powziętego: wſzakże życie jego niebędzie wolne od wiela i wielkich wątpliwości, á czaſem od przeświadczenia o przeciwney prawdzie; umyſł jego chwiać ſię będzie wątpliwie to przekonywaiąc ſiebie, że wſzyſtko z niczego jeſt, to niemogąc oprzeć ſię niezwyciężoney boiazni Sądów Boſkich. Częſtokroć prawda górę bierze, á dając ſię jaśnie poznać, trwogi nabawia ten umyſł, którego pociechą być miała: w ten-ci ſpoſob należy pogodzić dwa zdania przeciwne ſobie o bytności Ateuſzów, nie zaś płocho potępiać ludzi godnych, którzy temu wierzyli, (a) ani drugich w liczbie więkſzey, którzy to za rzecz niepodobną ſądzili.

P. Nie jeſtże jaka inna przyczyna tego tak różnego á ſobie przeciwnego zdania Uczonych ludzi względem bytności Ateuſzów?

O. Różnica ta pochodzić jeſzcze mo-

(a) X. Bourdalcue podzieliwſzy Ateuſzów na dwa rodzaje; na Ateuſzów prawdziwych i powierzchownych; na tych, którzy chcieliby, żeby nie było Boga; i tych, co wierzą, że w rzeczy ſamey niemaſz Boga, przyſtaje na to, że obydwa rodzaju ſą Ateuſzowie *W kazaniu na S. Franciſzka Xawiera na końcu I. Części.* X. Turneman wątpi tylko, żeby wielu było prawdziwych, i ſzczerych Ateuſzów *Mém: de Trév: 1435.* M. Bergier tegoż jeſt zdania, w Xiędze *Examen du Mat: Tom 2. Chap: 11.* M. de Pompignan w Xiędze. *[illegible]*, powiada o prawdziwych niedowiarkach powſzechnie, o Ateuſzach, i innych: Nieprzeczę, prawi, temu że niemaſz ludzi takiego gatunku, ale to mówię, że ich liczba nierównie jeſt mnieyſza, niż zdaje ſię być *Queſt: 1. Sur l' Incréd: p. 8.*

że z tąd, że niedociekli jeſzcze rozumu co do wſzyſtkich właſności jego, ani zbadali filozofii według wſzelakich ſtopniów, jakie w ludziach być mogą. Bakon Kanclerz powiedział, że głęboka biegłość w filozofii koniecznie muſi doprowadzić do poznania Boga; lecz i to nie jeſt pono rzeczą niepodobną, żeby powierzchowna tylko biegłość w Filozofii niezrodziła Ateizmu, przeto, że takowa biegłość zamiaſt tego, coby miała głębiey ſzperać, podnieść ſię wyżey, do jasnego przyiść poznania, upatrywac związek i podległość rzeczy ku naywyżſzemu ſprawcy, przeciwnie na łeb ſpada, odwraca ſwe uwagi, zaſtanawia ſię nad pozornym nierządem rzeczy ſtworzonych, á nieuważa, jak ſię mają wſzyſtkie rzeczy do pierwſzego początku, z których one wyſzły. Może kto nieuważyć ani poſtrzedz niektórych śladów Boſtwa, jako mówi przewyborny Lukrecyuſza Refutator, ale niepodobna rzecz zagładzić wſzyſtkie, i utaić przed ſobą cały ſzeręg cudownych ſpraw Boſkich *Dei veſtigia paſſim effugis, at delere nequis, tota illa ſequuntur.* Antil: L 9. Jeżeli uważając niektóre z oſobna części natury niezawſze oczywiście pokazują związek ſwóy z naypierwſzym Jeſteſtwem; tedy przynamniey biorac wſzyſtkie razem jeſteſtwa, porządek ich jak ſię mają jedne ku drugim, cel i koniec ich muſzą koniecznie rozſądnego i bacznego Filozofa do tego nakłonić

Leves guſtus in philoſophia movere fortaſſe poſſe ad Atheiſmum, ſed pleniores hauſtus ad Religionem reducere. *De Augm: Sc.* *L: 1.*

zdania. (*b*) Okropna i pełna zamieſzania poſtać niemey natury z Ateuſzów zdania wynikająca, dowodem jeſt niezwyciężonym tego do przekonania każdego, ktokolwiek może użyć ſamego światła rozumu, albo filozofii wrodzoney.

P. Jeden ſławny Autor aząż niezdajeſię temu zdaniu Bakona przeczyć, á poczytać Ateizm za owoc głębokiey Filozofii? „ Filozofia prawi, błędy zbija; wſzakże jeśli w tym granic jey niepołożyſz, powſtanie i na ſamę prawdę, á gdy ją na wolą puściſz, tak daleko ſzperaniem zachodzi, że ſama niewie, gdzie jeſt, ani koniec znayduje, gdzieby zaſtanowić ſię miała. Można ją przyrównać do próſzka gryzącego (*pulvis corroſivus,*) który gdy ſtrawi mięſo zropiałe w ranie, trawiłby nawet żywe mięſo, ſięgałby kości, i aż do ſzpiku przeſzedłby. „

Bayle, Dictionn: hiſt: & crit. art. *Acoſta.*

O. To, co mówi ten Autor, nie zewſzyſtkim ſprzeciwia ſię zdaniu Bakona. Nie jeſt to wielka biegłość w Filozofii, być nierozſądnym, nieſpokoynym, ciekawym nad zamiar, ſądzić płocho, á o wſzyſtkim ſtanowić prawo, nieprzyznawać granic rozumowi i dowcipowi ludzkiemu. Więcey trochę roſtropności i doświadczenia poprawi-

---

(*b*) *Ita ordinantur omnia officiis & finibus ſuis in pulchritudinem univerſitatis. ut quod horremus in parte, ſi in toto conſideremus, plurimum placeat.* Aug de vera Rel: C. 40. n. 76.

łoby te przywary. To, co niedoſkonała filozofia odrzuciła, filozofia rozſądnieyſza i lepſza przyjęła. Z reſztą: ſłowa te Bayla wyśmienicie wyświecają właſną jego w filozofii biegłość

§. II

P. Cóż wnoſić należy z tego dwoyga zdań przeciwnych ſobie względem bytności Ateuſzów.

O. Zdania te ſobie przeciwne ſą gruntownym dowodem naprzeciw Ateizmu, i pokazują, jak wielce nauka Ateuſzów rozum ludzki kazi, ponieważ jeſzcze na to ſię nie zgodzili ſczem, czy mogą być Ateuſzowie. Między Ateuſzami [illegible] o tym, że można wierzyć w Boga; ale uczeni jeſzcze ſię nie zgodzili na to, czy można dowodnie wierzyć, że nie maſz Boga.

P. Piſarze Dykcyonarza Encykloped: pod Artyk: *Ateizm*, azali nie potwierdzają, że *Ateuſz może mocno ſtać przy zdaniu ſwoim przez* [illegible] *żywe* [illegible], *jako Chrześcianin trzyma o Bogu na pewnych* [illegible] *ony?*

O. Zeznaje ten Jchmość [illegible] cz [illegible] 1. Do czego [illegible] rozum ludzki, i w [illegible] prawdzie [illegible] wy[illegible] 2. [illegible] wątpliwości; które ſię [illegible] w pismach Ateuſzów i niedowiarków; 3. Czemu bliſkość śmierci, á czaſem lekka jaka przeciwność naywięcey z tych Jchmościów nawraca do wierzenia w Boga, a nawet do zupełnego wyznania wſzyſtkich Artykułów Religii?

P. Te wątpliwości, o których rzekłeś, ſą-li prawdziwe i takie w rzeczy ſamey?

O. Niepodobna rzecz, czytając Piſma tych niedowiarków, i uważając na ich życie, niepoſtrzedz tego we wſzyſtkim. Lukrecyuſz naśladowca i obrońca ſekty Epikureyſkiey, używſzy wſzelakich zarzutów na Naukę o nieśmiertelności duſzy, wyznaje nakonice ſam, że niewie doſkonale jakiey Duſza jeſt natury:(*)

Nikt niedocieka,
Co za natura Duſzy człowieka.

A na drugim mieyſcu odſyła daleko od ziemi tę cześć człowieka, która początek ſwóy z nieba wyprowadza: (*)

Idzie nazad do ziemi co też z ziemi wyſzło ;
Ale co nam w udziale z wyżſzych Niebios przyſzło,
Biorą znowu jako ſwoje
Niebian świetne pokoje.

Epikur nauczyciel jego nielepiey o tym trzymał: Bayle uważa o nim, *że ſię wielce troſzczył o to, co ſię ſtanie z nim po śmierci;* próżna zaś troſka byłaby, gdyby Duſza jego po śmierci miała wniwecz obrócić ſię. Wielka bojaźń bo-

---

(*) Ignoratur enim quæ ſit natura animai.

(*) Cedit enim retro, de terra quod fuit ante,
In terram; ſed quod miſsum eſt ex ætheris oris,
Hoc rurſum cæli fulgentia templa receptant.

gów, którą miał, pokazuje doſtatecznie, jak mało przekonany w ſobie był o wſzechmocności atomów ſwoich. Niewidziałem, mówi Cicero, człowieka barziey lękającego ſię dwuch rzeczy, o których ſam nauczał, że ſię obawiać nietrzeba, to jeſt śmierci i Bogów: *Lib: 1. de nat: deor: n. 31.* P. Montesquieu uważa, iż taka trwoga poſpolita jeſt wſzyſtkim Ateuſzom: *Człowiek pobożny, i bezbożny mówią zawſze o Religii. Jeden mówi jak o tym co miluje, drugi jak o tym czego ſię obawia.* Duch albo Treść Prawa. l. 25 c. 1. Jeżeli ci ludzie mocno w ſobie przekonani ſą, na cóż tak uſilnie wynaydują, czytają, ogłaſzają niektóre piſma bezbożne? Człowiek przekonany w ſobie doſyć ma na tych dowodach, które ma w ręku, á innych nieſzuka, i ſądziłby darmo czas trawić, gdyby jeſzcze więcey ſzperał w tey materyi, o którey doſkonale przekonany jeſt.

Eſprit des Loix. L. 25. ch. 1.

Autor Xięgi *l' Eſprit* wyznaje powſzechne powątpiwanie, *bo*, prawi, *niemaſz takiey prawdy, któraby wątpliwości niepodlegała.*

Człowiek ulubiony od naśladowców Epikura, i dziſieyſzych Deiſtów, którzy niebardzo ſię wiele różnią od pierwſzych, mówi podobnież w rozmowie całe Chińſkiey co do słów i rzeczy:

P. Wolter, Dict. phil: art: Catech: Chinois.

Ku. Ktoć powiedział że jeſt drugi żywot?

Kuſu (a) Dla tego ſamego że wątpiſz, trzeba ſię tak ſprawować, jakoby drugi był żywot

---

(a) Jeſt to nauczyciel dający naukę Królewicowi.

Ku. A jeśli pewien jeſtem, że go niemaſz.

Kuſu. Nie ręczę za to.

Bukingham ſam wyznaje, że go wątpliwości nigdy nieodſtąpiły, i że one ponioſł z ſobą aż do grobu: (*)

O wſzyſtkim wprawdzie wątpiłem;
Acz jak niezbożny nie żyłem:
W równey wſzakże niepewności
Idę dziſia do wieczności.

Wielu z Sekty bezbożnego Spinozy widząc, że w mniemanych wywodach ſwoich prawdy oczewiſtey ukazać niemogąc, wpadli w błąd nierozſądnego Pyrronizmu, nazwany *Egoizm*, w którym każdy o ſobie trzyma, że on ſam tylko jeſt na świecie.

Drudzy nieprzyjaciele Religii, czy to Ateuſzowie, czy Deiſtowie, (*b*) nie ſą ſtatecznieyſi w zdaniach ſwoich. Nietylko ſami ſiebie wzajemnie zbijają, niemogąc zgodzić ſię ani na jeden artykuł, ale nawet co raz mówili, to na drugim mieyſcu obalają. „ Każdy libertyn jak chce, tak „ ſobie wiarę wymyśla do mody ſwojey,

Voyez le Diſcours de Ramſai ſur la Mythologie, 1. part:

(*) Dubius, ſed non improbus vixi,
Incertus morior.

(*b*) Dowiodę niżey, że więkſza część Deiſtów prawdziwemi ſą Ateuſzami, abo nierozſądnemi Filozofami, przetóż ich za jedno brać będę.

„ która jemu tylko ſamemu ſłuży. ślepo
„ idąc za ſwoim wymyſłem, raz tak, dru-
„ gi raz owak wywodząc, według tego
„ humoru, który w nim panuje; á przeto
„ go nietrzyma ſię ſtatecznie, wſzyſtkie-
„ mu przeczyć gotów. „ Ta uwaga X.
Bourdaloue wyſtawia oczywiſtą prawdę W Kaz. na S. Tomaſz.
każdemu, ktokolwiek tylko czytał Piſma
tych Jednak ciekawa rzecz widzieć nie-
zliczoną moc zdań ſobie przeciwnych,
w jedney tylko Xiędze pod tytułem: *Sy-
ſtême de la Nature.* Odſyłam do rozdz:
17. T. 1. i rozdz: 14. T. 2. Xięgi: *Exa-
men du Mater.* P. Bergier. Znieś to
wſzyſtko *z tak mocnym Przekonaniem,
jakie pochodzi z oczewiſtych á pewnych
wywodów.*

§. III.

P. Odmiana czyli nawrócenie, które
poſpolicie bywa w niedowiarkach przy
śmierci, czy dowodzi cokolwiek na ſtro-
nę Religii?

O. Przynaymniey pokazuje to, że o
nauce ſwojey nie byli w ſobie ſzczerze
przeświadczeni. „ Nie jeſt to wiara wy-
„ gaſła, mówi Bayle, (*a*) ale jeſt to o-

(*a*) Nietrzeba temu ſię dziwować, że na wielu mieyſcach, gdziebyśmy mogli przytoczyć Piſmo i Oyców SS przytaczamy Filozofów naprzeciw Filozofom, albo raczey tegoż ſamego Filozofa myślącego cale przeciwnie temu, co pierwiey w inſzey okoliczności trzymał, i w inſzym ſtanie humoru. Jeſt to rodzay żołnierſkiey ſztuki, użyć broni i jegień popiołem ukryty. Natychmiaſt oni czują moc jego w ſobie, które ſami ſiebie radzą, á naybarzcey gdy ſię zbliża jakie niebeſpieczeńſtwo. Na ten czas baczyć można ich bardzey nad innych ludzi trwożliwych. W[illegible] mniemanie [illegible] na to, że wielkſza rzeczom Swiętym [illegible] dę czynili, niż rozumieli: że [illegible] łamać ſię z jarzma tego, [illegible] ich nieſpokoyność. „ P. [illegible] tę rzecz jaśnie opiſuie w Xiążce: *Queſtions sur l' Incredulité* [illegible] Maſſillon mówi o tym całe do zrozumienia i przekonania. „ Odpowiedz na wſzelkie zarzuty jakiego Niedowiarka, przekonay go tak, żeby już więcey niemiał czego zarzucić. Jeſzcze ſię on niepodda, jeſzcze go i tak nienawrócisz. Zamilczy on, niby mogące gruntownieyſze jeſzcze wywody, których ci nie raczy powiedzieć. Stoi mocno przy zdaniu ſwoim, naſtroi poważne czoło, udając że nietrudno mu obalić przeciwne dowody, których zgryźć niemoże. Na ten czas bierze cię politowanie nad ſzaleńſtwem jego, myſliſz ſię. Ubolewaj tylko nad uporem jego. Bo niech tylko uderzy nań śmiertelna choroba; pobież do niego, á znaydzieſz tego niedowiarka już na-

Dict: hiſt: & crit: de Des-barreaux.

T. 3. p. 557. Sermon ſur les doutes ſur la Religion.

---

zyka nieprzyjacielſkiego, dla łatwieyſzego podeyścia, i oddalenia ſuſpicyi.

Mutemus clypeos, Danaumque Inſignia nobis
Aptemus.

,, wróconego. Niemáſz już więcey pytań
,, o wątpliwościach. Sądy Boſkie,
,, którym on zdawał ſię niewierzyć, przerażają
,, go naywiękſzym ſtrachem. Kapłan
,, zawołany niema wielkiey pracy
,, w nawróceniu go, i wyrzeczeniu ſię
,, bezbożności. Sam niedowiarek konający
,, wcześnie wtym Xiędza uprzedza;
,, ſam wyznaje błędy i upór bluznierſtwa
,, ſwego przeſzłego, i one publicznie
,, odwoływa. Proſi tylko Kapłana
,, o to, aby go cieſzył. Ta bojaźń wſkroś
,, przeſzywająca go pochodzi z wiary,
,, którą już miał. Choroba nieprzydała
,, jemu nowego światła, ale ſerce jego
,, dotknęła. ,, P. d' Alembert uważa ,, iż
,, wyuzdanie namiętności, roſpaſanie ſię
,, na niecnoty, chęć próżna dyſtynkcyi,
,, żeby niemyślić, jako gmin podły, więcey
,, niedowiarków napłodziła, niż omamienie
,, fałſzywych wywodów, lub
,, wykrętów: ſkoro te paſſye, ta próżnota opłoną
,, i uſtaną, wiara ſię natychmiaſt odzywa.
,, Wſzyſtkie te uwagi zawierają
ſię w tych ſłowach Tertuliana: *Hæc eſt ſumma delicti nolentium recognoſcere, quod ignorare non poſſunt.... vultis ex animæ ipſius teſtimonio comprobemus; quæ licet carcere corporis preſſa, licet inſtitutionibus pravis circumſcripta, licet libidinibus ac concupiſcentiis evigorata, licet falſis Diis exancillata, cum tamen reſipiſcit ut ex crapula, ut ex ſomno, ut ex aliqua valetudine, & ſanitatem ſuam potitur,* Deum *nominat, hoc*

Apolog: C 17.

ſolo, quia propriè verus hic unus Deus… O teſtimonium animæ naturaliter Chriſtianæ!

P. Czy niemożnaby trzymać że to pochodzi z oſłabienia rozumu, i pomieſzania organków, iż niedowiarkowie nawracają ſię przy śmierci?

O. Gdyby ta ich odmiana bywała tylko w wieku zgrzybiałym, albo po długich chorobach, któreby oſłabiły wſzyſtkie ſiły duſzne, możnaby pono na to zdanie przyſtać: ale widziemy codzień ſprawie, że takie odmiany dzieją ſię w ſamym kwiecie młodości, i na początku choroby. Więc nienależy zwalać to na oſłabienie duſzy; owſzem nigdy umyſł niedowiarków barziey nie choruje, jako kiedy ſą w czerſtwym zdrowiu. Krew zawſze u nich roſpalona, żółć zburzona, umyſł poſępny w głębokie bałamuctwa i wymyſły zagnany, niedopuſzcza im nawet rozumnie myślić i mówić. Nietrudno na ten czas wſzyſtko piſać, co ſię podoba, zniſzczyć jednym ciągiem pióra Niebo i Ziemię, odmieniać natury rzeczy wſzyſtkich, różne Swiaty tworzyć, &c. Skoro widzą te poruſzenia za naſtąpieniem choroby, rozum im ſię przywraca, patrząc na rzeczy z takim umyſłem, jako i drudzy: widzą to światło, które obłok namiętności i wykrętów był im przyćmił. Szukają światła tego, i opłakują przeſzłą ślepotę: (*)

(*) - - - Oculis errantibus alto *Æneid. 4.*
Quæſivit cælo lucem, ingemuitque reperta.

Tertulian powiada, że w takim razie duſza przychodzi do ſiebie, i otrzymuje wolne ſił ſwoich używanie, jako gdyby ze ſnu, z opiliſtwa, lub z manii ocuciła ſię. Przytoczyłem już ſłowa jego.

§. IV.

P. Takowa odmiana dowodem jeſt, że ci Jchmć nigdy w ſobie niebyli dobrze przekonani o nauce ſwojey, którą zamiaſt znajomości Boga i powinney czci jego utrzymywać ſię uſiewzięli; ale czy niewynika z tąd inna jaka uwaga dla Religii pożyteczna?

O. Swiadectwa, które wielu z nich dało w te czaſy pokoju i mądrości, o prawdzie i świątobliwości Nauki Chrześciańſkiey, ſą to koſztowne daniny, które czynią zaſzczyt Religii; a ſą doſtatecznym potłumieniem owych obelg, które wytrzymać muſiała od ludzi błędami nikczemnemi zwiedzionych.

P. Czy nie przeſąd to nakłonił te wielkie rozumy do maxym w dziecińſtwie powziętych.

O. Przeczytawſzy to, co piſali oni przeciw Religii, żaden wierzyć nie będzie, aby zoſtawał jeſzcze w nich wielki jaki przeſąd albo inſtynkt do Religii. Maxymy w dziecińſtwie wpojone uſtąpiły mieyſce innym całe przeciwnym; wſzakże jeśli pierwſze maxymy zgadzają ſię z rozumem, jeśli ſłużą za fundament cnocie i ſzczęściu, trudno a prawie niepodobno wygładzić one. Można je przytłumić i oſłabić na czas jaki, ale w ten czas ożyją, gdy jeſt zdrowy rozum, i powſtaną na ruinach fałſzywey nauki, która była one zagładziła.

§. V.

P. Szczęśliwe takie nawrócenia, które nieſzczęśliwość, choroba, lub bliskość śmierci zdarza, czy barzo częſte bywaią?

O. Niewidać było chyba mało barzo z nich, którzyby trzymali ſię ſwojey nauki aż do końca. *La Mettrie. Boulainvilliers*, Autor Xięgi *Chriſtianiſme dévoilé, &c.* Są przykładem oczywiſtym takowego nawrócenia. Ten oſtatni oświadczył ſię z tym przy śmierci, *że miał zawſze Wiarę w ſercu ſwoim; że przeciwko jèy piſząc, tłumił w ſobie głos właſnego ſumnienia, że ſię dał pociągnąć do tego popędliwości imaginacyi, pochwałami i podchlebſtwami Filozofów niektórych.* Tym, którzy go zwiedli, wſtępu do ſiebie bronił; proſił i przyjął oſtatecznie Sakramenta. *Maupertuis*, który miał wſzyſtkie obalić dowody o Jeſteſtwie Boga, umarł na ręku Kapucynów. *Montagne*, któregoby nazwać można Przeſtańcem dziſieyſzych niedowiarków, umarł wſtawając z łóżka na uczczenie Nayświętſzego Sakramentu. Wiadomo wſzyſtkim wiele razy Patryarcha naſzych Filozofów, wyrzekał ſię nienawiści ku Religii, którey wieczną był woynę wypowiedział; Sen jaki ſtraſzliwy nieraz go przywiodł do wyſpowiadania ſię złości

P. Wolter.

Vivunt ut nunquàm morituri, moriuntur ut ſemper victuri.

ſwoich przed Kapłanami: (*a*) zkąd urosło przyſłowie, że niedowiarkowie żyją, jakby nigdy umierać niemieli; á umierają jako ludzie, którzy ſpodziewają ſię żyć na wieki.

P. Co należy trzymać o tych, którzy trwają aż do oſtátniey ſtarości, á nawet aż do ſamey śmierci przy nieſzczęśliwym uporze w błędach ſwoich?

Patrz wyżey na karcie 2.

O. Niemożna z tąd nic innego wnośić, tylko że prewencya, reſpekt ludzki, zaſtarzała paſſya może ſię opierać wſzelakiemu światłu, i zgryzotom ſumnienia. Jeżeli między wątpliwościami, á niejakim przeświadczeniem które w życiu miewa bezbożny, naſtąpi śmierć w ten czas, gdy w nim panuje omamienie wykrętnych wywodów, żadną miarą do Boga ſię nienawraca. X. Malbranche mniema, że dziwactwo i upor niektórych ſtarców bezbożnych pochodzi po części od takiego ułożenia i tęgości błonek w mozgu, że prawie niepodobna, iżby odmienił ſwe zdanie. Jeden Dziejopis wyborny i roz-

---

(*a*) Roku 1760. zoſtał znowu Chrześcianinem, ſłuchał Mſzy nawet ranney na Boże Narodzenie, nawracał Kalwinów, &c. Obacz *liſt jego do P. Albergati.* W roku 1766 napiſał Wierſze pogańſtwem trącące o śmierci Delfina, które napełnił bezbożnemi zdaniami. W Roku 1768. znowu ſię nawrócił i Spowiadał ſię X. Adamowi, &c. W roku 1769, piſał hiſtoryą Ludwika XV. gdzie wſzyſtek jad niedowiarſtwa i Libertynizmu wylał.

ſądny tegoż niemal zdania jeſt. (b) Sławny Kraſomówca zwala na to, że Starcowie więcey ufają mądrości, i doświadczeniu ſwemu. (c) Naylepiey ſzukać tego przyczynę w ſprawiedliwości i ſurowości Sądów Boſkich, że Bóg zaślepia nieprzyjacioł ſwoich, i odbiera im to światło, którego użyć niechcieli. Ci, którzy chcą zawſze znaleść zgryzoty w niedowiarkach i grzeſznikach roſpuſtnych, *nieznają* mówi Boſſuet, *wſzyſtkich drog Boſkich. Niepamiętają na oſtateczną ślepotę i fałſzywe uſpokojenie, w którym dopuſzcza Bóg żyć naywiękſzym nieprzyjaciołom ſwoim.*

Ipſi verò non cognoverunt vias meas, quibus juravi in irâ meâ: ſi introibunt in requiem meam, *Pſal: 94.*

P. Nie jeſtże to jaka Tajemnica, że wielki rozum przywięzuje ſię do zdań dziecinnych, á ze wſzech miar ſobie przeciwnych, wſtręt zaś ma do prawd oczywiſtych, á człowiekowi naypocieſznieyſzych?

O. Chrześcianin nauczony z Piſma S. że Bóg przyobiecał ſtrzedz i prowadzić drogami proſtemi, niewielką w tym znayduje tajemnicę: owſzem miałby to za naywiękſzą tajemnicę, gdyby mimo przewrótności rozumu, którego wielu na złe używa, byli oni wolni á dalecy od oſzu-

---

(b) *Inclinata ætate, mores ſenſusque in ſua forma indureſcunt.* Sacchin: Hiſt: S. J.

(c) *Pravi errores confirmata in ſenibus prudentiæ fiducia, roborantur.* C. Porrée de cred: in doctr:

kania i ślepoty. Trwożyłby ſię niejako nawet o ſamę Wiarę ſwoję; bo to wſzyſtko zdawałoby ſię jemu, że ſię niezgadza z przeklęctwy w Piśmie wyrażonemi, częścią na ludzi pychą i bałamuctwy omamionych; częścią na tych, którzy Wiarę ſwą hańbią ſprawami niegodziwemi, á przeciwnemi w brew Swiątobliwości Prawa Bożego. (*a*)

Tertulian mawiał że Pan Bóg umyślnie położył jakieś ciemności w naywiękſzych prawdach dla zaślepienia dumnych, którzyby ſłowu jego przeczyli, albo niecnotliwych, którzyby Wiarę ſwą hańbili wyſtępkami od niey naganionemi; że ſamo Piſmo S. ſtało ſię dla heretyków Kamieniem obrażenia. (*b*) Można o tym czytać piękną Diſſertacyą o *niedowiarſtwie* X. Chapelain *p. 178. 186. 188. 191. 200.* W

(*a*) Niemaſz w całym Piśmie więkſzych á ſtraſzliwſzych pogróżek nad te: *Perdam Sapientiam ſapientium, & prudentiam prudentium reprobabo:* 1. Cor: 1, 19. *Abſcondiſti hæc à ſapientibus & prudentibus, & revelàſti ea parvulis.* Matth: 11. *Stultitia ènim eſt illi, & non poteſt intelligere, quia ſpiritualiter examinatur.* 1. Cor: 11. 24. *In Judicium ego in hunc mundum vèni, ut qui non vident, videant; & qui vident, cœci fiant.* Joan: 9. 39. *Domine quid factum eſt, quia manifeſtaturus es nobis te ipſum, & non mundo? . . . Si quis diligit me, ſermonem meum ſervàbit, &c.* Joan 14. 22. 23. &c. *Verba Prophetarum, quæ per omnè Sabbatum leguntur, judicantes impleverunt.* Act: 13. 27.

(*b*) *Nec periclitor dicere, ipſas quoque Scripturas ſic eſſe ex voluntate Dei compoſitas, ut hæreticis materiam ſubminiſtrarent.* Tert: de Præſc: c. 39.

Kazaniu także X. Bourdaloue o Uczynkach Wiary. *T. 2. p. 137. & Suiv.*

§. VI.

P. Te uwagi pokazują dowodnie, jako Wiara i bytność nawet Boga może być odrzucona od ludzi według świata oświeconych; ale czy niema wielu innych mniey uczonych á roſpuſtnych Libertynów, którzy ſię udawają za Ateuſzów, á jednak nienależą do liczby uczonych ludzi?

O. Barzo jeſt ich wielu; z tey przyczyny niektórzy Autorowie powiękſzyli ſwe regeſtra o prawdziwych niedowiarkach. Tak X. Merſenne liczył na 50,000. Ateuſzów w ſamym Paryżu; częſtokroć 12. w jednym domie. Dlą odrzucenia tego regeſtru; á zmnieyſzenia liczby Ateuſzów uczonych, doſyć podzielić ich na różne ſzeregi, których nieuwaga razem wſzyſtkich zmieſzała.

P. Jakże ich dzieliſz?

O. Można ich dzielić na 5. Klaſs albo gatunków; to jeſt: Niedowiarek głupi, Niedowiarek roſpuſtny; Niedowiarek układny, Niedowiarek zmyślony; i niedowiarek prawdziwy.

P. Co rozumieſz przez te rozmaite nazwiſka?

O. Niedowiarek głupi jeſt to ten, który nigdy niepodnioſł myśli ku Twórcy świata i przeznaczeniu jego; nieznа on ani gruntowności wywodów o bytności Boga, ani ſłabości zarzutów Ateuſzowſkich; nic nieumie tylko udawać takowych ludzi, i gadać tonem ich, Prawi bluznierſtwa nieznając tego co prawi; jeſt to echo, co głoſy odbija. Taki człowiek godzien politowania nad ſobą.

Niedowiarek roſpuſtny ma podobno światło rozumu, gdyby go w ſamym źrzódle nieprzytłumiał. Inney uciechy niema, tylko że ſię codzień roſpaſuje na beſtyalſkie roſkoſzy, tłumiąc w ſobie zgryzoty ſumnienia i światło rozumu. Zabawa jego naywiękſza jeſt ukontentować ſiebie: nie dla tego, że on w tym wielką uciechę znayduje, bo już do niczego niema ochoty; ale że ſię obawia ſpokoyney chwili, w którey rozum jego mógłby ſię ocucić; i aby wyprzedził beſpieczniey ſtrofowanie rozumu, zoſtaje Ateuſzem, wiąże ſię z jakiemi bluźniercami. Dziś on ſpokoyny, tryumfuje; mówi nie maſz Boga, niemaſz duſzy. Jutro wſzyſtko inaczey, wierzy, obawia ſię, albo przynamniey powątpiwa.

Niedowiarek układny czyni ſię Mędrcem świata: do tego nieprzychodzą przez bezwſtydne roſpaſanie ſię na niecnotę, ale trzeba zoſtać Filozofem: zoſtaje. Filozof, podług zdania jego, jeſt to człowiek różniący ſię od proſtego gminu w tym, że nic niewierzy; naymilſzą ma zabawę czytać Xięgi *l'Eſprit, Dykcyonarz Filozoficzny;* nigdy on nieczytał nic tak gruntownego, nic tak rozumnie, tak zwięzle napiſanego, nic tak ucieſznego, jako w tych Xięgach: doświadcza ſwey umiejętności, poczyna z Wiary ſzydzić; dokazuje tego, i dziwujeſię ſam tak wielkiemu rozumowi i dowcipowi ſwemu; kończy ſwe niedowiarſtwo na pochwałach, które od ſwych rowienników odbiera, i w tey manij, że jak małpa uczy ſię mod wſzelakich.

Niedowiarek zmyślony albo powierzchowny udaje na ſobie poważną i ſurową minę: jeſt to maſzkara pokrywająca głowę bez mozgu. Serce jego tak mało ma czułości, jak rozum jego mało światłości. Ton przybiera do miny ſwojey cale podobny. Zbadał on prawdę z gruntu ſamego; natura z nim gadała; czytał wſzyſtkie Piſma ſławnych ludzi, á wſzędzie Ateizm poſtrzegł. Taki człowiek godzien wzgardy; dowody byłyby daremne do przekonania jego, i ſłużyłyby na pochwałę dumney niewiadomości jego.

Niedowiarek prawdziwy jeſt to ten, o którym dotąd uważaliśmy, czy jeſt w ſamey rzeczy. Jeśli ſą tacy ludzie, błąd ich pochodzić może od jakiey złey maxymy z dziecińſtwa powziętey przez złą edukacyą, od jakich błędnych Nauk bez uwagi przyjętych, od fałſzywego pozoru prawdy, od nierozgarnienia rozumu, &c. Niepowtórzę tego com już namienił wyżey.

Patrz wyżey na kar: s. 118.

P. Czy nie możeſz inaczey podzielić ten ſzereg niedowiarków?

O, Jeden Autor teraźnieyſzy dzieli onych na 4. Klaſſy, które wyrażają doſtatecznie wſzyſtkich tego gatunku ludzi kiedykolwiek poſtrzeżonych. Pierwſza jeſt *Naśmiewców*, którzy nic nie czynią, tylko ſię uśmiechają, naśmiewają według okoliczności: â nigdy nic niepowiedzą, bojąc ſię aby ſnać z ladą kim niepoſpolitowali ſię. Druga jeſt *Zartowników*, którzy mając pełną torbę zdań, ſłów uciefznych, baśni zapleśniałych, nowinek ſekretnych o Duchowieńſtwie, używają ich do ſwey rzeczy, do zabawienia kompanii, albo przerwania jakiey rozmowy, kiedy jeſt głęboka albo zbyt poważna, á poſtrzegą, że ſię nie zakończy na ſtronę Filozofów. W trzeciey Klaſſie ſą *Badacze*, których jeſt urząd zmieſzać i zbijać Obrońców Ewangelii, zadawając im wiele pytań, á niedając czaſu do odpowiedzi. W czwartey ſą *Swiegotowie*, albo Dyſputujący i Argumentujący, a ten ſtopień bez wątpienia jeſt nayuczciwſzy; tylko że zbyteczna ich gorliwość wprowadza w ſtraſzliwe błędy i ſromotne kontradykcye; któremu nieſzczęściu drudzy niepopadają: moim zdaniem klaſſa *Naśmiewców* jeſt naybeſpiecznieyſza, przynamniey w tym życiu, jako też naylicznieyſza.

§. VII.

P. Czy ſię nieznayduje w Chinach cała Rzeczpoſpolita Ateuſzów, która ma być Sekta piśmiennych ludzi?

O. Tą Rzeczpoſpolita tak jeſt w głowie urojona, jak Platonowa. Patryarcha teraznieyſzych niedowiarków twierdzi, że piśmienni Chinczycy ſą Deiſtami, że trzymają, iż ſą *kary i nadgrody w przyſzłym życiu, że jeſt Niebo i Piekło.* (a) Autor Xięgi *l' Eſprit* naucza, że Jezuici przyznawają Ateizm uczonym Chińczykom, ale krzywdę czyni tym Kapłanom, którzy przeciwnie temu jednoſtaynie trzymali. X. Parennin, który lepiey znał Chińczyków niż P, Helw ... wybornie zbija to fałſzywe zdanie w Liście ſwoim do P. Mairan. *Lettr: édifi: l. 21. p. 134. &c.* Trzy ſą w Chinach Religie, oprócz Chrześciańſkiey, która tam lepiey teraz kwitnie, niż kiedykolwiek. 1. Religia Królewſka, Xiążąt, uczonych, którzy ofiary czynią *Tien*, to jeſt Niebu; *Xanti*, to jeſt mocy Niebieſkiey. 2. Bałwochwalſtwo. 3. Sekta Czarowników... Piſarze Dykcyonarza *de Trévoux pod art: Chiny*, powiadają, że jeſt wielka moc Ateuſzów w tym Państwie; á pod Artykuł: *Pho* mówią, że to nie ſą prawdziwi Ateuſzowie, że to pochodzi od ślepego uwierzenia Nauce podaney od mniemanego

---

(a) W Xiędze *Eſſai ſur l' hiſt: gén: T. 1. c. 6. p. 91 Diner de Boul. p. 43.* Przeciwnie zaś naucza w *Filozof: hiſtor: rozdz: 18.* W Dykc: Filoz: pod artyk: *Duſza*, powraca do pierwſzego zdania, i przyznaje Chińczykom uczonym, że wierzą w Boga i w Opatrzność. Nietrzeba ſpodziewać ſię od tych Jchmościow czego dobrego lub rozumnego. Jako ſprawy, tak i zdania i dowody ſtoſują do woli i upodobania ſwego.

Pho, który umierając, miał powiedzieć, że wſzyſtko z niczego uroſło. Głupſtwo to czyni Ateuſzami w Chinach, jako i w Europie między Mędrkami: rzekł jeden mądry człowiek wieku tego: i doſyć na tym, więcey nietrzeba odpowiedzi: roſpuſta i przewrótne zdania tak wielu czynią Ateuſzami między Chińczykami, jako i między nami; ale fałſz jeſt, aby powſzechnie uczeni Chińczycy byli Ateuſzami, jako fałſz aby między nami tacy byli: opiſzę niżey cozacz jeſt Mędrzec Chińſki: ſtrzedz ſię należy tego barzo, aby kto wiele trzymał o tych Doktorach, do których Filozofowie naſi odſyłają nas tak śmiało.

Niżey w X. 4. w Rozdz: 3. Artyk: 6. §. 6.

§. VIII.

P. Co należy trzymać o niektórych ſławnych ludziach, których niedowiarkowie do ſwego towarzyſtwa przybrali, lubo życie i piſma ich świadczą o ich gorliwości ku Religii?

O. Bezbożność, mówi P. Séguier w ſwoim Piśmie wybornym Dńia 15. Sierpnia Roku 1770. wydanym, śmie nawet umarłych groby gwałcić, i hańbić ich rozum, ſądząc podobno, że tym ſpoſobem ich pamiątkę czci: wſkrzeſza ich z martwych, aby od ſławnych Imion, które ſobie przywłaſzcza, nabyła potrzebney zalety. Oſądzić można czego ſą warte takowe potwarzy, ze dwu dowodów, które przywodzą na X. de Fenelon. Pierwſzy ten jeſt, że X. de Fenelon miał tak napiſać w oſobie Lulliuſza:

Młody zbyt dworny bywałem
Znać i umieć wſzyſtko chciałem.
Dziſia bawi mię, nie inna,
Jeno igraſzka dziecinna.
Ba w ſam wchodzę ſchyłek wieka,
Nic niepomniąc, co mię czeka.

Gdzie uważam *1.* że to potwarz zmyślona. P. Wolter powiada, że to ma od Markiza de Fenelon. Ma też w tym intereſs, że wſpomina umarłego; póki żył Markiz; P. Wolter niemiał tyle przezorności, aby jemu to wytknął. Markiz także de Fenelon, który według świadectwa ſamego P. Woltera, wielce był zagnany do Religii, niemiał na baczeniu tego, aby takową wyjawił tajemnicę, mianowicie Patryarſze niedowiarków. Jeſt to uwaga Syna tego Pana pobożnego. Którzy czytali Piſma: *Błędy Woltera, Wolter od ſiebie ſamego odmalowany, Obraz Filozoficzny rozumu Woltera, &c.* znają dobrze charakter jego, i mogą oſądzić, że ſpoſobny jeſt do potwierdzenia bajeczney rzeczy fałſzywym świadectwem. *2.* Te wierſze ſą w Rymach Pani Guyon: gdzie wyraża doſkonałe oderwanie ſię od rzeczy ſtworzonych, które ſą przeſzkodą człowiekowi, ażeby pomniał na wieczność, przewidział ją, i troſzczył ſię o to. Pozwolmy, że ſą X. de Fenelon, jakże z tąd wnoſić, żeby w ſtarości ſwojey nic niewierzył. Pewnie X. de Fenelon w tey mierze takię

Hiſtoire de Louis XV. T. 1. P. 209.

chiał mieć znaczenie tych wierſzów, jakie im Pani Guyon nadała.

Drugi dowod P. Woltera jeſt, liſt jeden P. de Ramſai, w którym piſze, iż gdyby Fenelon w Anglii ſię narodził, odkryłby ſwą myśl, i rozſiewałby śmiało ſwą naukę, o którey nikt niewiedział: lecz i to umarły, którego wzywają na świadectwo tego, czego nigdy ani mówił, ani mógł mówić. Ramſai przekonany od X. de Fenelon o prawdzie Wiary Katolickiey, do niey ſtatecznie przywiązany był, jako też do pamiątki na ſwego zacnego nauczyciela. Jakże mógł on taki liſt piſać, który w takim znaczeniu, jako bierze P. Wolter, byłby haniebną potwarzą na ucznia i nauczyciela: taki liſt, któryby dowodem był, że oboje byli obłudni, i tacy ludzie, którzy zdań ſwoich uſtąpili mieyſcu i czaſowi? Jeżeli co podobnego Ramſai napiſał, pewnie chciał wyrazić naukę Autora *Telemaka* o rządach Pańſtw, á nie o wątpliwościach jego względem prawdy Religii. Ramſai broni należycie naukę tego ſławnego Arcy-Biſkupa; doſyć tylko przeczytać Wypis liſtu jego w Xiędze *Obrona ludzi uczonych* T. 2. pod Art. *Fenelon*, na zupełne potłumienie tey potwarzy, którą P. Wolter chciał pamiątkę tak wielkiego człowieka nadwątlić. W teyże Xiędze należyta jeſt obrona Graveſanda, Boſſueta, Hueta, &c. Xięga *Athei detecti* X. Hardouina, która zawżdy miana była za zbiór fałſzywych rzeczy, niedochodzi fałſzu w zdaniach P. Woltera. Skoro niedowiarkowie chcą być Deiſtami, natychmiaſt nieźliczoną moc naśladowców znaydują. Rzekłbyś, że przy więkſzey gromadzie wſpół-kolegów ſwoich ſą i oni ſpokoynieyſi, á tym ſpoſobem fałſz nauki ſwojey przed rozumem uſprawiedliwiają; że bacząc wſzyſtkich wielkich ludzi ſzanujących prawdy gruntowne Religii, uſiłują przyprawić zaſłonki do ſzpetnego obrazu... Niedowiarkowie, rzekł jeden dowcipnie, podobni ſą do ludzi pijanych, którzy chcą zawſze, aby trzezwi upijali ſię.

§. IX.

P. Jaki jeſt neylepſzy śrzodek, aby niepowątpiwać nigdy o jeſteſtwie Boga?

O. Tak ſię ſprawuy, ażebyś zawſze chciał tego, iżby Bóg był, nigdy niebędzieſz powątpiwał. (a) Zdanie to jeſt Autora, o którym niemaſz podeyrzenia, żeby miał wielkie do Religii przywiązanie. *Czciy Przedwiecznego*, mówi tenże na innym mieyſcu, *á wſzyſtkie Ateuſzowſkie bałamuctwa znikną.* Człowiek cnotliwy wierzy w Boga ſercem, á na ten czas niema nic ſię obawiać od Ateizmu. Gdyby ta jedza poczęła rozum przewracać i zwodzić, jeſzczeby ſerce temu zawżdy ſię opierało, á pod ciężarem 20. wywodów fałſzywych jeſzczeby mówiło: *Czuję, iż jeſt Bóg.*

J. J. Rouſſeau.

In ſenſu ſit tibi cogitatus Dei. Eccl: 9.

(a) Zdanie to jeſt przetłumaczone prawie z owego mieyſca S. Auguſtyna: *Nemo Deum negat, niſi cui expedit, Deum non eſſe.*

ROZDZIAŁ DRUGI.

O Nauce Ateuſzów.

ARTYKUŁ I.

O tym co wierzą Ateuſzowie.

P NAuka Ateuſzów może niema takich zawiłości, jakie znaydujemy wierząc w Boga i w Opatrzność światem rządzącą?

O. Człowiek, który niemoże być podeyrzany w tey materyi, ſam wyznaje, że jakieżkolwiek ſą trudności w wierzeniu w Boga, które łacno rozwiązane bywają, w przeciwney nauce *trzeba pożrzeć ſame tylko zawiłości i bałamuctwa.* Drugi barzo mądrze powiedział, że wiara Ateuſzowſka barziey wyciąga podległości i ślepego uwierzenia, niż Chrześciańſka, i że ſkład wiary ich możnaby tak wyrazić: *Credo omnia incredibilia.* wyznaję wſzyſtkie rzeczy do wierzenia niepodobne.

P.Wolter.

P. Jakież ſą artykuły ſkładu Ateuſzowſkiego?

O. W tak niepojętey nauce, gdzie wſzyſtko rozumowi zdrowemu ſię ſprzeciwia, rzecz niepodobna opiſać niezrozumiane bałamuctwa, które ſobie roi, lub zamyka, albo też wnoſi. Maſz oto niektóre. Ateuſz powiada: zamiaſt tego cobym wierzył w Naywyżſzego Twórcę, który świat z niczego ſtworzył, zachowuje i rządzi; ja trzymam o materyi wieczney i nieſtworzoney, która z natury ſwojey będąc obojętną do ruchu i ſpoczynku, bez żadnego ſprawcy ſama ſobie nadaje ruchawość...materya nieczuła, nieobdarzona rozumem, która ślepym á trafunkowym części ſwoich zbieganiem ſię, tworzy ziemię, morze, niebioſa, i wſzyſtko co na nich jeſt, czyni dzieło naywybornieyſze mądrości, kſztałci, świat cały, w którym niemożna ſię wydziwić cudownemu porządkowi, tak dalece, że nic nieuchybi ani w czaſie wydawania z ziemi owoców, ani w porach roku porządnie po ſobie naſtępujących, ani w jednakowym biegu gwiazd i planet... Machina niezmierna, złożona z wiela millionów kołek, cale od ſiebie różnych, á które ſame ſobie dając ruchawość, poruſzają drugie w naydoſkonalſzey zgodzie, z naydokładnieyſzą regularnością i wymiarem, w czaſie niechybnym i bez pomieſzania wyprowadzają ſkutki ſobie właściwe, á żaden Sprawca do tego ſię nieprzykłada... tego jeſtem zdania, że śrzodki naywybornieyſze, nie dążą do celu żadnego; zamyſły naymędrſze, á żaden rozum onych ſobie nieprzedſięwziął; porządek arcy doſkonały, ozdoby przedziwne, rozporządzenia nader dowcipne i doſkonałe, ślepym tylko dzieją ſię trafunkiem; obróty doſkonale regularne i niechybne bez żadnego Sprawcy zgoła.... że traf ślepy ukſztałcił ciało ludzkie tak doſkonałe, iż niemogło być kſztałtniey udzia-

Niżey w Artykule VIII.

łane; oczy, które ſą, nie ſą ku widzeniu, uſzy nie ku ſłuchaniu, ale używamy ich dla tego, żeśmy one w głowie naſzey znalezli. (*a*) &c. Końcaby niebyło, gdyby przyſzło wyliczać wſzyſtkie tajemnice albo raczey bałamuctwa niedowiarków: Bayle, który tak częſtokroć wykrętnym rozumem popierał złe zdania, ſam wyświadcza, iż Ateizm naylepiey argumentujący nic innego nie jeſt, tylko zbiór bałamuctw i śmieſznych kontradykcyi. Patrz *w Dykc: hiſt: i kryt: pod art: Spinoza*. Wolter takież dał zdanie o Xiędze *Syſtême de la nature*. Bergier niemógł wſzyſtkich Ateuſzowſkich kontradykcyi zmieścić we 2. wielkich rozdziałach w Xiędze: *Examen du Matérialiſme.*

ARTYKUŁ II.

O Materyi wiekuiſtey:

§. I.

P. W tym opiſaniu, któreś niedawno uczynił, bardzo wiele rzeczy jeſt,

---

(a) *Lumina ne facias oculorum clara creata*
Proſpicere ut poſſimus, & ut proferre viai
Proceros paſſus, ideo faſtigia poſſe
Surarum ac digitum pedibus fundata plicari.
Brachia tum porro validis exapta lacertis
Eſſe, manuſque datas utraque ex parte miniſtras,
Ut facere ad vitam poſſimus, quæ foret uſus.
Cætera genere hoc inter quæcumque pretantur,
Omnia perverſâ præpoſtera ſunt ratione.
Nil ideo natum eſt in noſtro Corpore, ut uti
Poſſimus; ſed quod natum eſt, id procreat uſum.
Lucret: de nat: rerum.

które nie tak ſą tajemnicami, jako raczey bałamuctwami; ale czy niemożnaby poczytać ſtworzenia świata za taką tajemnicę, jaka jeſt materyi wiekuiſtey?

O. Skoro wyznawam Jeſteſtwo Wſzechmocne, ſtworzenie świata już nie jeſt tajemnicą. Wſzechmocne Jeſteſtwo gdyby niemogło tworzyć, byłoby to naywiękſzą tajemnicą, albo raczey naywiękſzą kontradykcyą. Do Ateuſzów należy dowieść, jeżeli Wſzechmocne jeſteſtwo jeſt niepodobne, i zawiera kontradykcyą.

P. Dawnieyſi Filozofowie azaż niewſzyſcy poczytali ſtworzenie świata za niepodobne?

O. Choćby za takie wſzyſcy poczytali, nie dla tego jednak upatrowali kontradykcyą w tych ſłowach: *Rzecz która niebyła, teraz jeſt.* Stworzenie świata było dla Pogańſkich Filozofów rzeczą taką, o którey ani twierdzili, ani ſię ſprzeczali; przeto iż niewchodzili głębiey ani w naturę tego, ani w podobieńſtwo czy być może; równie jako i o tym nieprawili, czy ſię obraca ziemia, czy Słońce. Przyſłowie to: że z niczego nie ſię nieſtaje, *ex nihilo nihil fit*, prawdziwe w całym rozumieniu, tyczące ſię tylko ſpraw i dzieł ludzkich, oczy i rozum ich poſiadało; daley zaś i głębiey nieſzperali. Wiara wydoſkonalając umyſły, które rozum był przyćmił, odkryła związek iſtotny, który ma ſtworzenie świata, z naturą Boga, i nauczyła nas, że materya ſama od ſiebie bytność mająca wiekuiſta, niepodlegająca nikomu, była i jeſt niepodobna. (*b*) Takowe wywody ſą nie przełamane nigdy na wſzyſtkie wykręty Ateuſzów i ſzturmy. Gdyby nauka o ſtworzeniu świata taka, jako my wierzym, opowiadana była naymędrſzym Filozofom dawnieyſzym, pewnieby ją przenieśli nad ſwoje śmieſzne i bałamutne zdania.

P. Rzecz ta czy gruntownie i oczywiście dowieść ſię może, iż jeśli jeſt Bóg, toć niemoże być zgoła materya wieczna?

O. Gdyby materya wieczna była, toćby ſama od ſiebie miała ſwą bytność, więcby już od Boga niezależała: aniby Bóg zniſzczyć ją mógł, jako jey niemógł ſtworzyć. Więc jednego ziarnka piaſku ſtałoby na zatamowanie Wſzechmocności Boſkiey; á za tym muſiałaby ſtać koniecznie materya zewſzyſtkiemi cząſtkami ſwemi, jako Bóg ſam koniecznie być muſi... Co zacz Bóg jeſt? Jeżeli w jedno zbierzem to wſzyſtko, cokolwiek rozum nayzdrowſzy, Filozofia naybiegleyſza, Wiara naypoważnieyſza uczy nas, znaydziemy, że cokolwiek pojąć i wymówić można o przymiotach Boſkich, zamyka ſię w tym jednym ſłowie: *Nieſkończony.* Bóg jeſt iſtność nieſkończona, nieſkoń-

---

(*b*) *Fide intelligimus aptata eſſe ſæcula verbo Dei, ut ex inviſibilibus viſibilia fierent.* Hebr: 11.

czona koniecznie, we wſzyſtkich doſkonałościach ſwoich nieſkończony. Niema zaprawdę żadnego ani Filozofa, ani Deiſty, któryby na to zdanie o Bogu nieprzyſtał. Jeśliż Bóg jeſt nieſkończony, jego bytność, jego ſpoſob bycia, jego rozum, wola, wſzechmocność muſzą być także nieſkończone: A jeśliż wſzechmocność jego nieſkończona; toć może dać bytność, ſtworzyć, udziałać, aby to co nie jeſt ani było, było rzeczywiście; tenci bowiem naywiękſzy jeſt dowod wſzechmocności prawdziwie nieſkończoney. Jeśli nieograniczony, muſi więc władzą mieć nieodbitą nad wſzyſtkim, cokolwiek jeſt na świecie, tak dalece, że żadna rzecz niema, i niemoże mieć bytności bez woli jego. Przeczyć temu, że Bóg tworzyć może, jeſt tym ſamym nieprzyznawać Wſzechmocności jemu nieſkończoney; á tak trzymać, jeſt to niewierzyć; że Bóg jeſt. Bóg nieograniczony, Bóg Twórca, takie to możemy mieć o naywyżſzym Jeſteſtwie wyobrażenie; więkſzego nic nad to rozum naſz o Bogu pojąć niezdoła: Z drugiey ſtrony jakaby różnica była między Bogiem, który przed wieki będącą materyą gwoli ſwey ſzykuje, á Bogiem Twórcą, który tworzy i daje bytność tey materyi. A zatym nauka o wiekuiſtey materyi ſtać nigdy nie może z nauką naſzą, którą mamy o Bogu:

§. II.

P. Mimo tego żeś dowiódł, iż Nauka o

materyi wiekuiſtey ſtać niemoże z nauką ó Bogu, tym czaſem ſtworzenie świata izaliż nie jeſt zawżdy rzeczą niepoiętą?

O. Niepoymować jak ſię rzecz jaka ſtała, i ſtać mogła, nie jeſt to doſtateczną przyczyną, abyś ją miał odrzucać. Należałoby pierwiey dowieść, że to zgoła być niemoże, i że zawiera w ſobie kontradykcyą. Pozwalamy zaś wſzyſtkim Filozofom, niech nam dowiodą, że ſtworzenie świata jeſt niepodobne, że ma w ſobie kontradykcyą. Niech nam dowiodą, że cale jeſt niepodobna rzecz, aby Bóg Twórcą był. Ci którzy przypuſzczaią naukę ó Bogu, á ſtworzenie świata iemu nieprzyznawaią, dla tego, że tego poiąć niemogą, co to jeſt wyiść z niczego, á zacząć być na świecie, niepoſtrzegaią tego, że ſię fundnią na omylnych zdaniach; á czy lepiey poymuią inne tyſiączne rzeczy, których niemogą nieprzypuścić? czy lepiey znaią, iako ſię iuż rzekło, co to za materya od wieków będąca, od wieków bezwładna, która od wieków czeka, aby Bóg iey nadał czynność? czy lepiey że poymuią, co to za płodność tak dziwna, tak nieprzebrana, tak iednoſtayna, którą materyi nadaią prątki z ziarna, á bez których byłaby na wieki nieſpoſobną do wyprowadzenia iakieykolwiek rzeczy? Ukſztałcenie i płodność tychże prątków, które uſtawicznie iedne z drugich odraſtaią, á tak różną daią poſtać rzeczom i owocom ziemi, czy łaćniey poymuią niż ſtworzenie świata?

czy lepiey poymuią ſtworzenie duchów, iſtności duchownych, niż ſtworzenie materyi? Bo muſzą wyznać albo że niemaſz zgoła duchów, albo że ſtworzone ſą, albo że ſą wieczne równie z Bogiem. Mówić że duchów niemaſz, ieſt to być z liczby owych, których Pogańſcy Filozofowie przyrównywali do ſtada wieprzow: *Epicuri de grege porcus*; niemoże nikt trzymać tak, chyba kto ſię zatopił w naybrzydſzych lubieżnościach, od ſamego rozumu naganionych. Mówić że duchowie ſą wieczni, nieſtworzeni, trzeba też trzymać, że ſą Bogu niepodlegli; gdyż iaką moc miałby Bóg nad temi duchami tak wiecznemi, iako i ſam, á którzy niepotrzebowali iego pomocy ani na wyprowadzenie ſwoie, albo bytność, ani do myślenia, ani do chcenia i rozumienia? Mówić że ſtworzeni ſą, ieſt to ſamo koniecznie przyznać i materyi.

ARTYKUŁ III.

O Wieczności Ruchu.

P. Pozwoliwſzy Ateuſzom materyą wiekuiſtą, Nauka ich czyby gruntownieyſza w ſwych dowodach była?

O. Bynamniey, nicby niepomogło. Takowey materyi trzeba ieſzcze ruchawości, Ateuſzowie zaś żadnego nieprzypuſzczaią Sprawcy, któryby mógł to nadać.

P. Czemuż materya od wieków być niemogłaby w ruchawości?

O. Bezwładność materyi ieſt to taka rzecz, którą nayzawołańſi Filozofowie dawnieyſi i teraznieyſi uznali? Z pomiędzy dawnieyſzych żaden lepiey o tym nie wywodził iak Plato, ani kto nadeń ſłuſzniey i rozumniey wnoſił. Co ſię tycze teraznieyſzych: baczyć można, że z pomiędzy wielu barzo Filozofów tegowiecznych, żadnego niema, któryby iak za fundament nauki ſwoiey nieutrzymywał takowey bezwładności materyi, albo wewnętrzney nieſpoſobności do nadania ſobie ruchawości. Kopernik, Kepler, Gaſſendi, Euler, Newton, Kartezyuſz, Mallebranche, wſzyſcy zgoła na to iednomyślnie przyſtawaią; do powagi tak zawołanych Filozofow ieśli ieſzcze przyſtąpi rozum i poznanie tego, niemożna niepoddać ſię tak oczywiſtey nauce.

P. Demokryt azaż nienauczał, że materya od wieków ieſt w ruchawości?

O. Prawda, że Demokryt nauczyciel Epikura nie tak myślił, iak Plato, iak inni Filozofowie; (*a*) trzyma on, że materya od wieków zoſtaie w ruchawości: lecz i to prawda, że Demokryt wymyśla tylko ale niedowodzi, że nic nieumiał odpowiedzieć na zarzuty gruntowne, które zadawano iemu w tey mierze. Y to ieſzcze prawda, że Abderytanie lituiąc ſię

(a) *Illa mentis deliria nemo præter unum Leucippum ſomniavit, à quo Democritus eruditus hæreditatem ſtultitiæ reliquit Epicuro.* Lact: Inſtit: L. 3. c. 17.

nad głupſtwem iego, poſłali mu Lekarzów z miłoſierdzia, żeby mozg iemu pomieſzany naprawili.

P. Czymże dowodziſz tey bezwładności materyi, albo nieſpoſobności oſtateczney do nadania ſobie ruchawości?

O. Przytoczeniem tu proſtych, ale iaśnie wyrażonych uwag, które ieden z nayſławnieyſzych Filozofów nad tym czyni. „ Widzę, prawi, materyą raz „ w ruchawości, drugi raz w odpoczynku, á ztąd wnâſzam, że ruchawość „ i odpoczynek materyi nieſą iſtotne. A „ że ruchawość ieſt to uczynek, muſi „ więc ſkutkiem być iakiego Sprawcy, „ który ią poruſza, á bez niego materya „ leżeć będzie ſpokoynie? Skoro nikt „ niewywiera ſiły na materyą, w tenczas „ nierucha ſię; á zatym ponieważ ieſt „ oboiętna z ſiebie do ruchu, lub odpoczynku, naturalny iey ſtan ten ieſt, aby w ſpoczynku była. „

J. J. Rouſſeau Emile T. 2. p. 40.

Położywſzy różnicę z wielką należytością, iaſnością, i doſadnością, między ruchawością za ſprawą cudzą udziałaną, á właſną i od ſiebie nadaną, mówi te godne ſłowa: „ Poymować materyą taką, „ żeby ſama ſobie nadawała ruchawość, „ ieſt to poymować ſkutek bez Sprawcy „ żadnego, zgoła ieſt to nic niepoymować. „ Y dodaie: „ Azaż nieiaſna rzecz, że gdyby ruchawość iſtotna była w materyi, „ byłaby od niey nieoddzielna, á zatym byłaby uſtawicznie w iednakowym ſtopniu, zawſze iednakowa w każdey

Ibid: p. 47.

T. 2. p. 47.

„ cząſtce materyi, niemogłaby ſię udzie-
„ lić, i ani ſię powiękſzyć ani umniey-
„ ſzyć, więc niemożnaby przypiſać ma-
„ teryi nawet odpoczynku? Jeśli powie-
„ dzą, że ruchawość nie ieſt iſtotna w ma-
„ teryi, ale tylko niepochybna; tedy
„ chcą nas zbyć ſłowami tylko, które
„ łacnoby zbić można, gdyby trochę
„ więcey miały znaczenia. Bo albo ru-
„ chawość materyi pochodzi od niey ſa-
„ mey, a w ten czas iuż będzie iey iſto-
„ tna; albo ieśli ſtaje ſię za ſprawą cudzą,
„ toć iuż nieieſt niepochybna, chyba ty-
„ le i w ten czas, ile i kiedy nań ſpraw-
„ ca iaki ſiłę ſwą wywrze: á tak do pier-
„ wſzey trudności powracamy.

„ [illegible] myſl [illegible] i daleko za-
„ pędzona [illegible] większym bie-
„ [illegible] ludzkim [illegible] Metafi-
„ zyczna [illegible] ale Filo-
„ zofia [illegible] baśniami, i [illegible]
„ mi, [illegible] trzeba natych-
„ miaſt, [illegible] tylko [illegible] ſłowa ode-
„ tniesz, á ſamego [illegible] daſz znaczenia.
„ Powiedz [illegible] kiedyć prawią o
„ [illegible] w całey
„ naturze [illegible], czy ſprawuią w u-
„ mnie [illegible] prawdziwe wyobra-
„ żenia? Zgadzam ſię, że [illegible] znaczą te ſłowa
„ ogólne: *[illegible] ruchawość*
„ *[illegible]*, á w rzeczy ſamey nić
„ zgoła niewyrażą.

„ Ruch albo ruchawość nic innego
„ nieieſt tylko przeniesienie iakiey rze-
„ czy z iednego mieyſca na drugie: tako-

wy zaś obrót niemoże być bez iakiey dyrekcyi albo ſkłonienia na iaką ſtronę; gdyż rzecz iaka niemoże obracać ſię razem na wſzyſtkie ſtrony albo wewſzelakim rozumieniu. W iakim tedy rozumieniu materya niepochybnie ruſza ſię? Cała materya w rzeczy iakiey czy ma iednoſtayną ruchawość, czy też każdy atom albo cząſtka iey naydrobnieyſza ma ruch w ſobie właściwy? Według pierwſzego zdania cały świat muſiałby ſkładać iednę ogromną á nierozdzielną bryłę, według drugiego, muſiałby czynić iednę tylko ciekłą á wodniſtą materyą z ſobą nieſpoioną, á i tak rzecz byłaby niepodobna, żeby dwa atomy z ſobą ſię ſpoiły.

„Którędyby ta powſzechna ruchawość całey materyi dążyła? przodo, czy w górę, czy na dół w prawo, czy w lewo? A ieśliby każda cząſtka materyi właſną dyrekcyą miała, któż będzie ſprawcą tych wſzyſtkich dyrekcyi i rozmaitości? Gdyby każdy atom materyi obracałſię koło ſwego tylko ſrzodka czyli centrum, nigdyby niewyſtępował z mieyſca ſwego, á zatym niebyłoby iuż obrótu drugim udzielnego; należałoby ieſzcze ten okrągły obrót określić w pewnym znaczeniu. Przyznawać materyi nieokreślony ale wymyślny obrót, ieſt to mówić ſłowa nic nieznaczące; á dać iey pewny i określony obrót, tym ſamym ieſt wyznać Sprawcę, który ią do takiego kreſu obraca.

P. Ponieważ materya takie ma właſności, które nam ſą nięznaiome, azaż nie ieſt to płochość nieprzyznawać ruchawości, á możnaż rozſądnie mówić o tym, czego natury nieznamy?

O. Niemaſz w tym płochości, że nieprzypiſujemy materyi takiey właſności, która ieſt niepodobna, iakośmy iuż dowiedli. Trzeba być bacznym i oſtróżnym, pozwalam; ale rôwnie też należy być ſtatecznym i nie oślep ſądzić. Inaczey niepoznawamy materyi tylko z właſności iey tych, które pod zmyſły podpadaią, to ieſt z rozciągłości, długości, rozdzielności, bezwładności, i z takiego wrażenia, iakie czyni w zmyſłach naſzych: wiemy, że ſtworzona ieſt na użytek naſz. Doſyć na tym poznawaniu, które nie tylkó nieprowadzi nas do przyznania wieczney ruchawości materyi, ale owſzem doſkonale zgadza ſię z temi dowodami, które przekonywaią nas, że takowa ruchawość ieſt śmiechu godna i niepodobna.

Niżey w X. 2. R. 1. Pytanie o duchowności duſzy przypomni nam te ſame ieſzcze dowody, i da pole obſzernieyſzemu roztrząśnieniu.

ARTYKUŁ IV.

O Atomach,

§. I.

P. Gdyby pozwolono materyi takową ruchawość niezależącą od Boga, czy możnaby ztąd dowieść ſtworzenie całego świata?

O. Trzeba jeſzcze pokazać to, iakim ſpoſobem traſunkowy obrót mógł poczynić tak wielki porządek, tyle ozdób i pożyteczności w rozmaitych rzeczach na świecie, w związku i w ſkutkach wſzyſtkich części pięknie ſtoſuiących ſię ku ozdobie świata.

P. Czy niemożnaby tego wſzyſtkiego dowieść za pomocą koſtek, loſów, kart, figur traſunkowych, uſiłowań po million milionów razy ponowionych, &c. Powiadaią że dway Akademicy dziwnie dokazali tym ſpoſobem wywodząc.

O. Sądzić niemożna, żeby ci ſzczerze á nie na żart takowe piſali dziecińſtwa. Wywod ich, który z wielu miar zbiorem ieſt niezrozumianych rzeczy, można przyrównać do tego: Xięga Wierſzów Wirgiliuſza o Eneaſzu może być ſkutkiem nieſkończonych á nieſkończonych ſkładów liter Drukarſkich; więc i świat może być ſkutkiem traſunkowego zbiegania ſię atomów od wieczności obracanych. Dziękuię Filozofii za oświecenie; więcey iuż niebędziem ſzperać zgadywaiąc Autorów Xiąg iakich, albo dzieł Budowniczych i Snicerſkich, które nam ſtarożytność podała. Niebędzie iuż ſporu o tym, ieżeli dwa poſągi Bucefałów albo Koni w Rzymie na górze Kwirynalney udziałane ſą od Fidiaſza i Praxyteleſa; ſzukać prawdy o tym byłoby przycięſzko; łacniey będzie powiedzieć, że materya od wie-

Prémontval, Vues phil. T. 2. p. 329.
Diderot, Penſées phil. n. 21.

kow ſama przez kogo chciała przekſztalcenia ſię w rożne á nieſkończone kſztałty: i nakoniec kontentuiąc ſię tym, że zoſtała potagiem końia w tymże ſtanie trwa dotąd.

P. Złożenie liter takie, jakie teraz jeſt w Xiędze Eneidy, ſtać ſię może, i jeſt podobne; czemuż niemogłoby z traſunkowego ruchu ſtać ſię taki ſkład liter przez nieſkończone á po millión razy powtórzone uſiłowania?

O. 1. Trzeba zawżdy pamiętać na to, że materya nie jeſt wieczna, że obrót jey ani wieczny, ani naturalny jeſt, á zatym, że ci dway Akademicy wywodzą z tych fundamentów, któreſmy dowiedli że ſą fałſzywe.

2. Do wydrukowania Xięgi Eneidy trzeba druku, trzeba liter, które ſą ludzkiem wynalazkiem. Muſzą też atomy pewnie mieć równie dziwne á znaczące figury? Zkądże te pochodzą? na czym zależą? Sąli one iſtotne, czy nie? Nieodmienne, czy nie? Otoż na wiele pytań trzeba odpowiedzieć. W którąkolwiek ſtronę uda ſię Ateuſz, nic niepowie chyba tylko bałamuctwa.

3. To zdanie o uſiłowaniach materyi od wieków ponawianych, zawiera oczywiſtą kontradykcyą, to jeſt liczbę nieſkończoną, która ſię niemoże powiękſzyć, ani umnieyſzyć jednoſtką nawet; abowiem nieſkończoność zawſzę zoſtaje nieſkończoną, i ani pomnożyć ſię, ani umnieyſzyć nie może; w tym zaś razie ato-

my zapewne mogłoby czynić mniey lub więcey i dawniey. Otoż nieſkończoność, która już przeſtaje być nieſkończoną, i zawiera w ſobie kontradykcyą.

4. Gdyby liter drukarſkich tyle ſię złożyło, ile potrzeba do wydrukowania Eneidy, byłyby milliony milionów ſztuk, które niczby nieokazywały tylko jedne zamieſzanie, á w nich ledwieby kilka ſylab poſtrzeżono złożonych, kilka ſłów ucinkowych. Toż ſamo pozwoliwſzy na to, że za ſprawą atomów świat cały ſtał ſię, byłyby milliony milionów ſkutków i gatunków, á z nich jedno tylko nierząd i zamieſzanie; widzie[illegible] noſów bez twarzy, oczy bez głów, żywioły po części żywe, po części z drzewa, lub z kamienia, ſztuki ciał i [illegible] rozrzucone po świecie, bez porządku i całości.

5. Pozwoliwſzy na to, że atomy mocą takowych uſiłowań cały świat udziałały, czemuż na tym przeſtały? czemuż daley nieuſiłują drugiego świata utworzyć lepſzego, odrzuciwſzy ten jako i przeſzłe. Mówić że ten świat położony jeſt według reguł równo-ważności, jeſt zobowiązać ſię do wytłumaczenia 1. tego, czemu atomy niewyſzukały ſobie położenia tak naturalnego, i tak iſtotnego materyi, aby drugi świat udziałać mogły. 2. Jeſt to z gruntu obalić Epikureyſką naukę; gdyż tam, kędy dzieje ſię według reguł albo nieodbitey potrzeby, niemaſz już trafunkowey mocy.

6. Lubo niema na to demonſtracyi Geometryczney, ani Metafizyczney, ażeby Xięga Eneidy niemogła złożyć ſię z trafunkowego ruchu; wſzakże żaden rozumny człowiek nieda ſobie nigdy wyperſwadować, aby ſię to ſtało kiedy, albo ſtać mogło przez całą wieczność: bo pozwoliwſzy na wſzyſtkie śmieſzne i bałamutne zdania naſzych Akademików, taka to być może prawda, że świat wyniknie z millionowych poruſzeń atomów, jak prawda że proſzek z różnych naſion i ruin pozoſtały, jeśli uſtawicznie będzie obracany w jakiey beczce, wyprowadzi z ſiebie drzewa, żywioły, obrazy, &c. jeſt to myśl i ſłuſzne porównanie dane od takiego Człeka, który bardzo ſprzyjał wſzelakim bałamuctwom Filozoficznym.

Penſées de M. de Volt. p. 9. Edit. de 1765.

§. II.

P. Azaż niewidzim, że natura ślepym jakim poruſzeniem dziwne a dokładne czyni poſtaci abo figury, charaktery dobrze wyrażone, obrazy ludzkie, zwierząt, ziół, &c?

O. 1. Choćby te figury prawdziwie ſkutkiem były ślepego trafunku, nigdy, jednak nieſą bez jakiey przywary ani wyrażają chyba barzo niedoſkonale jakie rzeczy; jeſt to uwaga pewnego, który bardzo ciekawie i pilnie wynaydował takowe ſztuki Kamienne, które różnemi figurami napiętnowane były (a)

(a) *Eſt & aliud hujus rei non leve argumentum for-*

2. Naywięcey z takowych figur, które mają niby za igraſzkę natury, ſą dziełem jakiey formy, która ſię wraża na materyi miękkiey, á za czaſem ztwardniałey przez powietrze, wody, ſłońce, lub ognie podziemne. (*b*)

3. Ci, którzy użyli dowodu tego na ſtronę Epikureyczyków, niedomyślili ſię wprzód położyć różnicę. 1. Między regularnością na chwilę, á regularnością po wſzyſtkie wieki. 2. Między jedną rzeczą regularną, á innemi różnego rodzaju, między porządkiem, ułożeniem, i zachowaniem całego świata. 3. Między powierzchownością rzeczy jakiey albo zewnętrzney poſtaci, á naturą jey, wewnętrznym ułożeniem, i dziwną mixturą materyi, z którey ſię ſkładają; między maſzkarą, á głową ludzką. Formy nic nieſprawują ani wrażają tylko powierzchownie albo zewnętrznie, á zaś organki ſą węzłem niezliczonych ſztuk, dokąd formy przyſtępu niemają, aby wrażenie jakie ſprawiły, ani raz dawſzy one zagładzić .... Trafunek czaſem naśladuje naturę, albo i kunſzty. Widać w ſtoſie

---

tuito & caſuali fluxu conſtituta eſſe ſimilia phaſmata, quod vix ulla ex eis, quæ animalis figuram mentiantur, forma perfecta ſit, ſed ſemper aliquid ad integram figuram conſtituendam requiſitum deeſſe comperiatur. Kircher; Mund: Subt: 2. part: p. 37. Edit; 1664. Amſtel.

(*b*) Obacz tamże. *Modus ſecundus, p.* 608. *Modus tertius, p.* 39. *Modus quartus p.* 41. *&c.*

drew trafunkiem złożonych, podobieństwa do Miaſt z domami, &c. ale któż wnieść ztąd będzie, że trafunek zbudował miaſta?

4. Igrzyſka nawet natury naydziwnieyſze ſą niedoſkonałym dziełem, ani dochodzą do prawideł od ſamego Twórcy poſtanowionych, ſą ſkutkiem jakich naſionowych ſpirituſów, naśladowaniem natury ale nieprawnym i błędnym.

P. Co należy trzymać o tajemnicach, które ſławni Filozofowie upatrowali w uformowanych regularnie figurach z śniegu, z lodu?

O. Niemal toż ſamo, cośmy mówili teraz o kamieniach i innych ſztukach figury niby regularne maiących. Ziołka uformowane z ſrzonu, á na oknach po domach wyryte, które Scheuchzer obſerwował w Zurich Roku 1728. i wyryſował w Xiędze ſwojey *Phyſica ſacra T. 3. tab*: 550. *fig: AB.* nic innego nie ſą tylko wapor i para na ſzkło ſpadająca, w takim ułożeniu i porządku, w jakim, z ſobą ſię zeſzły. Wiadomo wſzyſtkim że każda exhalacya na równe, á liczne dzieli ſię gałązki z tey proporcyi, jaka ich jeſt odległość od śrzodka; to ſamo dałoby jey figurę drzewa, gdyby we wſzyſtkich cząſtkach ſwoich widoma i długo-trwała była... Małe figurki tamże wyryte zdają ſię być trudnieyſze do wykładu. Sam Autor ſądzi za niepożyteczną rzecz tego ſię kuſić. Erazmus Bartholinus w Xiędze, którą napiſał o tym, tegoż jeſt zdania. Doſyć będzie przypomnieć ſobie to, cośmy powiedzieli w poprzedzającey odpowiedzi pod liczbą 4. dla roſpędzenia wſzyſtkich ciemności tey urojoney tajemnicy. (*a*) Z reſztą pokazawſzy różnicę między takiemi trafunkowemi regularnościami, á regularnością w dziełach Boſkich, próżno daley ſzperać o tey materyi.

ARTYKUŁ V.

O Płodności Materyi.

§. I.

P. ZAmiaſt tego że ſię udawają do atomów zbiegających ſię z ſobą, aby wytłumaczyli dzieło ſtworzenia świata, nielepieyże przyznać materyi płodność, á uczynić ją Matką wſzech rzeczy?

(*a*) Maſz opiſanie tego z jednego Rękopiſma: *Notare forſan juvat 1. ad plantas multigenas, maximè qualiter in ſemine ordinantur, haſce figuras pænè omnes alludere. 2. Spermaticis Spiritibus plantarum aliarumque etiam rerum àëra eſſe plenum.* Vide Mund. Subt. part. 2. L. 12. C. 7. *3. Illos Spiritus eo ordine, quo vel in ſemine vel alia re clauduntur, atque, ex illa profecti ſunt, ſe collocare & figere, ut in Palingeneſi conſtat: & explicatur parallelıſmo cum foco radiorum.* Vide Ibid. part. 2. L. 12. C. Exper. 1. *4. Spiritus illos plaſticam vim in omnem materiam ſibi ſubjectam & commixtam exercere, ut conſtat in petrificationibus* (Ibid: L. 8. Modus 3.) *& maximè in plantis Antropomorphis* (L. 12. C. 9.) *5. In locis potiſſimùm, ubi vapores multi & varii; ut in latrinis, ejusmodi figuras ſpectari, &c, &c.*

O. Niewiem czyby to lepiey było i prościey: to wiem tylko że niebyłoby rozumniey. Cóż to za płodność ta materyi? Niełacno naznaczyć temu ſłowu pewnego znaczenia. Materya z iſtoty ſwojey będąc bezwładna i nieruchoma, niema ani obrótu, ani działania, ani życia, ani podłości, niemoże tylko ſłużyć, i być użyta gwoli Sprawcy.

P. Azaż nie jeſt powſzechne to zdanie przyjęte, że natura płodności jeſt nieprzebraney, iż ona początkiem jeſt i rodzicielką wſzyſtkich rzeczy?

O. Trzeba wprzód zgodzić ſię na ſłów znaczenie. *Natura jęſt to zbiór prawidel od Twórcy poſtanowionych co do wyprowadzenia rzeczy; i naſtępſtwa jeſtw.* Tom: 1: p. 3. 4. Mądre to jeſt opiſanie natury dane od P. Buffon; á to raz przyjawſzy wyznać trzeba, że natura pewnie jeſt płodna; ale natura nie jeſt to materya, albo jeśli ją poczytać zechcą, tedy ta materya jeſt niema, obracana, używana według praw od Mądrości i Wſzechmocności Twórcy przepiſanych. ;; Natura nie
„ jeſt to jaka rzecz, mówi tenże P. Buffon bo ta rzecz ſkładałaby cały świat;
„ natura nie jeſt to jeſteſtwo jakie, bo
„ takie jeſteſtwo byłoby Bogiem; ale
„ można ją tylko uważać jako moc i ſiłę
„ pewną żywą, niezmierną, która ogarnywa wſzyſtko, á która podległa będąc Wſzechmocności naypierwſzego
„ Jeſteſtwa, nie poczęła działać tylko
„ za wolą i roſkazaniem jego i teraz nie

„ inaczey działa tylko za wolą albo pomocą jego. Ta moc jeſt częścią mocy Boſkiey oczywiſtą... Służebnica roſkazów jego niezwrótnych, ſkarbnica wyroków jego nieodmiennych, natura nigdy niezbacza od praw ſobie przepiſanych; nic niechybi od kſztałtu, jaki jey dany jeſt; á wewſzyſtkich dziełach ſwoich noſi piątno Przedwiecznego; &c.

§. II.

P. Jeśli to prawda że natura nieodſtępuje od modelu Twórcy, i że nic innego nie jeſt tylko zbiór praw jego, zacóż ona wydaje tyle poczwar wſzelakiego rodzaju?

O. Niema tam przeſtępſtwa praw, kędy praw niema; niemaſz tam ani poczwar, kędy niema należytych á według powſzechnego modelu ukſztałtowanych poſtaci. Niewchodzę ja w to, czemu dopuſzcza Bóg łekkie te przywary w naturze poſłuſzney wyrokom ſwoim; ani jeśli te przywary ſame nawet niewydawają większey ceny natury w doſkonałych dziełach jey co do wſzyſtkich części, równie trwałey powſzyſtkie naſtępne wieki, ani wyſiloney co do różnych rodzajów jeſteſtw; ani jeżeli poczwary przynamniey rodzaju ludzkiego nie ſą ſkutkiem jakiego zkąd inąd zamieſzania późnieyſzego od ſtworzenia świata; ani jeśli baczność ludzka niemogłaby zapobiedz takowey odrodney zdróżności od rodzaju ſwego; (a) ani jeśliby nauka Fizyczna mająca takie poczwary za niepodobne, niewywracała teraźnieyſzego ſtanu natury, i wſzyſtkich praw poſtanowionych do wyprowadzenia jeſteſtw, i zachowania rodzajów; (b) doſyć na tym że poczwary znamionują, iż ſą należyte á regularne poſtaci mądrze udziałane, i dane na kſztałt i model naturze do wſzelakich rzeczy wyprowadzenia, podług potrzeby rodzajów, i utrzymania świata teraźnieyſzego .... W ſamych nawet poczwarach baczyć można ślady powſzechnego kſztałtu rodzajów wſzelakich: ſą to, jako mówi ſławny jeden Filozof, ſztuczki architektury przedziwne, choć od budowy całey odrzucone. (c)

(a) Patrz w Xięgach *La Theologie Phyſique de Derham; Des-Eſsarts, Traité de l' éduc: corp: des enfants: p. 18. & Suiv:*

(b) Można o tym czytać S. Auguſtyna *Lib: 12. de civ: Dei, C. 2. 5. Stengelius de monſtris. Schot: Phys: cur: T. 1. part: 2. L. 5.* Bonnet, Contempl: de la nature, T. 1. p. 177. &c. Patrz jako jeden Autor Niemiec o tym roſprawia: *Natura autem mutabilis, Deo obtemperans, etſi juxta inferioris mundi ſeriem à ſoluta lege deflectat, rapitur tamen Divini Spiritus vi, jam ſeipſa prope divinior facta, quippe quæ legi antiquiori & Sanctiori Dei porrigens manum; toti ſe ſubjicit totam, & vel deerrando ad deſtinatum à Deo collimat finem.* Corn: Gemma in Coſmo-criticis.

(c) *Exhibet ſe ubique harmonia inordinata, confuſio ordinatiſſima, natura ſemper variata ſemper eadem: architecturæ ordo decompoſitus, ſed artificii infiniti.* Scheu-

P. Olbrzymi od 300. do 400. ſtop wyſocy czy byli w zamierzeniu od Twórcy?

O. Jeśli kiedy ludzie takiey wielkości byli, na takowe dziwowiſko ſłużyłaby owa uwaga któraśmy niedawno czynili; wſzakże wſzyſcy tacy olbrzymi od 400. do 140. 120. ſtop, ſą tylko dziecinne powieści. Można być oto przekonanym z obſerwacyi jednego, który aż nadto podobno zagnany był do powieści gminu. (*d*) Plinio powiada że Goliat był wyſoki na ſtop 10, i całów 7. Og mógł mieć tyleż; (*e*) ci to ſą nayzawołańſi oraz nayprawdziwſi Olbrzymi nad wſzyſtkich innych. Theudobochus jeſt tylko dziwowiſkiem wymyślnym. (*f*) Kości,

D2

---

chzer, Phys: Sac: T. 5. p. 1040. P. Buffon nazywa to dzieło dziecinnem fraſzkami, i dla ich zabawy napiſane. Ta krytyka ſłuſzna poniekąd, zbyt żwawa jeſt, i trąci zazdrością. Wymyſły ſyſtematyczne P. Buffon w niczym nieuſtępują baśniom Scheuchzera, które zuchwalſtwem i wymyſłami [illegible].

(*d*) *Mund: Subt: part: 2. p. 58.* Można także przeczytać o tym u Schota, *Phys: cur: T. 1. p. 512*, Dict: Encycl: art: *Géant*: Calmet, Diſſert: o Olbrzymach Comment. T. 1. p 22. Edit: 1734

(*e*) Łoże jego długie było na ſtop: 15 cal: 4 i $\frac{1}{2}$. muſiało być pewnie wygodne jak dla Króla. Te łóżka bywały drugdy fałſzywey miary, jak baczyć można w Dziejach Alexandra W.

(*f*) Kości jego uznane były za ſłoniowe. Cokolwiek bajają o grobie i nadgrobku tego zmyślonego Theudobocha, fałſzem jeſt i wymyſłem Starożytności.

które nam ukazują, niby oſtatki olbrzymów, ſą to wielorybie, ſłoniowe, jednorożcowe, lub wielbłądowe kości, &c. Turner pokazywał w Londynie niby kość Olbrzymią, á to kość była czabana Brezylſkiego. Częſtokroć Śnicerze takowe kości udawali; zrobiono w Wiedniu Roku 1678. Ząb Olbrzyma Oga, o którym prawili, że przyſłany był z Carogrodu. Nakoniec, od owego czaſu, jako P. Hans Sloane wydał na świat ſwą *Gygantologią*, o Olbrzymach, żaden bałamut nieśmiał pokażywać ſię z takiemi relikwiami Olbrzymów, których jeſzcze za czaſów Auguſta Ceſarza używano, na oſzukanie Rzymian, jako Swetoniuſz na to ſię zgadza, powiadając o trupach, które Ceſarz w gabinecie ſwoim chował. Poſtaci Olbrzymów, które z proceſſyą wodzą po niektórych miaſtach, znaczą wylewy wód, powietrze, woyny, których pamiątkę chcieli zoſtawić w tych ſtraſzydłach ludzkich. Dawnieyſi mieli jakąś głupią chęć i upodobanie, aby miano ich za Olbrzymów, i potomności zoſtawiali fałſzywe pamiątki. Alexander W. kazał długie robić łóżka dla ſwoich żołnierzów, aby do wierzenia podał wiekom potomnym, iż to byli Olbrzymi. Jeśli natura takie przedtym, tak ſtraſzliwe

Q. Kurcyuſz, L. 9. C. 3.

Patrz *Dict: d' hiſtoire nat: de* Valmont, art: *Géant.* Edit: 1769. *La Gygantomachie de J. Riolan en 1613.* &c. Don Calmet tey baśni dawał wiarę.

Koloſy wydawała, czemuż teraz takich niewydaje? Sycylia czy pod inſzym niebem w tenczas była, kiedy była zamieſzkana od ludzi po 300. po 400. ſtop urody? (a) Lukrecyuſz baje że ſię płodność ziemi przebrała; niezbite dowody, które mamy o ludziach przed nami 3000. lat pierwiey żyjących, wbrew biją na wymyſł tego Poëty Epikureyczyka. Mumie Egypſkie ſą-li to ciała Olbrzymów? Gdyby od owego czaſu natura coraz barżiey wyſilała ſię i przebrała, niewydawałaby teraz tylko Pigmeyczyki od 3. calów. Pogodź to piękne zdanie z narodem Pigmeyczyków, o których twierdzą że byli owegoż wieku. D. Calmet uważa, iż ten wymyſł Lukrecyuſza bardzo ſłuży do obalenia tego wſzyſtkiego, cokolwiek on rzekł na ſtronę Olbrzymów. Zdanie to, że przedtym ludzie byli ſłuſznieyſi, (b) ſkutkiem jeſt powſzechnego mniemania, w którym zoſtawamy, że wieki przeſzłe daleko coś większego miały nad teraźnieyſze. Wno-

De Nat: reium L. 2.

(a) *Si enim hi in Sicilia nati & educati fuerant; cur hodie eosdem non producit? Neque ſufficit influxum cauſam dicere, cùm idem hodie quod olim clima, idem ſiderum aſpectus ſit; cùm hodie eoſdem fructus, eadem animalia, quæ olim, ejuſdem molis producat* Mund: ſubt: part: 2. p. 60. Ta uwaga bardzo właściwie ſłuży do obalenia wiele innych wymyſłów temu podobnych.

(b) *Vix illud lecti bis ſex cervice ſubirent,*
Qualia nunc hominum producit corpora tellus.
Æneid. 12.

śmy zatym: To pewna że bywali Olbrzymi; lecz i to pewna że niebyło całego Narodu z Olbrzymów złożonego; á jeſzcze pewnieyſza rzecz, że nigdy Olbrzym tak ogromney niedochodził wielkości, jaką mu Bokaś, i inni, co Romanſe piſali, przypiſują

P. Pewna-li to cale, że niemaſz całego Narodu Olbrzymów? Piſmo S. i opiſanie ziemi Magellańſkiey zdają ſię temu przeciwnie dowodzić?

O. Rodzay Olbrzymów, o których Piſmo powiada, jako uważa Józef Żydowin, i Filo, Ś. Cyrillus, S. Chryzoſtom, &c. jeſt tylko pokolenie ludzi, którzy oprócz ſiły i zuchwałości nadzwyczayney zmazali ſię wſzelakiemi wyſtępkami, które z ludzi ſtraſzydła czynią. (*a*) Potomſtwo Seta powoli od niewiaſt zwiedzione i ſkażone, noſiło piątno ſwego rokoſzu na Niebo podnieſionego, i ſzkaradę przymierza od Boga potępionego. Można temu wierzyć, że ludzie dziwney wielkości byli u nich poſpolici. Olbrzymi Ziem Południowych ſą teraz policzeni między ſkrzydlaſte Lwy, á dwugłowne Orły. Dwie późnieyſze relacye na powieści wſzyſtkie, które o nich bajano; nad 6. ſtop więcey wyżyny niedają. Jedna dzieweczka Patagonka przywiezio-

---

(*a*) Słowo Hebrayſkie *Gibor*, które wzięto za Olbrzym, znaczy właściwie człowieka ſilnego i zuchwałego.

na do Hollandyi Roku 1599. przez Sebalde de Wert, dorożſzy zupełnie, miary 4. ſtop niedoſzła. P. de Bougainville piſał Roku 1765. w kraju ſamych Patagonów: „ Zawarliśmy, prawi, pokoy z „ temi to Patagonami tak zawołanemi, „ którycheśmy nieznalezli ani ſłuſznieyſzych, ani złośliwſzych nad inne ludzie. „ Narod ten tak dziwny dla niektórych badaczów tym był, czym ſą perſpektywy; te zdaleka ukazuja wſpaniały Kościoł, rozwaliny, ogrod ſzeroki: lecz gdy bliżey przyſtąpiſz, nieobaczyſz więcey tylko jakieś malowidło na murze. Nakoniec, choćby takie Narody były jak ſoſny potężne, to tylko ſzłoby ztąd, że Twórca nadał rodzajowi ludzkiemu pewną ogromność, z położenia kraju pod jakim Niebem, z dołożenia ſię innych przyczyn wynikającą, która wſzakże niewybiega z obrębów Opatrzności, i wyroków Jego wiecznych. Tym czaſem prawda wyciąga tego, aby takich zgoła nieprzypuſzczano powieści, które ſię z nią niezgadzają, á których przewrótni ludzie użyli na poparcie ſwych nauk równie nikczemnych, jako też bezbożnych?

P. Cała ſtarożytność azaż niewſpomina o Narodzie Pigmeyczyków, którzy tak pracowicie woynę wiedli z żórawiami? O toż rodzay ludzi bardzo różniących ſię od Adama i Ewy.

O. Ci Pigmeyczycy były to Małpy, które wojowały z Zórawiami dla zachowania dzieci ſwych od ich pożarcia. Ta

Widowiſko natury w T. 1: uwaga P. Pluche przyjęta jeſt od P. Buffona, *Hiſt: nat: T. 14. p. 3.* ,, A zatym takowe małpy (po Grecku *Pithecos*, á połacinie *Simia*) muſiały podobnieyſze być do człowieka; mieli tedy ſtarzy przyczynę poczytywać ją za człowieczka (*Homunculus*) za karła niedołężnego, za Pigmeyczyka ſpoſobnego tylko do wojowania z Żórawiami, gdy tym czaſem człowiek potrafi uſkromić ſłonia, i lwa zwyciężyć. ,, Póetowie naznaczali tym Pigmeyczykom mieſzkanie w Tracyi, kędy ſą ludzie całe pięknego ſkładu i urody. Pliniuſz raz ich w Tracyi, drugi raz w Murzyńſkiey ziemi oſadza, niedaleko jeziora, zkąd rzeka Nil wychodzi; Aryſtotus i Pomp: Mela tamże im naznaczają mieyſce; Aulugellus kładzie ich na pograniczu Indyi. Tyle niepewności i ſprzeciwieńſtw oczywiſtych doſtatecznie przekonywają nas, że ten lud mały jedynym jeſt wymyſłem. Teraz jak całą zwiedzili ziemię, nigdzie zgoła nieznaleziono Pigmeyczyków. Laponowie i Samojedy, daleko inakſzey poſtaci niż ci w głowie urojeni Pigmeyczycy, gdy ſię do krajów Południowych przenioſą, doraſtają zwyczayney urody człowieka.

§. III.

P. Murzyni według zdania niektórych Autorów, nieſą-li rodzajem ludzkim różniącym ſię od innych?

O. Murzyni rodzą ſię białemi jako i

Europeyczycy; czarność ich wydaje ſię tylko na powierzchowney ciała ſkórce, którey pory bardzo ciepłem, wilgocią, wiatrami rozwolnione, więcey ſłonecznych promieni w ſię przyimują, &c. Ta jeſt przynamniey naypodobnieyſza do prawdy przyczyna, którą dać można o czarności Murzynów. Mam za rzecz niepotrzebną daley ſzperać o tym, ſkoro doſtatecznie ku temu ſłużą uwagi czynione od P. Buffon, i innych uczonych piſarzów, którzy o tym gruntownie napiſali. (*a*) Mógłbym jeſzcze odeſłać z tym do zdania Autora Xięgi: *Recherches philoſophiques ſur les Americains*, gdyby tak mądrze o wſzyſtkim rozprawiał, jak o Murzynach, i gdyby Filozofia gwoli i upodobaniu ſwemu ſtoſowana, á do wſzelkich niepobożnych wymyſłów naciągana, niepowinna była Czytelniką rozſądnego odrażać, aby w mnóſtwie złych zdań i uwag ſzukać miał dobrych.

P. Czyś nieczytał w Xiędze: *Queſtions ſur l' Encycl: les Mélanges de M. de V... &c.* że Amerykanie ſą płodem albo produkcyą krajową, jak zioła, mech na ſkałach?

(*a*) Hiſt: nat: T. 3. 481. 453. &c. - Huet *Dém: Evang:* prop: 4. ch: 27. - Dict: d' hiſt: nat: de M. Valmont: édit: 1769. art: *Negres & Homme.* Phys: ſac: T. 6. Tab: 6a6.

Q. [illegible] to rzecz na umyſł ludzki, mówi P. Buffon, opiſując podobne [illegible] nam takie [illegible] [illegible] one pracowicie zbijali, [illegible] uczynili wiele im honoru. [illegible], przydaje P. W. [illegible] głupich i ſzalonych, [illegible] były w modzie, jako „ [illegible] po rynkach. „

Hiſt: des [illegible] Oiseaux.

Hiſt: [illegible] T. 2. p. 255.

„ [illegible] Amerykanie pochodzą od A[illegible] był na [illegible] wytłumaczyć mo[illegible], tak od na[illegible] całey ſtarożyt[illegible] Czy nie lepiey [illegible] że pierwſzy czło[illegible] na dwuch połowi[illegible] ziemſkiego?

[illegible] Ameryka leży podobniey do wiary na pułnoc i wſchod Azyi.

2. Gdyby teraz niebyło żadney komunikacyi między temi dwuma Lądami, zatym nie idzie, żeby tego przedtym niebyło. Odmiany, które okrąg, ziemſki poniosł przez gwałtowne á nagłe burze, albo przez czaſu dawność, ſą to rzeczą jawną i niewątpliwą. (b) Tegoż zdania

---

(b) *Vidi ego quod fuerat quondam ſolidiſſima tellus*
Eſſe fretum, vidi, factas ex æquore terras. Metam L. 15.
Tempus erit, rapidis olim cum Pyramus undis
In ſacram veniet, congeſto littore, Cyprum. Ibid:
Cherſoneſi ſive Peninſulæ in Inſulas, & Inſulæ in Cherſoneſos mutantur: M. Subt: part: 4. p. 78.

ſą nawet Geografowie, że Ocean uſunął ſzeroki kray położony dawniey między Hiſzpanią i Ameryką, á ten kray ma być *Atlantis* nazwany, o którym jeſzcze Plato wſpomina. (c)

3. Brzegi dwuch Lądow ku północy ſą w rzeczy ſamey mało co dalekie od ſiebie. Odległość Ameryki od Japonii pełna jeſt krajów i wyſp bardzo ſzerokich. P. Buffon uważa, iż Amerykanie bardzo podobni ſą do Tatarów wſchodnich i północnych. P. Huet wyprowadza ich początek od Fenicyanów albo Kartageńczyków. X. Fauque w Xiędze: *Lettres edifiantes. T. 25. p.* [illegible] zda ſię dowodzić, że Palikurowie, dziki narod Ameryki Pułnocney, pochodzą od Zydów. (∂) Sinczycy maią akcent w mowie Chińſki, żyją jak Tatarowie. *Charlev: nouv: France. T. 1. p. 347.* P. Huet przyrównywa obyczaje Mexykanów do obyczajów dawnych niektórych Narodów Azyatyckich. *Dém: évang: p. 83. 84.* X. Lafiteau wydał o tym podo-

---

(c) *Plato in Critiâ* M. Subt: part: 1. p. 82.

(∂) Smiało przytaczamy Liſty Miſſyonarſkie. Wiemy bowiem że więcey waży świadectwo tych świadków, którzy przy wierze i cnotliwym życiu mieli doświadczenie z długiego pomieſzkania w krajach tych, w których piſali. Znajomy nam dobrze pedantyzm Autora Xięgi *Recherches phil. des Journ: encycl: &c.* ale wolemy w tym trzymać ſię zdania ràczey Buffona, de Monteſquieu, Mairan, &c.

dobieńſtwie obyczajów Xięgę pełną ciekawości. (*e*)

4. Czemu niemożnaby trzymać że nawałności morſkie przybiły do tych krajów Okręty, które dążyły do innych krain? Kartageńczycy i Fenicyanie byli biegli w ſztuce żeglarſkiey tak, że mogli wielkie przedſięwziąć drogi morzem: luboć ta ſztuka jeſzcze niebyła tak doſkonała owych wieków jako teraz. Xięgi Chińſkie wſpominają o wielokrotnych żeglugach do Ameryki wieku jeſzcze 5. i 6. Ery Chrześciańſkiey. *Journ: des Savants, Fev: 1762.* Seneka Tragedyſta w wierſzach ſwoich (*f*) zda ſię to wyrażać, że Rzymianie jakąś wiadomość mieli o drugim Lądzie. X. Lombard znalazł w Ameryce metal S. Piotra, który zda ſię być od pierwſzych wieków Chrześciańſkich. *Lettres édif: 21. Rec: p. 476.* Niektóre figury, á mianowicie ſtatua ſławna Nayświętſzey Panny w Peru naleziona, o którey wſpomina X. Kir-

---

(*e*) *Mœurs des Américains, comparées aux mœurs des premiers temps.*

(*f*) *Venient annis*
Tempora ſeris,
Quando Oceanus
Vincula rerum
Laxet; & ingens
Pateat tellus;
Typhisque novos
Detegat orbes;
Nec ſit terris
Ultima Thule.

cher, *Mund: Subt: part: 2. p. 44.* ſą to dowody doſyć potężne, że Chrześciańſtwo zdawna tam znajome było. W Zmartwychwſtanie Ciała i w inne artykuły Wiary, jeſzcze przed przyiściem Hiſzpanów Peruańczycy wierzyli: *Hiſt: du Perou par Aug: de Zuniga:* Znaleziono w Parakwaryi doſyć znaczne oſtatki Chrześciańſtwa. *Lettres édif: t. 26. p. 132.*

5. Zdanie Paracelſa równie rozumowi zdrowemu, jako też Piſmu S. jeſt przeciwne; bo jakże wyſpy od Lądu zaludnione były? Muſiało pewnie być tyle Adamów, ile wyſp; trzeba było niemniey bydląt do płodu, jako i dla rodzaju ludzkiego rozmnożyć, á rozſadzić Samce i Samice według mnogości wyſep. Można przeſtać na tych nieprzyzwoitościach dla pokazania, jako zagrzana imaginacya cale nieſpoſobna jeſt do wytłumaczenia ſkutków natury; Paracelſus miał naybarziey zagrzaną głowę; Xięgi jego ſą tylko zbiorem ciekawości niepewnych z Chimii, z Fizyki, z Geometryi wyczerpanych, &c. można miarkować z tych ſamych jego wymyſłów, które w tey materyi czynił, czytaiąc Obſerwacye P. Buffon o zaludnieniu Ameryki, á oſądzić czego warte. *Hiſt nat: T. 5. p. 515. T. 9. Diſc: préliminaire.*

§. IV.

P. Co powieſz o Acefałach abo Bezgłowich, o których piſze S. Auguſtyn, á przed nim jeſzcze Pliniuſz i Elianus.

Ludzie bez głów niemogą należeć do rodzaju tych, co maią głowę.

Acefali albo Bezgłowie ſą to ſtarodawni Blemmie, czyli podbici od Floruſa Hetmana Ceſarza Marcyana, Roku 450. Żaden Żołnierz Floruſa niechwalił ſię tym, że zwojowali ludzi bez głów. Naród ten miał ſzyję bardzo krótką głowę prawie na barkach zwiſłą, włoſy bardzo długie, które ich wydawały jakoby nieludzkiey poſtaci. Kazania *do Braci na puſzczy*, z których 47m. powiada o Acefałach, nie ſą to S. Auguſtyna; á choćby jego były, niéby ztąd niewynikało prócz tego, że ten S. Ociec mówił one do takich ludzi, w których poſpolite było mniemanie, że ſą ludzie bez głowy: bo niemówi tam że ich widział. Niemożna temu nieprzeczyć ludziom, cokolwiek dawnieyſi bajali o ſzpetności i różnicy ludzkiego plemienia. Powiadano, że pewne Narody były całe okryte uſzami ſwemi. Strabon ich nazywa *Enotocetæ*, i wſzyſtko ma za baśni, cokolwiek o nich Onezykrytus napiſał. Uſzy te były na pozor ſuanie do głowy przyſzpilone. X. Schot, który dziwne rzeczy o tych ludziach powiada, ſam ſię z tym wydaje, jak mało wiary dawać trzeba hiſtoryom jego, kiedy poważnie mówi, że Konie, Woły, Wilcy &c. przenieſieni byli do Ameryki mocą Duchów Niebieſkich. *Phys: T 2. p 251.* Męczy ſię niebożak ſrodze w tłumaczeniu baśni Jordana, Olauſa

W. &c. większa trochę biegłość w Filozofii odradziłaby mu tak z [illegible] piſać Xięgi.

P. Lubo to pewna, że jeden tylko rodzay jeſt plemienia ludzkiego, nie można jednak nieprzyznać temu rodzajowi znacznych różnic i odmian: a niebyłyż też ludzi rogatych, Cyklopów? &c.

P. 1. Naywięcey z tych [illegible] było rzadkich i oſobliw[illegible] (a) [illegible] niemało ich na czas jaki będąc przeszło z jednego do drugiego pokolenia. Stąd prawa natury pow[illegible] przywarę lub zawadę, usilnie [illegible] do pierwſzego [illegible] porządku każdą rzecz odwracają na ſwe przyrodzone mieyſce.

2. Którzy zwiedzali kraie, niewidzieli ani Cyklopów, ani ludzi rogatych w owych krainach, kędy bayano, że mieszkaią ludzie od natury upośledzeni. Owszem, kiedy kiedną nędſtko [illegible] dziwnemi ludzi, zamieſzkane ſą od obywatelów nayprzyſtoynieyſzych. (b)

3. Niemożna tego nieprzyznać, żeby niebyło cokolwiek prawdziwego w ta-

---

(a) Obacz Bartol. De Hominibus [illegible] Scheuchzer [illegible] p. 1436. [illegible] T. 3. p. 4[illegible] 500. &c.

(b) Obacz dzieje Miechowſkiego Kanonika Krakowſkiego: *De Sarmatia Aſiatica & Europea. L. 1.* Dobrze on w rzeczy wglądał, i tak opiſanie ſwe kończy: *Hæc vera ſunt, & qui ſcripſit, vera ſcripſit, & ſcimus, quia verum eſt teſtimonium ejus.*

kich powieściach o poczwarach ludzkich, ale trzeba być przekonanym, że exageracya ſiła prawdy uięła, á dziwowiſka nazbyt wynioſła, iak o tym ſądzi X. Charlevoix *Hiſt: de Nouv: France L. 1. p. 20.*

„ Słuſzna rzecz trzymać, że w tym wiele
„ ieſt dodania; wſzakże łacniey niewie-
„ rzyć takim nadzwyczaynym powie-
„ ściom, niż one wykładać. Z drugiey
„ ſtrony czy ſię godzi to wſzyſtko od-
„ rzucać, na co dać przyczyny niemo-
„ żemy? Kto może być pewnym, że zba-
„ da i wyśledzi wſzyſtkie kroki i taie-
„ mnice natury? Wiemy iak wiele do-
„ kazuie ſama imaginacya matek nad pło-
„ dem, który noſzą w żywocie ſwoim.
„ (*a*) Doświadczenie i Piſmo S. dowo-
„ dem ſą tego niezbitym; przydaymy
„ do tego dziwne poſtaci, w których
„ pewne Narody kraſność iaką upatru-

Hiſt: nat: T. 2. p. 400.

(*a*) Wierzyć temu niemożna, żeby P. Buffon przeczył ſzczerze rzeczy tak oczywiście z naydawnieyſzego doświadczenia, i naydoſkonaley wyſzukanego praktykującey ſię; jeśli to tak trzymał, przyczyna być muſi tego, że nieśmiał przyzwolić na taką rzecz, którey wytłumaczyć niezdołał; ani rozum jego, jako, wſzyſtkich ludzi niedoścignął. Zda ſię że Mallebranche o tym naydokładniey i naydoſtateczniey roſprawiał, *Recherches de la vérité, L. 2. part: 1.* . . . Sławny Boerhave daje o tym piękną przeſtrogę, z którey drudzy oprócz P. Buffona mogą korzyſtać: *Ergo ſubeſt hic aliquid, quod cum naturæ legibus nobis notis minimè convenit, neque tamen negari poteſt, niſi ab eo, qui has leges omnes perfectè noverit.* Prælect: Acad: T. 5. part: 2. p. 532.

„ ia, á którey tak poſtrzegaią, że nawet „ dzieci ſwoich ciałka układaią, i proſtuią iak na torturze, aby to dokonali, „ czego imaginacya matek niemogła dokonać; á bez trudności poymuią, że mogą być ludzie od ſiebie znacznie różniący ſię; dając tym czaſem pole niektórym, co żywo powieści chwytaią, „ niedając czaſu ſobie do weyrzenia „ wgłąb rzeczy, i prawią śmieszne baśni, które jednak niebywaią bez jakiey „ prawdy. „

P. Czy w tym to rozumieniu można dopuścić różność jakąś w rodzaju ludzkim oſobiſt ?

O. Nieinaczey; także trzeba rozumieć i S. Auguſtyna, (*a*) i Pliniuſza, naturaliſty, jeśli kto chce tego zwłaſzcza uſprawiedliwić. (*b*) W zwierzętach i żywiołach różność taka częſtokroć bywa wielka, lecz natura zda ſię że wzgląd ma osobliwſzy w układaniu ciała i poſtaci człowieka Pana i króla ſwego; zdanie to jeſt mądre P. Buffon: „ W rodzaju Hiſt: nat. T. 9. p. 2.

(*a*) *Non itaque nobis videri abſurdum debet, ut quemadmodum in ſingulis quibusque gentibus monſtra ſunt hominum, ita in univerſo genere humano quædam monſtra ſint gentium.* L. 16. De Civit. Dei, c. 8.

(*b*) *Hæc atque alia ex hominum genere ludibria ſibi, nobis miracula, ingenioſa fecit natura, & ſingula quidem quæ facit in dies ac prope horas, quis enumerare valeat? Ad detegendam ejus potentiam ſatis ſit inter prodigia poſuiſſe gentes.* Hiſt: nat. L. 7. C. 2.

„ ludzkim położenie kraju pod różnym
„ Niebem, i influencya niewydaje ſię
„ chyba w lekkich bardzo różnościach,
„ przeto że ten jeſt rodzay jeden, i bar-
„ dzo znacznie od innych oddzielony.
„ Człowiek biały w Europie, czarny w
„ Afryce, á czerwony w Ameryce, jeſt
„ takiż ſam Człowiek, kolorem tylko
„ twarzy różniący ſię; jako ſtworzony
„ jeſt, aby panował na ziemi, tak cały
„ okrąg ziemſki jego jeſt Pańſtwem;
„ przeto zda ſię, iż natura jego ſama ſto-
„ ſuje ſię do różnego położenia krajów.
„ Pod upałami Południowemi, na lodach
„ Pułnocnych żyje on i płodzi ſię; wſzę-
„ dzie tak dawno mieſzka, ani ſię zdaje
„ potrzebować jakiego oſobliwſzego kra-
„ ju. „

§. V.

P. Syreny, Satyry, Hipocentaury czy nienależą do rodzaju ludzkiego? Zkąd pochodzi tak ſzkaradna różnica, jeżeli nie z materyi, która ſama gwoli ſwojey kſztałci i tworzy?

O. Cokolwiek dawnieyſi bajali o Syrenach, oczywiście zbiorem jeſt baśni, których nieśmieliby teraz babom ſzpitalnym opowiadać. Prawda że jeſt pewny rodzay ryby, która z głowy i pierſi ma jakieś podobieńſtwo do człowieka; (c) ale to jeſt właściwa ryba, która tym ſamym już nienależy barziey do plemienia ludzkiego, jako niedzwiedź z oczu, uſzu, i z innych zmyſłów jemu z człowiekiem powſzechnych (d) „ Twórca, Hiſt: nat: T. 14. p. 32. „ mowi mądrze P. Buffon, niechciał dać „ dla ciała ludzkiego kſztałtu cale różnego od zwierząt, . . . ale to ciało zwierzęce ſwoim Boſkim natchnął duchem: „ gdyby tę łaſkę nadał, nie mówię, małpie, ale nayliżſzemu żywiołowi, zwierzęciu naymniepotężnieyſzemu, natychmiaſt takowy rodzay ſpór wiodłby z „ Człowiekiem o ſtarſzeńſtwo: ożywiony duchem trzymałby prym nad innemi, miałby rozum, mowę. „ Za zdaniem tegoż Buffona i wſzyſtkich prawie naturaliſtów teraźnieyſzych, (e) Satyr ſtarodawnych ludzi jeſt to rodzay małpy cale podobney do człowieka, nazwany Orangutang, od którego jednak różni ſię noſem, który nie jeſt pociągławy; czołem bardzo krótkim, brodą, która nie jeſt podnieſiona u ſpodu; ma uſzy proporcyonalne ale nader wielkie, oczy bardzo bliſkie od ſiebie; mieyſce

---

(c) Patrz Sacchin. Hiſt: Soc: Jesu part: 2. Anno 1560.n.276.Szentivani,Miſcell:Decade 2.p.329.Dict:

---

de Trév: art: *Homme marin.* Valmont: Dict: d' Hiſt: nat: art: *Homme marin.* édit: de 1769. &c.

(d) *Non homines, ſed humani animalis imitamenta,* mówi X. Schott. T. 1 p. 373. Nie ſą to ludzie, ale ciał ludzkich podobieńſtwa.

(e) Hiſt: nat: T. 9. p. 93. Phys: Sac: T. 1. tab: 84. Lynæus, Syſt: nat: *verſus finem,* Dict: d' Hiſt: nat: édit: 1769. art: *Satyre &c.*

między noſem á gębą zbyt ſzerokie. Są jeſzcze inne różnice na innych członkach ciała;.... człowiek utrzymuje zawżdy twarz majeſtatu i zacności pełną, która noſi znamiona jego panowania nad wſzyſtkiemi żywioły, nawet i temi, które ſą jemu naybarziey podobne, i proſto obyczajem ludzi chodzą. (*a*) Wſzyſtko znamionuje w człowieku zwierzchność jego, nawet zpoſtaci ſamey powierzchowney. Spoſobność jego jeſt do roſkazywania, głowa ku niebu podnieſiona, wyraża wſpaniałą twarz, na którey wyryty jeſt obraz Boſki; obraz duſzy wydaje ſię przez kſztałt twarzy; zacność natury jego przebija ſię wſkroś przez organki zmyſłów, i Boſkim ogniem ożywia kſztałt twarzy jego; chod jego mocny i śmiały wydaje ſzlachetność jego. Pokażem na innym mieyſcu, że ten orangutang jeſt zwierzęciem. Hypocentaurus jeſt to figura Symboliczna wyrażająca człowieka na koniu ſiedzącego. Palæphates napiſał o tym ciekawą diſſertacyą w Xiędze: *De rebus incredibilibus.* (*b*)

(*a*) Lubo niektóre małpy, á mianowicie *Pongo*, częſto proſto chodzą; chodzą jednak i o 4. nogach. Człowiek zaś chodzi zawſze proſto, á brzydzi ſię chodzić obyczajem zwierząt. P. Brown, *Erreurs pop: T. 1. p. 432.* na to pytanie, *czyże wſzech żywiołów ſam tylko człowiek proſto chodzi*, raczey śmieſznie, niż rozumnie odpowiada.

(*b*) Niektórzy Autorowie ſądzili, że Satyry, Centaury, &c. mogły to być wyobrażeniem ku poto-

§. VI.

P. Jeden Konſul Francuſki w Kairze rezyduiący azaż niedowodził tego, że ludzie pierwiey byli rybami, a że Ocean zaludnił ziemię?

O. Patryarcha naſzych niedowiarków mówi o zdaniu tym ſądząc, że ſię zdaje, iż ono wyſzło od bab ſzpitalnych; gdyby to miano za nowe zdanie, nieſłuſznieby jemu przypiſowano; P. Maillet niemoże czynić ſię wynalezcą tego. Atęńczycy mieli za przodków ſwoich mrówki z puſzczy Egińſkiey. Teſſalończycy trzymali o ſobie, iż pochodzą od jakich in-

---

nney pamięci ſtraſzliwego ſkażenia obyczajów za Pogańſtwa, które potym Chrześciańſtwo tak ſzczęśliwie poprawiło; wſzakże temu zdaniu zda ſię przeciwić Fizyka; Lukrecy wzywa na to całey powagi Hiſtoryków, i całey potęgi natury:

Nam neque Centauri fuerunt, neque tempore in ullo
Eſſe queat duplici naturâ, & corpore bino,
Ex alienigenis membris compacta poteſtas. Lib: 5.

Còżkolwiek bądź to pewna 1. że takie poczwary były tylko oſobiſte. 2. Ze nigdy niemiały duſzy rozumem obdarzoney. Maſz tu ſłowa przytoczone dwu Naturaliſtów równie uczonych, jako i pobożnych: *Nec veriſimile haberi poteſt, velle Deum optimum maximum, unicum Spirituum Patrem & conditorem, ad horrendos ejuſmodi ac nefarios hominum cum brutis congreſſus ſubminiſtrare animam rationalem.* Deuſing, in fœtu Muſſip: ſect: 4. *Anne Deum optimum maximum ad horrendæ geneſis concurſum ſollicitari poſſe putabis?* Kirch: M. Subt: part: 2, pag: 280.

nych robaczków. Wſzyſtkie te wymyſły ſamę ſię zbijają.

P. Filozof Francuſki, który tak ciekawie ſzperał w Egipcie, czy niefundował ſię na jakiey pewney nauce, naprzykład na tym, że Morze nieznacznie ubywa?

O. 1. Wielka jeſt bardzo różnica między tą nauką, á cudownym przekſztatowaniem, albo metamorfozyą, którą napchał ſwe dzieje o ludziach i rybach.

2. Fałſz tey nauki dowodzi ſię z nauki Geografii ſtarożytney z teraźnieyſzą porównaney. Od 3000. lat Marſylia, Toulon, Cadix, Genua, Tyr, Smirna, &c. ſą portami Morſkiemi. Jeśli niektóre podbrzeża Morſkie zapadły, á drugie z różnych przyczyn Fizycznych powſtały, Morze muſiało ſię uſunąć albo rozſzerzyć, bez ubycia i wezbrania jakiego.

§. VII.

P. Przedziwna różność w rodzajach z tegoż plemienia pochodzących, wyrodki, (*a*) ſubſtancye pomieſzane, azaż nieoczywiście pokazują, że materya ma

---

(*a*) P. Pluche nieprzyznawając tego, aby rodzaje podlegały odmianom znacznym, á naſienie aby kiedykolwiek odradzało ſię, odpowiada Materyaliſtom bardzo krótko: lecz jeśli ſię to niewydało z jakich doświadczeń źle czynionych, czy ſłuſzna nieprzyznawać tego, co z proſtego weyrzenia w naturę i z tak wiele ponowionych doświadczeń, tak pewno jeſt, że próżno na to nowych zaſięgać dowodów?

moc rozmnożyć natury á nowe rzeczy wyprowadzać?

O. To wſzyſtko niewięcey dowodzi na ſtronę ślepey materyi, jak zegar bijący różne godziny. To tylko z tąd wynika, że Twórca nadał naſieniu żyjących i z ziemi wyraſtających jeſteſtw, czy to przez odkrycie mniey albo barziey doſkonałe ſkuteczności jego, czy przez powiązanie jego z innemi przyczynami albo Jeſteſtwy, nadał mówię źrzódło różności proporcyonalne do przemyſłu i potrzeby człowieka (*b*) tak, jako granice położył wzrokowi i pojęciu jego; która to różność w proſtym kſztałcie czyni wſpaniałe i przedziwne dzieło. Tymci ſpoſobem człowiek może przeiſtoczyć rozmaicie owoce, leśne ſoki ſłodkie uczynić, poprawić ſurową proſtotę natury, (*c*) podbić zwierzęta i oſwoić, przyuczyć ich do pracy, á odmienić ſkłon-

---

(*b*) Zwierzęta naybarziey od ſiebie różne, naybarziey od położenia kraju, i wychowania, &c. odmienne, ſą te, które naybarziey ſłużą Człowiekowi, jako pies, koń, &c.

(*c*) Wſzakże to niema ſię rozumieć tak, żeby jęczmień w żyto ſię obracał. P Buffon dziwną zaprawdę nad tym rozwodzi ſwą Fizykę. Żyto było już przed ſtworzeniem człeka. Jeśli ſię nigdzie nieznayduje aby ſamo zawſze roſło bez pracy ludzkiey, ale trzeba ku temu wyrabiać ziemie, ſkutkiem to jeſt oczywiſtym kary wyrażoney w Xięg: Rodzaju rozdz: 3. *Maledicta terra in opere tuo: in laboribus comedes ex ea cunctis diebus vitæ tuæ .... in ſudore vultus tui veſceris pane.*

ności, przeinaczyć nawet różne ich poſtaci do pewney miary, i płod ich rozmnożyć ſpoſobami pewnemi (d) ale do tego wſzyſtkiego nie nieprzykłada tylko przemyſł á pracę ſwoię, jeſt to proſtym odkryciem doſtatków natury; á zatym ſkutek uſiłowania jego ma ſwe granice, i do tego przyiść może kreſu, który Bóg jemu zakreślił... Subſtancye pomieſzane ſą w małey liczbie; próżnoby chcieli je rozmnożyć gwoli ſwojey (e); niemnożą ſię one, (f) albo natychmiaſt po-

---

(d) Sprawy i wynalazki ludzkie prowadzą nas równie do poznania Boga, jako i ſame dzieła Boſkie. Miaſta, Pałace, Okręty, wſzyſtkie kunſzty i nauki, ſilniey podobno i wymówniey Boga ogłaſzają, niż dzieła natury. Z większą jeſt ſławą rzemieślnika zrobić taką machinę, która wielkie ſkutki czyni, niż gdyby one ſam przez ſię wyrabiał.

(e) „ Jeſt w tym pewna obſzerność, ale określona. Równie z tym, jako i z ułożeniem latorośli dzieje ſię. Wielka różność między rodzajami kładzie też wielką różność między naſionami i likworami. Doſkonały ſkład organków wyprowadzających wyciąga pewnie większey regularności, niż organków innych. Takie Bóg zakreślił granice wieczne do rozmnożenia pewnych rodzajów. Zda ſię więc, że możemy poczytać za żywioły tegoż rodzaju te wſzyſtkie, z których obcowania rodzą ſię niedołężne lub odmienne poſtaci „ *Bonnet, Cont: de la nat: 7. 1. part: 7. C. 11*

(f) Oſkia, którą mianują, że za czaſów Aryſtotelesa płodna była, á druga w Roku 1703. niemogą być dowodem na powſzechną materyi niepłodność. *Prawda* że Fizyka niedała jeſzcze gruntowney przyczyny

wracaja do pierwſzego rodzâiu ſwego.
(g) ,, Wſzyſtkie przypadkowe cząſtki Buffon, Hiſt. nat: T. 13. p. 9.
,, [illegible] ſię rozmaicie, żadna rzecz do-
,, ſkonale niejeſt podobna do drugiey.
,, Zaden rodzay niejeſt bez wielkiey
,, różności... ale kſztałt każdego rodza-
,, ju takim jeſt obrazem, którego ryſu-
,, nek wyryty jeſt niezgładzonym ni-
,, gdy charakterem... á jako prawo Bo-
,, ſkie naturę określiło co do liczby,
,, zachowania i [illegible] ważności; tak i
,, natura pokazuje ſię zawſze pod tym
,, kſztałtem, i byłaby wewſzyſtkich kra-
,, jach jednakowa zgoła, gdyby jey
,, zwyczay niebył dawać różność, ile być
,, może, we wſzyſtkich kſztałtach oſobi-
,, ſtych... Natura nie nienaruſza mode- T. 12. p. 3. 4.
,, lu jey poddanego; á we wſzyſtkich
,, dziełach ſwoich wydaje piątno Przed-
,, wiecznego. (h) ,,

---

na tę niepłodność; ale wątpić niemożna, że Twórca chciał zachować pierwſze żywioły, á niedopuścił innym być na ich mieyſcu, i aby odſtąpiły od modelu jego, przywłaſzczając ſobie taką płodność, jakiey mięć niemogły wtenczas, kiedy pierwſzym Jeſteſtwom nadawał płodność, bo ich jeſzcze natenczas niebyło *Benedixitque illis Deus, & ait: creſcite, & multiplicamini.* Gen: 1.

(g) Obacz *Hiſt: nat: P. Buffon T. 14. p. 377.*

(h) Zdanie to tak mądre i prawdziwe niezgadza ſię całe z innemi wymyſłami tego Naturaliſty. Przytaczam go chętnie, kiedy dobrze i rozſądnie mówi. Lecz ſkoro do wielkiey umiejętności przydaje dumną imaginacyą, niemożna zawſze na zdanie jego przyſtać.

§. VIII.

P. Cała ſtarożytność azaż nie tak trzymała, że zioła, drzewa i żywioły rodziły ſię bez naſienia; że ſama zgnilizna wyprowadzała drobne á dziwne robaczki; że [illegible] [illegible] była jedynym początkiem zrodzenia drugich rzeczy?

Corruptio unius eſt generatio alterius.

O. Odkrycie naſion, co jeſt rzeczą niewątpliwą, obaliło te śmiechu godne zdania, á razem jeden naywalnieyſzy zarzut Ateuſzów, jako mówi jeden, który nigdy żwawie nienaſtępował na bezbożne zdania. P. Wolter, którego tu śmiało przytoczyć można przeciwko Partyzantom bezbożności, przydaje: „Mniey „teraz jeſt Ateuſzów niż przedtym, ſko„ro Filozofowie powſzechnie to przy„znali, że żadnego niemaſz żywiołu „bez naſienia, á żadne naſienie bez po„trzeby i końca ſwego.„

D. Pens: phil: p. 19.

Penſées de M. de V p 11 édit. 1765.

P. Więcże to fałſz, że muł Nilowy rodzi żaby, że pſzczoły rojone z gnoju wołowego, że ſer płodzi robaczki, że z mąki można poczynić wężyki?

O. Jeśli żaby ſkładają ſwe naſiona czyli jaja na wodzie i mule Nilowym, cóż ztąd niemogą wykluc ſię żaby?... Jeśli trawa, którą woły jedzą pełna będzie naſion pſzczół, czemuż z wołu zgniłego, lub z gnoju jego niemogłyby pſzczoły mnożyć ſię? (a)... Jeżeli muchy ſwym naſieniem ſer oſzpeci, czemu niemiałyby z niego płodzić ſię robaczki, które by potym zoſtały muchami? Jeśli takież naſiona wſzędzie rozſiane ſą, jako nikt o tym niewątpi, jeśli woda i mąka mają ich część jaką, czemuż mąka w wodzie rozczyniona niemiałaby ſprawić, żeby ſię jaki robaczek wykluł, który chcą nazwać węgorzykiem. (*b*) Stare przyſłowie: *Corruptio unius eſt generatio altérius*, jeſt całe prawdziwe biorąc je według ſzkolnego znaczenia: *For-*

(a) Wiadomo że to doświadczenie odrzucają jako przeciwne prawom natury, w ſkutku omylne, gdy

---

kilkakroć doświadczano. Są u nas bardzo mocne przyczyny do wierzenia, że to być może.

(*b*) Takowe węgorzyki, według obſerwacyi P. Bonnet, ſą tylko odrobinki ruchome, á bynaymniey [illegible] żeby co żywego w nich było. Jakoż ſą pewne piaſki, pewne z mąki odrobinki, które ſię znayduią w takich kamyczkach, które w ſpirytuſie wrzucane zdają ſię być żywe. „ Fundowali ſię, mówi P. Wolter [illegible] „ doświadczeniach omylnych, żeby ów dawny [illegible] „ wſkrześili; że żywioły mogą bez naſienia zrodzić „ ſię. Zkąd poſzły wymyſły daleko bardziey chi„ meryczne, niż te żywioły... Needham, powiada „ daley, Jezuita Irlandzki tak płochego był zdania, „ że rozumiał, iż z mąki zrobione mogą węgorzyki „ Przez czas niejaki wierzono chimerze tego, a mię„ dzy Filozofowie Naukę [illegible] zdanie tego [illegible] „ towali niemniey śmieſzne, iako i fałſzywą. „ Filozof Irlandzki niebył podobno tak *płochego zdania*, jako powiada P. Wolter; i owſzem ſam uſiłował uprzedzić wnioſki Materialiſtów w przypiſkach ſwoich o doświadczeniach X. Spalanzani rozd: 5. na kar: 34. Ale możnaby jemu życzyć trochę mniey prewencyi ku wynalazkom ſwoim, á więcey rozſądku w układaniu ſyſtema, które ztąd wyprowadza.

Cont: de la nat: T. 1. p. 262.

Hiſt: de Louis XV. T. 2. p. 252.

Tab: phil: de l'Eſpr: de V. p. 100.

maliter nego, occaſionaliter concedo. Zgniłość może ſłużyć ku temu, ale niebyć naſieniem tych rzeczy, które z właſnego łona wychodzą. Gdyby muł, woda, mąka, ſer, atomy, cząſtki organkowe, (*a*) mogły zrodzić nowe żywioły, coby ſię ſtało z światem? Na każdy dzień inaczeyby ſię odmieniał; ginałby codzień, i znowu z ruin powſtawałby; byłyby nowe coraz rodzaje, któreby pamiątkę dawnych zagładzały. „ Próżnoby odpowiadali na to, mówi P. Wolter, „ że forma i naczynie, które przyimuje „ w ſię naſiona, byłyby temu przeſzkodą; bo trzebaby zawſze na to pytanie „ wypaść: czemuż te formy, te naczynia „ tak nieodmiennie ku temu ſłużą? „ Są teraz ludzie, konie, ſłonie, drzewa, ſkały, &c. jako były za czaſów Nemroda i Noego. Słońce i gwiazdy tenże bieg odprawują, pory roku takież ſame jako przedtym, elementa w tychże ſamych zamykają ſię granicach. (*b*) ſami

---

(*a*) Rzecz to nieznośna że P. Buffon tak mądry Człek dał ſię do tego przywieść zdania przez miłość ku wymyſłom; dawſzy należytą pochwałę talentom tego ſławnego Naturaliſty, niemogłem niewytknać niektóre przywary jego w Xiędze *Examen critique* jego hiſtoryi naturalney, wydaney Roku [illegible]. Można lepiey jeſzcze doczytać ſię w Liſtach do jednego Amerykanina w 9. Tom: in 12. Liſt 6. i 11. mówi o tey Materyi, o którey teraz mowa.

(*b*) Autor Xięgi *Syſtême de la nature* zdaje ſię ſam ſiebie zbijać taką obſerwacyą. Wyznaje ſam, że tylko Materyaliſtowie ſą jedni, których imaginacya coraz w górę idzie, i wymyśla nowe poczwary.

§. IX.

P. Jeżeli Lukrecyuſz baje, gdy mówi że ludzie z ziemi wyſzli jak żaby z mułu Nilowego; cóż o tych ludzie, którzy ſobie przywłaſzczają moc wyprowadzenia plemienia ludzkiego za pomocą Chimiki, jako Paracelſus, Korn: Agryppa, i wielu innych teraźnieyſzych Chimiſtów, którzy ſię chlubią, iż mogą tego dokazać? (*c*)

O. Dwa te wymyſły ſa równie śmiechu godne, á trudno zgadnąć który więcey ma fałſzu i bałamuctwa. Co ſię tycze mocy tworzącey alembiku, to tylko wſpomnim, że Autor Xięgi: *Syſtéme de la Nature* ſam poczytał to za ſzaleńſtwo rozumu, ponieważ nieśmiał położyć mię-

---

ſię niezgadza doświadczenie z wymyſłem jego: ale mimo tego można ciekawość ſwą na ſamych zaſundować wymyſłach, trzymając tak, że podobno plemie ludzkie uformowało ſię przez płod nieprzerwanie naſtępny. Przedziwna to Filozofia! Zamiaſt dowodzenia trzeba imaginować ſobie zdania w brew przeciwne doświadczeniu; trzeba utrzymywac przez urojone w umyśle dziwactwa.

(*c*) Obacz wykład oraz obalenie tego dziwackiego wymyſłu w Xiędze *Mund: Subt: paſt: 2. p. 179.* Można tamże doczytać ſię i poznać bałamuctwa tych tworzycielów Chimików, którzy niemogą nam jeſzcze nawet jedney muchy pokazać z tworzenia ſwego: *pag: 279. &c.*

[illegible] ſwemi ten tak piękny wymyſł, które jednak w niczym temu nie uſtępują ani dla pewności wynalazku, ani dla cudowności w wykonaniu; zbijał on to ſamo wyraźnie w [illegible] *na karcie 162.* Niemożna ſię wydziwić takim ludziom, którzy ſami wyznawaią, albo przynaymniey wyznać muſzą dobrowolnie niewiadomość o tym [illegible], á jednak zakładają śmiało nowe nauki, i ſpoſoby do uwiecznienia rodzajow. Jeſt to gadać o jakieyści rzeczy, i razem wyznać, że nic o tym nierozumieją. Zadnego nieſłyſzano jeſzcze o tym zdania, któreby ſię odjęło zarzutom zadanym, á jednak wſzyſtkie budują na tym zdaniu: to jeſt, chcą tworzyc, ale nieznają nawet tego co to jeſt tworzyć.

P. To co tu tak powſzechnie mówiſz, że nic nieważą zdania wynalezione do wytłumaczenia nieprzerwanego naſtępſtwa jeſteſtw na świecie, czy ſię dowodzi gruntownie?

Penſées de M. de V. pag: 3.

O. Nigdy P. Wolter nic tak prawdziwego nie napiſał, jako gdy twierdzi że *nayuczeńſi Filozofowie więcey o tym nieznają, jako i naywiękſi proſtacy.* Zdanie Lovenhæcka, acz naygłupſze naſtąpiło po Owaryzmie, jak to po drugich. Niedawno Pan Buffon z gruntu je obalił: wſzakże ten Naturaliſta wypiſując myśli á nawet ſłowa z [illegible], na ſtronę ſtarodawnego zdania, niechciał podobno ſzczęśliwſzym być nad ſamego Autora, z którego wypiſał. Choćby *naſienie*

Examen crit: de l' hiſt: nat: de M Buffon p. 42. 43. &c.

powſzechne jednego, á *odrobinki* drugiego w rzeczy ſamey nieodmiennie ku temu zmierzały, aby na ſię wzięły poſtać tey rzeczy, która one przyimuje, zoſtałoby jeſzcze pokazać, zkąd pochodzi ta ich tak dziwna ſkromność, tak niewyczerpana w ſkutkach ſwoich, á tak mało zgadzająca ſię z naturą materyi ślepey i bezwładney. Bo to nie jeſt tu forma Konwiſſarſka, albo Mularſka; nietrzeba ſłów inączey wywracać... Nayſławnieyſi Fizycy wyznawają że rodzay żywioł mą zawiłości, w których rozum ludzki tonie „ Niebędą po mnie tego wymagać, „ mówi P. Bonnet, żebym chciał odkryć „ tę tajemnicę: zoſtaje ona dotąd ukryta „ ta przed oczema nayzawołańſzych „ Fizyków. „ *Conſid: ſur les corps organ: préſ: p. 1. Fateri cogimur, viventium origine obſcurius eſſe nihil; & ſi in cæteris omnibus infinitam divini artificis ſapientiam admiramur, in hoc certè opere meliori quædam arcana & inexplicabili lege operantem illum veneremur oportet*, Zanchi, Phys: part: p. 345... P. Rychter ſławny Medyk Saſki, mówi toż ſamo w Xiędze ſwojey wyborney niemieckiey pod tytułem. *Erkentnis des Menſchen.* C. 10. n. 40. „ Cud jeſt niepojęty, a na ſobie noſi piatno Wſzechmocności Boſkiey. Wſzyſtkie mądrych „ ludzi badania w tym uſtały... „ Toć jeſt czego nieznamy, á śmiem upewnić że tego nigdy niedóyda. *Des Eſſartz Traité de l' éduc: corp: des enfants, p. 2.*

V. Lettres à un Américain ſur l' hiſt. nat. de M. Buffon. Let. 6. 11. 29.

P. Buffon wyznaje że cząſtki, które za fundament zakłada ſwemu zdaniu, *ſą to po proſtu narzędzia ſpoſobne do wydoſkonalenia likworu*; T. 2. p. 230. &c. Temu 1700. lat, jako nas Piſmo S. o tym wſzyſtkim naucza, cokolwiek ci Jchmość do tychczas mówili: *Tu formaſti me. & poſuiſti ſuper me manum tuam. Mirabilis facta eſt ſcientia tua ex me, confortata eſt; & non potero ad eam.* Pſal: 138. *Ignoras qua ratione conjungantur oſſa in ventre prægnantis? ſic neſcis opera Dei, qui fabricator eſt omnium.* Eccli: 11... *Secundum altitudinem tuam multiplicaſti filios hominum.* Pſal: 11. *Neſcio qualiter in utero meo apparuiſtis... Sed enim mundi Creator, qui formavit hominis nativitatem, quique omnium invenit originem.* 2. Mach: 7... *Vocans generationes ab initio, ego Dominus.* Iſai. 41. Z czego S. Jeronim jeſzcze 4. wieku wnosił, o czym nieznano wcześniey ani 18. wieku, a ſkutek pokazał prawdę mowy jego: *Cauſaſque hujus rei quemadmodum de parvulo ſemine & quaſi viliſſimis initiis, tanta vel hominum, vel diverſarum rerum pulchritudo naſcatur, eſſe obvolutas, & humanis oculis non patere.* Epiſt: 4. Lib: 3. ad Fabiolam. *Multiplicamini, & replete terram.* Genes: 1. 28. Otoż prawdziwa Nauka o rodzaju, i nayjaśnieyſze, jakie dać możemy, wytłumaczenie

ARTYKUŁ VI.

O Attrakcyi.

P. NEwtończycy azaż niedowiedli tego, że ſama attrakcya albo moc pociągająca doſtateczna jeſt do utworzenia świata, i że w rzeczy ſamey świat ſtanął za pomocą tey attrakcyi? (*a*)

O. 1. Przynaymniey trzeba pierwiey wyznać Boga, który ſtworzył taką materyą pociągającą, albo raczey przypuścić materyą wieczną, i wſzyſtkie z niey wynikające bałamuctwa.

2. Attrakcya czy utworzyła świat od ſamey wieczności, czy też od kilka wieków? Jeśli na pierwſzą rzecz przyſtanieſz, więc przypuściſz naſtępſtwo nieſkończone, á tym ſamym fałſz oczywiſty. Jeśli na drugą przyzwoliſz, ſpytam ſię, czemuż attrakcya ta nic od wieków nieutworzyła? trzeba koniecznie powrócić do pierwſzego Sprawcy, któryby tę moc attrakcyi tworzącey mógł nadać.

Patrz w naſtępującym Artykule.

P. A niémożnaby tak trzymać, że przypuściwſzy materyą i attrakcyą, niepotrzebna rzecz uciekać ſię do Naywyżſzey Mądrości, dla wyłożenia cudów natury?

(*a*) Niechcę ja tu głębiey wchodzić i zbijać naukę tę o Attrakcyi taką, jaka od Newtona przełożona była, i jak nauczają rozſądni Newtończycy. To tylko potępiam, cokolwiek Filozofowie z tey nauki na złe nakręcają.

O. Pozwoliwſzy na materyą i attrakcyą, pozwalamy razem i na Boga, który one ſtworzył: á zatym obala ſię z gruntu nauka Ateuſzów. Z reſztą rzecz jeſt bardzo śmieſzna. 1. Zeby Bóg zlecił tey attrakcyi dzieło ſtworzenia, á kontentował ſię tym, że jey tworzyć dopuścił. 2. Chcieć wyłożyć za pomocą tey ciągłości wſzyſtkie ſkutki natury: przypiſywac jey ſtworzenie człeka, zwierząt, &c. (*b*) Jeżeli 20,000. rodzajów jeſt drzewa, ziół, á tyleż drugie zwierząt, maſz oto 40,000. prawideł ruchu; więcey jeſzcze pomnożyć trzeba te 40,000. prawideł przez drugie tyle z nich wynikające, ile ſię w każdym ich rodzaju porobi różnorodnych tworzydeł, gdyż jeden tenże ſam ruch niemoże udziałać tylko jedne á te ſame organki. Jakiż byłby porządek na świecie, gdyby obrót i attrakcya mogły cokolwiek utworzyć? Dawnieyſze natury zniknęłyby, á uſtępowałyby nowym. Nowa mieſzanina, albo raczey nowe połączenia muſiałyby nowe Słońce utworzyć. Tym czaſem póki żyją ludzie na ziemi, jakaż odmiana ſtała ſię na świecie? Obrót odmienia to co ſię już ſtało; ale nic zgoła nowego nieudziałał. Gdyby Piſmo zamiaſt proſtego opiſania ſtworzenia świata, położyło wymyſły naſzych Filozofów; że atomy trafunkiem zebrane

Hiſtoire du Ciel: T. 1. Préf: 17; T. 2. p. 359. &c.

In æternum Domine, verbum tuum permanet in Cælo. In generationem &

(*b*) Można obaczyć w Xiędze: *Obſervations Philoſophiques ſur les Syſtêmes de Newton, &c. Imprimées à Liege, chez Baſſompierre, pag: 96. 97. 100.*

ſtały ſię pięknym á nienaśladownym obrazem. attrakcya która ſprawuje pierścień u Saturna planety, Xiężyc ku ziemi utrzymuje, &c. Która cały świat wyprowadza: kometę, który przechodzi przez Słońce, á z niego [illegible] wypuſzcza, które ſtają ſię potym planetami; drugi kometa, który ſię obrócił w ziemię, na którey mieszkamy; inny który przyczyną był potopu świata ſwym ogonem; inny który Słońce żywi i utrzymuje, łącząc ſię z nim mocą tey attrakcyi; drugi co ſprawi oſtateczne zniſzczenie świata na końcu wieków, &c. Na tenczas Ichmość ſłuſznieby to zbijali, cokolwiek teraz mają za śmiech jedyny. „ Wſzyſcy Filozofowie, mówi P. Wolter którzy tworzą „ świat, podobni tylko świat tworzą... „ Zaſiedli na mieyſcu Boga. Myślą cały świat jednym ſłowem utworzyć... „ Tacy Filozofowie, którzy wymyślają „ ſpoſoby do wytłumaczenia niedości„ głego ſtworzenia świata, ſą podobni „ do owych, którzy bywſzy w Carogrodzie, prawią ſiła o Saraju Sołtana; „ patrzali nań tylko zewnątrz, á chlubią „ ſię iż wiedzą co tam Sołtan robi... „ Ważym na ſzali materyą, mierzym ją, „ kſztałcim ją rozmaicie; á mimo tego „ jeśli zechcemy krok uczynić, znaydu„ jemy w ſobie niedołężność, á przed ſo„ bą przepaść... Im głębiey ſzperam, „ tym barziey w ſobie przekonany je„ ſtem, że wymyſły tyle ſłużą Filozo„ fom, ile Romanſe kobietom, &c.

generatiōnem veritas tua: fundaſti terram, & permanet. Ordinatione tuá perſeverat dies. *Pſal:* 118.

Penſées de M. de V. 2. part: p. 20. édit: 1761.

1 part. p. 4.

„ one czytającym á kończy ſię na tym, „ że wſzyſtkiego zapominają. „

P. Attrakcya czyż nie jeſt początkiem wſzyſtkich obrótów Niebieſkich, które ſą naywiękſzym świata cudem?

O. Pozwólmy na to: (*a*) ale 1. attrakcya czy jeſt iſtotna w światach Niebieſkich, czy tylko *regułą Twórcy*, jako mówi Newton? Jeśli tak, jak trzyma Newton, więc attrakcya i ſobie i materyi nieiſtotnie ſłuży. 2. Czy ta attrakcya ukſztałciła ziemię, Słońce, planety, i ſatelleſów ich?.. Wiadomo że reguły attrakcyi zawiſły od tego, jak gęſta jeſt rozłożyſtość i ułożyſtość tych świateł... Gdyby ziemia bliżey lub daley od Słońca położona była, muſiałaby ſpalić ſię albo zmarznąć; toż ſamo byłoby z innemi planety, z których każdy ma położenie i odległość taką, jakiey natura ich potrzebuje. Nie attrakcyi zaś winni za takowe położenie. 3 Czy attrakcya planety oſadziła w takim położeniu, żeby ſię wzajemnie pociągały, i obracały takim á nieinnym ſpoſobem &c. Wiem-ci że bajali o tym, iż attrakcya

---

(*a*) Obacz w *Obſerwacyach*, któreśmy pierwiey przytoczyli. Mówię tu podług guſtu i ſtylu wieku naſzego. Wiem-ci że to wſzyſtko byłoby godne ſurowego roztrząśnienia, do czego panujący teraźnieyſzey Filozofii przeſąd czyni ludzi nieſpoſobnemi. Lecz chcąc być wyſłuchanym trzeba to trzymać, co byłoby daremnie zbijać, á na fundamencie tego, co już powſzechnie przyjęto, dowodzić.

wſzyſtkiego dokazuje; ale wiem i o tym, co mądrzy o niey powiadaią. Maſz wiele rzeczy w Aſtronomii, á rzeczy fundamentalnych, których przyczyn gdzie indziey á nie w attrakcyi ſzukać potrzeba. Leibnitz mawiał, że darmo Fizycy wykładają, á Geometrowie kalkuluią: że trzeba wiele rzeczy wyznać, które nieſą według Fizyki lub Geometryi. Newton wielekroć to ſamo wyznał. Same proſte weyrzenie w naturę, odkrywa prawdę tych uwag.

ARTYKUŁ VII.

O Wieczności świata.

P. Czy niebyłoby lepiey zamiaſt wſzyſtkich tych zdań ruinujących ſię, proſtą naukę utrzymywać, to jeſt o wieczności świata, i o nieſkończonym naſtępſtwie jeſteſtw które wzajemnie jedne z drugich wychodzą?

O. To nieſkończone naſtępſtwo zawiera w ſobie oczywiſtą kontradykcyą

P. Czyż niebyli tacy Teólogowie, którzy to za rzecz podobną mieli, że Bóg ſtworzyć mógł świat od wieczności całey?

O. Tacy Teologowie z dobrym bardzo umyſłem złe bardzo wywody czynili. Gdyby uważali 1. że wſzyſtko co jeſt ſtworzone, przechodzi z niceſtwa do jeſteſtwa z iſtoty ſwojey, wnaſzaliby pewnie, że wſzyſtkie ſtworzone rzeczy nie były zawſze.

2. Gdyby dobrze byli poznali naturę wiecznego á nieſkończonego naſtępſtwa, igdyby tego za rzecz podobną nieoſądzili. Z reſztą tak trzymając oni wyznawali Boga za Twórcę, á zatym zdanie ich niemoże ſłużyć na ſtronę Ateuſzów.

P. Jeśli wieczne naſtępſtwo przyſzłych rodzajów nie jeſt całe niepodobne, czemuż naſtępſtwo przeſzłych rodzajów jeſt niepodobne?

O. Niemożna porównania czynić przeſzłych rodzajów z przyſzłemi; naſtępſtwo przyſzłe niemiałoby końca nigdy, á ludzie, którzy naſtępnie rodzić ſię mają, niebyliby nigdy razem wſzyſcy. [illegible] go to naſtępſtwo i miałoby, i niemiałoby końca. [illegible] to naſtępſtwo jeſt przeſzłe, wſzyſcy ludzie którzy ſię narodzili, już byli na świecie: [illegible] jedno zebranych wyobrażam ſobie. Otoż liczba, która ſię ani powiększyć, ani umnieyſzyć może, bo jeſt nieskończona: ztym wſzyſtkim mogę do tey liczby przydać ludzi w roku [illegible] zrodzonych, á zatym już ſię powiększy owa liczba. Nadto ponieważ każdy człowiek ma dwie oczy, dwie ręce, więc liczba oczu i rąk większa będzie za liczbę nieskończoną ludzi. Toż ſamo mówię o nieskończonym naſtępſtwie lat: liczba miesięcy, dni, godzin przewyżſzyłaby liczbę nieskończoną lat, á zatym niebyłaby już nieskończona, ale chimeryczna. Takci Filozofowie, którzy wymyślali nayśmieſznieyſze ſposoby wytłumaczenia ſtworzenia świata, nigdy go za wiecznego nietrzymali, (*a*) znali bowiem że to zdanie zawiera w ſobie kontradykcye, przetoż je odrzucali; á drugie wymyślali. Sam tylko Spinoza, i niektórzy Ateuſzowie te bałamuctwa utrzymywali o wieczności i nieſkończoności świata.

P. Czy niemożna o tym wiecznym naſtępſtwie uczynić uwagi proſtſzey á łacnieyſzey do pojęcia dla tych, którzy nielubią głębiey ſzperać o nieſkończoności?

O. Maſz oto tę, która ſię mi zdaje, że powinna wſzyſtkie zaſpokoić umyſły: w tym naſtępſtwie wiecznym, jako mówią, rodzajów przeſzłych, á które ja wyſtawuję ſobie w myśle niby w kupę teraz zebrane (bo co [illegible] już było na świecie, można wyobrazić ſobie że [illegible] ſą wſzyſtkie [illegible]) pytam ſię, czy ludzie mieli jednego Oyca, czy nie? Jeśli jednego wſzyſcy mieli, muſiał więc ten Ociec być Oycem ſamego ſiebie,

---

(*a*) Lukrecyuſz wieczność świata poczytywał za chimerę, która ſię odjąć nawet niemoże dowodom hiſtorycznym:

> *Præterea, ſi nulla fuit genitalis origo*
> *Terrarum, & Cœli, ſemperque æterna fuêre,*
> *Cur ſupra bellum Thebanum, & funera Trojæ*
> *Non alias alii quoque res cecinêre Poëtæ?*

Koniec także świata zdawał ſię jemu być niechybny:

> *Exitium quoque terrarum cœlique futurum.*

albo że dway byli ſobie wzajemnie Oycami, jeden drugiego zrodził. Jeśli był jeden, który niemiał Oyca, więc już on oczywiście początkiem był rodzaju ludzkiego: á gdzie pewny jeſt początek, tam wieczności niema.

P. Ta uwaga, która tryumfalnie zbija wieczność rodzaju ludzkiego, czy niemogłaby też poſłużyć i do innych jeſteſtw na świecie będących?

O. Bez wątpienia. Jako być niemoże aby wſzyſcy ludzie mieli jednego Oyca, albo żeby niebyło człowieka, któryby Oycem był niebędąc Synem, tak rzecz całe niepodobna żeby wſzyſtkie zgoła jeſteſtwa od jednego tylko pochodziły, albo żeby takiego przynamniey niebyło, któreby wſzyſtkie inne wyprowadziło, á ſamo od nikogo niepochodziło: bo w jednym i w drugim razie jednakowa jeſt miara; taki jeſt związek, tak ſię ma z iſtoty ſwojey ſkutek do ſprawcy ſwego, jako Syn do Oyca. Rzecz jeſt oczywiſta. Zkąd wnaſzam, że choćby ſobie wymyślono jak naydłuższy ſzereg tych naſtępnych ſprawców, trzebaby zawſze powrócić do jednego Sprawcy, który od drugiego niepochodzi, bo inaczey muſi w tym nieprzerwanym naſtępſtwie rzeczy znaleść ſię jedna taka, która ſama ſiebie, albo dwie rzeczy jedna drugą wzajemnie wyprowadzające, albo przynamniey taka rzecz, która z niceſtwa wyszła.

ARTYKUŁ VIII.

O Przyczynach końcowych.

§. I.

P. Jeżeli Newtończycy niektórzy na złe użyli ſwey attrakcyi, i pewnych zdań modnych na oſłabienie Wiary, czy można toż ſamo mówić o Newtonie nauczycielu ich?

O. Sławny ten Fizyk zawſze zachowywał naywiękſzą cześć ku Bogu, którego ſama natura świata we wſzyſtkiem jemu wyświecała.

P. Jakiż dowod miał za naywłaściwſzy do pokazania tego na oko, iż jeſt Bóg mądry a wſzechmocny?

O. Miał ten dowod od *Przyczyn końcowych* (*á Cauſis finalibus,*) które on w naymnieyſzey części natury upatrywał, i sądził za niepodobną rzecz, aby człowiek baczny niepoſtrzegł w naturze świata celu ſamego robotnika, i nie był przekonany o zamierzeniu tak wielu rzeczy, które jawnie pokazują użytek ſwóy i koniec . . . A jeżeli wſzyſtkie natury dzieła mają cel ſobie i koniec zamierzony, cała natura, wſzyſtkie razem jeſteſtwa czyż do żadnego końca niemają zmierzać? Duſza ludzka, dzieło to przewyborne, á pani świata, niebędzież miała innego końca tylko zniſzczenie? Sama ta úwaga dobrze zgruntowana, doſtateczna jeſt na obalenie wſzyſtkich wymyſłów Ateizmu.

P. Azaż niebyło takich Filozofów, którzy końca tego jeſteſtwom nieprzyznawali, i poczytali za niemądrego, Autora Xięgi: *Widowiſko Natury*, który to bardzo dokładnie wywodził? Czyż nienazwali *Cauſæ-finałami*-owych, którzy twierdzą, że natura nic ślepo niedziała?

O. Przytoczę tu ſłowa jednego, który nie jeſt przyjazny wſpomnionemu Autorowi á którego teraźnieyſi Filozofowie chętnie ſłuchają: „Niektórzy Geometrowie á nie Filozofowie odrzucili *przyczyny końcowe*, lecz prawdziwi Filozofowie onę utrzymują; á jako rzekł jeden znajomy Autor, Katechizm opowiada Boga dzieciom, á Newton Mędrcom go na oko ukazuje. Koniec albo raczey końce nieſkończenie różne á razem, które ſię wydawają w naywiękſzych równie, jako i w naymnieyſzych częściach świata, dowodzą tak oczywiście, że prawie niedbali niektórzy Filozofowie na ten wywod jako oczywiſty á w oczy bijący. Wſzakże Newton dobrze przekonany był o tym, że różne a nieſkończone zamiary, które on lepiey upatrywał w naturze niż kto drugi, były dziełem nieſkończenie doſkonałego robotnika. Zda ſie że muſiałby kto uporczywie á przeciwko przeświadczéniu ſwemu przeczyć temu, że żołądki ſą ſtworzone do ſtrawienia pokarmu, oczy ku widzeniu, á uſzy ku ſłuchaniu. Z drugiey ſtrony, mu-

,, ſiałby kto dziwnie być zegnanym do ,, *Przyczyn końcowych*, gdyby trzymał ,, że kamień ſtworzony jeſt do murowania domów, (a) że jedwabniczki rodzą ſię w Chinach dla tego, abyśmy ,, w Europie mieli atłas. Skoro ſkutki ,, w każdym czaſie dzieją ſię jednakowe, ,, ſkoro te ſkutki jednoſtayne być nie mogą ,, bez tych jeſteſtw, do których należą, ,, oczywiſta rzecz iż jeſt przyczyna końcowa. ... Bayle powiadał, że *przyczyny końcowe*, i oczywiſtość zamiaru rzeczy ſą, mówiąc po metafizycku, nayſłabſzym Ateuſzów mieyſcem, jeſt to [illegible] z którego nie mogli ſię wydobyć. *Ego ſum alpha & omega, principium & finis.* Apoc: 1. Otoż Sprawca i koniec wſzyſtkich jeſteſtw, a grób wſzelakiey bezbożney Filozofii.

Tom: 5. Contin: des Penſées. pag: 370.

P. Dla pokazania przyczyny końcowey, i celu zamierzonego w udziałaniu jakiego dzieła, czy trzeba i to ukazać, że rzecz jaka niemogła lepiey i ſzczęśliwiey być odziałana, tylko do tego końca, który iey zamierzony jeſt, á wſzelki śrzodek inny źle by temu ſłużyłby?

(a) Niewiem czy to zaganianie do *przyczyn końcowych* ma być dziwne. Twórca przeyrzawſzy potrzeby ludzkie, i zdatność przemyſłu jego, ſtworzył taki świat, jaki powinien być ku pożytkowi jego. Bez wątpienia taki jeſt zamiar powſzechny w naturze, że ją czyni ſpoſobną do wydawania owoców według miary pracy i przemyſłu Rolnika. Wſzakże należy wyznać, że niektórzy Piſarze Xiąg bardzo wiele przyznawali *przyczynom końcowym*, i one upatrowali w tych rzeczach, które niedają ſię chyba za pomocą innych, i według miary jak ſię mają do celu obſzernieyſzego i potrzebnieyſzego innych jeſteſtw.

Otóż dość na tym, żeby ten śrzodek dobrze był użyty, naylepiey wykonany, i aby ſkutki jego pokazywały różne a różne zamiary, a w przyrodności niebyło, że dawniey ten śrzodek ſobie obrał.

(a) W wielu ſtworzeniach niemoże być od niepoznany cel od Boga raz zamierzony. (a) Z pomiędzy wſzelakich odległości, w których mogła ziemia być położona względem ſłońca, teraz jeſt w ſtoſowney odległości od ſłońca naylepiey umiarkowaney, aby wygadzała potrzebom tych jeſteſtw, które ſą na niey, przez pożyteczną operacyą ſłońca przyświecaiącego i ogrzewającego: ziemia mogłaby względem ſłońca różnie á różnie być położona; á teraz ſtoi na mieyſcu nayprzyzwoitſzym na ten koniec, aby przez odmiany por roku tak liczne á odległe kraje mogły być zamieſzkane. (b) Między z różnych, które mógł mieć, biegów, taki teraz utrzymuje, który jeſt naypożytecznieyſzy dla ziemi (c); odległość jego z pomiędzy wielu, które mógł mieć, teraz taka jeſt, która ſprawuje, że przez preſſyą albo wywieranie ſiły ciągłey i odporney na morze czynione, wody morſkie utrzymują ſię w uſtawiczney ruchawości, to wzbierając ſię, to opadając, á to niechybney i pewney, i tak za bardzo pożyteczne uznancy, żeby ſię niepſuły wody morſkie. Taką przyzwoitą poſtrzegamy proporcyą na powierzchowności wod i krajów, dla tego aby wapory z wody wychodzące ſprawowały tyle ile trzeba, deſzczu, zrzódeł i rzek, których ziemia potrzebuje dla żyżności pola, niedopuſzczając ſzkodliwych wylewow, ani ſuſzy na żywioły ſtraſzliwey. Swiat niemógłby ſtać bez ognia, bez wiatrów, bez wód, bez ſłonnosci i ſkołatánia morſkiego, &c. Towarzyſtwo nieutrzymałoby ſię, gdyby jednoſtayne były twarzy ludzkie, &c. (∂): niebyłoby końca wyliczać przypadki, w którychby co lepſzego ani podobnego widać było. Maſz tu dwa przykłady w rzeczy mniey iſtotney, á podobno barziey w oczy bijącey. Z pomiędzy wſzyſtkich kolorów, zielony przypada do drzew, i do ziół prawie wſzyſtkich. Niech będą na

---

(b) Obacz Th. Brown *Erreurs pop:* Tom: 2. p. 144. Kirch: *M. Subt:* 1. part: Lib: 2. C. 6.

(c) Patrz przypis. [illegible] na Diſſert: Fontenella: *Z beſtyi dowodzi ſię bytność Boga*, przypiſek oſtatni.

(∂) Znaydzieſz tę uwagę gruntownie i wybornie w Xiędze X. Leſſyuſza *De Prov: Num: Ratio* 7. Mahomet tę uwagę poczytał za oczywiſty dowod o jeſteſtwie Boga. *Jura de Græcis, p. 270.* Trad: du Rier: 1611. *Incréd: déſabuſé, par Girardin, T. 2. p. 144.*

chwilę zioła czerwone, białe, niebieſkie &c. pokaże ſię iż te kolory im nieſłużą; że ujęłyby ozdobę ziemi, że zgaſiłyby całą powabność wzraſtającey natury; kwiaty niemiałyby takich wdzięków, &c. ſam tylko zielony kolor zda ſię być właściwy do wyrażenia ożywiającey ſię natury, odbija kolor kwiatów, i owoców, wabi i uweſela wzrok ludzki, że nieznamy tey jednoſtayności, któraby jeden kolor wſzędzie widomy czynić muſiał, jako gdy ziemia długo leży pod śniegiem (a). Także mówić o niebieſkim kolorze na Niebie. Mógłby P. Bóg Niebo czarnym kolorem, albo brunatnym ufarbować; ale ten ſmutny kolor, zaćmiłby całą naturę. Czerwony á biały nielepieyby przyſtawał, blaſk ich przeraziłby wſzyſtkich oczy; różowy zachowany jeſt dla jutrzenki, á do tego całe Niebo tym kolorem nierożniłoby ſię od gwiazd i planet; któreby dały ſię widzieć w biegu; zielony kolor bardzo miły i powabny oczom naſzym, prawda, ſłużyłby do okraſy Niebieſkiey; ale tym kolorem Bóg przyozdobić raczył mieſzkanie naſze; kobierzec to rozciągniony pod nogami naſzemi. Niebieſki kolor nie ſmutny á gład-

Widowiſko natury w T.4. K. 57.

(a) Kolor zielony wyraźnie Bóg wſpomina, gdy kazał ziemi zioła wydawać: *Germinet terra herbam virentem.* Gen: 1. Kolor ten tak jeſt ziołom właściwy, że żadnemu rodzajowi jeſteſtw nie jeſt tak powſzechny, jako temu. Inne kolory udzielają ſię rzeczom różnego rodzaju niezliczonym.

ki, ma to jeſzcze do ſiebie, że przebija kſztałtnie przez kolor gwiazd, i wſzyſtkie wyświeca.

3. Utrzymując przeciwnie teraźnieyſzemu świata ułożeniu, niepodobna odkryć wſzyſtkie nieprzyzwoitości ztąd wynikające. Znalazłoby ſię ich bez końca w tym nawet co mamy teraz za lepſze. W kunſztach, których nieznamy doſkonale, przychodzą na myśl codzień różne polepſzenia ſpoſoby, które gdyby wykonano, naſtąpiłyby niedobre ſkutki. Przytoczmy do tego *Baykę o żołędziu i bani*. Tyſiąc jeſt rzeczy, na które jako na obojętne i niepotrzebne poglądamy: á gdyby przeſtały być, poznalibyśmy pewnie ich potrzebę i pożytek. Trzeba więc przyſiać na to, że *przyczyny końcowe* bardzo jaśnie pokazują ſię w ſtworzeniu i zachowaniu świata; w wielu przypadkach widzim na oko, że niemogły być mądrzey wykładané, á w niektórych niewidzim ſpoſobu one wytłumaczyć.

La Font: L. 9 Fab: 4.

§. II.

P. Którzy bronią to zdanie o przyczynach końcowych, czy niezdawają ſię tym ſamym utrzymywać, że wſzyſtko ſtworzono jeſt dla człowieka, lubo zda ſię być pewno, że wiele rzeczy jeſt, które nam na nic nieſłużą?

O. 1. Z tego że niektóre rzeczy oczywiście ſłużą na pożytek ludzki, nieidzie żeby wſzyſtkie rzeczy ſtworzone były na potrzeby lub uciechy ludzkie.

Univerſa propter ſemetipſum operatus eſt Dominus. Prov: 16, 4. Lætatur Dominus in operibus ſuis. Pſal: 103

Twórca pewnie mógł dla chwały ſwojey, i pokazania niewyczerpaney Mądrości i Wſzechmocności ſwojey ſtworzyć wielkie i ozdobne dzieła, choćby ani do Człowieka, ani do żadnego rozumnego ſtworzenia pożytkowi nieściągały ſię. Zdanie to jeſt S. Auguſtyna, S. Tomaſza, Petawiuſza, Leibnitza, &c. Jeden Filozof, który wymyślał innych ludzi, i światów, aby koniec ſtworzenia tego świata wyłożył, ſam uznał ſwą daremną pracą, i porzucił wymyſły daleko zagnane. „ Bóg, „ prawi, ſam jeſt widzem tych dzieł, „ które ſtworzył. A kto może o tym „ wątpić, aby ten, który oczy ſtworzył, „ niewidział bardzo jaśnie, á niemiał w „ tym pociechy? Niechże daley nie ba- „ dają. Azaż nie dla tego ſtworzył Bóg „ ludzi, i wſzyſtko co jeſt na świecie (b) „ Przed ſtworzeniem jeſzcze człowieka, radował ſię Bóg w dziełach ſwoich: *Vidit Deus lucem, quod eſſet bona. Gen: 1,* ℣. 3. *Vidit Deus quod eſſet bonum.* ℣. *10. 12. 18. 21. 25. Vidit Deus cuncta quæ fecerat, & erant valde bona.* ℣. *31.* Powtórzenie to godne uwagi. Stworzenia bezrozumne oddawają chwałę Bogu, którą niegardzi, (c) a z weſelem odbiera.

(b) Huygens, *Pluralité des Mondes.* ch. 8.

(c) *Benedicite ſtellæ cæli Domino . . . Benedicite volucres cæli Domino . . . omnia animantia . . , montes & colles. Dan. 3. Et omnem creaturam quæ in cælo eſt, & ſuper terram, & ſub terra, & quæ ſunt in mari, & ſub eo,* To pewna, że chciał Bóg, aby umyſł naſz przypatrywał ſię i dziwował cudom jego, á ſtworzenia żeby ſłużyły ku potrzebie, woli i uciecze ludzkiey. Ze wſzech jeſtestw nam znajomych, czy jeſt takie, z ktorymby natura świata zdawała ſię mieć większy związek, jako z potrzebami ludzkiemi? Czy jeſt choć jedne mające tak doſkonałe [illegible] jako człowiek używania wſzyſtkich rzeczy na ſwóy pożytek? Ponieważ Twórca nic ślepo nieuczynił, ale z uwagą i celem zamierzonym, przeto chciał, aby takie były rzeczy, jakie ſą teraz. Bóg dał zdatność człowiekowi, á przyznać ſłuſznie można, że na użytek człowieka ſtworzył te rzeczy, które on w rzeczy ſamey obraca na ſwóy użytek, i na one kſztałt panowania wywiera [illegible] temu przeczyć, aby ta władza ludzka nierozciągała ſię daleko. Obdarzony rozumem [illegible] nayważnieyſzych [illegible] wolą, którey mogę ſprawy ſwoje gwoli i upodabaniu memu ſzykować, nie muſzę poniewolnie ſłuchać inſtynktu ślepego, panuję nad wſzyſtkiemi rzeczami; wſzyſtko na ſwóy użytek obracam; i wſzyſtko w rzeczy ſamey począwſzy od Cedru aż do ziela piołunu, od ſłonia aż do jedwabniczka, zda ſię iż

---

omnes audivi dicéntes: Sedenti in Throno & Agno, benedictio, & gloria, & poteſtas in ſæcula ſæculorum. Apoc: 5 13.

nie na inny koniec tylko dla mnie ſtworzony. Latorośl czy czuje żądz uciechę, że jeſt na świecie? Kwiat czy ſię chlubi z kolorów, które zdobią go? Jedwabniczek czyż więcey znayduje w ſwym kłębku prócz grobu dla ſiebie? Bezwątpienia Dyamenty byłyby w piaſku zaniechane: kruſzce tylkoby góry zalegały; á w takiey mnogości żywiołów, okraſa świata nie miałaby, ktoby na nią poglądał, gdyby duſza moja, która ſię jey przypatruje, nieoddawała hołdu podziwienia ſwego. Któreż zwierzątko co do uciech, bardziey nad człowieka obdarzone? Któreż oprócz człowieka pogląda na Niebo, patrzy na różne kolory i kſztałt piękny ciał i rzeczy, czuje wonność kwiatu, używa perfumów, zna różne tony głoſu, wzruſza ſię na dzwięk muzyki, powabia ſie wdziękiem Rymów, wymowy, malarſtwa, ſzpeca kalkułow algebry, zanurza ſię w zawiłościach Matematyki? &c. Ten, który powiedział, że człek jeſt krótkim zbiorem świata, wielką i piękną rzecz powiedział. Człowiek zdaje ſię mieć związek z tym wſzyſtkim, cokolwiek jeſt na świecie. Tom: 12. pag. 11. „ Człek ſtworzony „ aby czcił Twórcę, mówi P. Buffon, panuje nad wſzyſtkiemi ſtworzeniami. „ Hołdownik Niebieſki, Monarcha ziemſki, ziemię on wydoſkonala, uprawia, „ zaludnia, i wzbogaca. Samę nawet naturę on kraſi: wyrabia, rozſzerza, poleruje; wyrywa z niey ciernie i chwaſty, „ ſadzi winogrona i róże. „

Niezerwany związek jeſtéſtw nay- [illegible] do [illegible], nay- [illegible] ([illegible] ſą takie) [illegible] po- [illegible] *[illegible] ma dzie [illegible] Fizyk, zale[illegible] [illegible] tak w[illegible]kim [illegible] (a)* [illegible] rzeczy, które [illegible] ſię [illegible] ich, które [illegible] ſię [illegible] ponieważ te niemogły [illegible] bez tamtych.

Bonnet, Cont: de la Nat:

[illegible] czego ſłuży [illegible] ſzczęſliwa moc [illegible] pomocą ſzkła [illegible] *Mi- cro[illegible]pium? (b)* Do czego [illegible] niezliczone, które nam [illegible] jak [illegible]

[illegible] Niewątpliwie [illegible] T. 2. ch. żey rzeczony Autor, [illegible]

(*a*) Słuſzną [illegible] talentom P. Bonnet, á cytuiąc [illegible] *Co[illegible]*, i *Co[illegible]*, [illegible] jem zdań jego [illegible], których pełna [illegible] ſłuſzna wſzyſtko [illegible] że niektóre [illegible] niegodziwe nic w nim [illegible] dla tego że nie wſzyſtko w nim godne jeſt [illegible].

(*b*) [illegible] wyda[illegible] *[illegible]dome* [illegible] niezbitym dowodem; wſzakże [illegible] Paweł odpowiedział na to. *Non eſt [illegible] creatura inviſibilis in conſpectu ejus.* Heb: 4. 13.

„ ſię ze wſzyſtkiemi rozumnemi Filozofami.
„ Naywyżſza Mądrość powiązała
„ tak ściśle wſzyſtkie części ſtworzenia
„ ſwego, że żadnego niema, któreby
„ nienależało do całości świata. Grzybek,
„ mól, tak iſtotnie należą do ſtworzenia,
„ jako cedry, lub ſłonie. A przeto
„ te małe ſtworzenia nie ſą jako piaſki
„ do kół świata przylgnione, ale ſą
„ to kołeczka, mieſzczące ſię w drugich
„ kołach. Każda rzecz ma właſną czynność,
„ á ta określona jeſt mieyſcem,
„ które ma trzymać na świecie. Mól
„ ſzczupły robaczek ſłuży innym żywiołom,
„ á te daley rozciągają ſwą moc i
„ ſkuteczność; á zatym naydrobnieyſzy
„ żywioł daley coraz pomykając ſkutki
„ ſwoje, z podziwieniem przykłada ſię
„ do ſkuteczności ſłoneczney. „ Swiat,
mówi drugi, ſkłada ſię nierozdzielnie ze wſzech rzeczy, które w ſobie zamyka: małe rzeczy równie jako i wielkie, trzymają mieyſce w myśli Twórcy naznaczone; wſzyſtkie na nim rzeczy wiążą ſię przez nieźliczone ogniwa, i niedościgłe uſzykowanie, á w ſkutku nader oczywiſte i potrzebne, aby wzajemnie ſobie pomagały. (c)

P. Ta uwaga choć gruntowna, może

(c) *Incomprehenſibili Divinæ Sapientiæ ordinatione factum eſt, ut nullum quantum vis exile corpuſculum ſit, quod non in totius unitatem confluat, atque in univerſam mundi conſervationem conſpiret.* Kirch: Itin; extat. in lunam.

niepodobałaby ſię wſzelakim rozumom: czy niemaſz jakiey proſtſzey o tych robaczkach, które poſpolicie gmin ma za niepożyteczne światu?

O. Małemi robaczkami większe żywią ſię, á te żywią ryby, ptaſtwo, &c. te zaś ludzie jedzą. „ Żywioły na podziw mnożące ſię, mają podobno za naypierwſzy cel ſłużyć na użytek rozmaitym żywiołom innym. Tym ſpoſobem z naypodleyſzych rzeczy wyraſtają naydroższe doſtatki; z ſąmey zgnilizny wyſtępuje kwiat prześliczny, lub owoc ſmakowity. &c *Cont: de la Nat; Tom: 1. p. 123.* „ Człowiek po niteczce bywa prowadzony „ do poznania Twórcy, á w takiey różności śrzodków, i dążeniu ich do celu jednego, z podziwieniem poznaje nieprzebraną Mądrość Tworzyciela. *Ibid: T. 2. 169.* Ztąd owe dwa wierſze tak „ zawołane: (∂)

W drobnych rzeczach moc Boża mile pograwa:
J w maluchnych Bog wielki nam ſię widzieć dawa.

Natura nuſquam magis, quam in minimis tota in artum contracta naturæ maieſtas, nulla ſui parte mirabilior. *Plin: Hiſt: Nat:*

Niemaſz prawie żadnego robaczka, któryby pożyteczny niebył w medycynie... Te robaczki oczyſzczają powietrze, i zdrowym one czynią, &c. Nakoniec świat niemógłby ſtać bez tych robaczków. Można obaczyć gruntowny wywod tey prawdy w Xiędze: *Mund: Subt:* X. Kirchera *part: 2. p. 374. & ſequ.*

(∂) *Ludit in exiguis Divina potentia rebus:*
Maximus in minimis cernitur eſſe Deus.

P. Naywięcey z tych uwag pewnie iści ſię względem ziół?

O. Rzecz oczywiſta. Niemaſz żadnego prawie ziołka, któreby nieſłużyło za pokarm jakiemu rodzajowi żywiołów. Zioła nawet nayjadowitſze wchodzą do Medycyny (*e*) Dziwna ich rozmaitość nadaje okraſę ziemi

§ III

P. Zważże to, że w takiey mnogości rzeczy pożytecznych dla człowieka, drugie [illegible] szkodliwe, albo przykre?

O. [illegible] dalej ſię rozciąga, [illegible] wyciąga [illegible]. Byłaby ſromota utyſkować na to, że człek musi pracować, i przemyślać. Byłoby to wyrzec ſię [illegible] tytułów, i naypotrzebnieyszych [illegible] do utrzymania [illegible] tego. Życie pieſkliwe i próżnujące [illegible]czyłoby godność jego, á byłoby przyczyną ſtraſzliwych ſzkarad w duſzy jego. Poëtowie Pogańſcy tego byli zdania lepiey oni ſądzili, niż naſi Filozofowie ( ).

(*e*) *Altiſſimus creavit de terra medicamenta, & vir prudens non abhorrebit* [illegible]

Ad agnitionem hominum virtus illorum, & dedit hominibus ſcientiam Altiſſimus honorari in mirabilibus ſuis.

In his curans mitigabit dolorem & unguentarius faciet pigmenta [illegible] *& unctiones conficiet ſanitatis.*

Eccli. 38.

(*f*) [illegible] *Curis acuens mortalia corda,*
Nec torpore gravi paſsus ſua regna veterno . . .

P. SS. Oycowie, i Teologowie czy nieczynili o tym innych uwag?

O. Bardzo ich wiele czynili: ale że te fundują ſię na nauce o grzechu pierworodnym, i o zaſzłey odmianie w całey naturze, przetoż niewſpominam teraz o tym, ale będzie niżey ó tym mowa. S. Auguſtyn powiadał, że przykrości te, które od ſtworzenia ponoſzą, niepozwalają nam zatopić ſię cale w ziemi, á zapomniec na Oyczyznę, która nań czeka, by go uczyniła doſkonale ſzczęśliwem. Maſz uwagę jednego Autora znajomego nad [illegible], które przed kilką laty potężną Rzeczpoſpolitę na ſię oburzyły. „ Tak to ſtraſzne owe okręty, „ wielkie na ſobie woyſka dźwigające, á „ ze wſzech ſtron ognie miotające, któ- „ re zdały ſię być chwałą i ubeſpiecze- „ niem Państwa, boją ſię ſame przedziu- „ rawienia od małego robaczka. Bóg u- „ żywa robaczka tylko na pokazanie lu- „ dziom, jak ſłabe ſą nayogromnieyſze „ ich dzieła. „ Jużeśmy namienili, że przemyſł ludzki potrafi ze złego dobre uczynić, odmienić truciznę w lekarſtwo, że rzeczy za nayſzkodliwſze poczytane zoſtały teraz zrzódłem doſtatków za przemyſłem dowcipu ludzkiego.

Ille malum virus ſerpentibus addidit atris,
Prædarique lupos juſſit, pontumque moveri . . .
Ut varias uſus meditando extunderet artes. 1. Georg:

§. IV.

P. To, coś rzekł o związku jeſteſtw, i nieoddzielnym celu ſtworzenia, czy nie należy oſobliwie co do gwiazd przyznać?

Tolle unum, mundum ruinam duxeris. *Item: extat: c. 8.*

O, Wſzyſcy prawie Filozofowie nauczali, że świat niemógłby ſtać na chwile, gdyby jeden tylko planeta zniknął. Według zdania Newtończyków, które zakłada trwałość świata na doſkonaley równoważności wynikającey z attrakcyi dziwnie umiarkowanych i porównanych, rzecz jeſt oczywiſta. „Póki trwać będą planet i komet obroty, które dążąc „ku Słońcu jako srzodkowi ſwemu, obracają ſię na Niebie, póty Słońce świecić „będzie, i przyświecać wſzyſtkim ſtronom świata. Zrzódło to pełne świa„tła i żywości nigdy nieuſtanie, nigdy „ſię niewyczerpnie, bo według tego „zdania, w którym ſię wſzyſtko ciągnie, „niemoże nic zginąć, ani oddalić ſię bez „powrótu... Mocą tegoż obrótu świat „ſtoi w równoważności, i w nieporuſze„niu." Ale oprócz tego zdania Newtończyków, rzecz zgodna jeſt z naturą, uważać [illegible] które ſtać niemogą [illegible] wſzyſtkich członków: tak uważali [illegible] żytność powiadała, że z[illegible] Niebieſkich jeſt to taka [illegible] poważana, tak prosta, tak [illegible] zamyśle Stwórcy, [illegible] ludzkim (g) [illegible]

Buffon, Hiſt: nat: Tom: 12 p. 6. 7.

(g) [illegible] loquentes

[illegible] aſtra

ſtkich kołek i wag w zegarze; á zegar czy może ſtanąć bez nayzupełnieyſzego zebrania, i ułożenia części jego?

P. Oprócz tego, że wſzyſtkie świata Niebieſkie należą do całości i ułożenia machiny świata, czy niemają innego jeſzcze [illegible] obliwego końca?

O. Planety razem z gwiazdami ſą wymiarem czaſu. Żegluga [illegible] bez gwiazd; jak wiele obowiązani [illegible] ſamey gwiaździe polarney? Niema żadnego nawet z Satelitów Jowiſza, któryby nieſłużył do wymiaru długości kraiów. Niewſpominam o influencyach, które od niejakiego czaſu [illegible], teraz uſiłują znowu wkraść ſię (a) [illegible] ſię wydziwi temu widokowi, który wyſtawuje Niebo przyozdobione gwiazdami, i planetami Człowiekowi [illegible]. P. Fontenelle ſłuſznie wątpi, [illegible] ſelſzy dzień w piękności [illegible] winien ſzacunku nocy [illegible]

Ut ſint in [illegible] & [illegible] dies. & annos. Gen. 1. [illegible] Deus 4.

Spiritus intus alit, magnóſque infuſa per artus
Mens agitat molem, & magno ſe corpore miſcet Æneid: 6.

(a) Newtończycy zdaią ſię mieć wielką ſkłonność ku influencyom. Cóż to bowiem ta ich attrakcya, jeśli nie influencya? Swiatłość od gwiazd aż do nas przechodzi, á to jeſt influencya. A będzie już śmieli twierdzić, [illegible] innych influencyi? że wſzelka inna czynność [illegible] Niebieſkich [illegible] ła być niemoże? [illegible] że nie [illegible] na *Xiężycu, ale na ziemi* Ale próżne to ſłowa, nic nie znaczą: nie ſieją ani na Słońcu, á ſłońce czyż nie operuje w zaliewach? Patrz wykład i przyznanie influencyi w Dykc: Encyklop: pod art: *Aſtrologie.*

„ Widziałem, powiada Maupertuis, nie-
„ które nocy pięknieyſze nad ſame dni
„ pogodne, które wennie ſprawowały
„ [illegible] piękność jutrzeńki, i błaſk
„ [illegible] „

P. A czyż nie jeſt wielka moc gwiazd ta[illegible] których niemożna dóyrzeć nawet [illegible] Teleſkopa, á nic nieprzydawa[illegible]?

O. 1. [illegible], których niedóyrzym, [illegible], i należą do [illegible] te które możemy dóyrzeć. [illegible] o tym.

2. Lubo Człowiek niedóyrzy tych gwiazd, wiadomość jednak, którą ma o ich bytności, i mnogości, á ſądzić może że jeſt ich wiele milionów, prowadzi go [illegible] do czci i chwały Twórcy, który tak mnogie, tak [illegible] poczynił dzieła.

3. Niebieſcy Duchowie widzą je. Swięci obaczą je po ſądzie oſtatecznym. (a) Nietylko Boga oglądać, co ſzczęściem jeſt Wybranych jego, ale jeſzcze patrzyć i panować będą nad wſzyſtkiemi ſtworzeniami. (b) Zdanie to pewnie nic [illegible]

Cum me [illegible] laudarent ſimul aſtra matutina & jubilarent filii Dei. *Job: 38.*

Quoniam videbo cælos tuos, opera digitorum tuorum; lunam & ſtellas; quæ tu fundaſti. *Ps. 8.*

(a) Zdanie to jeſt S. Ieronima, że widzą Swięci, [illegible] zcze nad nimi panują. *L. 3. epiſt: 13.*

(b) [illegible] yny i utworzenie tych przedziwnych [illegible], ktore Twórcę zabawiały, będą też godne naſzey zabawy w owym życiu, do którego tak tęſkliwie wſzyſcy wzdychamy. *Widowiſko Natury, T. 9. na karcie 24. Ecce enim ego creo cœlos novos. & terram novam. Gaudebitis & exultabitis uſque in Sem-*

w ſobie ku odrażeniu, ani może odrzucone bydź od tych którzy znaiąc, ściſłe granice rozumu ludzkiego, wzdychaią do inſzego Swiata, kędy zaſłona naſza odięta będzie, wielu Filozofów dawnieyſzych i teraźnieyſzych zdaią ſię być o tym w ſobie przekonani. Autor Xięgi: [illegible] Futura. Phyſicæ ſacræ. Miltonus (diſp: de [illegible]), &c. Są z tey liczby. Muzyka, którą Pitagores przypiſywał światłom Niebieſkim, eſt to wyrazem allegorycznym tey uciechy, którą maią Duchowie Niebieſcy poglądaiąc na one. Cycero wyłożył myśl Pytagoreſza w Xiędze: *Somnium Scipionis. Cap: 4.* Plato trzymał, że Duſze z pośrzod gwiazd poglądaią na Boga. Poeta i Filozof jeden, trochę bardzo zagnany będąc w znalezieniu wiele światów, kończy na tym zdaniu: „ Gwiazdy ſą to podobno tylko
„ Trony świetne, na których ſłudzy
„ Przedwiecznego ſiedzą z majeſtatem, i
„ wykonywaią na świecie roſkazy jego
„ miłoſierne, albo mściwe. „

Plat. in Phædro. Item in Phædone. Id. in Timeo.

Young: Nuits. T. [illegible] *p. 178.*

P. A niemożnaby trzymać, że planety ſą to światy zamieſzkane?

O. Niedawno ſię namieniło, że to zdanie tak dopiero wzięte, niegodne jeſt ani na Filozofa, ani na Teologa; że Fizyka, Aſtronomia, rozum na-

---

piternum in his quæ ego creo. Iſai: 65. 17. *Regnabimus ſuper terram.* Apoc: 5.

turalny temu ſię ſprzeciwiają (c). Przyczyny na to dane zdają ſię być naturalne do przekonania.

§. V.

P. Jeśli natura człowiekowi ſłużyć na użytek powinna, czemuż bogactwa jey za czaſem i nierychło dawają ſię odkryć? Używamy teraz niektórych rzeczy, na które jako na obojętne patrzano przez tak wiele wieków, albo ich zgoła nieznano.

O. Te ſame odkrycia i wynalazki, nowość wiadomości i pożytku, ſą potrzebne ku budzeniu ciekawości, rozumu i przemysłu ludzkiego: [illegible] byłoby mu pożyteczno wiedzieć wszyſtkie ſekreta i doſkonałości natury: ale [illegible] mu wynay[illegible] [illegible] rozumu [illegible] uſiłowanie ku temu (d). Natura zaś porządnie onemi ſzafuje czyniąc to, że do oſtatka [illegible] nawet w nayoświeceńſzych wiekach: chowa ona zawſze jakie nowe ſekreta dla naſtępnych wieków, a [illegible] podziwienia nieprzebraney Wſzechmocności Twórcy (e) Niemożna tey prawdy lepiey opiſać, jako jeden ſławny i baczny Dziejopis napiſał: *Hæc atque alia his ſimilia ſubinde rariora miracula effector mundi oſtendit, ut homines quantumvis in hac rerum univerſitate tam multa quotidie ſumma admiratione digna conſpiciant, tamen intelligant plura eſſe, quæ de infinita illa vi ſapientiaque ignorant: & ſaltem ex inuſitatis hiſce, quoniam aſſuetudo cæteris authoritatem ademit, in admirationem ejus & venerationem excitentur:* Sacch: Hiſt: Soc: part: 2. anno 1560. n. 276.

(c) Patrz 4. i 5. Rozmowę o *Obſerwacyach Filozoficznych* pierwiey namienionych.

(d) *Cuncta fecit bona in tempore ſuo, & mundum tradidit diſputationi eorum, ut non inveniat homo opus, quod operatus eſt Deus ab initio uſque in finem.* Eccli. 3

(e) *Dies diei eructat verbum, & nox nocti indicat ſcientiam.* Ps. 118. *Omne opus hora ſua ſubminiſtrabit.* Eccli:

P. Czemuż niektóre kraje obdarzone ſą wſzelakiemi darami natury, á drugie wyſtawione na mrozy i wſzelkie niedoſtatki? Jeśli ziemia z całą ſwą pięknością i płodnością ſłużyć ma do uciechy i potrzeb człowieka, czemuż człowiek nieużywa wſzędzie darow jey?

O. Niemaſz kraju na świecie, ktoryby używał wſzyſtkich razem pożytkow z położenia ziemi, z gruntu, z handlu, &c. wynikających; á też niema takiego, ktoryby całe z tych pożytków był ogołocony. Kraje te które, zdają ſię być ukrzywdzone w ſzafunku natury, mają wielkie doſtatki ſobie właściwe. Norwegia naprzykład, i kraje podległe mrozom północnym, znaydują w tym nawet położe-

Sed Deus temperavit corpus, ei cui deerat, abundantiorem tribuendo honorem, ut non ſit ſchiſma in Corpore. 1. Cor: 12.

---

39. *Ut agnoſcat generatio altera, filii qui naſcentur & exurgent.* Ps. 77. *Multa abſcondita ſunt majora his, pauca enim vidimus operum ejus.* Eccli. 46.

niu ſwoim źrzódło doſtatków, którym ſzczęśliwſze narody zazdroſcić mogą, a [illegible] do [illegible] (ſ) to [illegible] Biſkup [illegible] [illegible] przed [illegible] czytamy w [illegible] że przez [illegible] [illegible] [illegible] wiodły świat do [illegible] go przez wzajemną pomoc i potrzeby. Jeśli w niektórych krajach mnogie ſą trucizny, wiele też i lekarſtw jeſt na to. Każda rzecz ſzkodliwa wſzędzie ma śrzodek na ſiebie obmyślony. Puſtynie nawet nayciemnieyſze, kraje dzikie mają ſwe pożytki, i [illegible] naturę, jak cienie w obrazie, innym rzeczom nadawają więcey okraſy; i [illegible] ozdoby wyświecają. W krainach [illegible] i weſołych przyzwyczajony wzrok do dziwnych rzeczy, które dokoła nas otaczaią, á bez przerwy naſty

---

(ſ) Patrz jako napiſał o tym ſtary Pòéta:

Nonne vides croceos ut Tmolus odores,
India mittit ebur, molles ſua thura Sabæi,
At Chalybes nudi ferrum, viroſaque Pontus
Caſtorea, Eliadum palmas Epirus equarum.
Continuo has leges æternaque fœdera certis
Impoſuit natura locis. (L. 1. Georg:

puią, czyni nas niedbałemi na to. Uſtawicznym widokiem powſzechnieie ich ozdoba, tłumi ſię w nas to wrażenie, które czynić powinne w umyſłach, iako i w oczach naſzych. Całe podziwienie chowamy na to, co ieſt oſobliwego, lub niezwyczaynego. [illegible] aż cudność pięknych rzeczy wzbudzi w nas uwagę. [illegible] rozważ[illegible] tak wiele rzeczy ciekawych, [illegible] przychodzi [illegible] do niewdzięczności. Ale patrząc na góry ogniſte, i kraie gorące, poznawamy do tak [illegible]go mieſzkania mogąbyśmy przyyść, i że to dla nas oſobliwſze ſzczęście, że mieſzkamy w kraiu roſkoſznym, do którego nic prawa niemamy.

§. VI.

P. Gdyby niemożna było naznaczyć iakiemu ieſteſtwu zamierzonego końca, czy wnieśćby zatym, że go w ſamey rzeczy niemaſz?

O. Kołka i ſprężyny zegarowe nieprzeſtaią dla tego być potrzebne do obracania indexu, że wiele oſob nieznaią ſpoſobu iak ſię to dzieie. Zamiar wielu rzeczy nam ieſzcze nie ieſt wiadomy. Ciało naſze zawiera w ſobie takie zawiłości, których Anatomia ieſzcze nie wytłumaczyła. Wiele rzeczy, które przedtym za nieużyteczne oſądzono, teraz pokazały ſię naybarziey należeć do całości świata.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O zgodnym u wſzyſtkich ludzi wierzeniu w Boga. O niektórych przymiotach Boſkich. O bytności złego, i Optymizmie.

§. 1.

P. Zgoda wſzyſtkich Narodów w wierzeniu w Boga, czy ieſt gruntownym dowodem bytności Jego?

O. Czyż można wątpić o tym, ponieważ ta zgoda pokazuie gruntowność dowodów Metafizycznych, Fizycznych, i Moralnych, które o Jeſteſtwie Boga przekonywaią? Od iednego aż do drugiego brzegu świata, wſzyſcy ludzie zgodnie przyimali prawdę tych wywodów, które Ateizm z gruntu obalaią; wſzyſcy poznawali, że materya niemoże ſama ſobie nadać ruchawości; wſzędzie gdziekolwiek przyznawali ruchawość, przyznawali także Sprawcę tego ruchu: wſzyſcy na to zgodzili ſię, że taka porządność, iaka dzieie ſię na świecie, nie może być chyba dziełem rozumnego i mądrego Twórcy; wſzyſcy uznali potrzebę moralnego porządku, różnicę między złym á dobrym, między wyſtępkiem á cnotą; wſzyſcy uſtępować muſieli właſnemu przeświadczeniu niezwyciężonemu o ſwoiey podległości, i dążeniu duſzy do Twórcy ſwego.

P. Azaż niebyło takich fałſzywych

zdań, które także Narody powſzechnie utrzymywały?

O. Te zdania *1.* nietak powſzechnie, ani tak zgodnie przyjęte były. *2.* Ponieważ niefundowały ſię na innych gruntownych wywodach, niemożna im przyznać tego, że przyjęte były dla pewności dowodów, na jakich ſię wſpierały; á że bytność Boga zkąd inąd ſię dowodzi, powſzechna zatym zgoda na te wywody znakiem jeſt wielkiey gruntowności ich i potężności do przekonania. *3.* Wiele takich zdań od gminu przyjętych barziey ſą prawdziwe, niż rozumieją Filozofowie, pokażę to na innym mieyſcu. *4.* Choćby też fałſzywe były; ſą jednak wnioſkiem źle uformowanym z jakiey nieomylney prawdy. Tak naprzydład, Wiara o pokazywaniu ſię duſz po śmierci, choćby tak ſłabo fundowała ſię, jak powiadają, należy iednak niemniey do wiary o Nieśmiertelności Duſzy, co jeſt artykuł Religii... Zdanie o czarnokſięſtwie wypływa z pewności złych duchów, czemu mądrzy nigdy nieprzeczyli.

P. Może to niewiadomość, albo raczey bojaźń ufundowała Wiarę w Boga?

O. Niejeſt to niewiadomość, bo tá wiara, jakom rzekł, wypływa z prawd i dowodów oczywiſtych á nieomylnych. Nie jeſt to ani bojaźń: bo *1.* bojaźń niemogła przytłumić całego światła rozumu, á na ſtronę wſzyſtkie odrzucić wywody, żeby jey tylko ſamey ſłuchano. 2. Rzecz niepodobna lękać ſię rozumnie jakiey rzeczy, niewiedząc jeſzcze czy jeſt ona na świecie; jako nienawidzieć lub kochać rzecz niepoznaną. 3. Kiedyż to którego czaſu bojaźń tak potężnie wmówiła to w ludzie? Wyprowadzać hiſtoryą tego bez daty, bez piſma, bez Autora, łacno, ale nikogo nieukontentuje. Wſzyſtkie dzieje światowe o Bogu mówią, do którego poznania rozum i natura świata wiedzie; żadne tego niewſpominają, aby wiara w Boga dla bojaźni wprowadzona była. Przynamniey trzeba było poradzić ſię w tym Sybilli Kumańſkiey, albo wyroku Delfickiego. 4. Naypierwſzy ktory ten wymyſł utrzymywał, był to roſpuſtnik, á zatym światek niegodzien wiary, bezecny to Petroniuſz, nazwany ſłuſznie *Author puriſſimæ impuritatis*.

Satyricon: p. 524 édit: Amſtel: 1669.

P. Czy niemożna trzymać, że nauka o Bogu wzięła początek od polityki Prawodawców, którzy chcieli upoważnić naywyżſzą zwierzchność przez wiarę w Sędziego niewidomego, á wiecznego?

O. Chcąc tak trzymać, trzebaż 1. obalić wſzyſtkie dowody o Jeſteſtwie Boga. 2. Dowieść to gruntownie z przykładów, z daty, z świadectw hiſtorycznych. 3. Pogodzić to zdanie Ateuſzów z Artykułami ich Nauki, gdzie nauczają że *Bóſtwo jeſt naywiękſzym nieprzyjacielem Monarchów, á Kapłani jego ſą to przeciwnicy Królów* ... Znajomość Boga

Eſſai ſur les Preju-gès, p. 387.

i Religii pierwiey była, niż wſzyſtkie towarzyſtwa, i Prawodawſtwa, owſzem początkiem jeſt oboyga tego. ,, Ufundowanie publiczney, á uroczyſtey czci Twórcy, mówi uczony Autor Xięgi: *Origine des Loix* bez wątpienia naywięcey poſłużyło do ludzkości Narodów, do utrzymania ich w towarzyſtwie: Bytność Boga, nayważſzego Sędziego, Pana ſamowładnego nad wſzyſtkiemi Przygodami, jedna to jeſt z naypierwſzych prawd, o którey każde rozumne ſtworzenie, á które chce używać ſwego rozumu, czuje ſię być przekonane i natchnione. Z tego to wewnętrznego przeświadczenia pochodzi naturalny inſtynkt uciekać ſię we wſzelkich utrapieniach do tego Wſzechmocnego Jeſteſtwa, wzywać go w nagłych niebeſpieczeńſtwach; i ſzukać ſpoſobów do zjednania ſobie łaſki jego i obrony przez powierzchowne znaki pokory i uſzanowania. Wiara zatym pierwiey była, niż towarzyſtwa ludzkie, i [illegible]. ,,

Origine des Loix, des Arts, & des Sciences, 1. part: L 1. C. 1. art: 1.

P. Jeśli wſzyſtkie Narody czczą Boga, czemuż ta cześć tak bardzo jeſt różna po różnych kraiach? A do tego czyliż nie jeſt to tylko [illegible], jako nazywa *Filozofia rozſądna*, używać na poparcie tey nauki, powſzechney zgody ludzi?

O. Tyſiączne wnioſki złe lub dobre, z jedney a teyże prawdy wyciągnione pokazują, że taka prawda powſzechnie przyjęta jeſt, że wſzyſtkich zdania ſobie poziednała, i ſprawiła we wſzyſtkich powſzechne przekonanie. Jakieżkolwiek tam o Bóſtwie wyobrażenia ſobie wymyślali, zgodnie jednak na to przyſtali, że jeſt takie Bóſtwo, i że niemożna przeczyć temu, niepotłumiwſzy całego światła rozumu w ſobie. Nie jeſt to *matactwo ſłów*, ale jeſt to uwaga cale proſta i do pojęcia. Można oſzukać ſię w naznaczeniu rzemieślnika zegara jakiego, ale niemożna wątpić, aby kto niebył. Wſzyſcy o Bóſtwie źle trzymają, mówi Cycero, wſzyſcy jednak o bytności i Wſzechmocności Jego ſą przekonani. Wſzyſtkie nauki za przeciągiem czaſu coraz odradzają ſię, czyſte i proſte w ſwych początkach, za czaſem niezliczonemi błędami bywają uwikłane. To pewna, że bałwochwalſtwo naſtąpiło po wierzeniu powſzechnym w jednego Boga (a).

Omnes de Diis prava ſentiunt, omnes tamen esſe vim & naturam Divinam cenſent.

(a) Filozof jeden gotow zawſze ſam ſiebie zbijać, á ſprzeciwiac ſię ſwym rówiennikom, uznaje tę prewdę, i mówi w ten ſppſob: „ Cale w tym
„ ludzie przeciwnego trzymali ſię życia ſpoſóbu,
„ niż w ſzatach, w mieſzkaniach, i pokarmie. Zaczęliśmy mieſzkać po jaſkiniach, w ſzałaſach, o-
„ dziewaliśmy ſię ſkurami bydląt, jadaliśmy żołędzie;
„ potym zrobiliśmy chléb, potrawy zdrowe, ſzaty
„ wełniane i jedwabne, wygodne mieſzkania. Ale
„ co ſię tyeze Religii, powróciliśmy do żołędzi, do
„ ſkór bydlęcych i jaſkiń. „ Autor Kſięgi *Syſtême de la Nature* dodaje: „ Wiara w jednego Boga wſzę-
„ dzie po wſzyſtkich krajach ſkażona zoſtała, i wyda-

Kiedykolwiek zdrowy rozum światła ſwego ſłuchał, zawſze od Japonii począwſzy aż do Hiſzpanii, od Pulnocnych aż do Południowych krajów powiadali o Bogu tak, jako Zydzi i Chrześcianie. Grecy, Rzymianie, Turcy, Chińczycy, &c. o Bogu mówią przyzwoitym ſpoſobem na godność jego (*b*).

Audivimus eos loquentes noſtris linguis magnalia Dei *Act: 2. 11.*

Którego mocą ziemia, morze ſtoi,
Y czas który ſię gódzinami kroi:
Zkąd żaden jemu niebył, jak świat długi,
Ani podobny, ani taki drugi. (*)

Jovi Summo,
Exſuperantiſſimo
Divinarum humanarum que rerum
Rectori,
Fatorum Arbitro.
Deo Magno, æterno.
Monum Rom: a Alba-Julia
en Tranſylvanie.

,, ła za czaſem zabobony, bałwochwalſtwo dziwne ,, á ſzkodliwe ſekty, któremi narod ludzki zoſtał za,, rażony. ,, Obacz *Hiſt: des Cauſes prémieres, par M. Batteux, p. 114. 185. 399. Refutation des Exam: crit: des Apol: 1. part: p. 190 Examen du mater: T. 2. p. 9. - Origine des Dieux du Pagan. Diſc: prél: Dict: des Heres. T. 1. diſc: prél: p. 181.*

(*b*) *Diſcours ſur la Mythologie par Ramſay 1. part. - Refutation de l' Exam: crit: 2. part: p. 68. - Exiſtence de Dieu par M. Bullet, 2 part: p. 7.*

(*) *Qui mare & terras, variisque mundum*
Temperat horis.
Unde nil majus generatur ipſo,
Nec habet quidquam ſimile aut ſecundum.
Hor:

Ceſarz Chińſki oświadczając ſię, że pod imieniem *Tien*, i *Chanti*, Chińczycy zawſze czcili prawdziwego Boga (*c*): napiſał własną ręką takowy napis na czele Kościoła Pekińſkiego

Nad Gzymſem.

Prawdziwemu wſzech rzeczy początkowi.

Na pierwſzey Kolumnie.

Nieſkończenie dobry i mądry; on oświeca, utrzymuje, rządzi wſzyſtkim z náywyżſzą władzą, i naywiękſzą ſprawiedliwością

Na Drugiey Kolumnie.

Niemiał początku, i końca mieć niebędzie; ſtworzył on wſzyſtkie rzeczy na początku; rządzi on, i jeſt prawdziwym Panem.

Saadi wierſzopis Indyiſki mówi w tenże ſpoſob;

Zna on wſzyſtko, na palcach co jeſzcze nie było.
Wie on dobrze już dawno, co ſię nam ni śniło.

Recherches phil: ſur les Egypt: & les Chinois T. 2 ſect 8 edit de Berlin p. 260.

Pag: 200.

(*c*) P. Pau powiada, że tę ſłowa niemogą znaczyć prawdziwego Boga, przeto że X. Martini piſze, iż Chińczycy nie mają właściwego ſłowa do wyrażenia Boga. W ſwoich Zdaniach muſi Pan Pau cale dziwnym á przeciwnym ſpoſobem argumentować. Chińczykowie wyznawają Boga; według P. Pau Ateizm, którym przypiſują, jeſt chimerą: ale nie mają ſłowa wyrażającego Bóſtwo; więc one rozumieją przez ſłowa *Tien* Niebo; *Chanti*, moc Niebieſką. Alſo niechże nauczy nas P. Pau jnnego ſłowa Chińſkiego, któreby znaczyło Twórcę, w którego wierzą, i *tak prawie o nim trzymają, jak Mahometanie.* Gdybyśmy w języku naſzym nie mieli nazwiſka *Boga*, ſłowa te: Przedwieczny, Wſzechmocny, Król niebios, &c. to ſamo znaczyłyby.

Z przedwieczney on ſwey myśli wyrokiem przeyrzyſtym
Kſztałt ciałek naſzych ſtawił w łonie macierzyſtym.
Z wſchodu na zachod ogrom ſłońca on przenaſza:
On gęſtemi rubiny góry przyokraſza.
Dwie unie krople: z jedney ſtworzy ludzie tchnące,
Z drugiey w morſkich odmętach kſztałci perły lśniące.
Wſzelkie, które widziemy, żyjące jeſteſtwa,
Na jedno jego ſłowo powſtały z niceſtwa.
Niech-no rzecze: w momencie z oczu, jak jeſt cały,
W ſwym puſtym niceſtwie [illegible] świat zniſzczały.
Niech-no rzecze: [illegible] okrąg ten obſzerny
Wnet powraca, z nim orſzak wſzech jeſteſtw niezmierny.

Nakoniec Apoſtołowie Ateizmu, powiadający, że niemogą uczynić w ſobie wyobrażenia o Bogu nieprzyimujący iſtoty jego, przymioty jego mający za niepodobne, trzymali tak jako i drudzy tylekroć, ilekroć ſzaleńſtwo ich odbiegało, á ſpełna używali rozumu.

P. Wiarą w Boga lubo powſzechnie przyjęta, czy niepodlega jednak jakiey excepcyi? Człowiek azaż niemoże być tak dziki i odludny, żeby żadney wiadomości niemiał o Twórcy ſwoim?

O. 1. Taki przypadek nic nieuwłacza powſzechney zgodzie całego świata. Jeśli to prawda, że ciała niedołężne i dzikie á bydlęce wieki mogą duſzę nieśmiertelną do takiey przywieść podłości i nieczułości, żeby ani świata, ani Twórcy świata niepoznała, rzecz nierozumna ſzukać świadectwa od tych nieſzczęśliwych Barbarzyńców, á wyſtawiać ich na potłumienie światła tego, które rozum wſzędzie rozſiewa, gdziekolwiek ſpełna go używano.

2. Trudno bardzo temu wierzyć, że ſą tacy ludzie do tey bydlęcey podłości przyprowadzeni. Widziałem, powiada jeden baczny człowiek, który zwiedzał kraje świata, widziałem, prawi, ſam na ſwe oczy w różnych Narodach, do czego głupſtwo człeka przyprowadzić może; à lubo daleko zachodzi w nierządy, i daley, niż zwykli ſądzić, mianowicie w narodach ſkażonych przez obrzydłe obyczaje, i nałog długi do wſzelakich zbrodni (*a*); temu jednak niewierzę, aby do takiey przyiść mógł niewiadomości. P. Rouſſeau darmo nam zarzuca, że to *jeſt oczywiſte niepodobieńſtwo do prawdy, aby jaki Barbarzyniec od ſpołeczności ludzkiey oddalony, mógł podnieść ſwóy umyſł do poznania Boga*; zdanie to bez dowodów z taką my łatwością odrzucamy, z jaką jeſt wymyślone. Prawda że dzicy ludzie nie wielcy ſą Badacze i Filozofowie, ani bardzo ſzperają w dochodzeniu Sprawcy i końca jakiey rzeczy: ale niedoſyć tego do utrzymania, żeby przez długi lat przeciąg nigdy widok Nieba i ziemi niepociągnał ich myśli ku Twórcy. Widząc jaką rzecz miſternie zrobioną, pytamy ſię: *Kto tego ſprawcą? kto to zrobił? do czego to ſłuży?* Ta-

---

(*a*) *Immania contra naturam, ſcelera, multarum generationum uſu radicata, dum corpus corrumpunt, animam mirabiliter excæcant, atque ad ſenſus à ratione detorquent.* A. a:

kowe badania nieoddzielne ſą od umyſłu ludzkiego; zarównie w dzieciach, jako i w Filozofach, w mądrych jako i w proſtakach oné baczym; á jeżeliż w nayınnieyſzych okolicznościach takie bywają badania: jakże barziey nie mają być względem świata, który tak w oczy bije, á wzrok i rozum około ſiebie zaſtanawia? „ Jeśli tacy ludzie zaślepieni mogli świat „ poznać, mówi Mędrzec Pańſki, mogli „ więc jeſzcze łatwiey poznać Pana ca„ łego świata... abowiem różne czynią „ badania o dziełach Boſkich, i dobrze „ znają doſkonałość ich i pożytek. (*b*) Ja„ kiż jeſt budynek, mówi S. Paweł, żeby niemiał ſwego Architekta? á świata budowniczym Bóg jeſt (*c*). Jeden Piſorym prawie temiż powiada ſłowy: (*d*)

Niemaſz domu bez Pana: wy taki gmach przecie J. Owen:
Swiata żadnemuż Panu przypiſać nie chcecie?

P. Którzy kraje zwiedzali, azaż nieopiſują, że ſą w rzeczy ſamey niektóre Narody bez znajomości Boga?

(*b*) *Si enim tantum potuerunt ſcire, ut poſsent æſtimare ſeculum, quomodo hujus Dominum non facilius invenerunt?* Sap: 13.

Etenim cum in operibus illius converſentur, inquirunt, & perſuaſum habent, quoniam bona ſunt quæ videntur. Ibid:

(*c*) *Omnes namque domus fabricatur ab aliquo; qui autem omnia creavit, Deus eſt.* Hebr: 3. 4.

(*d*) *Nulla domus Domino caruit: vos hanccine tantam*
Nullius Domini dicitis eſse domum?

O. Drudzy, którzy lepiey w rzeczy wglądali, przeciwnie temu powiadali. Trzeba na to czaſu, baczności, i wielkiego poznania obyczajów i zdań jakiego Narodu, chcąc twierdzić, że niema żadney Wiary, ani poznania Boga, i prawideł wrodzoney ſłuſzności (*e*): choćby tacy ludzie niemieli tyle baczności, aby opiſali artykuły Religii od całego Narodu przyjęty, i tę wiarę wyrażali pewnemi obrządkami; nieidzie zatym że niemają całe poznania, żadnego inſtynktu, któryby zaczaſem umyſł ich podnaſzał ku Twórcy ſwemu

P. A jeżeli ſami Barbarzyńcy to świadectwo potwierdzili, czyż można temu niewierzyć? Czyż niebyło głośno o tym, że jeden głuchy w mieście Chartres wyznał, iż przed uleczeniem ſwoim żadnego niemiał poznania o Bogu?

O. Choćby to wſzyſtko wyznali na ſiebie, co o nich powiadają, jeſzcze trzebaby te uczynić uwagi. *1.* Zeby kto myśl i zdanie ſwe wyłożył, muſi duſza około tego mocno być zabawiona, inaczey nie utkwi ſię to w pamięci: jako dzieje ſię we śnie, i w tyſiącznych okoliczno-

---

(*e*) Tym czaſem, kiedy niektórzy Filozofowie ſzukają tak dzikich Narodów, żeby niemiały żadney wiary, drudzy z Autorem *Syſteme de la Nature T. 2. p. 6.* Twierdzą że im barziey dziki jeſt człowiek, tym też zabobonnieyſzy, i ſkłonnieyſzy do uformowania ſobie Wiary. Zdania do upodobania wymyślone, kontradykcye to Filozoficzne.

ściach, które na moment tylko zabawiają umyſł ludzki, niezoſtawując nic śladu w mozgu. 2. Nowy ſpoſob poznawania jakiey rzeczy, częſtokroć przytłumia, że ſię zapomina o pierwſzym ſpoſobie poznawania, i znaczne ſprawuje pomieſzanie na umyśle nawet o tey ſamey rzeczy myślącym. Tak Lunatycy zapominają to co myślili chodząc lub czyniąc przez ſen, ſkoro tylko ſpóyrzą na te rzeczy z reflexyą. Tymże ſpoſobem i ślepi, gdy ſię wzrok im przywróci, nierozeznawają więcey przez ſłuch i dotykanie. Widziałem ſam jednę oſobę, która głuchą będąc rozeznawała ſłowa cudze przyłożeniem ręki do gardzieła, á potym ten dar utraciła, ſkoro ſłuch otrzymała. Te ſame uwagi ſłużą i na owego głuchego w mieście Chartres: czy niemożnaby wątpić jeſzcze, jeśli choroba lub przypadek, który do głuchoty i niemoty człeka tego przywiódł, nienaruſzył także mozgu i organków rozumu jego? Na reſzcie ani Barbarzyńcy, ani niedołężni, ani głuſi, ani ślepi, nieczynią excepcyi w tak powſzechney zgodzie ludzi, którzy używają rozumu, i mają zmyſły i organki ſłużące do poznawania umyſłowi.

P. Z tey jednoſtayney zgody ludzi co do wierzenia w Boga, czy nienależy wnoſić, że *idea* czyli wyobrażenie Boga na umyśle, jeſt nam wrodzone?

O. Ponieważ doſyć ſamego rozumu do uformowania tak wielkiego wyobrażenia, á wſzyſtkie ſtworzenia uſiłują w nas takową wrażić znajomość, niemaſz potrzeby wierzyć, że ta *idea* jeſt wrodzona (*f*) Wſzakże nie trzeba odrzucać ani wzgardzić zdaniem niektórych Filozofów, którzy bacząc obſzerność i moc pewnych wyobrażeń w myśli, trzymali, że Twórca wraził w duſzach naſzych jakieś początki tych idei, które ſię łacno, i z oſobliwſzą byſtrością zdobywają.

§. II.

P. Czy prawda że Zydzi ſami niemieli o Bogu przyzwoitego nań wyobrażenia, w ſzczegulności że nieprzyznawali mu, iż jeſt duchem, i wſzyſtkie mieyſca napełnia?

O. Naywiękſza znajomość, i naydoſkonalſze uſzanowanie Boga znayduje ſię w Xięgach Zydowſkich; tam to Wierſzopiſowie i Kaznodzieje naſi ſzukają i czerpają. Jeſteſtwo jego Niebo i ziemię napełnia; wſzędzie obecny, wſzędzie jeſt, i wſzyſtkie w nim ſą rzeczy (*g*). Pełne

---

(*f*) To pewna, że wiele ſkłonności, które uważać można niby naſiona idei, przelewają ſię przez rodzay, á z nami wraz rodzą ſię; zacóż od rzeczy to byłoby trzymać, że Twórca wraził w duſzach jakieś ſkłady naypotrzebnieyſzych idei, jaka jeſt o Jeſteſtwie Boga. Jesli Mallebranchiſtowie bronią to zdanie jako pewne, jeſt to przeſąd ich nauki; ale czyż niebyłby drugi taki przeſąd odrzucać to zdanie jako śmiechu godne, któremu podobno niedoſtaje trochę większey gruntowności dowodów do pozyſkania powſzechney u mądrych wziętości.

(*g*) *Cœlum & terram ego impleo.* Ier: 23. *Vivit* jeſt Piſmo podobnych wyrazów, i muſiałby kto nad zwyczay być ślepym, aby niewidział tego, że przez te wyrazy znaczy ſię Jeſteſtwo nie materyalne, ani rozciągłe, ale duchowne. Jeśli kiedy P. Bóg ukazał ſię żydom w poſtaci cieleſney, nigdy ten lud nie trzymał, aby w tey poſtaci oglądał naturę Boga ſwego, o którym wiedział dobrze, iż jeſt niewidomy, á zmyſłem niedościgniony: gdyż niewidomość koniecznie wypływa z jego niezmierności, która tak jaśnie od Patryarchów i Proroków Żydowſkich opiſana jeſt. Jakub gdy rzekł, jam nie wiedział, że prawdziwie Pan jeſt na tym mieyſcu, tego był rozumienia, że Bóg nieobjawiał ſiebie przez nadzwyczayne znaki Wſzechmocności ſwojey na owych mieyſcach, kędy Jego Imie niebyło znane; zadumiony tedy, że ſię pokazał mu Bóg w kraju Chananeyſkim zawołał: Więcże Pan znany i czczony jeſt w tym kraju, á jam tego nie wiedział (*h*). Tyſiąc razy

---

Dominus, in cujus conſpectu ſto. 3. Reg: 18. *Si aſcendero in cœlum, tu illic es, ſi deſcendero in infernum, ades. Si ſumpſero pennas meas diluculo, & habitavero in extremis maris, etenim illuc manus tua deducet me, &c* Pſal: 138. *Cœlum & cœli cœlorum te non capiunt.* 2. Par: 6. *In ipſo enim vivimus, movemur, & ſumus.* Act: 17.

(*h*) *Vere Dominus eſt in loco iſto, & ego neſciebam.* Gen: 28. Piſmo Swięte podobnego używa wyrazu, chcąc wyrazić, że Bóg jeſzcze niemówił był do Samuela: *Porro Samuel necdum ſciebat Dominum.* 1. Reg: 3.

już odpowiedziano na te zarzuty niedowiarków: á jeśli ochotę mają powtarzać one; my nie mamy ochoty dłużey o tym rozprawiać.

§. III.

P. Chrześcianie czy nie dają ſie nieprzyznawać Bogu przewidzenia przyſzłych ſpraw ludzkich, kiedy utrzymują naukę o wolności ludzkiey? gdyż taka wiadomość ciągnie za ſobą pewność, á za pewnością [illegible] konieczność, albo nas.

O. Ten argument, z którym Bayle i Woltair tak śmiało wyjeżdża, z gruntu ſamego jeſt śmiechu tylko godny. Przyczyna, którą na to dają jeſt oczywiście fałſzywa. Nieprawda to że pewność ciągnie za ſobą konieczność. Choćby nie było żadnego przewidzenia, ta jednak propozycya: *Piotr będzie ſprawiedliwy*, jeſzcze byłaby pewnie prawdziwa lub fałſzywa, dla tego że byłaby to pewna prawda, iż Piotr będzie, albo niebędzie ſprawiedliwym. A w tym razie zkądby pochodził ten przymus na Piotra, żeby ſprawiedliwym albo nieſprawiedliwym był. Przewidzenie Boskie ogląda ſię na rzecz przyſzłą; ale nie w niey nieſprawuje, nie ma do niey [illegible] tylko ſię uważa rzecz, iż tak lub nie tako być muſi. pierwey jeſzcze, niż Bóg ją przewidział i poznawał. Wſzyſtkie rzeczy w rozumie Boſkim tak ſię wyobrażają, jako rzeczy pod zmyſły podpadające w zwierciadle nam ſię ukazują: zwierciadło pokazuje to co już jeſt na świecie. Także i rozum Boſki widzi dobrowolnie człowieka obranie; á zatym wolà ludzka niepodlega przymuſowi. Nie dla tego Piotr będzie ſprawiedliwy, że go tak Bóg przewidział, ale Bóg przewidział to że Piotr będzie ſprawiedliwy, dla tego że takim w rzeczy ſamey będzie. Trudniey byłoby poiąć, jak to Bóg może przewidzieć, czego wola jeſzcze ludzka nieobrała, á o czym nic pewnego niemaſz. Wſzakże *1*. Rzecz nierozumna chcieć wytłumaczyć obyczay i obſzerność mądrości nieſkończoney, która wſzyſtkie czaſy ogarnywa, którey przeſzłe rzeczy i przyſzłe przytomne ſą jako i teraźnieyſze. Niepoymujem tego, jak to my ſami widzim czas teraźnieyſzy, jak przypominamy ſobie przeſzłe rzeczy, jak rozum naſz wybiéga ku przyſzłości; á odważym ſię wykładać to, jak Bóg poznawa, co ma być w duſzach wolnych, które ſam ſtworzył, á których zna wſzyſtkie poruſzenia przeſzłe, teraźnieyſze, przyſzłe i być mogące? *2*. Jakże Bóg poznaje przeſzłe rzeczy? Te już nie ſą teraz, jako i te, które mają być w 100,000. lat; nie ſą onę ani rzetelnieyſze, ani przytomnieyſze, ani łatwieyſze do poznania, jako gdyby zoſtawały w ſekrecie przyſzłości. Twórca poznaje to co jeſt, jako i to, co nie jeſt, nazywa to, czego nie maſz, jak te rzeczy, które ſą na świecie; może tedy poznawać przyſzłe ſprawy od woli zawiſłe, jako i te, które być koniecznie muſzą

Rzecz tu godna uwagi, że tym czaſem kiedy niektórzy Filozofowie nie przyznawają Bogu przeyrzenia ſpraw dobrowolnych, drudzy ludziom przyznawali takową wiadomość. Maupertuis upewnia, że łatwo poznać przyſzłe jako i przeſzłe rzeczy; że przepowiedzenia ſą teyże natury co i przypomnienia; że wſzyſcy ludzie mogą prorokować; że to zależy od pewnego ſtopnia byſtrości rozumu, że nie niedoſtaie tylko podwyżſzyć ſwą duſzę do tego ſtopnia. *Patrz Liſty jego.*

§. IV.

P. Zdanie wſzyſtkich Narodów o przymiotach Boſkich, czy zgadza ſię z temi nieſzczęśliwościami, które trapią świat? Trudność poiednania tych dwu rzeczy, azaż nie wſkrzeſiła kacerſtwa o dwu Twórcach?

O. Odpowiem na to właſnemi ſłowami iednego wielkiego Partyzanta Manicheizmu, zawſze na Wiarę wściekłego, ale nie zawſze w ſwych zdaniach mądrego, ieśli wymyſł o dwu początkach w czymkolwiek iści ſię, tedy naybarziey w Kſięgach iego. „ Pewne i oczywiſte po-
„ znawanie porządku na świecie, uczy
„ nas, że Jeſteſtwo od ſiebie będące, ko-
„ nieczne, wieczne, muſi też być iedy-
„ ne tylko, nieſkończone, Wſzechmocne,
„ i wſzyſtkiemi doſkonałościami zaſzczy-
„ cone, á zatym przyzwoliwſzy na to
„ zdanie, nic nie maſz nierozumnieyſze-
„ go, iako wymyſł o dwu początkach...,

Dict: Hiſt: & crit: art: Manichéens. ***Note (d)***

„ Kiedy Manicheyczycy zarzucaią nam,
„ że ponieważ wiele rzeczy widać na świe-
„ cie, które ſą iedne drugim przeciwne,
„ więc muſzą być koniecznie dwa po-
„ czątki, godni ſą politowania nad ſwo-
„ im nierozumem. Sprzeciwieńſtwa te-
„ go w ieſteſtwach, niech iak chcą do-
„ wodzą z tego, cokolwiek nazywaią ró-
„ żnicą, nierządem, nieregularnością na-
„ tury, niepotrafią ani puł zarzutu wy-
„ myślić na obalenie nauki o iednym Bo-
„ gu. Przyczyny tego wſzyſtkiego po-
„ chodzą albo z różnych właſności, któ-
„ re Bóg nadał ſtworzeniom, albo z przy-
„ łożenia ſię innych przyczyn okazyonal-
„ nych, rozumem obdarzonych, od któ-
„ rych Bóg chciał aby pochodziły. „
P. Wolter uczeń Bayla mówi zgodnie z
nauczycielem za i przeciwko Manicheu-
ſzom. „ To ſłowo *dobro*, i *dobrabytność*
„ nieiednoż znaczy: co złego ieſt wzglę-
„ dem ciebie, dobre bywa względem ca-
„ łego świata. Wyobrażenie Jeſteſtwa
„ nieſkończonego, Wſzechmocnego,
„ wſzyſtko wiedzącego, á wſzędzie obe-
„ cnego niezdaie ſię rozumowi twemu
„ być niepodobne. Czyż dla tegoś w
„ Boga nieuwierzyſz, żeś miał gorączkę?
„ Powiadaſz że Bóg powinien cię w
„ dobrym zdrowiu zachować; iakież pra-
„ wo maſz tak trzymać? Zacóż tobie
„ winien zdrowie dawać? iakąż umowę
„ z tobą uczynił? Więc do wierzenia w
„ Boga nic niedoſtaie, tylko żebyś za-

„ wſze był w tym życiu ſzczęśliwy? Ty
„ który nie możeſz być w niczym doſko-
„ nały, chceſzże być doſkonale ſzczęśli-
„ wy? A gdybyś żyiąc nieprzerwanie
„ w ſzczęściu przez 100. lat, na głowę
„ potym zachorował; ten moment bolu
„ czyby powinien cię przyprawić do tey
„ bezbożności, abyś trzymał, iż niemaſz
„ Boga? Nie, podobno. Więc ieśli
„ kwadrans bolu ciebie nieobchodzi,
„ czemuż dwie godziny? czemuż dzień
„ cały? czemuż rok boleści ma cię do
„ tego nakłonić zdania, żebyś niewie-
„ rzył w naywyżſzego, á powſzechnego
„ Twórcę? „

P. Początek złego, czyż nie ieſt to iedna z wielkich trudności, które zarzucaią nam Ateuſzowie?

O. Niemożna temu przeczyć, żeby ta trudność nie-była na pozor wielka; ale ſię oſłabi natychmiaſt, ſkoro złożywſzy przeſądy, naſtępuiące uwagi uczynim.

1. Bóg niepowinien czynić wſzyſtko, dobrze, iak może, byłby to nawet nierozum tak myślić. Lubo nieſkończenie dobry, i Wſzechmocny, mógł iednak bez przywary ſwey Dobroci i Wſzechmocności ſtworzyć rzeczy barziey albo mniey doſkonałe, różne w nich ſtopnie doſkonałości poczynić; á ſkoro mogą być barziey lub mniey doſkonałe, muſzą też koniecznie być mnieyſzey lub więkſzey niedoſkonałości względem innych ſtworzeń. Utrzymywać że Bóg nie mógł ſtworzyć co niedoſkonałego, ieſt to trzymać że nie mógł ſtworzyć nic określonego, że był powinien dzieła ſwoie nieſkończenie doſkonałe utwórzyć; że nań ſą niegodne, ieśli nie tak ſą doſkonałe iako ſam Fałſz w oczy biie. Każda rzecz ieſt określona, á rzecz określona ieſt niedoſkonała.

2. Chcąc oſądzić ieżeli zła rzecz iaka godna ieſt Boga, trzeba w to weyrzeć, ieśli takie to złe ieſt, żeby nic w ſobie dobrego nie miało. Skoro dobra ieſt z iakichkolwiek miar, choćby to nawet ſtało ſię z naſzey winy złe, to tylko zatym idzie, że to dobro ieſt ograniczone, dobro, które mogło bydź większe; ale nie idzie zatym że to ieſt złe iedyne, dar niemogący ſtać z dobrocią Boſką, gdyż te dobrodzieyſtwa ſą koniecznie określone.

3. Cokolwiek Filozofowie Manicheyſcy powiadaią o złym moralnie wziętym, to ieſt o grzechu, wſzyſtko na to dąży, że chcą ludzi uczynić ślepym inſtrumentem Boga, wyzuwaiąc zupełnie z wolności woli; że powinien Bóg nagradzać cnoty poniewolnie czynione, panować nad ludźmi obyczaiem Pana ślepego, niedołężnego, ſłabego, okrutnego; że dobroć iego powinna potłumić ſprawiedliwość, Mądrość, Wſzechmocność ſame, i wſzyſtkie przymioty iego.

P. Wolność woli ludzkiey nie ieſtże to dar ſzkodliwy, który może bydź przyrównany do noża ſzalonemu dziecięciu od Oyca poddanego?

O. Nie ieſtże to rodzay ſzaleńſtwa, porównywać wolność z ſzaleńſtwem? Można wątpić ſłuſznie, ieżeli Bayle i Wolter mieli zpełna rozumu w tenczas, kiedy tak argumentowali. 1. Szalony czy ieſt panem ſamego ſiebie? uwaga i rozmyſł czy może być w tym, co on czyni? Wola wolna i oświecona zdrowym rozumem; wolno iey iść za światłem rozumu; namiętność może ſię opierać iey władzy, ale odiąć tego niemoże bez właſnego iey nakłonienia ſię; 2. Miecz abo nóż w ręku ſzalonego niemoże dobrego nic ſprawić; á wolność ieſt początkiem cnot, zaſług, nadgrod, uſzanowania Boga. 3. Ociec niemoże być zawſze przy Synie, aby kierował używaniem tego miecza, ani dać mu pomoc w niebeſpieczeńſtwie, w które popada tym fatalnym narzędziem: oświecenia Boſkie, natchnienia, i pomoc łaſki iego nie ſą nigdy oddzielone od wolności naſzey. Końcaby niebyło, gdyby ſię to porównanie znioſło we wſzyſtkich punktach, w których ſię niezgadza.

P. Ociec nie czyniący dzieciom ſwoim wſzelkiego dobra, i nieodwracaiący od nich wſzelkiego złego, które może, byłby miany za dobrego Oyca?

O. Wſzyſtkie przyrównywania Boga do Oyca, do Opiekuna, Lekarza, Pana, Króla, &c. ſą niedołężne i niezdolne. 1. Bóg pragnie wolney czci dla ſiebie; wſzelka inna cześć nań ieſt niegodna. 2. Ociec ieſt Oycem tylko; Bóg zaś Oycem i Sędzią, i Panem naywyżſzym, &c. i wſzyſtko razem; ieſt Twórcą powſzechnym, i ſzczegulnym każdego. Powinien te wſzyſtkie właſności dopełnić. 5. Rzecz to niepodobna i ſprzeciwieńſtwu podlega, żeby Bóg czynił, albo czynić muſiał wſzelakie dobro, które może; bo czyniłby to nieſkończenie; iużem to wytknął. Sam Bayle powiada: „ że nieprzypuſzcza za wymiar Dobroci i Swiątobliwości Boſkiey, te wyobrażenia, które mamy o Dobroci i świątobliwości powſzechnie... że naturalne naſze poięcie niemoże być wymiarem powſzechnym dobroci, i świątobliwości Boſkiey, á dobroci, i świątobliwości ludzkiey; że iako nie maſz pomiaru ſkończonego do nieſkończonego, tak ani trzeba ſpodziewać ſię, żebyś tymże łokciem zmierzył Boſkie i ludzkie poſtępki; á zatym że to, coby ſtać niemogło z dobrocią i świątobliwością ludzką, ſtać może z dobrocią i świątobliwością Boſką, lubo naſz dowcip miałki tego poiąć niemoże. „

Oeuvres de Bayle. T. 2 p. 907. & 908.

P. Czy niebyłoby to wielkie dobro dla człowieka; żeby muſiał poniewolnie zaſługiwać ſię na Niebo?

O. Tak mówić wielki to nierozum. Kiedy Filozofowie naſi takich ſłów używaią, ſami ſiebie nierozumieią.

P. Jeżeli Bóg oddalić złe może, á niechce, iakże ma być dobrym? Jeśli chce, á niemoże, iakże wſzechmocnym? P. Wolter ſadzi, że na to niemożna odpowiedzieć?

O. Jużem odpowiedział na to doſtatecznie, iak rzecz wyciąga. Może Bóg złe oddalić; ale niechce dla przyczyn godnych Mądrości i ſprawiedliwości, przyzwoitych dobroci i świątobliwości ſwoiey.

P. Jakże to być może, aby dopuſzczenie grzechu nieuymowała przymiotom Boſkim?

O. A któryż przymiot Boſki mógł być uięty takowym dopuſzczeniem? 1. Dopuſzczenie grzechu nie czyni krzywdy ſprawiedliwości Jego, bo własność ieſt ſprawiedliwości nagradzać dobrym, á złych karać. 2. Nieobraża też mądrości, bo prawdziwa piękność moralnego świata na tym ſtoi, że człowiek chwyta ſię cnoty przez ſzacunek i miłość ku iey, przez dobrowolność i obranie właſne: á to być niemoże bez dopuſzczenia grzechu. 3. Nie wadzi ani dobroci, która zależy na życzeniu i czynieniu dobrego: dopuſzczenie zaś grzechu nieſprzeciwia ſię w brew dobrey woli Boſkiey, nietamuie dobrodzieyſtw iego, nieprzeſzkadza nigdy człowiekowi do korzyſtania z niey. 4. Nieobraża nawet świątobliwości, bo tylko wola i uczynek grzechowy w rzeczy ſamey ią obraża; á naylepſzą cześć oddaiem świątobliwości iego, gdy ſię opieramy tey mocy zgrzeſzenia. Z drugiey ſtrony nic lepiey niewydaie godność przymiotów Boſkich, iako to dopuſzczenie grzechu: á co lepiey wyświeca nam świątobliwość iego nieſkończoną? iako ten ſpoſob, którym chciał by grzech zgładzony był; albo ſprawiedliwość iego? iako to, że tak ſurowie zoſtał ukarany; albo hoyność i wſpaniałość iego? iako tak wielkie nagrody tym obiecane; którzy zahamuią w ſobie ſkłonność do grzechu. A zatym uważaiąc grzech względem przymiotów Boſkich, Bóg niepowinien był przeſzkadzać iemu.

P. Zli w ſzczęściu na świecie, á cnotliwy w utrapieniu, czyż nieprawdziwy to nierząd i zamieſzanie, złe oczywiſte á dalekie od wſzelkiego dobra?

O. Takci, według nauki Ateuſza, który ſię nieogląda na ów czas, kiedy wſzyſtko na ſwe mieyſce będzie odłożone.

P. Jeśli Bóg nagrody lub kary gotuie na czas przyſzły, czy niepopada przynamniey w winę iakiey krótkiey nieſprawiedliwości?

O. Nierozum to tak utrzymywać, że Bóg powinien nagrodzić dobry uczynek natychmiaſt á grzech ukarac wnet ſkoro ſię popełni. 1. Takowy poſtępek niedałby czaſu do pokuty; odiałby grzeſznikom ſpoſoby do pokutowania, á ſprawiedliwym zaſługę wytrwania w cnocie mimo przeciwności, i ſtateczności w doświadczeniu. 2. Czyniłby człowieka niewolnikiem i naiemnikiem. Strzegłby ſię złego dla boiaźni tylko kary zawſze przytomney á niechybney; byłby cnotliwym z pobudki doczeſney a nieomylney nagrody. 3. Częſtokroć uczynek, który zdaie ſię godzien być pochwały, w rzeczy ſamey godzien nagany, i kary, przeto że ſtał ſię z pobudki iakiey niegodziwey; częſtokroć wyſtępek, który zdaie ſię godzien być naywiękſzey kary, godzien ieſt odpuſzczenia, dla tego że popełniony ieſt z niepoſtrzeżenia, z omyłki. Dla uniknienia tedy utyſkowania tego, gdyby Bóg tak czynił, iak ſię fałſzywie zdaie ludziom, muſiałby popełniać nieſprawiedliwości, nagradzaiąc cnotę, która na pozor tylko cnotą ieſt, á ſurowie karząc iaką nieoſtróżną przywarę i omyłkę godną odpuſzczenia. *4.* Uciſki ſprawiedliwych częſtokroć bywaią ſkutkiem powſzechney plagi Boſkiey: czy powinienże Bóg uſtawicznie cuda czynić, aby wydzwignął ich z utrapienia i loſu innych ludzi (*a*)?

P. Cóż czynić, żeby nową dodać ważność i gruntowność tym dowodom, które Chrześcianie przywodzą na poiednanie przymiotów Boſkich z tym, co ieſt złego na świecie?

O. Odkryć nierozum i fałſz przeciwnych nauk, i kacerſtw.

P. Jakież to ſą?

O. Manicheizm, i Fatalizm. Manicheizm z pierwſzego weyrzenia ieſt zbio-

---

(a) Podałem wiele różnych uwag o tym w Dyſſertacyi wydaney *ſur les Tremblemens de terre, la peſte, les Orages, &c. á Liége, chez Baſsompierre, 1771.* tam odſyłam.

rem tylko kontradykcyi i śmieſznych baśni. 1. Jeſt to nauka o początku albo Twórcy złym, który Bogu jeſt wſpółwieczny, niepodległy, mogący wſtrzymać Wſzechmocność jego, Dobroć, i wſzyſtkie zamyſły Mądrości jego przeſzkodzić. Twórca ten zły ma od ſiebie bytność, á w tym rówien jeſt Bogu. Ale jakże to, mając tę naywyżſzą doſkonałość, innych niema przymiotów tylko ſzkodliwe á obrzydłe? Jakże to mając bytność konieczną, á to z ſiebie ſamego, jako i Bóg, jednak tak przeciwney cale natury jeſt naturze Boſkiey?

2. Jakże ten świat, w którym tak przedziwny rząd baczym, zgodę prześliczną: kędy wſzyſtkie rzeczy tak dobrze ſą powiązane, gdzie we wſzyſtkim upatrujem nieſkończoney mądrości znaki; jakże; mówię, ten świat byłby dziełem dwóch Twórców ſobie cale przeciwnych, á nieprzyjaźnych, z których żaden zgodzić ſię nigdy niemoże, z których jeden uſiłuje to zagładzić, co drugi utworzył, á ſą równie oboje mocni; jeden do poſtanowienia porządku wewſzyſtkim, á drugi do założenia wſzędzie nierządu i zamieſzania? Jakże ten porządek, ta zgoda, wſzyſtkie te oczywiſte ślady Mądrości miałyby tylko być ſkutkiem ſporu i przeciwnego działania tych dwu początków?

3. Naczym ſię fundują, gdy śmieją mówić, że materya zła jeſt z natury ſwojey; że iſtota rozciągła i z cząſtek ſkładająca ſię początkiem jeſt złego? Patrząc

na użytki i ozdoby rozmaite, które materya wyprowadza, á których czaſem człowiek na złe użyć może, rzecz jeſt prawdziwa; ale też może ich użyć niewinnie, á poświęcić przez wdzięczność ku Twórcy ſwemu; ſam rozum czyż nie każe poczytać tę naukę Manicheyczyków za głupſtwo i nierozum, która wyſtawuje nam materyą jak nieprzyjaciołkę z mądrości i cnoty zrodzoną?

4. Jeśli uważam ſtworzenia na świecie, widzę od robaczka nayliżſzego aż do Słonia, że wſzyſtko mądrze udziałano, i opowiada mnie nieſkończoną mądrość; wſzyſtkie rzeczy mają ſwóy pożytek, á ſkazują dobroć naytroſkliwſzą; wſzyſtko naucza mię poznawać nieprzebrane ſkarby Wſzechmocności Boſkiey á podziwienie nabawia. Jeżeli czaſem te ſtworzenia ſą przyczyną jakiego nieſzczęścia, rozum i przemyſł człowiekowi nadany, podaje mu doſyć ſpoſobów do uniknienia, lub poprawienia tego; a nadto takowe nieſzczęśliwości albo złe fizyczne cóż to ſą w porównaniu z pożytkami z nich wynikającemi, jak wiele pomagają, do jak wiele cnot okazyą podawają?

5. Jeżeli człowiek idzie za przymuſem tych dwu początków cale ſobie przeciwnych á nieprzyjaźnych, niegodzien już ani pochwały, gdy co dobrego, ani kary gdy co złego uczyni, jako Kamień nie godzien za to nagany, ani pochwały, kiedy zoſtawiony przy właſnym ciężarze pada na dół dążąc ku ziemi; bo cokol-

wiek wnim pochodzi od złego początku, muſi koniecznie zle czynić: á co z dobrego początku jeſt, muſi koniecznie dobrze czynić. Muſi tedy koniecznie być nie czynnym pod temi dwiema mocami. Tym czaſem człowiek żałuje gdy źle uczyni; zna że zle czyni dla tego iż tak chce, á dobrowolnie na złe używa woli i rozumu ſwego. Jeśli nałog bywa gwałtowny á prawie nieprzełamany, zna dobrze że to jeſt ſkutek złego używania woli nie raz ponowionego. Fałſz tedy że człowiek bywa poruſzony i kierowany od dwu początków ſobie przeciwnych. Więc ani jeſt dziełem tych dwu początków, á właſne doświadczenie przekonywa go, że wymyſł Manicheyſki naywiękſzym jeſt nierozumem.

Można ſłuſzne a należyte powziąć mniemanie o Baylu z tego, że na utrzymanie tego tak pięknego wymyſłu, całego dowcipu ſwego użył (*a*) Przytoczę naprzeciw tym fałſzywym wywodom rozumne zdanie jednego Pogańſkiego Fi-

---

(*a*) Dla poznania tego ſławnego Sceptyka, którego można mieć za głowę niedowiarków, obacz różne jego wyobrażenia opiſane od Ramſay, Cruſaz, le Clerc, Autor piękney dyſſertacyi *o upadku wielkich rozumów, kiedy ſię niepowodują mądrością:* Autor *Liſtów o Anglikach i Francuzach*; także *Eſſai ſur les Philoſophes; Saurin Kazania, T 3. Porée Orat: de Credul: in Doct:* &c. Także *Lettre critique ſur Bayle,* 1747. *La Religion vengée, par une Societé des Gens de Lettres, Six prémiers Tomes.*

Filozofa. „ Cel natury, mówi Chryzippus „ w Kſiędze ſwojey o Opatrzności, „ nie ten był, ażeby ludzie podlegali „ chorobom, bo to nieprzyſtawałoby na „ Sprawcę wſzego dobra; ale jeśli z powſzechnego „ świata ułożenia, które „ wielce porządne jeſt i pożyteczne, wynikają „ jakie nieprzyzwoitości, to dla „ tego, że ſię nadarzyły po ſtworzeniu, „ ani były w pierwſzym zamierzeniu Opatrzności „. Naprzykład: gdy natura „ ukſztałciła ciało ludzkie, zacność i pożytek „ tego dzieła wyciągały, aby głowa „ złożona była z wiela kości cienkich „ i ſubtelnych; ale ztąd wynikała ta niewygoda, „ że niemogła wytrzymać cięſzkich „ razów. Toż ſamo jeſt i z cnotą: „ do którey natura proſto dąży, i ją zaſzczepia; „ lecz dla ſkłonności z nią wſpółkujących, „ ſtaje ſię przeciwnie zrzódłem „ wyſtępków. „ Poganin niemógł rozumniey napiſać, niewiedząc zwłaſzcza o upadku pierwſzego człowieka. X. Malebranche objaśnił tę naukę Chryzyppa. Znaydują ſię piękne uwagi na przeciw wykrętom Bayla w Xiędze Angielſkiey P. Hutcheſon, wydaney po Francuſku 1770. *Syſtême de Philoſophie Morale, T. 1. p. 314. 320. &c.*

P. Fatalizm czy funduje ſię gruntowniey na ſwych dowodach niż Manicheizm?

O. Fatalizm oczywiście wypływa z Ateizmu, tak nierozumny jako i ten.
Volt: Pens: Maſz o tym uwagi jednego, który wſzel-

p. 9. édit: 1765.

kie błędy i fałſzywe zdania dziwnie wychwalał, á to nayoſobliwiey: „ Ty nie„ trzymaſz o Bogu że dobry, dla tego „ że złe widziſz na świecie, á konieczność, któraby na mieyſcu Boga była, „ czy lepſza cokolwiek byłaby? W nauce, która jednego tylko Boga przyimuje, ſą tylko trudności prędkie do ułatwienia, á we wſzyſtkich innych zdaniach ſame tylko bałamuctwa i zawiłości trzeba pożrzeć. „ Dla nas tedy ſą tylko *trudności niektóre*; á dla Ateuſzów ſame tylko *głupſtwa* i fałſze jako wyznaje P. Wolter: toż ſamo niemal i dla Manicheyczyków, na których obronę związał ſię on z Baylem. Wſzakże 1. my mamy doſtateczne odpowiedzi na takie trudności, á tym czaſem naſi przeciwnicy *pożerają ſwe głupſtwa* w milczeniu, ani odpowiadają chyba przez inne zawiłości. 2. My mamy mocne przyczyny, żebyśmy ſię niepoddawali takim trudnościom; bo jako grunt nauki naſzey jeſt niewątpliwy i dowiedziony, tak i trudności muſzą temu uſtąpić, á nie nauka trudnościom. 3. My mówim podług Wiary i nauk Religii Boſkiey, która już z innych miar taką być pokazała ſię dowodami niezbitemi; Fataliſtowie i Manicheyczycy nic niemają na ſwą obronę tylko wymyſły á ſzaleńſtwo Filozoficzne. 4. Jeżeli po tych odpowiedziach na zarzuty względem bytności złego, ſą jeſzcze jakie zawiłości do ułatwiania; jeśli przemoc namiętności zadziwia nas;

jeśli złe moralne i Fizyczne zdaje ſię daleko rozciągać, nauka o grzechu pierworodnym i zaſzłey odmianie w całey naturze, wyłuſzcza tę zawiłość. Ta nauka jeſt w prawdzie tajemnicą, ale dowiedzioną, jako to pokażem; á raz dowiedłſzy tę tajemnicę, bardzo wiele innych łacno wyłożyć, bez którey niemogą być wytłumaczone.

W Kſiędze 4. rozd: 5. art: 5.

§. V.

P. Z tych uwag o Opatrzności, i właſnościach Boſkich, czy można wnoſić, że wſzyſtko jeſt dobrze na świecie, á przyjąć zdanie Optimizmu?

O. 1. Niemożna przeczyć temu że względem Boga wſzyſtko jeſt dobrze, bo Bóg niemoże nic złego udziałać, lubo może powiękſzyć dobre, i nieſkończenie wydoſkonalić.

2. Względem człowieka, uważając go ile jeſt w tym życiu tylko, á bez nadziei przyſzłego, rzecz pewna że nie wſzyſtko jeſt dobrze; mówić przeciwnie byłoby to ſerce jego rozjątrzyć.

3. Nauka Optimizmu, który wzięty według rozumienia naſladowców jego, jeſt tylko ſubtelnością Metafizyki, zrodzony w imaginacyi barziey śmieſzney niż prawdziwey, iści ſię poniekąd na człowieku ſprawiedliwym, którego cnoty podraſtają w utrapieniu, á całą jego pociechą jeſt w ninieyſzych ucilkach nadzieja ſzczęścia przyſzłego. Wie on, że Bóg w ſamych utrapieniach założył początek u-

ſzczęśliwienia ſynów ſwoich. W tych uwagach czując w ſobie ſkutki z cierpliwości, z pokoju duſzy, z pociechy, nadziei wynikające, w tym nawet życiu wiedzie żywot ſzczęśliwy. Kąkol odłączony od pſzenicy ręką młocarza. Oliwa czyſta płynie z praſſy, która pogruchotała jey zawicia i przeſzkody. Ręka chłoſtająca ſprawiedliwego, doświadcza go i oczyſzcza, gdy tym czaſem grzeſznik roſpacza o ſobie i czeka potępienia. (*a*)

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O Nieſzczęściu Ateuſzów.

§. I.

P. Nauka Ateuſzów niemoże utrzymać ſię przeciwko światłu rozumu, ale czy nie znayduje ſolgi w ſkłonnościach ſerca?

O. Ktokolwiek tylko ſzuka niekarności za wyſtępki, zakłada ſwe ſzczęście na używaniu znikomych uciech, á kontentuje ſię cząſtką ſzczęścia bydlętom udzielonego, może bez wſtrętu patrzać na A-

---

(a) *Creatura enim tibi factori deſerviens, exardeſcit in tormentum adverſus injuſtos, & lenior fit ad benefaciendum bis, qui in te confidunt.* Sap: 16. *Diligentibus Deum omnia cooperantur in bonum.* Rom: 8. *Una eademque vis irruens bonos probat, purificat, eliquat; malos vaſtat, damnat, exterminat. Aug.*

teizm. Ale duſza umiejąca daley pomykać ſwe żądze, czego zacnieyſzego pragnąć, ſzacować ſzczęście trwałe, dążyć uſilnie ku wieczności, ożywiać naturę ſwym wzrokiem, á w niey poznawać rękę Wſzechmocną, nie nieupatruje w nauce Ateuſza tylko roſpacz i ſpuſtoſzenie. Nietylko ſama na ſiebie z ohidą i boleścią patrzy, ale cały nawet świat zdaje ſię jey być obrzydłym á ſmutnym zamieſzaniem, w którym niemaſz ani związku, ani pomocy, ani końca, ani pożytku (*a*)

P. Jakże ta prawda tak jaſna, i żadnych dowodów niepotrzebująca, mogła być niewiadoma niektórym Filozofom?

O. Bynamniey, wiedzieli oni dobrze o tym, ale ją w ſobie przytłumiali, żeby ſię niepoddali przekonaniu jey, co mieli za miły błąd, za powabę zdradliwą, á poſtanowili zamiaſt tey prawdy utrzymywać ſmutne zdanie o trafunku i zniſzczeniu.
„ Widok natury, mówi J. J. Rouſſeau,
„ tak żywy, tak oczywiſty dla tych, któ-
„ rzy wierzą w Boga, martwy jeſt w o-
„ czach Ateuſza; i w tak wielkiey zgo-
„ dzie jeſteſtw, kędy wſzyſtkie opowia-

Delectaſti me Domine, in factura tua, & in operibus manuum tuarum exultabo. Vir inſipiens non cognoſcet, & ſtultus non intelliget hæc, Ps: 91.

(*a*) Wſzyſtkie ſubtelne myśli, wyſokie zdania rodzą ſię z poznania Boga, Opatrzności, nieśmiertelności. Kſięgi Ateuſzowſkie oziębłe ſą i ſmutne, jakiżkolwiek ton ſobie od Filozofii przybierają: wtenczas wyſoce mówią, gdy pożyczą tey mowy, która ich błędy zbija. *Timor Domini exaltans animam.* Eccli 34.

„ dają Boga głoſem tak do pojęcia zgo„dnym, nic niewidzi tylko, wieczne mil„czenie.„ Tu należy mówić z dawnym Piſorymem:

Ani cienie wyſokich gajów, ani trawy
Roſkoſzne mogą mu już odmienić poſtawy:
Ni rzeka, która gdy bieg po kamieniu miewa,
[illegible] nad Burſztyn w pole ſię wylewa.

„ Jak wiele uciech traci ten, który nie„ma wiary, mówi tenże Filozof. Co go „pocieſzyć może w utrapieniu? Kto pa„trzy na uczynki jego dobre w ſkryto„ści czynione? Jakiż głos może mówić „do ſerca jego? Jakiey może nagrody „czekać za cnotę? Jakim okiem może na „śmierć patrzać? „ Sami Ateuszowie wyznawają, że nauka ich jeſt [illegible] trapiąca, że ſię niemoże podobać chyba ludziom poſepnym, natury melancholiczney, którzy mają [illegible] [illegible] jakiemi nieſzczęśliwościami, lub chorobami. (b) Uważano, że Spinoza był to umyſł ponury, na podziw krnąbrny odludek, fantaſtyk. Jeden Ch[illegible] [illegible] dowcipnie powiedział, że taka nauka nie [illegible] [illegible] [illegible], chyba [illegible] kochającym, i dowodził co [illegible]

(a) *Non umbra altorum nemorum, non mollia poſſunt*
Prata movere animum, non qui per ſaxa volutus
Purior electro campum petit amnis. L. 3. Georg:

(b) *Syſtême de la Nature*, T. 2. p. 213. - Shaftesbury, *Lettre ſur l' Enthous.* Sect: 3.

Prov: 8. Bóſtwa te ſłowa Salomonowe: *Omnes qui me oderunt, diligunt mortem.* Bayle, d' Alembert, Hume, &c. uważają, że Ateuſzowie mądrzy (jeśli tacy być mogą) nieſtrzegą ſię wyjawiać zdań ſwoich; „ z powodu miłosci i wſpaniało-myślności, „ mówi Bayle, młodź owſzem utwierdzą „ w tych naukach, które mogą ich zahamować od roſpuſty, dając im pociechę „ w nędzach, przez nadzieję błogoſławioney wieczności. (*a*) „

Diſſ: Crit: art: Des-barreaux.

P. Czy nie mają Ateuſzowie wielki z tego pożytek, że ſą wolni od bojaźni śmierci, i co po niey naſtępuje? (*b*).

O. 2. Jeśli nie czują bojaźni, nie mają także ſłodyczy z nadziei, która w ſprawiedliwym człowieku zawſze panuje, i ſprawuje, że już poczyna koſztować ſzczęścia przyſzłego.

2. Samo pomyślenie na to, że ſię obrócą wniwecz, czyż niema ich czym zaſtraſzyć? Lepieyże jeſt obrócić ſię w niwecz, niż być ſądzonym od Boga mądrego, ſprawiedliwego i miłoſiernego? Poſłuchaymy o tym Filozofów. „ Tenże inſtynkt,

Merian, Hiſt: de l' Academie de Pruſſe, T. 19.

(*a*) Baylè ſam-czy wykonywał tę tak wſpaniało-myślną maxymę? Rzecz ciekawa widzieć którzy to ſą niedowiarkowie tak *miłoſierni i wſpaniało-myślni*. Można mówić, że tacy Ichmość nayglębſze uwagi, i wynalazki ſwoje poświęcili na oświecenie proſtoty owych, którzy im wierzą.

(*b*) Nauka o nieśmiertelności duſzy nieoddzielna jeſt od nauki o bytności Boga, jako ſię to pokaże w naſtępującey Kſiędze, w rozdz: 2.

„ który człowieka przy śmierci trwogi
„ nabawia, czyż uczyni go ſpokoyniey-
„ ſzym na ów czas, gdy obaczy bliſkie i
„ zupełne ſiebie zniſzczenie? Przywykło
„ ſię do życia, do czucia, chciało ſię być
„ czymkolwiek. Nie. może to być bez
„ przykrości, gdy ſię rozſtaje ſam z ſobą,
„ á mówi do ſiebie *Ty umrzeſz cały.* „
„ Takie wątpliwosci ſą ſmutne. Przy-
„ kro jeſt i boleſno być zniſzczonym.
„ Spodziewayże ſię żyć .. czy możeſz
„ odrzucić to tak piękne, á tak potrzebne
„ dla człowieka zdanie? „ Kto wierzy o nieśmiertelności duſzy, znayduje w tym przeświadczeniu pewne lekarſtwo na trudy życia, i ukontentowanie w godziwych á rozumnych uciechach: wſzyſtkie żale wſzyſtkie żądze roztrącają ſię na tey wielkiey uwadze, która ſama tylko powinna pobudzić nas do chwały i kochania Przedwiecznego. Autor Księgi: *Syſtême de la Nature* powiada, że to jeſt wymyſł *Fantaſtyków*, ale przydaje że *tacy Fantaſtycy ſą ſzczęśliwi.*

Volt: Dict: Phil. art: Chine, Catechiſme Chinois. ***3. Entret.***

Immortalitatis pulchrum eſt medicamentum... pulcher hymnus Dei homo immortalis. ***Clem: Alex.***

§ II

P. Co należy ſądzić o tak częſtych w tym wieku ſamobóyſtwach? czy można to przypiſać niedowiarſtwu i ſmutkowi, który w duſzach ſprawuje taka nauka?

O. Niemożna o tym wątpić. W zdaniu Ateuſza ſama tylko śmierć może uczynić koniec biedom jego. Chrześcianino-

Sæculi autem triſtitia mortem operatur. ***2. Cor: 7.***

wi nigdy nie zbywa na pociechach; ſame nieſzczęścia powiękſzają w nim nadzieję: ale bezbożny rozpacza o ſobie, ſkoro baczy ſiebie podległego fatalności i nieſtateczności ślepey materyi.

P. Roſkoſzy zmyſłów nie ſą-li doſtateczną pobudką dla człowieka do zamiłowania życia, żeby niechciał śmierci i zniſzczenia ſwego? (c)

O. 1. Te roſkoſzy nie tak ſą powſzechne, żeby wſzyſtkie natury, wſzyſtkie ſtany, wſzelaki wiek ukontentowały. Ludzie obmęczeni cięſzkiemi robotami, nieſzczęściem, ubóſtwem, całe ich prawie nieznają; á to ci naybarziey potrzebują, aby miłość życia w one wznowić. Pociechy z Wiary i z nadziei Chrześciańſkiey wſzyſtkim ludziom ſłużyć mogą.

2. Same te roſkoſzy przez uſtawiczność i zbytek obmierzłe czynią życie. W ſamych uciechach człowiek już nie czuje uciechy. Im dłużey i barziey onych ſię

(c) Autor Księgi *Des Saiſons & des trois Poëmes*, z powagą powiada, że ſamobóyſtwa częſtſze bywają na początku zimy, przeto że uciechy ſą natenczas rzadſze; że trzeba to nagrodzić tańcami, komedyami, &c. Można z tego ſądzić o początkach Filozofii; chce ona zagładzić przeſądy, Wiarę naprawić, uſzczęśliwić Narody: á niemoże ſobie zaradzić na niewczaſy zimy. Niebeśpieczno byłoby więcey cokolwiek powiedzieć o tey Księdze; Autor jak żwawy Rycerz nieumie inaczey krytykom odpowiadać, tylko na wzór Dyonizego tyrana, każe tych prowadzić do więzienia, którzyby ganili piſma iego.

używa, tym lepiey ſię wydaje marność wſzyſtkich krotofil znikomych. A to ci uciech i roſpuſty ſą miłośnikami, którym bywa tęſkliwe i niemiłe życie: pewny znak że ziemia niema czym naſycić ſerca ludzkiego, które z natury dąży ku nieśmiertelności, á odjąć mu to prawo, jeſt uczynić, aby ſamo ſiebie ohidziło. Szkoła Epikureyſka, jako uważa Kardynał de Polignac, więcey przyczyniá ſamobóyſtw, niż wſzyſtkie inne (*a*) Lukrecy zabił ſię w 44. leciech wieku ſwego; Grecht, który go przekładał na język Angielſki, w 40. Blound we 35. leciech; Montague i Helvetius gorliwi obrońcy Epikura, bardzo wychwalają ſamobóyſtwa. Autor Kſięgi *Syſtême de la Nature*, wyraźnie naucza, „że ſromota, lub ubóſtwo, przewrótność przyjacioł, zgwałcenie wierności małżeńſkiey, niewdzięczność dzieci, namiętność, którey naſycić niemożna, ſmutek, melancholia, roſpacz, to wſzyſtko ſtoi za ſłuſzną pobudkę do wyrzeczenia ſię życia. Miecz jedynym jeſt przyjacielem, jedynym pocieſzycielem nieſzczęśliwemu; ſkoro już nic nie-

Chap: 19. pag: 305. 306.

(*a*) *Pulchra voluptatis ſanè ſolatia raptæ,*
Præclarum auxilium, dolor additus ipſe dolenti!
Sic miſer Aſſyrium regnator Sardanapalus,
Poſt epulas, venerem, levium & genus omne honorum,
Languentis vitæ impatiens, ac ſortis iniquæ,
Struxit in urbe rogum, ſeque & ſua tradidit igni:
En Epicureæ digniſſima meta Palæſtræ. Antil: L. 1.

„ ſmakuje w życiu, na tenczas żyć jeſt
„ naywiękſzym nieſzczęściem, á umrzeć
„ powinnością temu, komu nie miłe ży-
„ cie. „

P. Azaż nie wynika ztąd, że mniemane męſtwo ſamobóyców w rzeczy ſamey oſtateczną jeſt ſłabością, która niemoże przezwyciężyć uczucia ſmutku lub tęſknoty?

O. Wyznaje to jeden Filozof bardzo przyjażny Epikurowi, wykładając kawał wierſzów Wirgiliuſza o tych bohatyrach dobrowolnym zabóyſtwem zawołanych: (*b*)

Bliſko tych mieyſca ſmutni ſobą zaſadzili,
Którzy ſię właſną ręką niewinnie zabili,
Zbidziwſzy świat, zbyli duſz, jakoby dziś wolą
Mieli na onym świecie nayciężſzą niewolą
Y ubóſtwo wycierpieć: lecz Boſkie wyroki
Niedopuſzczą, ktemu nurt jezierny głęboki,
Nieprzebyty zawściąga, á wody niemałe
Dziewięćkroć Styx obtacza: . . . . .

Wſzyſcy Poganie rozumni mówili jak P. Wolter. Człowiek, mówi Seneka, nie w tym pokazuje męſtwo duſzy ſwojey, gdy żyć niechce, ale gdy ſię opiera nieſzczęściu, i poſtanowił nigdy nieuſtę-

---

(*b*) *Proxima deinde tenent, mæſti loca, qui ſibi lethum*
Inſontes peperêre manu, lucemque peroſi
Projecêre animas: quam vellent æthere in alto
Nunc & pauperiem, & duros perferre labores!
Fata obſtant; triſtique palus inamabilis undâ
Alligat, & novies Styx interfuſa coercet. Æneid: 6.

pować płacu na cios przygody (c). Marcyaliſz Pòéta w te ſame ſłowa mówi (d). Cycero jeſzcze jaśniey to wyraża, i z oſobliwſzym uſzanowaniem Twórcy życia (e)... P. Monteſquieu omylił ſię mówiąc, że Prawa Rzymſkie nie karały ſamobóyſtwa; albowiem przykazują, aby ſamobóycy nie mieli pogrzebu na święconym mieyſcu.. Naoſtatek ſami nawet komedyanci ſzydzili z takiego zmyślonego męſtwa:

Nie ſzaleńſtwoż wyprawiać ſiebie na świat inny: Moliere.
By dobrze świat chciał udać za zwyczay niewinny?

P. Na uſprawiedliwienie ſwoje ci Ichmość powiadają, że życie jeſt to złe; być na świecie nie miły to dar Boſki: co należy trzymać o tym ich zdaniu?

O. 1. Zycie choćby złe w ſobie było, trochę więcey męſtwa nauczyłoby nas znoſić je; więcey religii oſłodziłoby ciężar jego; trochę więcey bojaźni Boſkiey zatrzymałoby nas przy życiu, pókiby z niego wyniść pozwolono.

(c) *Non eſt virtus timere vitam; ſed malis ingentibus*
Obſtare, nec ſe vertere, ac retrò dare. In Thebaide.

(d) *Rebus in anguſtis facilè eſt contemnere vitam,*
Fortius ille facit, qui miſer eſſe poteſt.

(e) *Niſi Deus is, cujus Templum eſt id omne quod conſpicis, iſtis te corporis cuſtodiis liberaverit, huc tibi patere aditus non poteſt... piis omnibus retinendus eſt animus in cuſtodia corporis, nec injuſſu ejus, à quo ille datus eſt, ex hominum vita migrandum eſt.* Somn: Scip: Cap: 3.

2. Zacóż ma być życie złe w ſobie? ſama chyba niewdzięczność i nieposłuſzeńſtwo ku Bogu takie zdanie wymyślić może, któremu ſię ſprzeciwia doświadczenie, że wſzyſtkim ludziom życie jeſt miłe, wſzyſcy boją ſię śmierci. Podług nauki Ateuſza gdzie człowiek zoſtaje bez pociechy, bez nadziei, bez końca ſwego, [illegible], że być na świecie złe to jeſt [illegible] ſtraſzliwą nauki. Stworzenie bez wątpienia, naypierwſzym jeſt dobrodzieyſtwem Boſkim, [illegible] wſzelkich innych. Sama uciecha z tego, że żyjemy, że myślim, jeſt dobrodzieyſtwem: radość czyſta, którą w ſobie czujem z dobrego uczynku, albo z cnotliwego zdania: miłość z ludzkości pochodząca, na którą albo patrzamy, albo ją oświadczamy: wdzięczność przyjaźni: zwierzeń towarzyſkich wzajemności; ſpoſobność do poratowania i uſzczęśliwienia czaſem bliźnich, ſprawują ſercu dobremu miłość życia: czuje ſam, że zoſtaje pod opieką tkliwey á hoyney w darach ſwoich Opatrzności: moment podnieſienia myśli ku Twórcy, ſłodką [illegible] zażega miłość, á [illegible] pamięć na [illegible].

3. [illegible] Filozofowie za złą rzecz [illegible], á życie za nie[illegible]; drudzy przeciwnie twierdzą, że [illegible] natura jeſt bez przywary, że [illegible] przyczyny na nią utyſkować, że [illegible] pociech [illegible] dnia w fatalności praw [illegible], niż w O-

patrzności Boga dobrotliwego á hoynego.

P. To tak nierozumne przyrównanie, z bezecnym nad Boga przenieſieniem, czy mogło kiedy pomieścić ſię w rozumie ludzkim?

O. Jeſt to nauka owych, którzy ſię tym kontentują, co Plato nazywa *naywiękſzym ſzczęściem koni i bydła*. Autor Kſięgi *Syſtême de la Nature* utrzymuje to w jedney dziwney mowie, którą natura w oſobie ſwojey do ludzi obraca, na końcu tego rzadkiego dzieła, i jeſt dopełnieniem wſzyſtkich bałamuctw w nim zawartych. Maſz oto uwagi, które znajomy Autor czyni nad tą nierozumną mową: á ponieważ Kſięga jego wſzyſtkim prawie znajoma jeſt, byłoby doſyć odeſłać do niey; z tym wſzyſtkim tyle jeſt zdań w niey dzikich, że pozwolą nam tu przytoczyć.

T. 2. p. 401.

Exam: du Mater. T. 2. p. 472.

„ *O! Wy, którzy za poruſzeniem moim dążycie ku ſzczęściu w każdey chwili życia, nieopieraycie ſię Prawu memu naywyżſzemu.* „ Jakże mam ſię opierać, kiedyż nie jeſtem wolny, kiedy wſzyſtko z muſu i poniewolnie dzieje ſię? Taki początek nieobiecuje nam, żeby daley rozumnieyſza mowa była.

„ *W moim to Państwie wolność króluje* „ Wolność z przymuſem, otoż tajemnica, która rozum naſz przechodzi.

„ *Prawda oświeca poddanych moich.* „ Bardzo to dobrze. Bo też oni bardzo tego potrzebują dla poznania bałamuctw, które im opowiadaſz.

„ *Przeſtań myślić o przyſzłym czaſie.* „ A jeśli ty mnie przymuſzaſz do myślenia o tym przez ſpoſob, jakim ukſztalciłeś mię, czy odemnie to zawiſło? Twoim dziełem jeſtem, do ciebie należało inaczey mię utworzyć.

„ *Bądź ſzczęśliwym.* „ Bardzo chętnie; ale czy mogę tym być mając podagrę lub kolki, gdy ſię tobie upodoba przeſtać na mnie. Czy mogę tym być, jeśliś mi dała poſtać ponurą i ſzpetną, innym i mnie ſamemu obrzydłą? Uczyńże mie ſzczęśliwym, jeśli chceſz abym taki był.

„ *Żyi dla równych ſobie.* „ Ale daleko pożytecznieyby łoby ku memu ſzczęściu, gdyby oni dla mnie żyli; czy mogę być ſzczęśliwym, uſtawicznie dla ich dobra właſnych pożytków i wczaſow odbiegając?

„ *Bądź ſprawiedliwym i dobrym.* „ Pozwalam na to, żeby tylko drudzy tacy byli dla mnie; á jeżeli oni źli ſą i nieſprawiedliwi, zacoż mi niewolno pomścić ſię tego, á dać odpor? Pogodź twoję uſtawy z moim ſzczęściem, albo mi więcey o tym nie praw.

„ *Bądź wierny w kochaniu małżonki ſwojey, a niech ona twemu wierna będzie.* „ Wyborna przeſtroga; lecz jeśli ona niedotrzyma wierności, dając ſię zwyciężyć ſkłonności poniewolney; jeśli też ja ſam upadnę, czy mamyż prawo na ſiebie narzekać i uſkarżać ſię?

„ *Wychowuy dzieci ſwoje.* „ Mógłbym ſię namyślić na to, gdybym ſpodziewał ſię obaczyć ich ſzczęśliwych; ale jeśli nic im w dziedzictwie niezoſtawię tylko biedy á łzy, naylepſzą im przyſługę okażę, kiedy wraz po narodzeniu ich uduſzę.

„ *Jeśli Oyczyzna moja nieſprawiedli-* „ *wa nie daje mnie żyć w ſzczęściu,* „ *trzeba mu z niey cicho ſię wynieść.* „ A jeśliż nie mogę inaczey upuścić iey, chyba ieſzcze nieſzczęśliwszym ſiebie uczynię, iakim to prawem zakazano mi pomścić ſię za iey nieſprawiedliwości? Szczęście ieſt to naywyżſze prawo: ia prawo mam ſtarać ſię o to wſzelakiemi ſpoſobami.

„ *Mimo nieprawość ludzką, żyć będę* „ *i używać wnętrznego ukontentowa-* „ *nia.* „ Dobra pociecha na cioſy przygody! Przeciwnie, będę ſobie na oczy wymiatał, żem odbiegł właſnego uſzczęśliwienia dla tych, którzy niegodni ſą tylko nienawiści.

„ *Zyć będę zawſze w pamięci przy-* „ *jacioł moich.* „ Rzecz ta niepewna: nieſzczęśliwy iuż niema przyiacioł; na umarłych prędko zapominaią: á co mi pomoże pamięć ludzka, gdy iuż nie będę?

„ *Strzeż ſię utyſkować na los ſzczę-* „ *ścia ſwego* „ Cóż? to czyniąc mię nieſzczęśliwym ieſzcze niedozwalaſz ſmutney pociechy utyſkowania i płaczu? Sami to nayokrutnieyſi tyrani czynią.

„ *Karzę,* powiadaſz, *pewniey niż Bo-*

„ ſurowie, *wſzyſtkie wyſtępki ludzkie.* „ 1. To fałſz; ſkoro niecnotliwy zagładzić może wſtyd i zgryzotę, ty nic iemu niepocznieſz. 2. Więc karzeſz twoie właſne wyſtępki w nieſzczęśliwych, których ciągnieſz do złego przez niezwyciężoną ſkłonność.

Niepowiaday mi ani o zgryzotach, ani o ſromocie, ani o boiaźni, która dręczy zawſzę złych ludzi, boć oni tego nieznaią: ma-li być ſromota, lub zgryzota o te ſprawy, których ſię uſtrzedz zgoła niemogliśmy? Twoia to rzecz, naturo nielitościwa, wſtydzić ſię wyſtępków, któreś to w nas wkorzeniła, albo raczey, co z przymuſu i poniewolnie dzieie ſię, czy może to być grzechem? Czy możem na to zapomnieć, że w naturze nie maſz ani rządu, ani nierządu, ani dobrego, ani złego, ani grzechu, ani cnoty?

„ *Pobudką do cnoty jeſt intereſs oczywiſty każdego człowieka, każdego towarzyſtwa.* „ Byłoby to bardzo dobrze, gdyby pożytek każdego człowieka, i każdego towarzyſtwa zawſze ſię zgadzał; á kiedy ſą w brew ſobie przeciwne, który należy przenieść? Otoż czego niewiemy ieſzcze.

Będziemyż tak nierozumni, żebyśmy od głuchey natury czekali tego, aby odrzuciła ten fałſz, który ſama ſpłodziła? aby potłumiła te biedy, w które ſama nas przywiodła, á ſkutkiem ſą ułożenia ciała i organków naſzych; aby podbiła ſerca naſze, ſkoro ie ukſztalciła nieſpoſobne do poddańſtwa? Będziemyż wnoſili z Materyaliſtami, że trzeba poddać ſię przymuſowi, á być koniecznie złym, kiedy ſię tak podoba naturze?

Wy, którzy ſię chlubicie uczniami być natury! tak trzymać i mówić, nie ieſtże to od rozumu odchodzić? á ponieważ Religia obraca do nas rozumnieyſzą mowę, nieodciągaymy ſię iey poſłuchać.

„ Człowiecze! rozumem i wolą obdarzony, którego ſzyderſka Filozofia i nielitościwa śmie równać z nikczemnym robaczkiem, [illegible] ſię na takie upodlenie ſwoie. To poważne czoło, które ku Niebu wynoſiſz trzymaſz, ta rozmaitość myśli twoich, ta byſtrość chuci twoich, ta obſzerność zamyſłów, niezmierność nadziei twoich wyświecaią zacność bytu twego, ſzlachetny twóy rodzay, wſpaniałość przeznaczenia twego. Władza, którą wywieraſz na materyą, obrót, który iey nadaieſz, kſztałty, iakie w niey czyniſz, właſności, które w niey poſtrzegaſz, á których umieſz [illegible] na ſwóy użytek, powolność z iaką ſię ona tobie ſtawia gwoli i upodobaniu twemu, pokazuią-ć doſtatecznie, żeś wyżſzy nad nią, że ſtworzona ieſt ona ku twey uſłudze i pożytkowi. W nieżmierzonym okręgu Niebios, kędy zdaie ſię ona być nad poięcie twoie, ieſzcze ty ścigaſz iey obróty, od Twórcy przepiſane, rachuieſz momenta iey, przepowiadaſz jey ſkutki, zga- T. 1. p. 152.

„ dzaſz iey przepiſy: przed obliczem Pana Niebios i Twórcy, ty ſię przypatruieſz im i dziwuieſz. Patrzże w iakich Kſięgach ſzukać maſz praw ſwoich, czy w Filozoficzych, czy w Religii: iadna tobie powiada, żeś wyrzut natury, na to wydany, abyś w momencie prawie narodzenia twego zoſtał uduſzony; druga cię naucza, żeś ieſt ſynem Boſkim, dziedzicem Niebieſkim, obywatelem wieczności. Z tych to dwu mów poznaway ſwą prawdziwą Matkę; bądź człowiekiem, wierz w Boga, á mieć będzieſz Oyca. „

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O Ateizmie, uważając go względem towarzyſtwa ludzkiego.

§. I.

P. Towarzyſtwo ludzkie czy nie może ſtać bez wiary w Boga?

Plutarchus adv. Colot. *O.* Jeden ſtary Filozof upewnia, że łacniey założyc Rzeczpoſpolitą na powietrzu, niż ią bez Wiary ufundować. Zgadza ſię w tym ze wſzyſtkiemi Mędrcami Starożytności. Ale podobno powaga nayzawołańſzego między niedowiarkami naſzemi lepiey teraz poſłuży

Volt: Traité de la Toler. c. 20.

do poparcia tey prawdy. „ Taka, prawi, ſłabość ieſt rodzaiu ludzkiego, i taka iego przewrótność, że bez wątpienia łepiey mu podlegać wſzelakim, iakie

„ mogą być, Religiom i zabobonom, by-
„ leby te nie były morderſkie, niż bez
„ Religii żyć. Człowiek zawſze po-
„ trzebował wędzidła; á lubo śmiechu
„ godna rzecz była ofiary czynić Fau-
„ nom, Sylwanom, Naiadom, przecież
„ daleko pożyteczniey było czcić te u-
„ roione poſągi Bożków, niż puścić ſię
„ na Ateizm. Ateuſz przy potędze i
„ żwawości, byłby klęſką tak ſzkodli-
„ wą, iak okrutny zabobonnik. Gdzie-
„ kolwiek ieſt iakie towarzyſtwo za-
„ łożone, tam Religia potrzebna. Pra-
„ wa karzą publiczne zbrodnie, á Reli-
„ gia taiemne. „

P. Te powagi czy nieobalaią ſię powagą iednego ſławnego krytyka, który przez niedościgłe wywody chciał pokazać prawdziwe cnoty w Ateuſzach.

O. Autor ten ſam ſiebie zbija nie na jednym mieyſcu, i wyznał fałſz wywodów ſwoich przyſtępując do powſzechnego zdania. „ Gdyby, prawi, do cnotli-
„ wych uczynków niebyły przywiązane
„ owe przyſzłe dobra, które Piſmo S.
„ Wiernym obiecuje, możnaby cnotę i
„ niewinność policzyć między te rzeczy,
„ na które Salomon ten wyrok wydał:
„ *Próżność nad próżnościami, i wſzyſtko*
„ *próżność*. . Powſzechnie mówiąc, da-
„ ley powiada, prawda i naypierwſza
„ moc Religii względem cnoty zależy
„ na wierzeniu o wiecznych karach i na-
„ grodach; á zatym obalając naukę o
„ nieśmiertelności duſzy burzą naywię-

Dict: Crit: art: Brutus.

Ibid: art: Sadducéens.

Penſées ſur la Comete.

„ kſzywał Religię„ .... „ Jeśli kto uwa-
„ ża Ateuſzów z gruntu i z ſkłonności
„ ſerca ich, zobaczy, że niemając za-
„ hamowania bojaźnią kary Boſkiey, ani
„ pokuſy i nadziei jakiego w Niebie bło-
„ goſławieńſtwa, muſzą koniecznie roz-
„ puścić ſię na wſzyſtkie chuci i namięt-
„ ności. „ Z reſztą gdyby ſam [illegible] ſiebie [illegible], z [illegible] wyborne [illegible] konany od [illegible] kſięgi *Emile. L'Esprit des Loix*, *L'Ami des hommes*, od *Bolingbroka*, od *Hume*, &c. á jako dziecię wierne, od Woltera naśladowcy i ucznia ſwego. (*a*)

P. Czemuż tak trzymaſz, że Ateuſz niemoże bydź cnotliwy?

O. Dla tego, że w nauce Ateuſza cnota żadney pobudki niema: przekładza człowiekowi do jego ſzczęścia, zalecając mu używania ſamych uciech, których może pragnąć, kazi rozum, iſtotny początek wſzelkich cnot.

P. Tym ſamym cnoty Ateuſzów nie ſą-li ſzacownieyſze, jeśli ſię dzieją bez

---

(*a*) Obacz wſzyſtkie te powagi zebrane w Apologii Religii, przez P. Bergier, T. 1. *Reflexions ſur la Pref: T. 2. ch: 16. &c.* P. de Pompignan w 2. w 4. i 5tym pytaniu o niedowiarſtwie, dowodzi tę prawdę gruntownemi á niezbitemi dowodami, które wywodzi z natury ſamey człowieka, i ze wſzyſtkich znajomości, które mamy o nim. X. Bourdaloue toż ſamo dowodzi w przewybornym Kazaniu na Czwartek po Niedz: 3. Poſtu: *Niemaſz cnoty bez Religii, niemaſz Religii bez cnoty.*

intereſſu, á iedynie dla ich właſney dobroci?

O. Zdanie to Cardana, Bayla, de la Mettrie, &c. zawiera w ſłowach ſprzeciwieńſtwo; jeſt to utrzymywać chimerę, á dowodzić, że ona ſzacownieyſzą jeſt nad rzeczywiſte dobro. Niemaſz już cnoty, ſkoro odrzuciſz wyobrażenie ſprawiedliwego i nieſprawiedliwego, Prawodawcy naywyżſzego: w takim razie ſkłonność nieprzełomana ludzka ku ſzczęściu, daley nie dąży już tylko do ukontentowania teraźnieyſzych żądz ſwoich. Nadzieja nagrody nieiſtotnie wchodzi do natury cnoty; można zaiſte być cnotliwym z innych pobudek może, daleko barziey ſzlachetnych: ale gdyby żadney kary niebyło na wyſtępki, ani dla cnot nagrody, żadnego ſtróża Praw naturalnych, Boſkich i ludzkich, żadney Opatrzności, żadnego końca, ani celu dla ſtworzenia rozumnego, żadney różnicy człowieka od beſtyi: natenczas wſzyſtkie wiadomości byłyby pomieſzane, á te wyobrażenia, z których ſzlachetność cnoty á ſzkarada wyſtępku poznaje ſię, zniknęłyby. Niebyłoby już miłości rządu, bo już niebyłoby rządu: wſzyſtko działoby ſię trafunkiem, nieſzczęściem, albo koniecznie. Dobremu Monarſze nie ſłużą dla intereſſu; ale przywiązanie do Oſoby jego, do praw, do ſławy Króleſtwa jego, ſkutkiem jeſt mądrości, ſprawiedliwości, dobroci i hoyności, która ſię wydaje w rządach jego. Powſzechne wyobrażenie cnoty wynika z poznania Boga karzącego, i nagradzającego, bez względu na interes. (*a*) Zdania wſpaniałe, które cnoty zaſzczepiają, wniwecz ſię obracają w nauce Ateuſza. Duſza na łeb pada, upodla ſię, zagrzebia ſię w ſzukaniu znikomych uciech, na których ſzczęście ſwe zakłada. Widząc że tenże jeſt początek i przeznaczenie jego, jako i bydląt, bydlęce roſkoſzy na cel wyſtawia żądzom ſwoim, i w tym ſię zatapia całe. (*b*)

§. II.

P. Zkądże to, że Epikur, ten to wielki nieprzyjaciel Boga, tak ſtatecznie cnotę chwalił i zalecał?

O. 1. Choćby to prawda była, że chwalił on cnotę i zalecał, toby tylko zatym naſtąpiło, że niebył ſtały w ſwojey nauce: że ſię odmieniał, ſam ſobie ſprzeciwiał, ſam ſiebie zbijał, jako dziſieyſi Filozofowie.

2. W ſłowach Epikura wątpliwe jeſt

(*a*) „ Nic nie jeſt na świecie chyba przez tego który jeſt. Tenci nadaje cel ſprawiedliwości, grunt cnocie, ſzacunek życia krótkiego, użytego na ziednanie łaſki jego. Tenci nieprzeſtaje wołać na złych, że zbrodnie ich tajemne były widziane, á do ſprawiedliwego mówi, cnoty twoje mają świadka. ,, *Eſpr: max: & princ: de J. J. Rouſſeau. ch 1.*

(*b*) Znaydzieſz tę rzecz obſzerniey opiſaną w Kſiędze 2. w Rozdziale 2.

znaczenie, które wielu Czytelników niebacznych, á przywykłych brać one za ſamę prawdę, omyliło. Cnota według Epikura, jeſt to roſkoſz; á w tym znaczeniu bardzo do rzeczy tłumaczy ſię z ſwą nauką. Cokolwiek materyą jeſt uciechy, lubości, jeſt materyą cnoty według nauki Ateuſza, rozum to wmawia, i pochwala nabywać; byłoby to głupſtwo, nieroſtropna obojętność, byłoby to nienawidzieć ſiebie, żeby ſię temu odeymował, lub ſtronił. Kardynał de Polignac jaśnie wyświecił naturę cnoty Epikureyſkiey (c). Dziwna rzecz że jeſzcze powracają do ſwego błędu, niedawſzy odpowiedzi na zarzuty. Czyż uſtawicznie przytaczać będą te ſłowa Cycerona: *Negat Epicurus jucundè poſse vivi, niſi cum virtute vivatur*, á nigdy niedodadzą tego: *nec cum virtute, niſi jucundè?* Cycero całemu światu pokazuje, że nie może rozumieć ſię przez cnotę Epikureyſką chyba roſkoſz zmyſłów, (*de finibus l. 5. n. 26.*) Którzy rozumieją przez to uciechy duchowne, nie czytali pierwſzego wierſzu Lukrecyuſza, ucznia i tłumacza Epikura:

(c) *Incipe nunc tandem mendax Epicure videri*
Qualis es, & tandem mentitos exue vultus.
Ecquid enim petulantem avidumque movebit ultra,
Si modo conſpectus hominum fugiſse licebit,
Quo minus ſtupret, rapiat, jugulet, permatque veneno,
Dum jubet ingenitus furor, & regina voluptas.
Ant: L. 1.

Æneadûm genitrix, divûmque hominumque voluptas.

Czy to Wenus króluje nad uciechami duchownemi? ,, Nierozumiem, powiadał
,, Cycero (d) co to jeſt ἡδονὴ po Grec-
,, ku, á po łacinie *voluptas*? Ktokolwiek
,, chce zoſtać Epikureyczykiem, wedwa
,, dni zoſtaje; jaż tylko jeden będę, co
,, niemogę zrozumieć tego? Wy ſami
,, powiadacie, że nietrzeba nauk, żeby
,, zoſtać Filozofem: (mówi on do Epiku-
,, reyczyka), prawdziwie choć jeſtem z
,, natury doſyć ſkromny w ſporach, przy-
,, znam ſię, że ledwie ſię hamować mogę.,,
Jakoż, zacoby niemiał Cycero zrozumieć tego, co Epikureyczycy, z których wielu bardzo tępych było, i nieſpobnych do ſubtelnego badania, (*e*) do pierwſzego ſłowa poymowali? Epikur powiada o roſkoſzy, którą każde bydle ſkoro ſię narodzi, zna z ſamego uczucia... Miał w tym Epikur przedziwną maxymę, to jeſt żeby nieużywał takiego ſłowa, któreby

---

(d) *Hoc frequenter dici ſolet à vobis, non intelligere nos quam dicat Epicurus voluptatem. Quod quidem mibi ſiquando dictum eſt, eſt autem dictum non parum ſæpe; etſi ſatis clemens ſum in diſputando, tamen interdum ſoleo ſubiraſci. Ego non intelligo quid ſit* ἡδονὴ *græcè, latinè* voluptas? &c. de fin: 2 4.

(*e*) *Veſtri optimè diſputant, nihil opus eſſe, eum qui Philoſophus futurus ſit, ſcire literas ... de plagis omnibus colligitis bonos quidem viros, ſed certè non pereruditos.* De fin: 2. 4.

potrzebowało wytłumaczenia przez drugie ſłowo. Tego naybarziey przymiotu po kraſomówcy á jeſzcze barziey po Filozofie wymagał, jaſności, to ſamo i on zachował: *Complectitur verbis, quod vult, & dicit planè, quod intelligam.* Uczniowie jego to ſamo z nim zachowywali, tak dalece, że Cycero, który z Attykiem ſłuchał nauk Fedra i Zenona, naśladowców Epikura, wyznaje że częſtokroć z przyjacielem ſwoim o tym rozmawiając, nigdy niebyło pytania o znaczeniu ſłów, ale o ſamym fundamencie nauki: *Neque erat unquam controverſia, quid intelligerem, ſed quid probarem.* „ Nacoż wykręcać ſię, mówi Cycero obracając „ mowę do Epikura, ſą-li to waſze ſłowa, czy nie? Przytoczę tu z Kſięgi nauki „ waſzey, jak o tym wykładacie… *Oświadczam ſię, powiadaſz, że nieutrzy-* „ *muję żadnego dobra prócz tego, co ſię* „ *używa przez ſmakowanie, i wdzięczne* „ *tony, przez piękność rzeczy, którą ſię* „ *wzrok naſz paſie, i przez inne jakie* „ *zmyſłów czucie, które człowiek wcałey* „ *oſobie ſwojey doznawa; i aby nie mó-* „ *wiono, że to uciecha duſzy takie ſpra-* „ *wuje ſzczęście, ja ſię oświadczam, że* „ *niepoymuję uciechy w duſzy, chyba* „ *wtenczas, kiedy ona widzi, że te do-* „ *bra naſtępują, o których rzekłem, &c.* „ … Azaż kłamię? azaż wymyślam? „ Niech mi zarzucą; i niepytam ſię niocz, „ nieſzukam we wſzyſtkim tylko prawdy. „ Naoſtatek, jeśli Epikureyczycy

De finibus l. 1. n. 5.

Tuſcul. III. 18.

Cic: Ibid:

rozumieli przez ſłowo roſkoſz, co innego, á nie to, co ſię zwyczaynie rozumie, przynamniey niepowinni byli używać go w tym kraju, gdzie tyle mieli przeciwników ſwoich, takiego wyrazu, którego choć różne znaczenie, mogło dać pochop do potwarzy. „ Co za potrzeba „ była, jeśli mieli czyſte á nienaganne „ zdanie, wyſtawiać cnotę w ubierze za„ wołaney nierządnicy? „ *Quid enim neceſſe, tanquam meretricem in matronarum cœtum, ſic voluptatem in virtutum concilium abducere? invidioſum nomen eſt & infamiæ ſubjectum.*

P. Dowody czy mogą być ważnieyſze nad ſamę rzecz i doświadczenie? Jeśli to pewna, że Epikur był wzorem cnoty, jako to naſi Filozofowie utrzymują, czyż nienależy wnoſić, że nauką jego była o tym zdrowa?

O. Pozwoliwſzy na to, że Epikur był cnotliwy, nic ſię niezawiąże z tego, czymby ſię Ateuſzowie wſpierać mogli. 1. Bo człowiek cnotliwy (*a*) á bez Religii, żyjący między temi, którzy mają Religią, nie jeſt dowodem na ſtronę tego zdania, czy może być cała Rzeczpoſpolita Ateuſzów. Bojaźń, honor, przyjaźń, wzgląd ludzki, &c. ſą to węzły, któreby ſtać mogły, gdyby nauka jego powſzechnie przyjęta była. 2. Bo Epikur

---

(*a*) Ta ſama cnota byłaby tylko na pozor, przeſtawałaby na powierzchowney układności.

wychowany był w bojaźni Bogów, i w ſzkole mądrości; trudno zaś żeby pierwſze w dziecińſtwie wrażone maxymy nieſprawowały czego dobrego w dalſzym wieku, nawet wtenczas, kiedy ſię wyłamuje z jarzma. Tak naſi niedowiarkowie przypiſują Filozofii oſtatki cnoty, którą zachowali, á które w rzeczy ſamey oſtatkami ſą Wiary i wychowania Chrześciańſkiego. 5. Z tego że Ateuſz bawiący ſię roſkoſzami lub Filozofią ſwoją, ſpokoynym jeſt człowiekiem, obywatelem poniekąd użytecznym, czyż należy wnoſić, że takim będzie, gdy ſię wzburzą namiętności w duſzy jego, a powaby do grzechu wezmą górę z powodu wielkich pożytków. ,, Niechciałbym ja mówi rozſądnie P. W. ſprawy mieć z Mo- ,, narchą Ateuſzem, który miałby ſobie ,, za interes kazać mię zgruchotać w ,, możdzerzu; pewien jeſtem że byłbym ,, zgruchotany. Niechciałbym, gdybym ,, Królem był, ſprawę mieć z Dworza- ,, nami Ateiſtami, których interesem by- ,, łoby otruć mię; muſiałbym codzień u- ,, żywać lekarſtwa na to. Trzeba tedy ,, koniecznie dla Królów i Narodów, aby ,, znajomość naywyżſzego Pana, Twór- ,, cy, Rządcy, Sędziego głęboko była ,, wyryta w umyſłach. ,, Rouſſeau, Hume, Alembert, Monteſquieu, &c. jednego zdania ſą z P. Wolterem. Nawet ci, którzy pozwalają wolności innym kacerſtwom, wyimują Ateuſzów, i ſądzą ich godnych śmierci. Zdanie to wynika z

Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa... & ignorabam quoniam horum omnium mater eſt. *Sap. 7.*

Dict. phil: art: Atheiſme.

nieuchronney potrzeby, albo dopuścić upadek Rzeczypoſpolitey, albo ją oſwobodzić od naygłównieyſzych nieprzyjaciół. Obacz w Dykc: Encykl: pod art: *Ateizm*.

3. Lubo niewielka jeſt potrzeba wiedzieć o życiu Epikura, jednak że o tym Filozofie wiele trzymają, i pochwałami go wynaſzają, muſzę pokazać, że obyczaje jego zgadzały ſię doſkonale z nauką jego, że żył jako Głowa godna tego gatunku ludzi, których Horacy nazywa *Epicuri de grege porcos*. P. Wolter i Encyklopedyſtowie pewnie twierdzą, że Epikur był to człek poczciwy. Powiadają oni ,, że przyimował do ſwoich ogro,, dów wiele kobiet uczciwych: jako to ,, Leoncyą kochankę Metrodora; Filenidę ,, jednę z naypoczciwſzych kobiet Ateń,, ſkich; Necydyą, Herocyą, Hedią, Mar,, marią, Boedią, Fedrią. ,, Wſzyſtkie te *ſławne* kobiety były to zawołane nierządnice, jako świadczy Diogenes Laërciuſz. i dawnieyſi Dziejopiſowie.

Muſieli bardzo zuchwale trzymać o niewiadomości ſwoich Czytelników, kiedy im wyſtawiali Filenidę, albo Filenis, za jedne z naypoczciwſzych kobiet Ateńſkich. Więcey niezoſtaje tylko wmówić im, że Meſſalina była to jedna z naypoczciwſzych kobiet Rzymſkich. Filenis gorſza była za Meſſalinę: niedoſyć że młodość ſwą na pſotę wydała, chciała jeſzcze ſkazić młodych w przyſzłych wiekach, ſproſną Księgą, którą napiſała. (Obacz

Adagia Junii o tych ſłowach, *Philenidis commentarii*, i pod znakiem *p.* w art: o *Helenie* w Dykcyonarzu Bayla.) Niemożna czytać Kſiąg S. Klemenſa Alexandryiſkiego, Lucyana, Marcyaliſza, Ateneuſza, Suidy, Gyraldi, &c. bez ohidy nazwiſka tey Filenidy. Gdyby PP. Encyklopedyſtowie obaczyli byli w Dykcyonarzu Gudmana, d' Etienne, Hoffmana, &c. znaleźliby tam imie Filenidy z napiſem i pochwałami ſromotnemi; á Diogenes Laérciuſz, takież daje pochwały Necydyi, Herocyi, i drugim rówienniczkom Filenidy. Epikur także był roſpuſtny jako i tè kobiety, z któremi częſto przeſtawał. „Gdybym chciał nawet, mówi Plutarch, niemógłbym przeſadzić w ſromotach i pſotach tego człeka, którego roſkoſzny appetyt wybierał ſmakowite potrawy, przyjemne wina, wonne zapachy, á prócz tego dziewki młode, jako to Leoncya, Boédia, Hedia, Nicedia, które u ſiebie chował i żywił.„ Nieśmiem wſpominać o tym, co daley mówi Plutarch o ſtraſzliwych pſotach Epikura z przyjacielem ſwoim Polyenuſem, i z nierządnicą rodem z miaſta Cyzyku. (Obacz Plutarcha Kſięgę pod tytułem: że *niemożna żyć roſkoſznie według Epikura nauki*, przetłumaczona przez Amyot, i pod art: *Leontium* w Dykcyonarzu Bayla.)

Zarzucą pewnie, że wielu uczonych ludzi piſało na obronę Epikura; przyſtaję na to, ale dla tego nienabędzie Epikur większego ſzacunku, á ci Uczeni czas marnie ſtrawili. Ja wierzę SS. Oycom, Cyceronowi, Plutarchowi, Cumberlandowi, Fabrycyuſzowi, Kardynałowi de Polignac, &c. barziey niż obrońcom Epikura. Jeden ſtary Wierſzopis piſał na obronę Filenidy, ſtary Kraſſomówca na pochwałę Buzyny; Kardan piſał na pochwałę Nerona, &c. Ale to, co igraſzką tylko dowcipu tych Piſarzów było, ſtało ſię teraz haſłem dla nowey Filozofii. Chwalą oni bez miary Juliana Apoſtaty; uſiłują uſprawiedliwić prześladowania Nerona, Domicyana, Dioklecyana, Maxencyuſza, &c. á czernią Samuela, Dawida, Konſtantyna, Karola W. S. Ludwika, &c. Zeby nadali ton i prawo ſądzenia proſtemu Czytelnikowi, tym wſzyſtkim gardzą, co dawno jeſt w ſzacunku, á ſzacują to, co rozumni ludzie zawſze odrzucali. Takim ſpoſobem, mówi S. Jeronim, jeſt to chcieć, aby ludzie do dziecińſtwa powrócili, zagładzając w nich wſzyſtkie przyjęte zdania, wſzyſtkie umiejętności nabyte.

Quoniam laudatur peccator in deſideriis animæ ſuæ, & iniquus benedicitur. *Pſ:* 10.

Senis linguam mutare, & caneſcentem jam mundum ad infantiam retrahere parvulorum.

4. Czy nie możnaby ſądzić o życiu Epikura, z życia teraźnieyſzych Filozofów? Którzy naylepſzą mieli ſławę, á na których poglądano jako na wzór doſkonały cnot wſzelakich, bardzo tych zadziwili, którzy ſię im przypatrzyli z bliſka (a) „ Miałem

---

(a) Patrz pod art: *Cacouacs;* w Dykcyon: Antifiloz: Obraz to wyrażający charakter i obyczaje naſzych Filozofów.

,, wſzyſtkich tych poważnych Piſarzów,
,, mówi P. Rouſſeau, za ludzi ſkromnych,
,, mądrych, cnotliwych, nienagannych.
,, Trzymałem o nich jak o Anjołach, ani
,, śmiałem przyſtąpić do którego z nich
,, tylko jak do świątnicy. Naoſtatek
,, przypatrzyłem ſię onym; przeſąd ów
,, dziecinny wnet upadł wemnie, á to jedyny
,, błąd, z którego mię wyprowadzili
,, (*b*), ,, Czy rozumieją, że niewiadomy
ſekret ich życia: że nas omamiają
wzajemnemi pochwałami ſwemi, które
na wzajem od gminu niedowiarków odbierają,
á głupi naśladowcy ſą niby odgłoſem
Głów bezbożnych? Nieprzyjaciele
Wiary zawſze tego ſię trzymali srzodka
do rozſiania błędów ſwoich. ,, Trzymać
,, ſię ich ſtrony, jeſt to naywiękſza
,, zaleta; niebyć z ich ſtrony, naywiękſza
,, nieſława. Jeśli z niemi trzymaſz, nie
,, fraſuy ſię o zalety, o cnoty nabycie.
,, Przywiązanie twoje zaſtąpi wewſzyſtkim
,, ciebie: oſobliwſzy charakter kacerſtwa,
,, pod Niebioſa wynoſić ſwoich
,, naśladowców, i obrońców, á do oſtatka
,, poniżać tych, którzyby śmieli gromić
,, ich. Ten był ſpoſob kacerzów,
,, pierwiey ſamym wſławić ſię, á potym
,, wyſtawiać ſwych rówienników, uda-
,, wać ich za rzadkich i poczciwych lu-

X. Bourdaloue w Kazaniu o ślepym od narodzenia.

(*b*) P. Hume nie lepiey kontent z P. Rouſſeau, jako i ten z drugich Filozofów; nazywa go *wężem na łonie przyjaźni wychowanym.*

„ dzi. Ktokolwiek z niemi trzymał, był
„ człowiek wielki, á jedno trzymać z nie-
„ mi, była to doſkonała ſława. Według
„ ich powieści, ludzie to byli wielkiego
„ dowcipu, cuda mądrości i cnoty, &c. „
„ Pamiętay na to, mówi P. L···, że
„ wſzyſcy ſprzyſiężeni przeciwnicy na
„ wzajem ſiebie ſamych kanonizują, tu-
Iſai: 9. „ by rzec można z Izaiaſzem: *Beatifi-*
„ *cant, & Beatificantur*. „ Sławny je-
den Kraſomówca Łacińſki bardzo pię-
Commir. knie to wyraża: *Exercent quaſi quædam*
Orat. de *monopolia famæ, & ſocietates laudum.*
arte pa- *Laudant mutuo ut laudentur: Fœnore*
randæ fa- *gloriam dant & accipiunt; cæteris omni-*
mæ. *bus obtrectant.*

§. III.

P. Azaż nieſą tacy ludzie, którym Wiara nic niepomaga, ani lepſzemi czyni ich jako i Ateizm? Bayle ſądzi, że ta uwaga bardzo niedowiarkom ſprzyja.

O. 1. Chcąc wiedzieć, jeżeli Wiara w Boga nieuczyniła tych ludzi lepſzemi, trzebaby też wiedzieć, jacy to ludzie byliby, gdyby naśladowali Ateizmu. Kogo Wiara nie zahamowała od kradzieży, pewnie tenby zapalał, wydzierał, zabijał, gdyby żadney Wiary niemiał. Wielka jeſt różnica między złym Chrześcianinem, á niedowiarkiem. Lubo grzech niegodzien wymówki w tym człowieku, który zachował Wiarę, należy mniey wątpić o poprawie jego, niż niedowiarka tymże namiętnościom podległego.

W pierwſzym wyſtępek jeſt krewkością, na którą Wiara jego krzyczy. Samo jego przeświadczenie o niegodziwym á niebeſpiecznym życiu, każe ſpodziewać ſię że albo kiedykolwiek poprawi ſię, albo przynaymniey uſtrzeże ſię innych grzechów od Religii ſurowiey zakazanych i karanych: zawſze ma pewne prawidło, które przyświeca jemu, aby ſądził, co jeſt dobrego á co złego; á jeśli gwałtowność paſſyi zaślepia go, aby ſię tym prawidłem nierządził w rzeczach wielkich, niemożna ſądzić aby ſię odſtrzełał od tego wewſzyſtkich innych ſprawach. Niedowiarek przeciwnie, nic nie upatruje w ulubionym wyſtępku, tylko prawidło i ſkutek nauki ſwojey. Namiętności dały początek niedowiarſtwu: á niedowiarſtwo wzajemnie upoważnia i podżega namiętności. Wolne w zapędach ſwoich, nieznające hamulca, trudno zgadnąć jak daleko zabrną, ale można upewnić że niemaſz tey zbrodni, do którey niepowinne ciągnąć niedowiarka, jeśli wſzyſtkie poſtępki jego zgadzają ſię doſkonale z nauką jego. Wrodzona dobroć i ſprawiedliwość jego ſą jedyną podporą cnoty jego; ale i te potrzebują wſparcia od maxym Religii. Bez tego fundamentu budynek nietrwały, naymnieyſza burzliwość paſſyi może go nadwątlić i o upadek przywieść. Tak to koſztowny z Wiary pożytek. Wzbija ona tych, którzy jey ſłuchają, do wyſokiey świątobliwości. A przynamniey zachować może cnotę od zaraźliwych obyczajow. Przy niedowiarſtwie żadney pomocy niemają cnoty moralne; gdy już utracili cnoty Chrześciańſkie.

2. Jeśli Wiara niepoprawuje wſzyſtkich ludzi, tedy wielką część ich lepſzemi czyni. Lekarſtwo czy dla tegoż nieſkuteczne, że nie wſzyſtkim chórym pomaga?

3. „ Popełniają ſię zbrodnie przy Religii, popełniają ſię przy Prawach, przy oświeceniu rozumu, przy Filozofii: więc Religia, Prawa, Rozum, Filozofia źrzodłem ſą złego dla towarzyſtwa, równie jako Ateizm. Smieſzny to wnioſek, trzebaby ſię wſtydzić takiego wywodu. „ Jeſt to odpowiedź Autora *Ducha Praw*.

P. Prawa cywilne, honor, edukacya, &c. azaż nie ſą potężnieyſzym hamulcem do zahamowania ludzkich namiętności, gruntownieyſzym fundamentem cnoty niż nauki Wiary?

O. 1. Prawa Cywilne czują tylko nad pożytkami towarzyſtwa, nie karzą tylko powierzchowne i wiadome zbrodnie. Wiara, rozum i ſerce ludzkie układa, potępia i karze taiemne jako i publiczne zbrodnie, równie chęć jako i zły uczynek potępia; niekarność tak poſpolita w Sądach Prawnych, niema mieyſca w Sądzie Religii (*a*). Prawa cywilne mogą być nie-

---

(a) Lukrecy na ſtronę Praw przytacza przyſprawiedliwe, nieuważne, rozumowi, a częſtokroć ſame ſobie przeciwne bywają; odmieniają ſię według kraju, rządów, zamyſłu Prawodawców, &c. Otoż jako mocny á jednoſtayny fundament cnoty.

2. Honor Ateuſza, zgadzając ſię pewnie z rozumem jego, wyciąga tego aby używał, ile może użyć roſkoſzy, i aby nic nieprzeſzkadzało zamyſłom jego bez kary wſzelkiey. Prawdziwe ſzczęście chimerą jeſt według tey nauki, iako i cnota.

---

kład od ſnu albo gorączki. Może to być, prawi, że podczas manii, albo ſnu, niecnota wyjawi ſwe ſzkarady, á złość jego przeſtanie być ſekretna. Filozof takie wymyſły utrzymujące zamiaſt Wiary w Boga, muſiał być ſam w manii albo we śnie na tenczas. Trzeba poſłuchać jak zakłada tę tak wyſoką naukę, która może być dowodem nieſpokoyności Ateuſzów.

Nec facile eſt placidam ac pacatam degere vitam,
Qui violat factis communia fœdera pacis.
Etſi fallit enim Divûm degus humanumque,
Perpetuò tamen id fore clam diffidere debet:
Quippe ubi ſe multi per ſomnia ſæpe loquentes
Aut morbo delirantes protraxe ferantur.*
Et celata diu in medium peccata dediſſe. * protra-
L. 5. de nat: rerum. xiſſe.

3. Edukacya nic innego nie jeſt tylko wpojenie pewnych maxym, które powinne układać dziecięcia życie. Ateuſz rzecze do ſyna ſwego: „ Niemaſz ty czego ſię lękać, ani ſpodziewać od Boga, możeſz ſkryć ſię od oczu ludzkich; niebędzieſz ty ſzczęśliwym, chyba tyle, ile potrafiſz ſobie go nabyć; namiętności będą przewodnikiem tobie do nabycia ſzczęścia. „ Taki Syn pewnie będzie wzorem cnoty.

P. Zabobonnik fałſzywe mający wyobrażenie Boga, czy nie gorſzy jeſt od Ateuſza, który całe niewierzy w Boga? Przynamniey tak ſądzi Plutarch, i Bayle.

O. Ateuſz 1. winnieyſzy jeſt względem Boga, któremu nayiſtotnieyſzey nieprzyznaje właſności, to jeſt bytu, a tem ſamym proſto bije na naturę konecznego Jeſteſtwa.

2. Winnieyſzy on względem towarzyſtwa ludzkiego, którego fundament obala, i targa wſzyſtkie węzły... Plutarch *woli raczey, aby o nim mówiono, iż go niemaſz, niżeli żeby mówiono, że Plutarch [illegible].* Ale 1. Nie jeſt potrzeba iſtotna, żeby na świecie był Plutarch. 2. Bytność Plutarcha nic niepomaga towarzyſtwu ludzkiemu. 3. Zabobonny wymyślaiąc ſobie fałſzywe wyobrażenie Boga, niema woli bluźnić Boga, ale tylko przypiſuje mu ta-

kie właſności, które rozumie że ſtać mogą z nieſkończonemi doſkonałościami jego. Można tu na Bayla przytoczyć ſłowa naśladowcy jego. ,, Kiedy, prawi, ludzie nie mają zdrowego ,, poznania o Bogu, fałſzywe wyobrażenia mieyſce tego zaſtępują; jako ,, w nieſzczęśliwe czaſy handlują fałſzywą monetą, gdy dobrey nie- ,, maſz. Poganin boi ſię grzech popełnić, aby ſnać ſkarany niebył od bożków ſwoich. Malabarczyk lęka ſię ,, kaźni od Pagoda ſwego bożyſzcza. ,,

Volt: Traité de la Tolér: ch. 20.

§. VI

P. Szkody z Ateizmu wynikające dla towarzyſtwą ludzkiego, czy mogą przeważać te, które w nim Fanatyzm porobił?

O. Fanatyzm, który jeſt ślepą gorliwością, ſzkodliwą i haniebną na Religią źle wyrozumianą; jeſt to złe bezwątpienia; ale mnieyſze nierównie od Ateizmu. ,, Fanatyzm choć krwio żał- ,, łoczny á okrutny; mówi J. J. Rousſeau; wielką jeſt zaprawdę namiętnością i żwawą, która rozum i litość z ſerca ludzkiego odeymuje: ,, niewierność zaś, a powſzechnie mówiąc, umyſł wykrętny, niedbający a ,, w ſwoim zdaniu zaciętym, człowieka ,, przykleja do życia, czyni niewieściuchem; upodla duſze, zatapia wſzyſt-

Emile, T. 2.

„ kie namiętności w podłym interesſie.
„ ... Jeżeli Ateizm krwi nierozlewa
„ ludzkiey, to pochodzi nie tak
„ z miłości pokoju, jako z obojętności
„ ku dobru publicznemu. Niech ſobie
„ tam dzieje ſię jak tak, niedba na to
„ chełpliwy Mędrzec, gdyby on tylko
„ ſpokoynie ſiedział w domu ſwoim.
„ Naúka jego niekaże w prawdzie ludzi
„ zabijać, ale przeſzkadza im rodzić ſię,
„ pſując obyczaje. „ mówi tak prawie,
jako ów Paſterz deſperat, o którym ſtary Pòéta: *Omnia vel medium fiant mare.* Co mię obchodzi dobro Króleſtwa, chwała i ſzczęście moich obywatelów? Duſza moja z nadziei ogołocona, o nieśmiertelności niepewna, oderwana od Religii, która ją utrzymywała w ſpołeczności z Niebem, z' ludzmi, ze wſzyſtkiemi ſtworzeniami, w ſobie tylko ſwobodna zawiera ſię; równą mając naturę i los z beſtyami, równe z niemi ſzczęście i cel żądz ſwoich zakłada. Fanatyzm zapędzony w ſwoim przedſięwzięciu, wewſzyſtkim innym wſtrzymany bywa od głoſu i nauki Religii: Ateizm wſzyſtko pozwala, i niezakłada granic pſotom ſwoim. Dla tego że więzień ſzalony używa ſwych więzów do zabicia wſpół-więźnia ſwego, któż powie, że nie tak byłby ſtraſzny, gdyby niebył w kaydanach? Fanatyzm jeſt to lekka choroba, która przeminie, gorączka, która wnet opuści chorego, ſkoro

Virg. Ecl. 8.

krew burzyć ſię przeſtanie. Ateizm jeſt to choroba ciężka, wkorzeniona, która bez folgi dręczy i wycieńcza chorego. Jeśli Ateuſz niezawſze bywa ſzalony, złośliwy, jego ſamo-milczenie, powiada jeden Filozof, okropne czyni klęſki; śmiertelne to milczenie. Popiſali nad to rozwodząc aż do śmiechu dzieje o klęſkach i nieſzczęściach z Fanatyzmu wynikłych: gdyby Ateizm kiedykolwiek panował na świecie, niebyłoby nawet Dziejopiſa do opiſania klęſki jego: rodzay ludzki byłby zniſzczony, jako pod Neronem, gdyby tylko miał jedne głowę. Ateizm także ma ſwoich fanatyków, świadkiem tego Wanini; Lukrecyuſz naucza, że wzgarda Bogów mieſzała bardzo wſzyſtkie ſpoſoby w duſzy Epikura. (a) Autor *Syſtême de la nature*, ſądzi, że niepodobna z gniewem niewybuchnąć na to, co mają za rzecz tak wielkiey wagi: á byłże kiedy taki Autor, którýby ſwe wymyſły poczytał za ſzacowne? ſzeż Drukarze nieprzeſtają zalecać Kſięgę jego za przedziwne Piſmo. Co za ſzaleńſtwo, co za nieſpokoyna gorliwość przybierać ſobie jak naywięcey uczniow i naśladowców? co J. J. Rouſſeau ſłuſznie Ateuſzom na oczy wymiata, czy to nie Fana-

---

(a) *Quem nec cura Dûm, nec fulmina, nec minitanti Murmure compreſſit cœlum, ſed eò magis acrem Virtutem irritant animi.* L. 1. de nat: rerum.

tyzm prawdziwy? A jeśli każdy Fanatyzm jeſt obrzydły, jakże taki nazwać? Jeśli Fanatyzm barziey niż Ateizm może liczyć ſię między nieſzczęśliwościami i naypierwſzemi klęſkami, cóż będzie z tych dwu poczwar złączonych? Zakończmy tę rzecz mówiąc z Filozofem, któregośmy tu nieraz wyſtawiali naprzeciw Ateuſzom, że bytność Boga

Volt: Epit. à l'Auteur du Livre des Trois Imposteurs.

Towarzyſtwa ludzkiego węzłem to jeſt świętém,
A bezſtronney ſłuſzności pierwſzym fundamentem,
Bezbożnika hamulcem, nadzieją cnotliwych.
By kiedy Portret świetny, zdarte z farb ſwych żywych,
Sprawcy ſwego, wyſtawiać przeſtały nam Nieba,
By z Boga niebyło: naleśćby go trzeba.
Niech go mądry ogłaſza: Króle niech ſię boją.
Y wy co zgnieść mię chcecie, Mocarze, á ſwoją
Mocą nie radzi widzieć płacze me, tłumicie:
Jeſt móy Mściciel na niebie: bać ſię go pomnicie.

KATECHIZM FILOZOFICZNY

KSIĘGA DRUGA.

O DUSZY LUDZKIEY.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Duſza czy jeſt duchowna.

§. I

P. O Co ſię naybarziey ſpierali powſzyſtkie czaſy Filozofowie, względem duchowności Duſzy?

O. Żeby ſię zgodzili na to, czy może materya myślić i rozumieć.

P. A to czy gruntownie dowodzi ſię, żeby niemogła materya przyiść do tego ſtopnia zacności i doſkonałości.

O. Jużem dowiodł, że materya niemoże nawet ſama ſobie nadać ruchawości, że wſzelki obrót muſi być od innego Sprawcy jey nadany. Od poruſzenia daleko bardzo do myślenia. Choćby nawet materya mogła ſiebie poruſzać, jeſzcze nicby niemożna wnoſić na ſtronę tego, żeby mogła myślić. Zkąd ſię pokazuje,

W Kſiędze 1. w rozdziale 2. w art: 3.

jako nauka Materyaliſtów daleka ieſt od wſzelkiego do prawdy podobieńſtwa. Jakieżkolwiek mamy poznanie materyi, wſzyſtko wyſtawuje nam onę jako *nieruchową i nieczynną cale iſtotę*, á drugiemu podległą; takie to dali Filozofowie opiſanie natury materyi. A zaś rzecz cale nieczynną gdyby myśliła, rozumiała, i miała niepojętą byſtrość rozumu ludzkiego, to być zgoła niemoże.

P. Nie jeſtże to zakładać granice Wſzechmocności Boſkiey, nieprzyznawać jey takiey mocy, aby ſtworzyła materyą rozumną i myślącą?

O. Bynamniey; jako nieprzyznawać tego że może uczynić aby dwa á dwa niebyły cztery. Zakładać na Wſzechmocności Boſkiey kontradykcye, wymyſły ſiebie obalaiące, jeſt to ſzydzić z nayważſzego Majeſtatu jego, á barziey ciemną i niepojętą czynić Wiarę o Wſzechmocności jego.

P. Oprócz wſzyſtkich znajomych właſności materyi, azaż niebyło Filozofów, którzy ſądzili, że materya może myślić?

O. Anglik jeden nazwiſkiem Locke, á Francuz nazwiſkiem Wolter uſiłowali to zdanie powſzechnie wmówić, ale ſkutku niemiało u Mądrych. Locke z tey okoliczności wyſtawiony był od Materyaliſtów za człowieka wielkiego dowcipu; ale Kawaler Ramſay, który znał ſię dobrze na ludziach, á mianowicie znał tego Locka, daleko inakſze daje o nim

Lettre à M. Racine.

zdanie. „ Locke, prawi, głowa płocha,
„ niedouczona, który napiſał początki
„ raczey Filozofii, niż głębokie zdania,
„ był według mego zdania wierutny
„ Socynian. Skoro nie trzyma ſię powagi
„ Filozof, błądzi uſtawicznie. „

P. Na jakim to fundamencie oni utrzymują ſwe zdanie?

O. Na tym, że nieznamy jeſzcze dobrze całey natury wnętrzney materyi, żebyśmy przyznali co jey ſłuży á co nie.

P. Ten fundament czy jeſt bardzo mocny?

O. Tak właśnie, jako gdybym przypiſywał wſzyſtkim rzeczom, których nieznamy natury doſkonale, właſności przeciwne tym, które w nich poznawamy. Nieznam ja wſzyſtkiego tego, co jeſt w rozumie P. L·· i P. W··, ale nie mniey śmieſzny byłbym, gdybym trzymał, że to jeſt zbiór zgodny kamyczków czworokątnych, albo podługowatych. Trzeba przyznać P. Locke; że mimo wątpliwości, które uſiłował o tey rzeczy wſkrzeſić, owſzem prawdę wyznał, á ſam dowodził, że materya z myślą ſtać nigdy niemoże. „ Rzecz, prawi,
„ zdaje ſię być oczywiſta, że ponieważ inſzego niemamy wyobrażenia materyi,
„ chyba niby o takiey rzeczy, w którey
„ wiele jeſt właſności pod zmyſły podpadających; więc nieopiſywałem natury duſzy, w krórey mieſzka rozum,
„ znojomość, wątpliwość, &c. gdyż nie-

L. 2. ch. 23.

,, mamy tak jaſnego poznania iſtoty
,, duchowney, jako mamy o rzeczach
,, pod zmyſły podpadających. ,, Mówi
L. 4. ch. 10. daley: ,, niepodobna rzecz aby materya
,, mogła z ſiebie uformować zdanie, uwa-
,, gę, poznanie czego. Bo podziel ją na
,, tylo części, wieleć ſię podoba, naday
,, wſzelaki jey, jaki chceſz, obrót i kſztałt,
,, te czaſtki niezmiernie maluczkie ina-
,, czey nie będą ſprawować ſkutku w
,, ciałach wielkości onym przyzwoitey,
,, jako i w ciałach wielkości od cala lub
,, ſtopy będących Czaſtki od cala lub
,, ſtopy wielkie wzajemnie ſiebie obija-
,, cają i potrącają: to tylko wſzyſtko, co
,, uczynić mogą; á mnieyſze już tego
,, niemogą ,, ... ,, Naoſtatek, powiada,
,, obrót nigdy niemoże uformować my-
,, śli, i będzie to zawſze nad ſiły rucha-
,, wości i materyi, aby wyprowadziła
,, zdanie albo myśl jaką, jako niepodobna
,, żeby niceſtwo materyą utworzyła. ,,

Wolter w Rozmowie Łukrecyuſza z Poſſydoniuſzem powraca jako i Locke, do powſzechnego zdania, z którym tak częſto zwykł jednać ſię, ile razy od prawdy wybaczając mieſza ſię.

Poſsydoniuſz. ,, Łatwo przyſtanieſz na
,, to, że niepodobna rzecz, aby ſkała mo-
,, gła wymyślić i napiſać Jliadę rymy
,, Homera. Promień ſłoneczny czy był-
,, by do tego ſpoſobnieyſzy? Pomyśl
,, ſobie, że ten promyk 100,000. razy da-
,, leko ſubtelnieyſzy jeſt, ta jaſność, ta
,, ſubtelność czy będzie myślą, uwagą?

Lukrecy. „ Może i będzie, ſkoro będzie w organkach przyzwoitych.

Poſſidon: „ Otoż muſiſz wyznać *może.*
„ Ogień niemoże przez ſię myślić, jako i
„ lod. Gdybym ja trzymał, że to ogień
„ w tobie myśli, rozumie, czuje, ma wo-
„ lą, muſiałbyś wyznać, że to nie z ſiebie
„ ma wolą, myśl, poznanie.

Lukr: „ To prawda, niemiałby, z ſie-
„ bie: ale za połączeniem ognia tego z
„ memi organkami.

Poſydon; „ Jakże to pojąć możeſz, a-
„ by ze dwu rzeczy, z których żadna
„ niemyśli będąc oſobno, wyniknęła myśl
„ w tenczas, gdy ſię razem ſpoją?

Lukr: „ Jako drzewo i ziemia wzięte
„ z oſobna, owocu niewydają, ale gdy
„ jeſt w ziemię wſadzone, rodzi.

Poſyd: „ Przyrównanie jeſt ſłabe;
„ drzewo ma naſienie owocowe w ſobie;
„ widać je okiem w pączkach: á ſok
„ ziemi ſłuży do wydania tych owo-
„ ców; trzebaby więc aby ogień miał
„ już w ſobie naſienie myśli, á organki
„ w ciele aby to naſienie rozwiły.

Lukr: „ A cóż niepodobnego w tym
„ baczyſz?

Poſyd: „ To, że ogień, ta to materya
„ kwinteſſencyalna, niewiękſze ma pra-
„ wo do myślenia jako i kamień; wypro-
„ wadzenie jakiey rzeczy muſi cokol-
„ wiek mieć niepodobnego do tego, co
„ ją wyprowadza z ſiebie: á myśl, wola,
„ zdanie nic podobnego niemają do ma-
„ teryi ognia. „

P. Ponieważ z doświadczenia coraz barziey odkrywają ſię przymioty materyi, jako moc elektryczna, magneſowa; czy niemożnaby tego ſię ſpodziewać, że za czaſem rychło czy późno docieką właſności w materyi dotąd nieznajomych, á które pokażą podobieńſtwo do myśli?

O. Znajome właſności materyi niebędą pewnie zatłumione od niepoznanych, dawne od nowych: á zatym śmiało można twierdzić, czym nigdy nie będzie materya, choćby niemożna wſzyſtkiego widzieć, czym będzie. Będzie zawſze rozciągła, zawſze będzie miała części, &c. byſtrość myśli więc nigdy jey niebędzie ſłużyła. Prawda, że dziwne ſkutki ciężaru, mocy elektryczney, i magneſowey, rozum naſz zaſtanawiają. Ale w tych wſzyſtkich właſnościach niewidać tylko rzecz nieczułą, ślepą, cale nieruchomą, która niemoże zgoła w porównanie iść z iſtotą poznawającą, uważającą, dobrowolnie działającą. Któż powie, że ogień elektryczny ſprawuje rozſądek, á attrakcya uwagę, że oboje mają dobrowolną ruchawość... Z drugiey ſtrony każdy obrót jeſt rozdzielny, czego niemożna przyznać iſtocie myślącey, przynamniey jeśli niechcą pokazać połowicy, albo ćwierci rozumu ludzkiego. Maſz tu zdanie P. de Bernier, które doſkonale popiera te uwagi. „Ach! móy kochany, piſze do „ ſwego przyjaciela Chapelle, azaż nie „ na ſto razy zgodnie na to przyſtawaliśmy, że z całym natężeniem dowcipu i badaniem, niepotrafim tego pojąć, jak to z niewiadomych cząſteczek może zrobić ſię cokolwiek widomego: i ze wſzyſtkiemi atomami ſwemi, niech jak chcą, wymyślają drobne i ruchawe, niech jaką chcą nadają im ruchawość i kſztałt, w jakimkolwiek porządku, zmieſzaniu, i ułożeniu chcą nam one wyſtawić, á nawet niech jakakolwiek dowcipna ręka one układa, ſzykuje: niepotrafią nigdy opiſać tego, jak to może wyniknąć z nich rzecz jaka ſkładana, ſpojona; niemówię żeby ta rzecz była rozumnem obdarzona, jako człowiek, ale gdyby tylko takie zmyſły miała, jakie może mieć nayliżſzy robaczek ziemſki. „

P. Azaż nie tak trudno pojąć materyą rozumną, jako pojąć, jak to duſza ſprawuje ſkutki w ciele, á ciało w duſzy?

O. Sławny jeden Epikureyczyk to utrzymywał, á uczniowie jego nieprzeſtawają zarzucać nam tego. (*a*) Jeſt to mniemać, że ſłowa *trudno á niepodobno* jednoż znaczą, że toż ſamo jeſt przypuścić kontradykcyą, co i utrzymywać rzecz oczywiſtą, pewną, niepodeyrzaną, na którą niemożna dać przyczyny. Czuję ſam z właſnego przekonania, że duſza moja ſprawuje ſkutki ſwoje w ciele moim, á wzajem ciało w duſzy mojey; nie-

---

(*a*) *Tangere enim, & tangi, niſi corpus, nulla poteſt res.*
Lucret:

poymuję tego jak ſię to dzieje; więc należy trzymać, że duſza moja nic niedziała, i żadna inna rzecz w niey nieſprawuje ſkutku, albo raczey, że rzecz z natury nieſpoſobną do myślenia, jednak w rzeczy ſamey myśli i rozumie. Przedziwny to ſpoſob uniknienia zawiłości! Należałoby mówić, żę Słońce nie świeci, bo niepodobna pojąć jak to co moment na 50. na 100. millionów mil wypuſzcza ſwą światłość, gorącość, i nowe zawſze kolory. Trzebaby trzymać jeſzcze, że ślepi jeſteśmy, że to głupſtwo w rzeczy ſamey przyznawać wzrok człowiekowi: bo któż kiedy wytłumaczy to, jakim ſpoſobem światło mieści ſię w oku niewiękſzym od puł cala, albo widok całego świata? .!.. Zaprawdę, żeby materya tak mogła w duſzy ſprawować, jak ſprawuje w drugiey materyi, i równym ſpoſobem, to rzecz niepodobna; wſzakże ſą nieźliczone ſpoſoby ſprawowania ſkutku; których nieznamy tylko bardzo mało, i to niedoſkonale. Przez wieleż ſpoſobów materya ſkutek czyni w drugiey materyi? Czy możemyż przyznać ſobie znajomość wſzyſtkich tych ſpoſobów? X. Boſkowich, i wielu Newtończyków trzyma, że w ſamym ſprawowaniu ſkutku jedney rzeczy na drugiey, *non detur contactus immediatus*: á to pewniey można przyznać w czynnościach duſzy na ciele, á ciała na duſzy; á jeśli tak jeſt, więc trudność pojęcia tego, jak czyni jedna rzecz w drugiey, przynamniey tak wielka będzie, jak wytłumaczyć duſzy ciałem władanie.

§. II.

P. Jakażkolwiek bądź gruntowność wywodów, które dowodzą, że duſza jeſt duchowna, czy niemaſz proſtſzego ſpoſobu do nieomylnego przekonania o tym?

O. Nietrzeba więcey tylko nad ſobą ſamym uwagę uczynić. Niech ſię zapyta Filozof duſzy ſwojey, czy jeſt materyą, á lepiey odpowie, niż wſzyſcy Mędrkowie światowi: Iſtota ſiebie poznawająca, ſama ſiebie i myśli ſwoje przeſądzająca, która ſwą bytność uważa, i zna to z wnętrznego przeświadczenia, że jeſt niewymówna, nierozdzielna, oczywiście duchowną jeſt. Powſzechne iſtoty wyobrażenie bierzemy od naſzego jeſteſtwa rozumem obdarzonego, albo od perſony naſzey, gdyż nic lepiey niepoymujem, że jeſt oſobno, i oddzielnie od innych rzeczy, jako *ſiebie ſamego*. A im jaśniey to poznawamy, że jeſteſtwo myślące jeſt iſtotą; tym też oczywiściey znamy, że taka iſtota jeſt nierozdzielna, proſta, prawdziwa jedność; *ja to* ſam jeſtem, który mam różne myśli, i one między ſobą porównywam; *ja to* czuję radość, przypatrując ſię łące kwieciſtey, ſłyſząc dzwięk muzyki jakiey; *ja to* ſam używam wſzyſtkiego, i ſam ſię z ſobą raduję, jakom użył tego. Kiedy ſię uważa na to pilnie, á naybarziey w czaſie nocnym i uſpieniu wſzyſtkich zewnętrznych rzeczy, niepodobna nie uczuć, jak to *ten ja* różny jeſtem od części ciała, jako niepotrzebuję żadnego wyobrażenia, żadnych zmyſłów ciała. (*a*) „ Kie- „ dym ſiebie ſam uważał, mówi ſławny „ Filozof, niemogłem wytłumaczyć tey ” proſtości, tey jedności mojey podług ” zdania owego że duſza jeſt materyal- „ na. Jaśnie to poſtrzegłem, że tento „ *ja* jeden jeſtem, zawſze nierozdzielny, „ zawſze jednakowy; że to niemoże być „ ſkutkiem iſtoty cieleſney, ani jakieyś „ tam ruchawości. Sądziłem więc, że „ duſza nie jeſt materyalna; ale ducho- „ wna, żebym pogodził te doświadcze- „ nia, których inaczey pogodzić niemo- „ głem. „ Gaſſendi równie trzymał, że „ nic lepiey nieprzekonywało o du- „ chowności duſzy ludzkiey, jako ta ſi- „ ła duſzy, że może zaſtanowić ſię z u- „ wagą nad ſobą ſamą dla poznania te- „ go co myśli, i przeſądzać ſprawy wła- „ ſne; niemoże tego poznawać chyba „ tylko duch: jakoż *oko moje niewidzi* „ *tego, na co patrzy; ucho moje nieſły-* „ *ſzy tego, co ſłyſzy; ale duſza ludzka* „ *przeſądza nawet rozſądki ſwoje.* „

Bonnet, Contemplation de la Nat: Préf: p. 67.

P. Ta nierozdzielność *mnie ſamego*, z ſiebie i z właſnego przekonania znajoma,

---

(*a*) *Sine ulla phantaſiarum vel phantaſmatum imaginatione ludificatoriâ, mihi eſſe me, idque noſſe & amare, certiſſimum eſt.* Aug: L. 11. de Civit: Dei.

czy niemoże być objaśnioną lepiey jakim przykładem?

O. Maſz oto ten, który że proſty, zdaje ſię nad inne pojętnieyſzy być, które darmo przytaczać w rzeczy tak częſto roztrząśnioney. Stawiam ſobie na umyśle na chwilę, że duſza moja ſkłada ſię ze dwu części. To jeſt z człowieka, który do mnie mówi, á razem widzę poſtać i twarz jego. Każda część duſzy mojey dozna jakiekolwiek uczucie z tego; wſzakże jedna część tego nieuczuje, co druga; bo jedna nie jeſt drugą. Część A. niebędzie mogła ſtoſować uczucia ſwego do tego, którego niema; część B. takoż, niebędzie nawet wiedziała, czy tamta cokolwiek uczuła. Ja zaś łacno znaſzam różne wrażenia, które zmyſły moje razem poſyłają; więc taka rzecz, która przyimuje i znaſza z ſobą te dwojakie uczucia, muſi być doſkonale nierozdzielną i jedną.

§. III.

P. Sprawy duſzy czy dowodzą duchowność jey tak jaśnie, jako właſne jey przeświadczenie?

O. Niepodobna rzecz pomyślić, aby iſtota wyprowadzająca w momencie taką mnogośc różnych ſpraw, ktora buja ſobie po nieograniczonych mieyſcach, mierzy, że tak rzekę, i waży słońce i światła Niebieſkie, z całego świata czyni ſobie plac ſzeroki do czynności ſwoich; niepodobna, mówię, aby taka iſtota była natury ziemſkiey i znikomey. Dawnieyſi i teraźnieyſi Flozofowie całą przyznawali gruntowność tey uwadze jaką mieć może. (a)

P. Jeżeli w niektórych ludziach duſza wydaje ſię z ſzlachetnością godną na ród Niebieſki, w drugich azaż niewydaje ſię być rodem z ziemi, á prawie równa duſzom beſtyi?

O. 1. Łatwo tę różnicę rozwiązać. Z niedoſkonałym narzędziem naylepſzy rzemieśnik nic godnego na ſwóy kunſzt nieudziała. Gotowa jeſt przyczyna pozorney podłości duſzy w organkách nie bardzo ſpoſobnych do czynności jey; ale kiedyż nam Materyaliſtowie wytłumaczą dziwy o myślącey materyi?

2. Nietrzeba uważać duſzy ludzkiey zoſtającey w takich niedołężnościach, ale w wyſokich przymiotach; ſkoro ona tak wyſoko wzbić ſię może, choćby jakiekolwiek zawady przeſzkadzały jey uſiłowanie, przecież niemoże policzona być równo z beſtyami. W ciałach naydoſkonaley ukſztałtowanych wół przecie zawſze jeſt wołem; światem jego paſtwiſko, á duſza jego daley chuci ſwoich niepomyka, jak tylko aby ſię trawą

(a) *Sic ſentio, cum tanta celeritas animorum ſit, tanta memoria præteritorum, futurorumque prudentia: tot artes, tantæ ſapientiæ, tot inventa; non poſſe eam naturam, quæ res eas continaet, eſſe mortalem.* Cic: de Senect: Cap: 21. Obacz *Les Nuits d' Young, 9. Nuit: Anti-Lucr: Livr: 5. v. 116. &c.*

nakarmił. Małpa zawſze małpą jeſt, á naywiękſze ſprawy jey ſą małpowe. (*b*) . . Zadna rzecz niemoże nic uczynić niebędąc na świecie, ale może być niezawſze czyniąc. Mogę ja myślić gdy to czynię, nieprzeſtaję być zdolnym do myślenia, choćbym nie zawſze myślił. Ogień czy przeſtaje palić dla tego, żeś przytłumił moc jego? . . Nieſądzim o przymiotach ciała ludzkiego z ludzi niemych, głuchych, ślepych, chromych, á chcą ſądzić o duſzy przymiotach z ludzi proſtaków; głupich, nierozgarnionych: Tym ſpoſobem ſądzić, mówi Porfiryuſz, jeſt to ſzydzić z natury ludzkiey. (*c*)

P. Azaż niewidać narody całe do tey miary zbeſtwione, że nic prawie rozumu niemają? Jak temu wierzyć, że Murzyni, Huronowie, Hottentowie mają duchowne duſze? Co mówić o tym Narodzie, który według powieści Dampiera niema nawet wyraźnego języka?

O. Niemaſz Narodu, w którymby rozum niewydawał ſię do jakiego ſtopnia. Niemaſz Narodu, kędyby ſię nieukazał on, gdyby go polerowano. Murzyni za naygłupſzych poczytani, nie ſą tacy, jak

---

(*b*) Ztąd przyſłowie: *Simia ſemper ſimia.* Małpa zawſze małpą będzie.

(*c*) *Ex gentibus illis tam inhumanis non oportet ab æquis judicibus convicium fieri naturæ humanæ.* Porph: L. 1. de Abſtin:

o nich poſpolicie trzymają. - Jeśli mało
dowcipu mają, wiele też mają ſkłonności
do dobrego. Są z natury miłoſierni,
jako uważa P. Buffon, kochający dzieci
ſwe, przyjacioł, wſpół-obywatelów, dzielą
ſię chętnie oſtatkiem tego, co mają, z
temi, którzy potrzebują, nawet nieznawſzy
onych jeno, z ubóſtwa; mają tedy
ſerce wſpaniałe, mają początek cnot
wſzelakich. Huronowie i drugie narody
Amerykańſkie nie ſą tak tępego rozumu,
chyba u tych, którzy onych nieznają: takiego
jeſt o nich zdania Markiz de Denonville,
który długo był Wice-reyem
w Kanadzie. Poſtrzeżono w nich wielkie
cnoty ludzkości i religii. W nader wielu
okolicznościach doznano w więkſzey
ſprawiedliwości i wſpaniałości, niż w Europeyczykach
Panach ich. Mowa ich ma
ſwą okraſę, wymowę, &c. (*a*) P. Buffon
T. 14. p. 32. uważa że „ różnica Hottentota od małpy
„ jeſt niezmierna, gdyż wewnątrz
„ obdarzony jeſt rozumem, á zewnątrz
Rél: du Cap de Bonne-Eſperance. „ mową. „ P. Kolb przyświadcza że ten
Narod ma ſwą Religią. Jeżeli Dampierre
brał małpy za ludzi, á Helvecyuſz
błąd jego przytoczył w Kſiędze ſwojey
o *Duchu*, którey miałby dać tytuł o *Materyi*,
gruby to błąd, za który niepowin-

(*a*) *Lettres édif: T. 1. Recueil 2. p. 187. T. 23. p. 212 295. & paſſim. Hiſt: de la Nouv: France, T. 1. p. 252. 510 Diſſert: de D. Pernety contre les Recherches phil: p. 77. &c.*

niśmy odpowiadać; á jeśli ten Narod niebył widziany od czaſów Dampiera, to dla tego, że umieli rozeznawać gatunki rodzaiów... A choćby te małpy były ludzmi, iako to Dampierre dowodzi z ich mowy, ſkoro tylko ſłyſzał ich mowę na iednę lub dwie minuty, niegodzien wiary, tak iako powieść niektórych Barbarzyńców, którzy ſłyſząc mówiących po Francuſku, mniemali, że Francuſki ięzyk nie ma wyraźney mowy, lubo im przekładano, że każdy prędki język á nieznajomy zdaje ſię być takim. . Naoſtatek, choćby Narod był béż wyraźney mowy, trzebaby jeſzcze dowieść to, że gdzie niemaſz pewnego znaczenia ſłów z upodobania wziętych, tam niemaſz iſtotnie duſzy rozumney.

P. Wſzyſcy ludzie azaż niebyli pierwey dzikiemi, azaż niemieſzkali po laſach, jak zwierzęta?

O. Niektórzy teraźnieyſi Filozofowie nauczali to przeciwko wſzelkiemu światłu Religii, rozumu i Dziejów: P. Buffon dowodzi fałſzu tego zdania z ſamey natury i ułożenia człowieka: „ Człowiek, T. 7. p.
„ prawi, w każdym ſtanie, wewſzelakim 31.
„ położeniu mieyſca, i kraju zarównie
„ dąży do ſpołeczności albo towarzy-
„ ſtwa.: Skutek to jeſt nieodmienny
„ Twórcy, gdyż to zawiſło od iſtoty ro-
„ dzaju, to jeſt rozmnożenia plemienia. „
„ ... Rodzay ludzki nigdy nieſtał bez p. 28. 29.
„ uformowania jakiey familii, bo dzieci

„ poginęłyby, gdyby niebyły opatrywa-
„ ne i pielęgowane przez lat wiele... „
„ Między tak wielą Narodami mówi P.
„ Wolter, tak od nas i od ſiebie różne-
„ mi, nigdy nieznano człowieka odlu-
„ dnego, ſamotnego, oślep tułającego
„ ſię na wzór zwierząt. Muſi to być, że
„ natura ludzka niecierpi takiego ſtanu,
„ ale wſzędzie inſtynkt rodzaju ciągnie
„ go do towarzyſtwa. „

Penſées de Volt: p. 28. édit. 1765.

P. Więc to fałſz, że potrzeba zgromadziła w jedno pierwſzych ludzi?

O. Zgoła fałſz. Pierwſi mieſzkańcy ziemi razem mieſzkali pod dozorem pierwſzego lub nayſtarſzego człowieka. Była to jak familia wielka, którą ſam Bóg w jedno zgromadził.

P. Zkądże to ludzie oſwoieni przez Amfioną, Orfeuſza, &c. owi, o których Cycero świadczy *L. 1. de Jnv. C. 2.* dzieweczka zmiaſta *Châlons*, dziki człowiek w Hannowerze, drugi także, na któregośmy patrzali iedzącego przez czas długi żołędzie, kamyczki, gdy od Hollendrów poimany był na wyſpie puſtey?

O. Po rozproſzeniu ſię Narodów, niektórzy mogli zoſtać dzikiemi, iako Tatarowie, ludoiedami iako Brazylczyey (a), á potym oſwoieni przez iakiego bohatyra ludzkość kochaiącego. Ale nigdy ci ludzie nie byli bez rozumu, bez towarzyſtwa, bez praw nawet. Dzicy ludzie, których drugdy znaydowano w kraiach oſwoionych, opuſzczeni byli w dziecinnym wieku, od domów ſwoich daleko; rozum ich ſtał ſię podobnym do naſienia wrzuconego w niewyprawną rolą. Pokazali wnet rozum, ſkoro duſza ich mogła ſię wyiawić; á gdzie nic niemaſz, nic ſię nieukaże.

(a) To ſamo wyraża wierſz Horacego:
Cædibus, & victu fœdo deterruit Orpheus. a. p.

§. IV.

P. Jakże odpowiadaſz na zawołany argument Lukrecyuſza, że duſza zdaie ſię razem podraſtać i ſtarzeć z ciałem, i podlegać od niego w ſwoich czynnościach: że muſi z nim zginąć, ſkoro z nim ſię rodzi? (*b*)

O. Ciało ludzkie ieſt inſtrumentem duſzy. Tak Muzyk nigdy dobrze niezagra, ieśli iego inſtrument niedoſkonały ieſt;

(*b*) *Præterea gigni pariter cum corpore, & una*
Creſcere ſentimus, pariterque ſeneſcere mentem,
Nam velut infirmo pueri teneroque vagantur
Corpore, ſic animi ſequitur ſententia tenuis.
Jnde ubi robuſtis adolevit viribus ætas,
Conſilium quoque majus & auctior eſt animi vis;
Poſt ubi jam validis quaſsatum viribus ævi
Corpus, & obtuſis ceciderunt viribus artus,
Claudicat ingenium, delirat lingvaque menſque,
Omnia deficiunt atque uno tempore deſunt;
Ergo diſsolvi quoque convenit omnem animai
Naturam, ceu fumus in altas ætheris auras,
Quandoquidem gigni pariter, pariterque videmus
Creſcere, & (ut docui) ſimul ævo feſsa fatiſcit.
Lucr: Lib: 3.

tak Piſarz źle lub dobrze napiſze, według tego iakie pióro będzie: day wzrok od lat 25. ſtarcowi od lat 90. będzie on tak iaśnie widział, iako młodzieniec. Z tego że duſza poczyna być razem z ciałem, niemożna wnoſić zewſzyſtkim, że z ciałem też rozſypać ſię muſi: Lukrecy dwa razy powtarza ten argument we 14. liniach, i to ma za dowod oczywiſty, lubo fałſz tego znać z pierwſzego weyrzenia. Wieleż takich rzeczy w naturzę razem zrodzonych, á iedna dłużey trwa za drugą?

P. Jeśli ſprawy duſzy z ciałem złączoney od materyi zależą; ieśli rozum, dowcip, myśl, pamięć ſą ſkutkiem organków lepiey, albo nie tak dobrze ułożonych (*c*), także można wnoſić zacność duſzy? Czy niełepiey to ciału przyznać?

O. Wſzyſtko to zawiſło od materyi, iako muzyka od inſtrumentów. Nie inſtrumentom, ale graiącym na nich daią pochwałę za piękne zagranie. Gdyby w człowieku niebyła iſtoty ſpoſobney do poznawania, do myślenia, organki nicby ſame niedokazały, i na nicby ſię nieprzydały; więc taka iſtota, która za pomocą materyi or-

---

(*c*) Wielu Filozofów uznawa różnicę w ſamych duſzach, i niewierzy, żeby wſzyſtkie jednakowey byſtrości były. Zdanie ich zdają ſię wſpierać na ſłowach Salomonowych. X. Tournemine bardzo uſiłuje to utrzymać. My żadney w tym ſtrony nie trzymamy: cokolwiek wymyſlem jeſt, niewchodzi do naſzego przedſięwzięcia.

Sap; 8. v. 14. 20.

gankowey, ale zawſze nieczynney i nie ruchomey z ſiebie, tak wyſoko dochodzi iako duſza ludzka, niemoże należeć do ziemi, ale muſi być koniecznie duchowna.

P. Ta podległość iſtoty duchowney od materyalnych organków, czy jeſt do pojęcia

O. Wierząc temu, że duſza z ciałem złączona jeſt, oczywiście ztąd wypływa. Złączenie to, prawda, ma nieco zawiłości, ale te uſtępują w porównaniu do tych ciemności, w które ci upadają, którzy tego ziednoczenia nieprzyimują, jako ſię to wyżey pokazało.

P. Azaż niezdaje ſię rzecz podobnieyſza do prawdy, że duchowna iſtota w ſwoich czynach niemoże być przeſzkodzona od złego ułożenia organków?

O. Pewnie tak; gdybyśmy nietrzymali, że duſza złączona jeſt z ciałem. Tak człowiek jadący wozem, może iść pieſzo; tym czaſem jeśli ſię wóz zepſuje, niepoſtąpi ani kroku, póki wozu nieporzuci, á uwolni ſię od tey zawady, która jemu do podróży przeſzkadza.

P. Mimo tak wielkiey potrzeby organków co do ſpraw duſzy, azaż niewidać w tym nawet ſtanie złączenia jey z ciałem, znaków niepodległości i ſtarſzeńſtwa duſzy nad ciałem?

O. Trochę co używſzy bardzo wiele tego poſtrzeżem. Tak zmyſły darmo co poſyłają do duſzy, jeśli na to duſza nieuważa: darmo promień ſłoneczny bije w oko moje, dźwięk łechce uſzy moje; ſkoro duſza moja czym innym głęboko zaprzątniona, nieprzykłada ſię do zmyſłów, nic ani widzę, ani ſłyſzę... Tak częſtokroć w ciałach ſtarością lub chorobami zwątlonych, duſza choć w śrzodku rozwalin mieſzkająca, całą ſwą moc i powagę wywiera. Tak gdy utną palec człowiekowi, á czuje ból w palcu, albo w członku, kędy palec był, natura pokazuje nam, że bez palca może ſtać duſza, i zacności ſwey nie traci. W jakimkolwiek ſtanie ciało będzie, zawſze będziemy poważani z umiejętności, z dobroci, z cnoty, niewinności, wſtrzemięźliwości, z miłości ku Oyczyźnie. Znamy że to ſą właſności należące do nas, które czynią nas godnych zalety i pochwały, jako przeciwne tym ſprawy wprawują nas w ohidę i wzgardę. Znamy te przymioty, jako i te, które pod zmyſły podpadają: wiemy że nie mają nic poſpolitego z ciałem, ani z członkami jego, ani z wymiarem jego, ani z poſtacią, ani z mieyſcem, które poſiada (a)... Tak gdy myślę o wierze S. którą Chryſtus P. rozgłoſił, duſza moja raduje ſię, á tym czaſem ciało wſtręt ma do niey, i zdaje ſię iż tego niewytrzyma: przeciwnie ſmuci ſię duſza z tego, cokolwiek bywa ku roſkoſzy ciała więcey nad to, co

Quaſi morientes, & ecce vivimus. Quaſi triſtes, ſemper autem gaudentes. 2. Cor: 6.

(a) Plato częſto używa tego Argumentu w ſwoim 1. Alcybiadzie.

Prawo pozwala; brzydzi ſię i niecierpi... Tak mogę dobrze poymować człowieka bez rąk, bez nóg; á nawet poymowałbym go bez głowy, gdyby mię nienauczało doświadczenie, że tam jeſt ſtolica duſzy; lubo niemogę zgoła poymować konia bez części ſkładających tego bydlęcia, &c.

P. Czy niebyłoby przyzwoiciey uczynić duſzę niepodlegającą organkom, albo przyznać organkóm taką moc, takąż bytność wewſzyſtkich ludziach i wewſzyſtkich wiekach.

O. W pierwſzym razie człowiek niebyłby złożony z duſzy i ciała, ale byłby czyſtym duchem. Trzeba także zapytać ſię, czy nieprzyzwoiciey byłoby, żeby rzecz niebędąca była na świecie. Nielepiey też dowodzą, którzy chcą trzymać, że organki wſzędzie i zawſze powinne być jednakowe. Człowiek w tym razie niepoſtarzałby, niebyłby wyſtawiony na ſkazitelność materyi, nieſkładałby ſię z ciała zgadzającego ſię z teraźnieyſzym ſtanem natury. Smiechu rzecz godna tak roſporządzać o rzeczach, á nieuważać na to, jakie trzyma położenie na świecie, jaką podległość ku powſzechnym prawidłom, jaki związek z innemi ſtworzeniami.

Zamiaſt niedościgłego badania o tym wſzyſtkim, co godno jeſt nagany Filozoficzney, lepiey uważać nieprzyzwoitości, jakie wynikają z tego tak ciekawie urojonego wymyſłu. Gdyby organki naſze z jednoſtayną zawſze byſtrością czyniły, cóżby z nami było? Gdyby ſmutek albo gniew z przypomnienia krzywdy jakiey, albo nieſzczęścia, tak był żywy po lat 10. jako w czaſie przypadku, jakaż chmura myśli i ſmutnych żalów padłaby na człowieka? Gdyby dzieci rodzili ſię dorodni, wyuczeni, jakby wſtrzymać ich, jak ich do miłości ku ſobie napedzić, do czego ich trzebaby obrócić? Wychowanie ich daje rodzicom pracą pożyteczną i potrzebną, węzłem jeſt familii, podporą towarzyſtwa; z tey potrzeby wychowania wywodzi P. Buffon, że niemoże byc Narod cale dziki i odludny. T. 7. p. 28. 29. 31. Starcowie poſpolicie prowadzą życie ſmutne i dolęgliwe; oprócz przypadających bied i trudów, ſtrachem ich przeſzywa pamięć na śmierć bliſką; żywa pamięć, byſtrość rozumu nienadwątlona ciężeyby onych trapiła. Niektórzy trefnie wymawiali Narod Kannibalów, którzy jedzą ſwych rodziców, aby im ſkrócili biedy ſtarości. Natura jeſt łaſkawſza, mędrſza, osłabia czucie i poznanie tych niewczaſów. Gdyby wſzyſcy ludzie to ſamo umieli, kunſzty, nauki wniwecz poſzłyby; bo wſzyſcy przykładaliby ſię do uczciwſzych á nie tak cięſzkich rzemioſł; nierówność ſtanów ludzkich tak wielce potrzebna do zachowania świata, całe upadłaby (a), dowcip utraciłby ſwą byſtrość, ziemia ſwe doſtatki, towarzyſtwo ſwe zwiazki.

(a) Rouſſeau, Diderot, Helwecyuſz &c. naśladu-

P. Jakże to duſza po śmierci człowieka widzi, czyni, bez pomocy ciała, kiedy teraz wſzyſtko dzieje ſię za ſprawą organków?

O. Lubo to pewna z doświadczenia, dokładnego jednak poznania ſpraw iſtoty duchowney zgoła niemamy. Rzecz oczywiſta, że taka duſza może ſłyſzeć, widzieć bez zmyſłów, ale doſkonała znajomość ſtanu jey, ſpoſobu jakim jeſt i jak ſwe ſprawy czyni, niemamy zkądinąd tylko z właſnego doświadczenia; ſkoro zaś duſza z ciałem jeſt złączona, takie doświadczenie zawſze prawie zawiſło od pomocy wpływania zmyſłów do tego. Nieznamy doſkonale teraźnieyſzych ſpraw duſzy naſzey, lubo mamy tego doświadczenie: niewidzim, coby to za natura mogła być ſzóſtego zmyſłu, w ciele żywym, lubo rzecz pewna że być może. Są takie ſkutki ſłuchu, wzroku, dotykania, &c.

---

jąc Platona i Dom Quichotta utrzymywali, że ludzie powinni być równi ſobie: ale to błąd widoczny; Sam Autor *Syſtême de la Nature* to przyznawał, i dowodził bez względu na tych Filozofów, że nierówność ſtanów fundamentem jeſt i podporą towarzyſtwa ludzkiego, że koniecznie wypływa z ułożenia duſz i ciał naſzych. Obacz wyborne uwagi o tey nierówności w Kſiędze: *Eſprit de Bourdaloue, p. 91. & ſuiv. Widowiſko natury T. 6. K. 159. Leſſiuſza de ſrov: Numinis, l. 1. n. 120 Sed & in paupertate, &c.* Kawałek ten przedziwny.

których Fizyka niemogła wytłumaczyć, á których doſkonale pojąć jeſzcze niemogą... Choćby, naydoſkonalſze były zmyſły w śmiertelnym ciele, zawſze jakąś zawadę czynią do wyſokich czynów duſzy byſtro-czynney. Niewzbije ſię tak wyſoko, chyba gdy wynidzie z ciała, albo gdy ſię przekſztałci ciało doſkonaley w uwielbionym i nieśmiertelnym życiu. To tylko Mędrcowie dawnieyſi i teraźnieyſi poymowali; to tylko łatwo pojąć, gdyż oczywiście wypływa z poznania ducha i materyi (b)... oprócz byſtrości i zacności nieoddzielney od ducha wyzwolonego z okowów ciała, duſze ſprawiedliwych na łonie Boga przebywające, nowych ſił nabędą, nowego życia, i nowych światłości, w źrzódle wſzelkiego życia i światła wyczerpnie. (c)

§. V.

P. Ponieważ wſzyſtko zgodnie nas o tym przekonywa, że duſza jeſt duchowna, jakże to dawnieyſi Filozofowie mieli ją za materyalną? powiedzą że nauka o *duchu* jeſt nowa, wymyślona, nieznajoma w pierwſzych wiekach Filozofii?

(b) *Igneus eſt ollis vigor, & cæleſtis origo*
Seminibus, quantum non noxia corpora tardant
Terrenique hebetant artus moribundaque membra.
Æneid: l. 6.
Namque omnem, quæ nunc obducta tuenti
Mortales hebetant viſus tibi, & humida circum
Caligat, nubem eripiam. Ibid: l. 2. vers. 604.

(c) *Revelata facie gloriam Domini ſpeculantes, in eandem imaginem tranſformamur, à claritate in claritatem, tanquam à Domini ſpiritu.* 2. Cor: 3. *Quoniam apud te eſt fons vitæ, & in lumine tuo videbimus lumen.* Ps: 35.

O. Jeśli niektórzy uczeni mówili o duſzy, jakby ona materyalna była, tedy to ſłowo *materya* wzięte było za *iſtotę* (*a*). Nauka o czyſtym á iſtnym Duchu tak jeſt dawna, jak świat. Plato i Cycero mówili o tym na kſztałt X. Mallebranche, i Kartezyuſza. Niemożna temu wierzyć, żeby naſi Filozofowie ſzczerze myślili nas oſzukać w rzeczy tak dobrze wiadomey (*b*). Autor *Syſtême de la Nature* zawſze regularnie ſobie ſprzeciwiający ſię, ſam wyznaje, że po wſzyſtkie czaſy udawano ſię do duchów dla wytłumaczenia ſpraw materyi; gdyby ci duchowie byli materyalni, jako ci nieſłychani krytycy utrzymują, trzebaż jeſzcze drugich duchów do wytłumaczenia czynności pierwſzych. Duchowie materyalni piękna to mowa!

§. VI.

P. Jeżeli duſze duchowne ſą, czy nie należy przypuścić uſtawiczne ich two-

---

(*a*) Patrz uſprawiedliwienie niektórych SS. Oyców ſtarych w Dikcyonarzu o Herezyach, P. Pluquet, Art: *Materyal:* §. 1. n. 2.

(*b*) *Remarques de M. Lagrange ſur Lucrece;* Tome 1. p. 347. Tuſcul: l. 1. c. 17. *Exam: du Mat:* T. 1. p. 170. T. 2. p. 222.

rzenie, albo raczey trzymać ſię zdania niektórych ſtarodawnych, że nawet duch rodzić ſię może? Pierwſza rzecz zdaje ſię ſprzeciwiać pròſtości drog Bożych, á druga zdaje ſię duch materyalizować.

O 1. Dla przeświadczenia mego o tym, że duſza jeſt duchowna, niepotrzebuję ſiła ſzperać o jey początku: doſyć mi na tym przekonaniu z właſnego czucia i doświadczenia mego. Niemądrze ſądziłbym o człowieku, którego widzę lub ſłyſzę, gdybym twierdził, że go niemaſz, przeto iż niewiadomo zkąd i jak przyſzedł do krajów naſzych, lądem czy morzem, pieſzo czy konno? 2. Tworzenie uſtawiczne powinne być odrzucone co do tych jeſteſtw, których wyprowadzenie i zachowanie ubeſpieczone jeſt prawami powſzechnemi od Boga przepiſanemi, które utrzymują i odnawiają świat; ale co do tych jeſteſtw, które ſię nierodzą, á ſą nierozdzielne, tworzenie potrzebne jeſt, á ich bytność opowiada Mądrość i wſzechmocność Tworzyciela. Filozofowie niektórzy zdeſperowawſzy o tym, aby mogli wytłumaczyć pewne tajemnice natury fizyczney, uciekli ſię do woli ſamey Boſkiey. Newton wyznaje, że częſtokroć trzeba na tym ſtanąć. D'Alembert mówi, że częſtokroć ta bywa naylepſza przyczyna: *Tak Bóg chciał.* A jeſzcze mimo tego natrząſają ſię z tworzenia duchownych jeſteſtw. Darmo nam zarzucają, że Bóg niemoże bawić ſię tym, aby tworzył duſze dla ludzi, dla płech, dla ſłoniów. Co ſię tycze płech i ſłoniów, jako nieznamy duſzy ich, tak niewiemy czy trzeba tworzyć one, albo czy nie ſą ſkutkiem powſzechnych prawideł, dotąd jeſzcze od Filozofii niedoścignionych. Duſza zaś ludzka jeſt wybornym dziełem Boſkim, powſzechnym celem i zwiazkiem wſzyſtkich jeſteſtw na świecie, których jeſt panią. Dzieło Wſzechmocności w jey utworzeniu, niemniey przyſtoi na Boga, jako i miłość, którą ku niey ma, i Oycowſka dobroć, która obdarza ją dobrodzieyſtwy, wiekuiſta też ſzczęśliwość, do którey ją przeznacza. Jeśli niektórzy Oycowie SS. mniemali, że rodzą ſię duſze, to chyba dla tego, że rozumieli, iż rodzay nie jeſt przeciwny naturze nierozdzielney a duchowney duſzy. S. Auguſtyn przeſtrzega nas o tym wyraźnie (c). Mogli ſię omylić, ale ta omyłka nic niewnoſi złego, ani żadney ſzkodliwey nauki niewywodzi.

Niżey o duſzach bydląt.

P. Czy niemożna trzymać z' Leibnitzem, i Wolffem, że wſzyſtkie duſze

---

(a) *Aug: L. De Anima C. 5.* Niektórzy Teologowie teraźnieyſi powiadają, że to zdanie było potępione na piątym Zborze Lateraneńſkim; ale ſnać nieczytali oni S. Auguſtyna, ani tego Zboru. Dziennikarze albo Journaliſtowie Trewirſcy mądrze nazwali to zdanie *zaſtarzałe*, nieprzypiſując mu taney nienawiſney przywary. X. Norris tryumfalnie pokonał w tey mierze nieprzyjacioł S. Auguſtyna. *Vindic: Aug: c. 4. §. 3.*

razem ſtworzone były, á złączone z ciałkami niezmiernie maluczkiemi, które ſię zamykały w ciele pierwſzego człowieka?

O. Taki wymyſł niegodzien, áby ſzczerze go roztrząſano. Nanic niepomaga chyba na pokazanie, jak daleko ſzaleńſtwo tych wymyſłów może zaprowadzić piękny dowcip, jako i Pana Leibnitza. Co ſię tycze Wolffa, wiadomo że wyobrażenia wrodzone (*ideæ originales*) zawſze u niego przodek trzymały między wſzyſtkiemi innemi. Duſze te pewnie podług miary we wſzyſtkich ludziach ſą rozdzielone, każdy muſi mieć na 100. milionow tych duſzeczek. Nayproſtſi Materyaliſtowie nigdy niemówili tak niebacznie.

P. Uſtawiczne duſz tworzenie czy nie podlega wielorakim pytaniom, na które odpowiedzieć trudno? *Naprzykład:* o którym czaſie duſza łączy ſię z ciałem? w jakiey częſci ciała przebywa? Poczwary ludzkie czy mają duſzę rozumną? Podwoyne poczwary czy mają więcey duſz niż jednę?

O. Częſtokroć prawda więcey pytań rodzi niż fałſz; które w rzeczy ſamey nic nieważą; choćby na to żadney odpowiedzi niedano, dla tego nauka o duchowności duſzy niebędzie ani mniey mądra, ani mniey gruntowna. Czas, którego duſza łączy ſię z ciałem, niemożna należycie naznaczyć, mianowicie uważając na to, że bytność jey nie jeſt potrzebna ani przy poczęciu, ani w dalſz[illegible] kſztałtowania ſię albo podraſ[illegible] można trzymać, że daleko późn[illegible] wa ſię duſza niż poſpolicie, ró[illegible] nayrozſądniey jeſt nic o tym ni[illegible] mówi S. Auguſtyn. (a) Że duſza [illegible] bywa we śrzodku mozgu, albo w [illegible] czołku pinelowym (*glandula pineali*[illegible] albo też, iako P. Buffon zdaie ſię trzymać, w błonce wnętrzney (*Diaphragm*) albo nakoniec, niebędąc rozciągłą iednak zdaie ſię niejako rozciągać po całym ciele, iako dawnieyſi trzymali: to wſzyſtko cale nieſłuży materyi, o którey teraz tu mowa. Chcąc o tym rozumnie ſądzić trzeba pierwiey poznać ſpoſob bycia duchów, á odiąć niektóre błędy, które z widzenia i uſtawicznego używania ciał dobywaią ſię w reprezentacyi iakiey rzeczy: Jeśli poczwary cale dalekie ſą od poſtaci ludzkiey; á organki niemogą ſłużyć za ſiedliſko dla duſzy rozumney, te ſame prawidła; które ożywiaią beſtye; ożywiaią i te ſzpetne odrodki od człowieczeńſtwa. Locke rozſądnie mówi; że trudno naznaczyć ſtopień poczwary, w którymby niebyło duſzy ludzkiey. Jeśli natura w iednym ſtraſzydle wiele rozmnożyła, niemożna zgoła oſądzić o ſtanie

---

(a) *Quæri igitur ac diſputari poteſt (quod utrum ab homine inveniri poſſit, ignoro) quando incipiat homo in utero vivere.* Enchir: C. 86.

duſzy, nieroztrząſnąwſzy pilnie po Fizycku ułożenia, i wſzyſtkich części tey potwory nadzwyczayney.

O Duſzy bydląt.

P. Jaki ma związek nauka o duchowności duſzy ludzkiey, z różnemi pytaniami o duſzy bydląt?

O. Zadnego niema; ſami tylo niebaczni badacze niechcą poddać ſię oczywiſtey prawdzie właſnego doświadczenia, żeby ſię zabawiali z badaniem takiey rzeczy, którey nieznaią. Człowiek zna duſzę ſwoię z właſnego przeświadczenia nayżywſzego, nayiaśnieyſzego, ſobie, że tak rzekę, naywłaściwſzego, i z ſkłonności ku takiemu przeświadczeniu, na którym ſię wſpiera. Czy ma on wyobrażenie o duſzy beſtyi? Czy doświadcza tego co ſię dzieie w beſtyach, gdy co czynią? Czy zna tę duſzę, którey ani wyobrażenia w myśli, ani doświadczenia wnętrznego niema. Nieieſtże to głupſtwo chcieć znaſzać iaką znaiomą rzecz z tą, która ieſt nieznaioma? Azaż to nieoſtatni nierozum chcieć o tym ſądzić, czego nieznamy, z tego co znamy?

P. Lukrecyuſz, Montagne, Helwecyuſz, &c. azaż nieſłuſznie beſtye równo kładli z człowiekiem, ponieważ tak ſprawuią ſię iak człowiek?

O. Muſieli zamknięte oczy mieć na ſtan widomy natury, kiedy mówili, że zwierzęta ſprawuią ſię iak człowiek. Jeśli czynią z uwagą, czemuż ich ſprawy zawſze ſą iednakowe? czemuż iaſkułki w Chinach takież gniazda robią iako we Francyi? Czemuż tak miſternie robią pierwſze iako i oſtatnie gniazdo? Pſzczoły czy maią innego kſztałtu w Hiſzpanii ule, niżli w Polſzcze? ſtare czy z więkſzą mądrością robią niż młode? Pajęczyny czy grubſze były za czaſów Romuluſa, á ci nieſpracowani tkacze czy biegleyſzemi zoſtali w ſwoim kunſzcie przez tyle wieków, iak ten kunſzt między niemi ziawił ſię? P. de Condillac trzymaiący, że w ſprawach nawet powſzechnych wſzyſtkim rodzajom, zwierzęta nie inaczey działaią tylko pierwey doswiadczaiąc, pewnie oſądził naturę za niegodną względów iego; nigdy nieuważał roboty bobrów, pſzczół, paiąków; albo raczey ulubione wymyſły oczy mu zamydliły. Próżno byłoby zaprzątać ſię zbiianiem takowych baśni, ſkoro P. Buffon tak iaśnie dowiodł, w całym ciągu hiſtoryi ſwoiey naturalney, że mniemany rozum w beſtyach był to prawdziwy mus albo konieczność fizyczna (*a*).

P Zacóż nieprzyznawać rozumu be-

(*a*) Można o tym czytać Bonneta, *Contempl: de la Nat:* T. 2. p. 137. *Anti-Lucr:* L. 6. Scheuchzer, *Phys: ſac:* T. 7. p. 1345. Reimar, *obſerv: phys: & moral: ſur l' inſtinct des animaux.* Schott, *phys: cur* T. 2. p. 769. *Widowiſko natury*, T. 1. k. 326. T. 2. k. 500. Girardin, *incréd: déſabuſée*, T. 2. p. 34. & Suiv ſtyom, ponieważ ich ſprawy zdają ſię wyświecać dowcip ich?

O. Zacóż to im przyznawać? Na nic ſię to im nieprzyda: bo ślepym natchnieniem, jednakowym, nieomylnym, wſzyſtkie czynią ſprawy właściwe rodzajowi ſwemu, wſzyſtkiemu zapobiegają, czego tylko wyciąga całość ich i zachowanie. Jeśli trzeba przyznać rozum beſtyom, mówi jeden ſławny Autor, trzebaż i gwiazdom i ziołom, i cokolwiek jeſt na świecie; bo wſzyſtko dzieje ſię porządnie, i dla dobra całego świata w powſzechności i wſzczegulności. (b) Jakoż jeśli ſię dziwuję biegłości pſzczół, które tak kſztałtnie układają ſwe plaſtry, równie dziwuję ſię ziołom i drzewom wydawającym z ſiebie kwiaty i owoce tak porządnie i niechybnie. Winna macica i bob Turecki zewſzech ſtron po ziemi czołga ſię, krzewi ſię, i wypuszcza ſwe włochaciny, niby tyleż rąk, aby ſię uwiązały: ſkoro tego dokażą, pną ſię w górę, i nayſilniey wieſzają ſię na tyczce, która one utrzymuje. Gdyby beſtye rozumem ſię rządziły, miałyby Duſzę daleko zacnieyſzą, dowcipnieyſzą od ludzkiey; ſprawy ich proſtſzym, beſpiecznieyſzym, mocnieyſzym torem idą. Gdyby beſtye miały uwagę, człowiek iużby niebył ich panem. Swiat mieſzkalny byłby pomieſzany wewſzyſtkich częściach ſwoich; albo raczey przeſtałby być. Nieprzytoczę nic tu z Autora *Widowiſko natury* o tym ſzeroce mówiącego w T. 3. na karcie 500. Z tego wſzyſtkiego to tylko można wnoſić o ſprawach bydlęcych, że Twórca ſtworzył beſtye i zachowuje.

(b) *Qui rationabilitatem brutorum adoptat, non ſe extricabit ex obviis difficultatibus, ſed potius intricabit, coactus rationem tribuere cælo, ſtellis, àëri, imo toti mundo*, Phys: ſac: T. 7. p. 1345. Anti-Lucr: L. 6. v. 409.

P. Jakże pojąć ten inſtynkt, albo raczey wrodzony mus, którym ſię powodują beſtye.

O. Podobno niedaleko jeſt od podobieńſtwa do prawdy trzymać, że powodują ſię ſkłonnościami albo zmyślnościami podobnemi nieco do ſpraw Lunatyków, ludzi ſzalonych, albo tych, którzy cokolwiek czynią w czaſie zupełnego roſtargnienia. P. Gyrardin, *l' Incréd: déſabuſée, Tom. 2. p. 54.* czyni takie porównanie jak może być nayłepiey. Inſtynktu naturę można tak określić, że to jeſt *ſkłonność wrodzona do-pewnych ſpraw, obdarzona mocą działania.* Z opiſania tego baczyć można, że człowiek, lubo rozum jego zdaje ſię na wſzyſtko wyſtarczać, nie jeſt ogołocony z pożytków ſkłonności, i że ſam w ſobie może poſtrzedz inſtynkt takowy. Bo kto nauczył chłopa, proſtaka, nierozgarnionego, że ciężary dalekie od śrzodka ſwego mają więcey mocy; że ręka podnieſiona w górę może utrzymać cały ciężar ciała na doł poczynającego ſpadać; że śrzodek naſzego ciężaru zawſze powinien być proſto pod nogami naſzemi? á jednak proſtacy zachowują wſzyſtkie te reguły tak dokładnie, jak naybiegleyſi Filozofowie. Dziecie natychmiaſt wrzeſzczy, gdy węża poſtrzeże, ucieka; a przeciwnie pokaż mu jabłko, á wnet ſię uśmiechnie, przyſtąpi, rękę wyciągnie ku wzięciu i pożywaniu. Niemaſz w tym ani uwagi, ani rozmyſłu, ani woli.

P. Oprócz nieodmiennych ſpraw w beſtyach, ażaż niewidać innych, które zdają ſię z okoliczności pochodzić? czyż niepoſtrzegano tego, że błędy ſwoje poprawiały, á doſkonaley poſtępowały w ſprawach ſwoich?

O. Wrodzona zmyślność wielokrotnemi oſtrzeżona inſtynktami, może zaprawdę nauczyć beſtyą, aby to poprawiła i doſkonaley czyniła w pewnym rozumieniu i do pewney miary, bez rozſądku i uwagi na to: bo jeżeli beſtye pierwſze ſwe dzieła udziałały tyſiąc razy kſztałtniey, niż cokolwiek przemyſł ludzki wyſtawia, á to przez ślepą ſkłonność, i bez żadnych domyſłow, jako dowodem tego jeſt jednoſtayność tych dzieł i doſkonałość; mogły bez pomocy reflexyi nabyć nowego jakiego przemyſłu przez niedoſkonałe reprezentacye, przez wrodzoną imaginacyą, która ſię nierozciąga ani na przeſzły czas, ani na przyſzły: ale w obecności tych ſamych rzeczy, te ſame czuje zmyślności, te ſame wznieca poruſzenia, te ſame wyprowadza ſkutki, albo

Naturæ ſolertiam nulla ars, nulla manus, nullus artifex conſequi poteſt imitando *Cic:*

różnie one odmienia, układa według tego jako ſię ſama odmienia lub układa. Niech ſię ſpytają ludzi wſzyſtkich wieków; czy teraźnieyſze liſy więcey umieją niż dawnieyſze? Dawniey wprawiano pſów do myśliwſtwa, koni do jazdy, jako i teraz; á wieleż w tym poſtąpili, wiele rozum ſwóy wydoſkonalili? &c. Trzeba wiedzieć, że bardzo wiele przykładają w powieściach o niektórych dowcipnych ſprawach beſtyi. Dziejopiſowie dziwnych przypadków niemają wiele względu na granice prawdy. Roją ſobie częſtokroć długie rozſądki tam, kędy beſtya czyni nayproſtſzemi ſpoſobami,, i organkowym inſtynktem. *Naprzykład*: jeżeli bobry niebudują gniazda w krajach zaludnionych (*a*), to dla tego że bywają płoſzeni, roſpraſzani, wyſtraſzeni przez kilkakrotne rozwalenie gniazd albo domów ich. Zdaje ſię bez przyczyny P. Buffon temu dziwować ſię niebudowaniu ich. Jeden z niego wypiſujący z tey okoliczności wylewa ſię na śmiechu godne wywody. Bobry Kanadyiſkie czy kſztałtniey teraz i z większą wygodą budują dla ſiebie gniazda niż po wynalezieniu kraju tego? Jeśli wtym kunſzcie poſtąpili, poſtrzeżem kiedykolwiek bobrów mieſzkających jak naſi Arendarze; Król ich będzie miał ſwóy pałac; á może

---

(*a*) Pan Reymar cale temu przeczył, á Pan de Condillac niemiał ſzczęścia obronić P. Buffona.

Architektura uſtanie u ludzi, á zakwitnie u bobrów? Kupę takich uwag doſkonale wyrażających znaki zagrzaney głowy, toto nazywają *hiſtoryą Filozoficzną.*

Hiſt. phil. du es

P. Czy niemożna trzymać, że to dla niedoſkonałości organków beſtye ſą różne od człowieka? Sławny jeden Filozof azaż nienauczał, że gdyby kopyto końskie zamieniło ſię w rękę ludzką, widzielibyśmy konia nieuſtępującego ani rozumie, ani w panowaniu nad ziemią człowiekowi (*b*)

18. p. 167.

O. „ Człowiek ten, mówi P. Bonnet, „ który rozumiał, że bardzo po Filozofſku w tym poſtąpi, niemiał na to baczności, że jakakolwiek bądź beſtya, jeſt ſkład partykularny, w którym wſzyſtkie członki mają z ſobą związek. Gdyby kopyto beſtyi zamieniło ſię w palce giętkie, jeſzczeby kopyto zoſtawało w mózgu jey. „ Małpy, á naybarziey rodzay nazwany *pongo* mają palce doſyć podobne do naſzych; á jednak czy widzim jadące od jednego do drugiego końcu świata na wzajemną ſobie pomoc; obiegające wielki okrąg ziemſki, żeby nowych Narodów ſprawowały boga-

---

[illegible] us nay pierwſzy wziął pochop do ta- [illegible] Montagnego, á widocznie z roz- [illegible] *Wielości światów* P. de Huygens, który [illegible] tak nierozumnie wywodzić, jak Fi- [illegible] zatym ten Mędrzec na *us* nie- [illegible] mowu tego, żeby wynalezcą był takiego ſtwa z rękodzieł, z religii, z natury wychodzące? Czy widać aby miały korreſpondencyą nauk, handlu, przemyſłu, umiejętności? Spóyrzyy na owe Pałace pyſzne, na bogate rękodzieła, które ſą ſzczęśliwym ſkutkiem dowcipu, i przemyſłem ſztuki: ſzukay takich zwierząt od 5. palców. Widzieliśmy ludzi bez rąk, bez nóg urodzonych, á tak jako i drudzy rozumem obdarzeni, więcey dowcipu i przemyſłu mieli.

P. Może to pochodzi z niedoſtatku towarzyſtwa, edukacyi, długiego życia, że beſtye nienabywają doſtatecznych wiadomości, któreby rozum ich wyświecały? Jeſt to zdanie tegoż Autora.

O. W takim razie, Kruk żyjący długo, á do klatki wſadzony w jakiey ſali, kędy częſte bywają Akademiczne poſiedzenia, zoſtałby Diogeneſem, Platonem; Małpa w pokoju Królewſkim zoſtałaby głębokim Statyſtą, Miniſtrem wielkim. Dla honoru Filozofii trzebaby takie wymyſły gdzie precz zarzucić. Czemuż zwierzęta nieżyją w towarzyſtwie jako ludzie, czemu niedają edukacyi dobrey, uczoney, polerowney dzieciom ſwoim? Wkrótce pewnieby małpy założyły ſzkoły Matematyczne w Kongo, albo w Guinei. Ciekawa rzecz byłaby, widzieć tam Klawiuſzów, Newtonów z pomiędzy ich. Darmo wywodzą moc i wpływanie edukacyi; czemuż beſtye niewprowadzą do ſrebie edukacyi? czemu położone w towarzyſtwie rozumnych ludzi, zawſze ſą beſtyami? &c.

P. Ponieważ, jako uważa P. Buffon, mozg małpy *pongo* jeſt należycie ułożony jak człowieczy, na cóż ſzukać różnicy między temi jeſteſtwy?

O. Nieſzukamy różnicy, ale ſię wydaje
ſama jawnie, z czego naturalnie wypływa
ten dowod na ſtronę duſzy ludzkiey,
który P. Buffon poczytywa za oczywiſty
T. 14. p 61. á niezbity. ,, Język małpy *Orang-outang*,
,, mówi ten uczony naturaliſta,
,, i wſzyſtkie organki głoſu ſą jednakowe
,, jako i w Człowieku, á jednak niema
,, mowy. Mozg jey całe tegoż
,, kſztałtu i miary, jako w człowieku, á
,, jednak niema rozumu. Czy może być
,, oczywiſtſzy dowod na to, że ſama materya
,, choćby doſkonale organizowana
,, była, niemoże wydać ani myśli, ani
,, ſłowa myśl wyrażającego, ſkoro niebędzie
,, duchem jakim ſzlachetnieyſzym
T. 14 p. 4. ,, ożywiona... Ta małpa, mówi daley,
,, nazwana *orang-outang*, abo *pongo*,
,, w rzeczy ſamey jeſt beſtya, ale bardzo
,, oſobliwa na którą człowiek niemoże
,, ſpóyrzeć, żeby na ſiebie oka nieobrócił,
,, żeby ſiebie niepoznał, nieprzekonał,
,, że ciało jego nie jeſt nayiſtotnieyſzą
T. 11. p. 5. ,, częścią natury jego... A
,, zatym małpa równie jeſt niepojęta, jako
,, i nierozumna. Natura jey wewſzyſtkim
,, dzika i zwierzęca. Żadney czułości,
,, żadney wdzięczności za dobrodzieyſtwa,
,, żadney pamięci niema na łaſki
T. 14. p. 11. ,, świadczone...Małpa naśladuie człowieka
,, nie dla tego że chce, ale że może...

„ Małpa barziey różni ſię od człowieka P. 41. 42.
„ niż inne beſtye, iako pies, ſłoń, &c. „ Można czytać inne obſerwacye w tym Naturaliście, które oczywiście małpę odſyłaią do liczby nierozumnych beſtyi, á ſamym doświadczeniem obalaią Epikureyſką Filozofią, zagrzaną do wyſzukania różnicy tych dwu ieſteſtw tak od ſiebie różnych w organizacyi mozgu.

P. Czy niemożnaby domyślać ſię, że lubo podobne ieſt ułożenie i poſtać małpy do człowieczey, może iaka niedościgniona ułomność przeſzkadza wydobyć ſię rozumowi, iako ſię to dzieie w ludziach niedołężnych?

O. Prawda, że w człowieku niedołężnym rozum cierpi przeſzkodę przez ułomność organków, ale we wſzyſtkich ludziach, w których tey ułomności niemaſz, wyświeca ſię rozum; poznawam go we mnie ſamym przez naypewnieyſze doświadczenie; zkąd wnoſzę daleko gruntowniey, że też w niedołężnym człowieku znayduie ſię duſza. Przeciwnie, żadna małpa niemiała nigdy rozumu, muſzę więc wnoſić, że rozum iey nie ieſt właściwy. Powſzechne przymioty rodzaiu iakiego wynikaią z iſtoty i nieodmienney natury iego. Niech co chcą wymyślaią, to iednak zawſze pewno ieſt, á P. Buffon iaśnie to wywodzi, że człowiek rozumny, á małpa niema rozumu, że żadney przyczyny tey różności w organkach nieznayduiemy. Kiedy powątpiwaiący Filozofowie popieraią ſwe zdania temi

ſłowy: *Któż wie; może to być, czemu nie;* mądry człowiek przeſtaie na ſwych dowodach, i żadney w tym taiemnicy
Gen: 1. v. nieupatruie, ani materyi do ſporu: *Crea-*
27. 2. v 7. *vit Deus hominem ad imaginem ſuam, ad imaginem Dei creavit illum . . . inſpiravit in faciem ejus;* tym ſię ułatwiaią wſzyſtkie badania, i przyczyny różności
T. 14. p. takowey. „ Twórca, mówi P. Buffon,
32. „ natchnął człowieka Boſkim duchem
„ ſwoim, gdyby to uczynił, nie mówię,
„ małpie, ale navliżſzemu rodzaiowi, ży-
„ wiołowi, które ſię zdaie nam być nay-
„ niepodobnievſze i naygorzey ukſztal-
„ towane; rodzav ten wnetby ſpór wiodł
„ z człowiekiem; ożywiony duchem miał-
„ by prym nad inne, miałby rozum, mo-
Ibid: p. „ wę. Ta zwierzchność w naturze na-
312. „ ſzey nie tak z przymiotów ciała, iako
„ barziey z właſności duſzy pochodzi;
„ człowiek, że tak rzekę, wſzyſtkie ſo-
„ bie podbił elementa, ſamym tylko ro-
„ zumem; wyprowadził ogień, którego
„ niebyło na ziemi; potrafił odziac ſię,
„ ochronić ſię od niewczaſów powietrza,
„ zbudować mieſzkanie dla ſiebie... nie
„ będąc ani tak ſilnym, ani tak wielkim,
„ ani tak mocnym, iako większa część
„ beſtyi; umiał podbić one, poſkromić,
„ przełomać, określić, wygnać, á te opa-
„ nować mieyſca, które natura dla nich
„ tylko zdawała ſię wyznaczać. „

P. Z tych uwag czy niedoſyć ieſt wnoſić to, że duſza beſtyi w rzeczy ſamey daleko ieſt podleyſza od ludzkiey, ale ſię nieróżni, iak wielka rzecz od mnieyſzey?

O. Te wſzyſtkie uwagi dowodzą, że w beſtyi nie maſz rozumu, ani ſą do tego ſpoſobne; bo maiąc naypodobnieyſze organki do ludzkich, iednak niemyślą, nieuważaią. Mieć zaś rozmyſł, á niemieć go; być ſpoſobnym do myślenia, i zgoła niebyć, nie ſą to różnicy takie, iak *wielkiey rzeczy od mnieyſzey*, ale właſności na ſamey naturze rzeczy ufundowane.

P. Ponieważ beſtye ſą tak dalekie od człowieka, á natura ich tak różna od ludzkiey, cóż pewnego można trzymać o ich duſzy?

O. Jedni Filozofowie trzymali że to ſą iſtne machiny, albo narzędzia; drudzy że w nich duſza ieſt materyalna; inni powiadali, że to ſą duchowne duſze ale niżſzego porządku, i daleko różnego gatunku od ludzkiey duſzy: wielu nakoniec ſądziło, że te duſze nie ſą ani materyą, ani duchem, ale czymści trzecim, które środek trzyma między tym dwóygiem, á nie ieſt żadnym z nich.

P. Cóż należy rozumieć o tych różnych zdaniach?

O. Skoro Człowiek wdaie ſię w ſąd o wewnętrzney naturze ieſteſtw, á powſzechnie mówiąc, ſkoro wyſtępuie z granic rzeczy widomych, albo tych, które ſą rozumowi iego przyzwoite, wſzyſtko dla iego ſtaie ſię ciemnością, á któreykolwiek ſtrony chwyci ſię, niewydzie błędu: niema innego wodza, chyba to zdradliwe światło o którym ſtary Pòéta mówi: (a)

Jaka droga po leſiech w ten czas komu bywa,
Gdy ſię Xiężyc pod ciemne obłoki ukrywa:
Kiedy więc Bóg ciemnością już niebo zawiera,
A ciemna noc ozdobę ſwą rzeczom odbiera.

P. Ale czy nie można, mówię, dać iakiego gruntownego rozſądku o tych różnych zdaniach?

O. Ponieważ iſtotna różnica człowieka od beſtyi ieſt uznana, rzecz zdaie ſię niepotrzebna przyimować albo zbiiać wymyſły ludzkie o naturze takiey rzeczy, którey nieznaią, i znać nigdy niebędą. Pan Bóg ſtworzył beſtye na poſługę i użytek człowieka; człowiek ich używa, i doſyć mu na tym. Maſz tu iednak to, co zdaie ſię być pewną rzeczą. Zdanie robiące z beſtyi iſtne narzędzia albo machiny raczey zabawką ieſt Filozofów, niż wywodem z dowodów gruntownych i właściwych do przekonania bacznego rozumu. Trzymać ſię gorliwie z Autorem o *Amerykanach*, ſtrony mechanizmu w beſtyach, á mówić że to *taka prawda, którą Bóg objawił tylko maluczkim i proſtaczkom, á zataił przed wielkiemi, i mądremi;* że to *jeſt niechcieć uchylić ſię pod ręką Wſzechmocnego, nieprzyimować* wymyſłu Kartezyuſza; ieſt to cale ślepo wierzyć wymyślnym Naukom. Mówić *że żadne ſtworzenie cierpieć niemoże, jeśli przynamniey niezgrzeſzyło*, á ztąd wnoſić, że beſtye niecierpią bolów, ieſt to przewracać opak pewne ſłowa S. Auguſtyna (*a*) których nierozumieią, ſprzeciwiać ſię Kſięgom Joba, (*b*) i nieumieć ſądzić o trudach nierozumnego ſtworzenia. Godna rzecz śmiechu miarkować boleści bydląt z naſzych. P. Buffon ſądzı, że wrodzona ich czułość zmyſłów tym ieſt mnieyſza, im zmyſły i ſkład ciała ich daleko różnieyſzy od ludzkiego; zdaie ſię ta czułość cale kończyć ſię i ginąć w oſtrydze, w czułoziole, (*na dotknięcie ręki liſtki ſię zwijają jego*,) w paiąku morſkim, i kilku innych; daley nad te ſtopnie żywiołów i rodzaiów nierozciąga ſię (*c*). Jakażkolwiek bądź czułość

(a) *Quale per incertam lunam ſub luce maligna*
Eſt iter in ſylvis, ubi cælum Jupiter umbrâ
Condidit, & rebus nox abſtulit atra colorem. Virg:

(*a*) Można o tym czytać wyborne Piſmo X. Merlin pod tytułem *Prawdziwy klucz Kſiąg S. Auguſtyna*, part: 2. p. 123.

(*b*) Hiſtorya o Swiętym Jobie, i cała treść Kſięgi tey przeciwnie dowodzą; rzekłbyś, że na poparcie tego napiſana była.

(*c*) Ponieważ liczba rzeczy widomych nieznacznie uſtaje względem liczby niewidomych, duchownych, pół-Filozofkowie chcieli znieść trojakie Pańſtwo natury, á tylko jedno uczynić pańſtwo, jedno życie, jednę iſtotę! Nic właściwſzego do przewrócenia wſzyſtkich znajomości, á pomieſzania języków. Nieczułość zmyſłów czy przeſzkadza do tego, aby w rozmaitości kolorów, jedno jeſteſtwo poznawało, á drugie nieznało tego? Od koloru białego nieznacznie na zmyſłów w beſtyach, można ią przyrównać do czucia ludzkiego podczas ſnu albo manii. Którzy trzymali, że duſza beſtyi materyalna ieſt, nierozumieli przez to, żeby materyą była; ale że niemogła żadną miarą być ani czynić bez pomocy materyi albo Ciała; nauka ta lubo zdaie ſię być prawdziwą, nic iednak niewykłada nam o naturze i iſtocie tey rzeczy, którą chce wykładać. Smiechu godna rzecz zdaie ſię być, żeby duch tak mógł upodlony być, izby niemiał innego końca, tylko zaiadać zaiące, łowić ſzczury, nócić melodye leſne; á śmieſznieyſza ieſzcze, trzymać, że ten duch wraz umiera z ciałem. Można ſię nakłonić na to zdanie, które utrzymuie, że ani duch, ani materya ieſt, i barziey z rozumem zgadza ſię.

P. Rzecz, która niebyłaby ani duchem, ani materyą, czy niezawierałaby kontradykcyą? Przynamniey Autor *Dykcyonarza Filozoficznego* utrzymuie to za niezbity dowod.

O. Jakaż w tym być może kontradykcya, niebyć ani duchem, ani materyą, niemieć ani części, ani rozumu? Czy dobrze znamy właſności ducha i materyi, żebyśmy pewnie twierdzili; że te

---

czarny ſpadają, więc wſzyſtkie kolory ſą białe. Toż ſamo i z dźwiękiem; jeden tylko jeſt; jak łacny ſpoſob do malowania i robienia ſkrzypiec po takim wynalazku!

tylko ſame mogą być na świecie? Przeciwnie, to ſamo, co znamy o tych dwu rzeczach tak od ſiebie różnych, przekonywa nas, że ieſt między tym dwóygiem ieſteſtw doſyć mieyſca, dla śrzednich, któreby ani iednemu, ani drugiemu niebyły podobne. A któż będzie śmiał Bogu odeymować moc ſtworzenia takiey iſtoty, którąby niebyła ani tak rozciągłą iak materya, ani iako duch rozumem obdarzona? Któż nieprzyzna Twórcy takiey mocy do ſtworzenia iakiego rodzaiu ieſteſtw, któreby miały trochę co poznania potrzebnego do zachowania i całości ſwoiey, bez woli, bez rozumu, i mocy myślenia, reflektowania ſię, i porównywania? Stworzył iſtoty rozumem i wrodzoną czułością obdarzone, iakiemi ſą duſze ludzkie; ſtworzył także inne rozumem, ale nie ciałem obłożone, iacy ſą Aniołowie: Stworzył też takie, które ani rozumu, ani czułości niemaią, á te ſą z materyi złożone tylko: Czyż niemógłby ſtworzyć takie, któreby miały cokolwiek z materyi bez rozumu?

P. Zdanie to, które zdaie ſię być nayproſtſze, czy niema ſwoich zawiłości? Ze duſze nie materyalne; ani duchowne, czy ſtworzone bywaią uſtawicznie, czy umieraią wraz z ciałem, &c.

O. Jako ſami wyznaiem, że nieznamy iſtoty duſzy tych, aleśmy dowiedli to o duſzy ludzkiey: niemamy przyczyny odpowiadać na te pytania: ... Którzy lubią

Obacz wyżey na k. 206. 207.

mieſzać wymyſły z prawdami wątpliwościom niepodległemi, mogą trzymać, że Twórca ukſztaltowawſzy materyą na ziemi początkową rodzaiów dla zachowania i wyprowadzenia ieſteſtw (*a*), razem i tę iſtotę połączył, którey natury niepoymuiem, ale to tylko wiemy, że ieſt iſtota ſpoſobna z ſiebie ożywić ciała organkami obdarzone, i ſprawować ſwoie ſkutki, ſkoro zoſtaie w ciele przy należytych organkach, kędy może ſobie poczynać; ale ſkoro nie ieſt w ciele tym, zoſtaie w bez-czynności, i władności. Takie opiſanie bardzo podobne do ſtanu natury, á które powſzechnie i krótko wykłada, zgadza ſię prawie z tym, co Kardynał Ptolomei; X. Kumeth, Hirnheim, P. le Cat: &c. o tym napiſali. Boſſuet: (*Dict: ſur l' Hist: univ. 2. part: n. 1.*) X. Kircher (*Mund: ſubt: 2. part: p. 337.*) tegoż prawie ſą zdania.

(a) X. Kircher z wielą Chimiſtami nazywa ten powſzechny początek ciał organizowanych, *Spiritus ſalino-ſulphureo-mercurialis*. P. Buffon woli je nazwać *cząſtkami organkowemi.* Błąd to pewnie, mówić z tym naturaliſtą, że *te cząſtki ſą działające przez ſię ſame;* nie ſą ani barziey dokazujące, ani barziey ruchawe przez ſię ſame, jak ogień w kamieniu, albo w prochu ſtrzeleckim. Maupertuis przypiſuje im pewny gatunek pamięci, chęci, wſtrętu, &c. Te wſzyſtkie wymyſły ſłużą do potwierdzenia zdania I. J. Rouſſeau, że *więcey jeſt błędów w zgromadzeniu Akademików, niż w całym Narodzie Huronów dzikich.*

ROZDZIAŁ DRUGI.

O Nieśmiertelności Duſzy.

§. I.

P. Czy nie to z gorliwości ku tak pocieſzney nauce o nieśmiertelności duſzy, mądrzy ludzie wewſzyſtkich wiekach nauczali, że ieſt duchowna?

O. Bynanmiey. Filozof oświecony nie dla tego zdanie iakie przyimuie, że pocieſzne albo pożyteczne ieſt, ale dla tego, że prawdziwe. Gdyby duſza mogła materyalna być, trzebaby to tak mówić i nauczać: ſama prawda mądrego pociąga do zamiłowania ſiebie. Materya niemoże ani myślić, ani czynić; natura materyi niemoże ſtać z nierozdzielnością i wewnętrznym przeświadczeniem *mnie ſamego*, iako ſię iuż rzekło. Otoż co Filozofów ſkonwinkowało; patrzali na rzecz z gruntu, á nie na wnioſki albo naciągania.

P. Gdyby duſza z materyi była, czy nienależałoby wnoſić oczywiście, że umiera z ciałem razem?

O. Trzebaby pierwiey ieſzcze niżli tak wnieſieſz, dowieść że materya obdarzona rozumem, nie ieſt ſpoſobna do nieśmiertelności, i że barziey niepodobna poiąć materyi nieśmiertelney, niż rozumney. Rozum tak ieſt przezacny iak nieśmiertelność; ieśli materya może być podwyżſzona do iedney godności, czemuż drugiey niedochodzi? Duchowność duſzy nie ſama tylko dowodzi nieśmierteność iey. 1. Wiara Chrześciańſka funduie ſię na gruntownych á niezbitych dowodach; ta Wiara uczy mię, żem ieſt nieśmiertelny; trzebaż iey fałſz ukazać, nim poprawiſz moię płocho-wierność. 2. Ze Bóg ieſt, taka to prawda, którey rozumny człowiek przeczyć niemoże: ta zaś prawda oczywiście wiąże ſię z nieśmiertelnością duſz naſzych. Swiat ieſt dziełem Sprawcy, z tego dzieła dowodzim ieſteſtwo i przymioty Twórcy; á między temi przymiotami nieiedna ieſt, pokazuiąca oczywiſtą potrzebę zachowania duſzy ludzkiey, iakieykolwiek ona bądź natury. 3. Różność wyſtępku od cnoty nie ieſt to rzecz wymyślona, ale wrodzona w ludziach, wyryta w duſzy ich niezglozowanym charakterem; á ta różność upadłaby, gdyby duſza z ciałem ginęła.

P. Jakże wywodziſz nieśmiertelność duſzy z bytności Boga?

Wyżey w Kſiędze 1. rozdz: 4. 5.

O. Nayproſtſzym ſpoſobem. Jeśli ieſt Bóg, ieſt ſprawiedliwy; ieśli ſprawiedliwy, więc płaci za dobre uczynki, á za złe karze. Częſtokroć bywa, że bezbożny żyie w ſzczęściu aż do śmierci, á ſprawiedliwy umiera w biedach i prześladowaniu. Pan Bóg nie karze pierwſzego, ani nadgradza drugiemu w tym życiu, więc uczyni to potym, w czaſie, i na mieyſcu od ſprawiedliwości iego naznaczonym (a). „ Gdybym na to niemiał innych dowodów o nieśmiertelności duſzy, iedno że zły człowiek tryumfuie i uciſka ſprawiedliwego na tym świecie, to ſamo niedopuściłoby mię, abym wątpił o tym. Ta oczywiſta niezgoda w zgodzie całego świata, kazałaby ſzukać nieśmiertelności. Mówiłbym ſam do ſiebie, niewſzyſtko ſię kończy dla nas z tym życiem, wſzyſtko po śmierci powróci do ſwego porządku. „ Jeſt to uwaga iednego, którego niedowiarkowie chętnie ſłuchaią. Przytoczę tu wierſze piękne i do przekonania, ſławnego Filozofa Angielſkiego: wyraz to ieſt przeświadczenia w ſobie duſzy, które natura wraziła w ſercu człowieka:

Eſpr: max: & princ. de J. J. Rouſseau, c. I. art de la Spiritualité de l' Ame.

Tak jeſt, prawda Platonie: nieśmiertelna Duſza:
Bóg-ci jeſt, co to mówi, Bóg który ją ruſza.
Bo, krom niego, zkądby w nas wewnątrz to uznanie?
Ten nieſmak w dobrach ziemſkich, to końca wzdryganie?
Ha! ſkłaniaſz mię; uznaję wieki nieprzeżyte:
Więc już świata i ciała więzy rwę niezbyte,
Bym rzuciwſzy gdzieś ciało w te śmiertelne błota,
Stanął w Porcie wieczności ſzczęſney i żywota.
O wieczności! o ſłowo i ſtraſzne i miłe!
O światło! o ciemnoty! o głębie przycmiłe!

Adiſſon, Tragédie de Caton d'Utique.

(a) Prawda, że ztąd to wypływa tylko, iż duſza po śmierci ciała żyć będzie, á niekoniecznie idzie zatym nieśmiertelność jey; ale człowiek wierząc o życiu duſzy po śmierci ciała, nigdy niewątpił że jeſt nieśmiertelna. Będzie czas i mieyſce do pokazania tey prawdy, gdy będzie mowa o wieczności mąk.

Com jeſt? gdziem jeſt? gdzie zmierzam? zkądemem żdziałany?
Co za kray niewiadomy, co za świat nieznany,
Gdzie śmierć wſzyſtkich grubarka w prochu mię zagrzebie?
Gdzie ſie duch móy podzieje, co dziś niezna ſiebie?
Pomści ſię Bog krzywd ſwoich: złe pokarze przecie,
Lecz jako? w którym czaſie? i na którym świecie?
Tu gnie cnotę zuchwalſtwo, tu płacz i jęk cnocie:
Tu na klęczkach niewinność ſchyla kark niecnocie.
Więc cóż mieſzkam? już rzucę więź tę ſmutną moję:
Bym wżdy Prawdo przedwieczna Twarz oglądał twoję!
Co ſię mym oczom taiſz, w to mych dni uſpienie;
Gdyż me życie ſen iſtny; á śmierć ocucenie.

§. II.

P. Choćby duſza niebyła nawet nieśmiertelna, czyż niebyłoby powinności do wykonania, á zatym cnoty i wyſtępki czyby ſię nie popełniały?

O. Naypierwſza byłaby powinność ſzukać dobra ſwego w ſzczęściu znikomym i upłynnym, używać go i żyć z uſzczerbkiem wſzyſtkiego, cokolwiek byłoby przeſzkodą do roſkoſzy choć na chwilę. Zaniechać tey powinności, którą mi rozum i niezwyciężona miłość właſna przepiſywałaby, byłby to wyſtępek albo głupſtwo. Cnota byłaby nieſzczęściem dla człowieka, á którzyby iey ſię chwytali, byliby nierozumni (*a*). Już ſię o tym rzekło mówiąc o bytności Boga.

Wyżey w Kſiędze 1. w Rozdz: 5.

(*a*) *Ergo malum eſt virtus, & inimica naturæ: ſtultumque judicari neceſſe eſt, qui eam ſequitur, quoniam ſeipſum lædit.* Lactant: inſtit: L. 7. C. 9.

P. Nie ieſtże to prawo natury, nieczynić tego drugim, czegobyś niechciał, aby tobie ſamemu czyniono? azaż niemaſz ſto innych praw tak mocnych, á z żadney nauki niewypływaiących?

O. Prawa te przeſtaią być naturalne, i owſzem przeſtaią być prawami, á ſtaią ſię głupſtwem. ſkoro z gruntu przewracaią ſtan natury, daiąc Monarſze ſwemu duſze śmiertelną, porównywaiąc go z beſtyami, naznaczaiąc mu równą, iako im, ſzczęśliwość, i te ſame uciechy bydlęce żądzom iego wyſtawuiac. W takim razie oczywiſta rzecz, że niebyłoby więcey Prawa dla człowieka, iako i dla bydląt. Jeśli ludzie określeni ſą do ſzczęścia tylko na dni kilka, niemogę im tego mieć za złe, że ſzukaią iego z moią krzywdą; á to przyſłowie oczywiście fałſzywie wywodzi: *Nieczyń tego drugiemu, czegobyś niechciał ſam, abyć uczyniono*. Jeśli człowiek ma podobny koniec iako i beſtya, ieśli duſza iego materyą ieſt tylko ſpoioną, á obracaną za ſprawą drugiey materyi, cokolwiek ſię dzieie dla takiey duſzy, albo przeciwko ſey, więcey to mnie nieobchodzi, iako gdy ſię obchodzę z oſtrygami, iedząc żywe, albo z kiełbami, piękąc ie na ogniu. Któż będzie prawodawcą, kto ſtróżem, kto mścicielem tych Praw? Czy Bóg? Pokazaliśmi iak ściśle wiąże ſię bytność Boga z nieśmiertelnością duſzy. Czy zgryzoty? więcey ich iuż niebędzie: bezbożny chełpić ſię będzie z powodzenia

W kſiędze 2. rozd: 2. §. 1.
W K. 1. R. 4. 5.

ſwego... Czy miłość cnoty? piękna to miłość chimery, rzeczy przeciwney ſkłonnościom naſzym, nieprzyiaźney ſzczęściu i rozumowi.

P. Miłość Oyczyzny, męſtwo Rycerſkie, Bohaterſtwo woienne azaż niezdaią ſię mało co mieć związku z nauką o nieśmiertelności duſzy, i że mogą te cnoty ſtać nawet z nauką o śmiertelności duſzy?

O. Tyle, iak inne iakie przymioty ſławne, á u ludzi poważane. Oto iak mówi o tym ieden rzetelny á żywy Autor (*b*): „ Stóy odważny obywatelu! dokąd „ idzieſz niebaczny? Bronić Oyczyznę, i „ dla niey umrzeć, chwalebnie. Dobrze, „ ieśli trzymaſz o ſobie żeś nieśmiertel- „ ny, możeſz niedbać na śmierć, bo „ wieſz iż śmierć niemoże cię zniſzczyć.

Joung, Nuit: 10.

(*b*) Niechcemy przyſtać na rozſądek, który X. Clement daie o Piſmach P. Joung, á oſobliwie *o Nocach* jego. Krytyka jego zdaje ſię być dziełem raczey ſubtelnym niż ſprawiedliwym. Nicować niektóre oſobliwſze wyrazy, i w jedno zebrać dla naganienia dzieła pełnego rzeczy i prawd niewątpliwych; jeſt to taką cenſurę czynić, którą Cycero nazywa *Tyranną Grammatycką*. Piſarze *du Journal des Savants* uważają, że krytyka X. Clement ma coś zawiłego; że ſię nie zawſze trzyma ſzali ſprawiedliwości, á rozſądek jego jeſzcze niedożrzały. Autor *des Trois Siècles de Litterature* przyznaje, że ſię przywiązuie do małych kawałków Piſma, á mija w nim piękne zdania, wytykając przywary. Z reſztą, gorliwość tego krytyka na złą Filozofią godna całey pochwały.

Grammaticæ non Ariſtrarchus ſed Phalarides.

,, Ale ieśli utraciſz wſzyſtko z życiem, odwaga twoia godna politowania. Powróć do życia roſkoſznego, ieśli niechceſz umrzeć iako nierozumny. Smiały niedowiarek, który naprzykład dumą, chciwością pociągniony albo zyſku, albo zemſty, bieże na śmierć oczywiſtą, albo też z roſpaczy życie na ſztych wydaie, nad wſzyſtkich głupców naygłupſzy ieſt: nieſzczęśliwa ofiaro powabney chimery, dopuść, niech Oyczyzna ginie, á chwytay ſię deſki, któraby cię z powſzechney wyrwała klęſki. Oyczyzna, Monarcha móy każą mi iść na śmierć. A cóż należy do ciebie Oyczyzna, Królowie twoi?.. Szczęście twoie nayważnieyſzym ieſt celem życia twego. Jeśli cnota pozbawia nas z życia, cnota dla nas naywiękſzym wyſtępkiem. Gwałci ona prawo naſze naywyżſze. Mimo tego że ludzie śmierć ich głoſzą i wyſławiaią, ty ſrogim na ſiebie ſamobòycą ieſteś... Wyſtępek czyniący mnie ſzczęśliwym, ieſt moim naywiękſzym Prawem, á roſkoſz, która mię w życiu zachowuie, cnotą i ucieczką moią. ,,

P. Czyż niewielka to nadgroda żyć w pamięci ludzkiey, á odbierać od potomności pochwały należyte cnocie?

O. 1. Ta pochwała byłaby głupſtwem tych, którzyby dawali ią. Czcić, chwalić tych, których niemaſz, poważać tych, którzy iuż wniwecz obrócili ſię, nierozumna.

Z. Co mi to pomoże, co będą mówić, myślić, o mnie, gdy iuż niebędę? Czy nielepiey być á żyć, niż całe ginąć dla tego abym zoſtawił pamiątkę o ſobie?

Z. Ta pamięć potomności czy byłaby należyte nagroda cnoty moiey, iak to ſobie ubeſpieczyć? Z tyſiaca zaſłużonych ieden tego niema: „ Wieleż bywa, mówi Montagne, walecznych dzieł w iedney
„ batalii, á ſą w niepamięci pogrążone?
„ Z tak wielu tyſięcy ludzi walecznych;
„ którzy polegli we Francyi od
„ 1500. lat, na Woynie, z zbroią w ręku,
„ niemaſz i ſta ludzi, którzyby do naſzey
„ wiadomości przyſzli. Pamięć nietylko
„ Generałów, ale i batalii, i zwycięſtw
„ zagrzebiona ieſt (*a*). Fortuny więkſzey
„ połowy świata, oprócz dokumentów,
„ ſame wyſzły z rąk dzierżawców, lubo
„ z mieyſca ſwego niewyſzły. Czy
„ mniemamy, że przy każdym attaku,
„ przy każdym niebeſpieczeńſtwie, w
„ którym dokazuiem, ieſt który patrzy
„ na to świadek i opiſuie? A choćby
„ ſto Dzieiopiſów o tym piſało, Dzieie
„ ich nietrwałyby dłużey nad 3. dni,
„ á do żadnych rąk nieprzyſzłyby. „
Uwaga cale właściwa do uleczenia ludzi

(a) Stary piſorym to ſamo prawie wyraził:
Vixêre fortes ante Agamemnona
Multi; ſed omnes illacrymabiles
Urgentur; ignotique longâ
Nocte, carent quia vate ſacro. Hor.

od próżney chuci nieśmiertelności, i tak powſzechnego nierozumu ſzukania nagrody dla cnoty w dymie chwały.

§. III.

P. Oprócz tych gruntownych wywodów o nieśmiertelności, które wypływaią z ieſteſtwa ſamego Boga, i z' nieodmiennych praw cnoty. czy niemaſz innych dowodów, które popieraią tę tak miłą á wyſoką naukę o nieśmiertelności?

O. Wielka moc ich ieſt, których niewſpomnę w rzeczy tak doſtatecznie ufundowaney na ſamym przeświadczeniu duſzy. Tak *naprzykład:* powſzechna zgoda na to, iednoſtayna po wſzyſtkich wiekach i Narodach. Tak dowodem ieſt owa żądza tak żywa i nieprzezwyciężona; żeby *żyć* zawſze; ſtrach śmierci wrażony wewſzyſtkich ſercach... Tak ów reſpekt, który zawſze miano przy wſpominaniu wielkich ludzi; bo gdyby człowiek cale ginął, taki reſpekt nielepiey zgadzałby ſię z rozumem, iako gdybym deſzcz czcił, który ſkropił pola moie, albo wiatr, który mi poſłużył do żeglugi dobrey... Wſzyſcy ludzie czuią wſtręt do wierzenia, żeby duſze ſprawiedliwe, ludzie wielcy cale byli zniſzczeni, żeby nic [illegible] ich niezoſtawiło prócz imienia i popiołów. S. Paweł użył tey uwagi dowodząc zmartwychwſtanie ciał (*b*). Poganie

---

(*b*) *Si mortui non reſurgunt, ergo & qui dormierunt in Chriſto, perierunt:* 1. Cor: 15.

Wyzey w Kſiędze 1. rozdz: 4.

znali tego ſłuſzność (c) Tak niezmiernie powiękſzyłyby ſię nędze i nieſzczęścia ludzkie według tego zdania, że cały człowiek ma umrzeć: beſtye górę wzięłyby na świecie, á los ich ſtanu wznieciłby zazdrość w człowieku, który podbiia i używa onych. Ta ieſt uwaga wſzyſtkich mądrych ludzi; Pòéta Filozof, niedawno tu przytoczony, wyraża to w

Young, Nuit 10.

te ſłowa: „ Człowięcze! Jeśli tu ieſt ſzczęście twoie na ziemi, idźże, á ſzukay panów ſwoich po ſtayniach i oborach; złóż przed niemi twę uroione berło i pańſtwo śmiechu godne. Tyś niewolnikiem, oni ſą Królami twemi: oni ſą ſtarſzemi za ciebie wewſzyſtkim, cokolwiek ſię ściąga do zmyſłów. Paſza im rośnie pod nogami; iedzą niewyrabiaiąc ziemi; napoy im gotowy natura podaie, ſtrumyk nieuſtannie ciekący toczy wody ſwe na ich ochłodę; odzienie ich razem rodzi ſię i podraſta z niemi; nieidą ſzukać tego pracowicie w dalekich Narodach: nietoczą woien po kraiach odległych, aby wydzierali bogactwa. Szczęście i doſtatki ich ſą pod ſtrażą natury: dla zachowania onych, nietrzeba im pozywać ſwą bracią do ſądu nieſprawiedliwego. Kwiecista łąka ogrodem dla nich ro-

---

(c) *Ego quidem viros clariſſimos vivere arbitror, & ea quidem vitâ, quæ ſola vita nominanda eſt.* Cic: Cato m. c. 4.

,, ſkoſznym... Sam tylko człowiek żałośny przywiley odebrał, łzy toczyć: á przyczyny do płaczu kupami ſię rodzą. Zwierzęta ſzczęśliwſze, niebywaią w takim utrapieniu przez całe ſwe życie, w iakim on ięczy: Biedy ich razem z boleścią uſtawaią. Płacz uſtaie z czuciem biedy, niezwykli ubolewać nad nieſzczęściem przeſzłym; nadchodzące nieſzczęście nietrwoży onych przed czaſem. Smierć im nieſtraſzna przychodzi: nieczuią iey chyba w tenczas, gdy umieraią. Ten ieden cios początkiem ieſt i dokończeniem bied i nieſzczęśliwości ich. Tak okrutnie od beſtyi upośledzeni w tym życiu, będziemyż ieſzcze mieć iednakowy los z niemi po śmierci, że ſię w powſzechny obrócim popioł? ,,

P Jeśli ludzie maią ſiebie za nieśmiertelnych, czemuż lękaią ſię śmierci? czy niepowinienby cieſzyć ſię raczey, że rzucaią ziemię?

O. Można z tego dziecinnego zarzutu ſądzić o gruntowności innych, które Lukrecy pozbierał przeciwko nieśmiertelności duſzy: bo to ieden ieſt z tych, które on zdaie ſię śmieley przytaczać (*a*). Wiedząc o nieśmiertelności duſzy, czy pewien człowiek, że będzie na wieki

---

(a) *Quodſi immortalis noſtra foret mens,*
Non jam ſe moriens diſſolvi conquereretur;
Sed magis ire foras, veſtemque relinquere, ut anguis. L. 3.

ſzczęśliwym? Cnoty naſze czy o tym naś upewniaią? czy zawſze tak uſilnie ſzukaią ſkarbu zakopanego, żeby ſię puſzczali dla niego na burzliwe morze, na którym częſto ſię rozbiiaią? azaż nie ieſteśmy z natury przywiązani do tych rzeczy, których teraz używamy, choćbyśmy prawo mieli do innych lepſzych i zacnieyſzych, których śmiertelne zmyſły ieſzcze niedoświadczyły, ani mogły doświadczyć? Z tego, że Francuz niechce opuścić kraiu ſwego, aby do cudzego iechał, czyż należy wnoſić że iuż niemaſz innych kraiów, że gdzie indziey ludzi niemaſz, że za górami Pireneyſkiemi i rzeką Renem przepaść ieſt ſama, dokąd na łeb koniecznie upadać muſzą? Co należy ſądzić o Filozofie tak argumentuiącym? Gdyby człowiek do życia niebył przywiązany, rodzay ludzki długoby ſtać niemógł. To, co widocznym ieſt ſkutkiem Opatrzności, dla Epikureyczyków ſtaie ſię pretextem do znieſienia iey, gdy duſzy naſzey odeymuią nieśmiertelność, która koniecznie wynika z Opatrzności. „ Bogowie, mówi ieden Poganin, ukryli przed ludzmi ſzczęście do śmierci przywiązane, á miłość życia tego wſzczepili w nich. Przy śmierci ſamey to ſzczęście daie ſię uczuć „ (b).

(b) *Agnoſcere ſolis*
Permiſſum eſt, quos jam tangit vicinia fati,
Victuroſque Dii celant, ut vivere durent,
Felix eſſe mori. Lucan.

§. IV.

P. Czy prawda że tak wielkiey wagi nauka o nieśmiertelności duſzy, niebyła Zydom wiadoma?

O. Jeden Filozof, który nieprzeſtaie nas takiemi baśniami napaſtować, doſyć jaśnie pokazuje, że nielepiey znał Piſmo S. jako Kſięgi Zoroaſtra i Konfucyuſza, które tak często wſpomina. Pełne jeſt Piſmo S. nayjaśnieyſzych i naywyraźnieyſzych świadectw o tey pocieſzney prawdzie. Nieznalazłbym końca, gdybym tu wſzyſtkie wypiſał. Rzekł P. Bóg do Abrahama, że ſam będzie nagrodą jego (*a*). Jakób powiedział, że idzie oglądać Syna ſwego Jozefa; wiedział on że pożarty był od beſtyi, a zatym niemógł tego mówić o grobie jego (*b*). Wſzyſcy Patryarchowie mieli ſiebie za przychodniów i pielgrzymów na ziemi: S. Paweł przedziwnie dowodzi, że to niemoże rozumieć ſię o Mezopotamii, z którey byli wyſzli (*c*). Zydzi radzili ſię umarłych; Moyzeſz im ſurowie zakazuje tey ſzkaradney ciekawości (∂); Dawid powiada, że śmierć Swiętych droga jeſt przed Bogiem (*e*) Saul proſi czarnokſię-

---

(*a*) *Ego merces tua magna nimis.* Gen: 15.

(*b*) *Deſcendam ad filium meum lugens.* Gen: 37.

(*c*) Hebr: 11. v. 9. 13. 14. 15. 16.

(∂) Deut: 18.

(*e*) *Pretioſa in conſpectu Domini mors ſanctorum ejus.* Pſalm: 115.

znicy, aby ukazała Samuela (*f*). Kſięgi Ekklezyaſtyka, które całe tchną tylko nauką o nieśmiertelności duſzy, zbiorem ſą zdań i maxym naydawnieyſzych Żydów (*g*). Job mówi o ſobie, że zmartwychwſtanie i ogląda Boga ſwego (*h*) &c.

P. Kſięgi Ekklezyaſtyka czyż nienauczaią, że niemaſz różnicy człowieka od beſtyi, że równy ieſt koniec i zguba oboyga?

O. Maſz oto znaczenie tego mieyſca, którego zda ſię, że ci nieczytali, którzy nam tylekroć to zarzucaią. „ Mówiąc o „ naturze i końcu ludzkim, rzekłem, że „ chciał Bóg doświadczyć ich wiary i „ nadziei przetoż uczynił jakieś podobieńſtwo ludzi do beſtyi; że życie i „ śmierć wſzyſtkim poſpolite były. „ Są

(*f*) 1. Reg: Cap: 28. Eccli 46.

(*g*) *Jeſu filii Sirach, prologus:* Multorum nobis & magnorum, &c.

(*h*) *Quis mihi tribuat ut ſcribantur ſermones mei? Quis mihi det, ut exarentur in libro ſtylo ferreo, & plumbi lamina, vel celte ſculpantur in ſilice? Scio enim quod Redemptor meus vivit, & in noviſſimo die de terra ſurrecturus ſum, & rurſum circumdabor pelle mea, & in carne mea videbo Deum meum.* C. 19. Śmiechu rzecz godna mówić, że tu Job powiada o uzdrowieniu ſwoim. 1. Niebyła to taka prawda, żeby ją wyryć na ołowiu lub na marmurze 2. Byłaby kontradykcya z innemi mieyſcami, kędy Iob nieſpodziewa ſię być wolnym od złego. *Cap: 7 v. 7. c. 19 v 6. 10. c. 24. v. 15.* 3. Job niemógł ſpodziewać ſię, aby oglądał cielesnemi oczema chyba Syna Bożego wcielonego: *Oculi mei conſpecturi ſunt:* 4 Siedmdzieſiąt tłumaczów mowią wyraźnie: *Przedwieczny mnie umorzy, ale potym zmartwych wſkrzeſi to ciało teraz boleściami ściśnione.*

to prawie te ſame ſłowa w Kſięgach jego (*i*), kędy na końcu wyraźnie mówi, że po śmierci duch człowieczy do Boga powraca, żeby otrzymał nagrodę za dobre, á karę za złe ſprawy ſwoje (*k*) Darmo ſpór prowadzić o znaczeniu ſłowa *Duch*; jakiey ten duch natury, który do Boga na ſąd idzie.

P. Zkądże to, że nauka tak właściwa do zachowania Praw, i utwierdzenia ufundowanego Państwa, nieſłużyła za fundament do prawodawſtwa Moyzeſzá?

O. 1. Lubo Moyżeſz nieprzekładał wyraźnie kary i nagrody wieczney dla zachęcenia Żydów do prawa Bożego, wiadomość, którą mieli o tym; do tego ich pobudzała bez mowy i upominania Moyzeſza. Tak i u nas władza Monarchy zaſadzá ſię ná powadze Boſkiey i na wierze o nieśmiertelności, lubo prawa krájowe niewſpominają nam tych wielkich, á dobrze znajomych pobudek.

2. Narod niepojętny, á zbyt przywiązany do dóbr i życia znikomego, mało co dbał o te dobra i kary, których oczema ſwemi

---

(*i*) *Dixi in corde meo de filiis hominum, ut probaret eos Deus & oſtenderet ſimiles eſſe beſtiis. Idcirco unus interitus eſt hominis & jumentorum, & æqua utriuſque conditio.* Cap: 3.

(*k*) *Revertatur pulvis ad terram unde erat, & ſpiritus redeat ad Deum qui fecit illum . . . Cuncta quæ fiunt, adducet Deus in judicium, pro omni errato, ſive bonum, ſive malum.* Eccl: 12.

niewidział, á których rozum jego niepoymował ani zacności, ani wielkości: ſkoro począł być pojętnieyſzy, nauka o nieśmiertelności była im częściey i mocniey wrażana: Kſięgi Mądrości pełne ſą tego.

3. Ponieważ nagrody wieczney odzierżenie prędzey naſtąpić niemiało, chyba po śmierci Odkupiciela; było to dalekie dobro, które ſerce ludzkie nieporuſzało ku ſobie, bo do teraźnieyſzych tylko uciech wzdychali: pokaże ſię niżey, iż grzech pierworodny, i ſkutki jego dobrze były znajome Zydom.

4. Zakon Chryſtuſów miał być wewſzyſtkim godnieyſzy od Moyzeſzowego, ſkutek jego ten być miał, aby oderwać ludzi od znikomych rzeczy, á ſerce obrócić ku wiecznym. Nieśmiertelność tedy zaſadą jeſt nowego Zakonu, jako dobra i nieſzczęścia doczeſne były gruntem ſtarego. Figura niepowinna była mieć rzeczywiſtości, ani cienie blaſku światłości; Ewangelia Chryſtuſowa muſiała mieć większą zacność, której ſługa jego niedochodził. Ta uwaga X. Boſſueta na wielu mieyſcach Piſma S. namienia ſię (*a*).

Diſc: ſur l'Hiſt: univ:

(a) *Miſit me prædicare diem retributionis.* Luc: 4. Jſai: 61.

Non ſecundum Legem mandati carnalis factus eſt, ſed ſecundum virtutem vitæ inſolubilis. Hebr: 17.

Nunc autem melius ſortitus eſt miniſterium, quanto melioris teſtamenti mediator eſt, quod in melioribus promiſſionibus ſancitum eſt. Hebr: 8.

ROZDZIAŁ TRZECI.

O Wolności woli ludzkiey.

P. Duſza duchowna i nieśmiertelna, czy jeſt obdarzona wolnością woli?

O. Inaczey trzymać, byłoby to czynić człowieka niemym narzędziem, á igrzyſkiem przymuſu.

P. Bóg przewidział naypierwey z doſkonałą pewnością wſzyſtkie ſprawy ludzkie: rozumna iſtota koniecznie obiera to, co ſądzi naypożyteczznieyſzego dla ſiebie: nałog ſtaje ſię drugą naturą, nieprzełomaną ſkłonnością. Wſzyſtko to azaż niezdaje ſię z gruntu obalać naukę o wolności woli ludzkiey? W kſiędze

O. Na pierwſzy zarzut odpowiedziałem 1. w rozdz. mówiąc o przewidzeniu Boſkim. Drugi po- 3. §. 3. kazuje ſię być fałſzem z doświadczenia.

Gdyby miłość ſzczęścia niechybnie nakłaniała wolą duſzy, Chrzescianin mocno przekonany w ſobie o prawdzie Wiary ſwojey, albo światowy człek wiedząc o złych ſkutkach grzechu, niemógłby nawet cnotliwym być; á jednak aż nad to przeciwnie doświadczamy. Wſzyſcy ludzie znają ſię do krewkości, jako jeden ſtary Wierſzopis o ſobie napiſał:

Aliudque cupido, Ovid: Me-
Mens aliud ſuadet; video meliora, proboque, tam. L. 7.
Deteriora ſequor

Gdyby to prawda była, że długi nałog do cnoty lub wyſtępku może ſprawić jaki przymus i nieczułość na przeciwne pobudki, byłoby to ſkutkiem niezliczonych dobrowolnych ſpraw, á zatym prawdziwą wolnością w ſamym początku i przyczynie tego nałogu; ale moc nałogu nigdy tak daleko niezachodzi; żeby odbierała nawet całą wolność woli ludzkiey do obrania ſobie cnoty lub grzechu, przynamniey po ſtopniach i z przeciągiem czaſu

P. Jakiż nayproſtſzy jeſt ſpoſob pokazania jaśnie wolności woli ludzkiey naprzeciw wſzelakim wykrętom Fataliſtów?

O. Dowodzić w ten ſpoſob: *Jeſt Bóg ſprawiedliwy i mądry, jeſt iſtotna różnica grzechu od cnoty; więc wolny jeſt człowiek*

P. Jakże wywodziſz z tych prawd niewątpliwych wolność woli ludzkiey?

O. Nieprzyſtoi na Boga, żeby chciał czczonym być od ſtworzenia rozumnego przymuſowi podległego, á którego cześć byłaby tylko ſkutkiem loſu i trafu ślepego. Rzecz przeciwna w brew ſprawiedliwości Boſkiey nagradzać lub karać ſprawy poniewolnie, i z wiecznych á nieprzełomanych praw czynione. Człowiek czyniący z muſu nie jeſt ani cnotliwſzy, ani górſzy za ſłońce, za którego dogrzewaniem winogrona moje dożrzewają, albo za grad, który one zbija. Takie to ſą prawdy, że żadne ſpory nieprzemogą ani nadwątlą, á rozum utwierdzą na wybiegi wymyślne.

* * *

KATECHIZM FILOZOFICZNY

KSIĘGA TRZECIA.

O RELIGII.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

O potrzebie Religii w powſzechności.

§. I.

P. CO jeſt Religia?

O. Jeſt to cześć, którey Bóſtwo wyciąga od ludzi, i pewne powinności, które na nich wkłada.

P. Czy to pewna, że Bóg wyciąga odnas Religii? na jakich to dowodach zaſadzaſz?

O. Na dowodach nayproſtſzych i naymniey wątpliwości podległych. Bóg jeſt to iſtota nieſkończona doſkonała. Człowiek rozumem obdarzony. Niemaſz Deiſty, któryby na tych dwu prawdach zaſtanawiając ſię z uwagą, ſzczerze mógł nieprzypuſzczać Religii.

P. Jakże to wywodziſz z tych dwu prawd? á naprzód jak to wypływa z poznania Boga nieſkończonego znajomość i potrzeba Religii?

O. Nieſkończone Jeſteſtwo niemoże czynić chyba dla końca takiego, któryby nań godzien był. Nic niejeſt godnieyſzego nań, jako ſam tylko. Wyprowadzając z niceſtwa ſtworzenia niemógł ſobie innego celu zamierzyć. Więc to dla ſiebie tylko ſtworzył wſzyſtkie rzeczy. Wſzelki cel inny bardzo byłby podły, ani ſię zgadzałby z nieſkończoną mądrością jego. A jeśli tak jeſt, więc to dla ſiebie ſamego ſtworzył nas, i dał rozum, wolą, moc kochania. Ten rozum, tę wolą, tę moc kochania powinniśmy tędy ku jemu obrócić, abyśmy dopełnili koniec ſtworzenia naſzego. Muſim tędy przyznać, że nayſłuſzniey i nayprzyzwoiciey do zamiaru Boſkiego, i lepiey tych ſił naſzych użyć niemożemy, jako ſtarając ſię uſilnie poznać go, przeto iż jeſt naywyżſzą prawdą i początkiem wſzelkiey prawdy; kochać go dla tego, iż jeſt nieſkończenie dobry, á nayſłuſznieyſzym, naypotrzebnieyſzym, i naygodnieyſzym celem naſzey miłości. Nakoniec, jeśli Bóg naywyżſzą jeſt prawdą, pięknością niepojętą, dobrocią nieſkończoną: azaż niejeſt powinnością nieodbitą, aby ſtworzenia, które wſzyſtko co mają, jemu ſą winne, wſzelką mu cześć, pokłon, wdzięczność i miłość oddawały, jaką tylko mogą, á zatym aby miały Religią? Więc z poznania Boga koniecznie wypływa znajomość Religii, á potrzebę jey przekłada nam jako niezawodną prawdę.

P. Czemuż rozumne ſtworzenie niemoże być bez Religii?

O. Dla tego że niemoże poznawać Boga, żeby razem nieczuło w duſzy ſwoiey wzbudzaiących ſię affektów czci, pokłonu, poddańſtwa, wdzięczności i miłości ku naywyżſzemu Panu natury. Niech człowiek w ſpokoynym á cichym rozmyślaniu ſwego ſię rozumu zapyta, niech oczy ſwe obróci na ten przedziwny widok, który mu cały świat wyſtawia, niech ſię przypatrzy wſpaniałości i harmonii jego, niech uważy rozmaitość doſtatków, któremi jeſt wzbogacony, niech pomyśli, że to tak wſpaniałe dzieło więcey niekoſztowało Twórcy tylko jedno ſkinienie woli jego, jak wyſokich nie nabierze myśli wtenczas o ogromności, o Wſzechmocności, Mądrości, ſzczodrobliwości Twórcy ſwego? Takie podziwienie i zachwycenie gdy pociągnie affekty ſerca, jakże ſię wyleje z wdzięcznością ku temu Naywyżſzemu Panu? Z jaką gorliwością, z jaką radością będzie wyśpiewywał chwałę i dobrodzieyſtwa jego? naydoſkonalſzy hołd rozumu i ſerca ſwego czyż niepoczyta ſobie za naypierwſzą i nayſłuſznieyſzą powinnośść wypłacać Jemu? Taką cale naturalną wnioſkę czyni Dawid Krol na końcu Pſalmu 103. kędy przedziwnie opiſuje cuda ſtworzenia. (a) Azaż nieſłuſznie należy poczytać nie już za ſzkaradną niewdzięczność, ale za nieznośne głupſtwo, zdanie tego, któryby trzymał że nienależy oddawać ani czci, ani pokłonu, ani wdzięczności, ani miłości, tak Wſzechmocnemu, tak hoynemu, tak wſpaniałemu Tworzycielowi? Ktokolwiek niewierzy w Boga, niemożna poglądać inaczey nań, chyba jak na głupca; ale kto wyznaje Boga, á nieprzyznawa Religii, powinien być miany za obrzydliwego człowieka.

(a) *Sit gloria Domini in ſæculum: lætabitur Dominus in operibus ſuis,*

P. Potrzeba Religii czy niefunduje ſię jeſzcze na utrzymaniu towarzyſtwa ludzkiego?

W kſiędze 1. R. 5. *O.* Już̇em to pokazał, á jako Bóg jeſt początkiem towarzyſtwa ludzkiego, tak niemógł bez uſzczerbku Opatrzności i mądrości ſwojey, zaniechać iſtotnego środka do zachowania ſwego ſtworzenia. Deiſta muſi mówić, że Bóg używa oſzukania, przeſądu, błędów ludzkich, aby dopełnił zamiaru ſtworzenia, i utrzymania ludzi w towarzyſtwie złączonych. Takie zdanie proſto prowadzi do Ateizmu. Także i Ateuſzowie naylepiey w tey mierze Deiſtów zwojowali. Jeśli jeſt Bóg, muſi być jaka Religia; Ateuſzowie zawſze zgodzili ſię na tę prawdę, i dowiedli ją przeciwko Deiſtom tak tryumfalnie, jak tylko

---

Cantabo Domino in vita mea, pſallam Deo meo quamdiu ſum.

Jucundum ſit ei eloquium meum, ego vero delectabor in Domino.

mogą niedowiarkowie tryumfować z wygraney ſwojey. „ Jeśli Bóg jeſt, mówi „ Syſtême de la Nature, czemuż nie ma„ my czci jemu oddawać? „ Jakiż to Bóg byłby, który świata tego niepożytecznym, będąc bożyſzczem, rządzić nim przeſtał, aby ſpokoynie drzemał: a tym czaſem ślepy traf wſzyſtko z woli ſwey ſzykując, zoſtałby nadwornym jego Marſzałkiem.

T. 2. p. 224.

P. Potrzeba Religii czy powſzechnie uznana jeſt za niechybną?

O. Niemaſz Narodu na świecie, któryby nieoddawał jakiey czci Panu świata. Człowiek nawet błądzący w obieraniu ſobie Boga, i czci jemu winney, czuje w ſobie powinność do tego; uſiłowania jego *w namacaniu Bóſtwa*, jako mówi S. Paweł, znakiem ſą głoſu i ſkłonności jego natury, á razem pokazują prawdziwy koniec bytności jego w zamierzeniu Boſkim (*b*) ... Jeśli jaki dziki Narod może przyiść do tey miary, aby całą przepomniał Religią; wtenczas niedaleki już byłby od zupełnego prawie przytłumienia rozumu, i niemoże uwłaczać powſzechney o tym zgodzie ludzi rozumnych. Mówiliśmy o tym wſzyſtkim obſzerniey, mówiąc o bytności Boga.

W kſięd: 1. R. 3. §. 1.

(*b*) *Fecitque ex uno omne genus hominum inhabitare ſuper faciem terræ, quærere Deum, ſi ſorte attrectent eum, aut inveniant.* **Act: 17.**

ROZDZIAŁ DRUGI

O Religii Naturalney.

§. I.

P. Ponieważ natura ſama uczy nas, że człowiek winien cześć Bogu, czy nieſłuſzniey byłoby trzymać ſię naturalnego światła, co ſię tycze rodzaju i ſpoſobu takowey czci, albo Religii?

O. Gdyby nas uczył rozum rodzaju czci, jako wyświecajey potrzebę, pewnie należałoby go ſłuchać, i nieodſtępować jego prawideł: ale opak uczy nas, że nic niewie o tym, że trzeba ſzukać tego gdzie indziey.

P. Jakże dowodziſz, że rozum ludzki niemoże nauczyć Religii?

O. Z ſamey natury rozumu tego, z natury tych prawd, których nas uczy rozum, z dziejow wſzyſtkich wieków, z ſtanu Religii po całym świecie będącey.

P. Jakże dowodziſz te niemożność z natury ſamego rozumu ludzkiego?

O. Lubo uczy nas rozum niektórych prawd wielkich, jako to o bytności Boga, o nieśmiertelności duſzy, o potrzebie Religii, &c; ten jednak rozum, zawſze nieſpokoyny á ciekawy, rodzi niezliczone błędy, które nadwątlają, á częſtokroć w brew ſprzeciwiają ſię mądrości nauk jego. A choćby jak naypilniey tych pierwſzych Prawd pilnowano, które rozum ludzki bez oporu przyimuje, jeſzcze wielkie zoſtaje pole do błędów; á poczynając od prawd naypewnieyſzych, w dalekie i wielkie zabrnie jeſzcze błędy. Takci Bayle uważając dobroć Boſką, trzymał, że Bóg ma wſzyſtkich ludzi zbawić: uważając ſprawiedliwość jego Kalwin wierzył, że ludzie przeznaczeni ſą do piekła na wieki: świątobliwość Boſka dała pochop Maneſowi do wierzenia, żę ſą dwa początki tworzące, całe ſobie przeciwne; zachwycony w mądrości jego, i ſtworzeniach, które piątno jey na ſobie noſzą, Pop (*) utrzymywał, że mieſzkamy na naylepſzym świecie, jaki tylko być może, że ziemia ta grzeſzna godna jeſt przenieſioną być nad ziemię świętą i niezmazaną. „ Rozum, powiada jeden, którego „ niedowiarkowie ſłuchają z dziwną ochotą „ i powolnością, jeſt początkiem „ ſkażenia, nie zaś zbudowania; właściwy „ tylko jeſt do wynaydowania wątpliwości „, obracając ſię to w lewo, to w prawo „, aby ſpor jaki dłużey przeciągnął, „ i pokazał człowiekowi ſwoje ciemności „ i niedołężność, á potrzebę innego objawienia „ jakiego, to jeſt Piſma S. „ Filozof pogańſki jednegoż prawie zdania był o tym z Baylem. „ W tych niepewnościach „ naſzych, mówi Plato, jakiey ſtrony „ trzymać ſię mamy, chyba czekać cierpliwie „, póki ktokolwiek przyidzie, á nauczy „ nas ſpoſobu, jakim obchodzić ſię „ mamy z Bogami i ludzmi. Ten który cię „ nauczy tego, prawdziwą pieczą ma o „ tym, co do ciebie należy. . . Niechżę „ przyidzie bez odwłoki, odpowiada Aley-

Anglik rodem.

Bayle, Dict: crit: art: Manichéens.

Niżey w K. 4. w R. 5 A. 1. §. 7.

„ biades: wſzyſtko chętnie uczynię, co jedno każe; á ſpodziewam ſię że mię lepſzym uczyni (a) „ Sam tedy rozum pokazuje z niepewności i odmienności ſwoich potrzebę objawienia jakiego.

§. II

P. Jakże te prawdy, których nas rozum uczy, pokazują potrzebę objawienia?

O. Te prawdy aby głęboko i trwale wrażone były, aby rozciągłość i kres miały ſwoich wnioſków, potrzebują takiego objaśnienia i ſkuteczności, jakiey rozum dać niemoże. Im pewnieyſza rzecz z przeświadczenia ſamego rozumu, że duſza nieginie wraz z ciałem, że porządek częſtokroć przewrócony na tym świecie, ma być na drugim poprawiony; tym barziey należy udawać ſię do więkſzego oświecenia, dla pewnieyſzey wiadomości o loſie duſzy z ciałem rozłączoney, i o tym jak ſię obchodzić ma Bóg z dobremi i złemi. Rozum nic nam o tym niepowiada pewnego; á gdzie bojaźń i nadzieja przewodzi, z których jedna ma od wyſtępków hamować, á druga bodźcem być do cnoty, á pociechą w utrapieniu, rzeczy te, których koniec niepewny jeſt i omylny, ſłabe tylko ſkutki ſprawić mogą. Ludzie potrzebują na poſkromienie gwałtownych paſſyi, na mężne poddawanie ſię w niebeſpieczeńſtwa wielkie, na uzbrojenie ſię i nieuſtępowanie oſtatecznym cioſom przygod, na dokazanie dzieł heroicznych z czyſtych pobudek podjętych; potrzebują, mówię, na to wſzyſtko wiadomości o przyſzłym życiu, pewnieyſzey i dokładnieyſzey, niż rozum dać może.

(a) *Neceſſarium eſt igitur expectare, donec quis doceat, quo animo erga Deos et erga homines eſſe oporteat.* Alcib: *Quando vero tempus illud erit, Socrates? & quis illud docturus eſt? Lubentiſſimè enim viderem hunc hominem quisnam ipſe ſit* Socr: *Hic ille eſt nimirum, qui de te curam gerit . : .* Alcib *Auferat ſive caliginem, ſive quid aliquid voluerit. Ita enim me comparavi, ut nihil eorum, quæ in me inperaverit, ſubterfugiam, quicumque tandem fuerit vir ille, dummodo melior ſim evaſurus.* Plato Alcib: 2. To mieyſce, i drugie dało pochop niektórym do wierzenia, że Plato z Nieba oświecony żył w oczekiwaniu Meſſyaſza i Prawodawcy Chrześciańſkiego,

§. III.

P. Azaliś nie mówił, że dzieje wſzyſtkich wiekow pokazują niedoſtateczność świałta naturalnego w materyi Religii?

O. „ Narody nayoświeceńſze i naymędrſze,
„ mówi X. Boſſuet, Chaldeyczycy,
„ Egipcyanie, Fenicyanie, Grekowie,
„ Rzymianie, były nayproſtſze i nayniewiadomſze
„ w Religii, takci to prawda,
„ że do tey wiadomości niemożna przyiść
„ inaczey, chyba przez oſobliwſzy dar i
„ mądrość więkſzą nad ludzką. Ktoby
„ śmiał wyliczyć obrządki Bogów nieśmiertelnych,
„ i tajemnice ich nieforemne?
„ Ich amory; okrucieńſtwa, zawiści
„ i wſzyſtkie ſzkarady byłyby materyą uroczyſtości
„ i ofiar ich, pieniów; które im
„ ſpiewali, poſągów, które poświęcano w
„ ich bożyſzczach. A tak wyſtępek cześć
„ odbierał, i był oſądzony za potrzebny do
„ uczczenia Bogów. Naypoważnieyſzy z
„ Filozofów zakazuje upijać ſię, chyba w

Diſc: ſur l' Hiſt: univ: 2. part: n. 5. p. 200. édit. 1681.

,, święto Bachuſowe, i na cześć tego bożka.
,, Drugi ſurowie naganiwſzy nieuczciwe
,, obrazy, tych tylko bożków wyimuje,
,, którzy chcieli być uczczeni takiemi
,, ſromotami. Niemożna bez ohidy czytać,
,, jako należało czcić Wenerę, jakie
,, były bezwſtydy na cześć jey poſtanowione.
,, Grecya choć mądra i oświecona,
,, przyjęła te obrzydłe tajemnice. W
,, nagłych potrzebach Obywatele i Rzeczypoſpolitey
,, ślubowali Wenerze nierządnice:
,, á Grecya niewſtydziła ſię nawet
,, przypiſać ocalenia ſwego modlitwom do
,, tey Bogini czynionym. Po zwojowaniu
,, Xerxeſa i ſtraſznego woyſka jego, położono
,, w Kościele obraz, kędy odmalowane
,, były śluby i obchody ich, z tym
,, napiſem Symonideſa ſławnego Piſoryma:
,, *Te to uproſiły Boginią Wenerę*
,, *, która z miłości ku nim ocaliła*
,, *Grecyą*. Jeśli należało czcić miłość,
,, tedy przynamniey miłość uczciwą,
,, ale nie tak było. Solon, ktoby temu wierzyć
,, mogł, ktoby ſpodziewał ſię po tak
,, wielkim człowieku, tak wielkiey ſzkarady!
,, Solon, mówię, zbudował w Atenach
,, Kościoł Wenery nierządnicy, albo
,, wſzeteczney miłości. Cała Grecya pełna
,, była Kościołów tey Bogini, á małżeńſka
,, miłość żadnego niemiała w tym kraju.
,, A jednak brzydzili ſię cudzołoſtwem
,, w mężczyznach i niewiaſtach. Węzeł
,, małżeńſki był u nich święty. Ale ſkoro
,, ſię przykładali do Religii, zdawali ſię niby
,, opętani być od złego ducha; natu-

„ ralne ich światło odbiegało. Powaga
„ Rzymu nielepiey o Religii ſądziła, gdyż
„ poświęcała na cześć bogów niewſtydy
„ Teatralne, i krwawe widowiſka zapaśników,
„ to jeſt wſzyſtko cokolwiek wymyślić
„ można naybrzydſzego i nayſrożſzego.
„ Ale niewiem czy te śmiechu godne
„ głupſtwa, które w Religią umieſzczali,
„ niębyły jeſzcze ſzkodliwe, ponieważ
„ tak wiele wzgardy i nieſławy mu przyczyniły;
„ czy można zachować ſię przy
„ należytym uſzanowaniu rzeczy Boſkich,
„ czytając głupſtwa w owych baśniach,
„ których wſpominanie, albo udawanie
„ cześć nabożeńſtwa ku Bogom zabierało?
„ Każda publiczna cześć była uſtawiczną
„ wzgardą, albo raczey ſzyderſtwem z
„ Imienia Boſkiego; i muſiała to być jakaś
„ nieprzyjaźna moc temu S. Imieniowi,
„ która chcąc one upodlić, pobudziła ludzi
„ do używania tego Imienia w tak paſkudnych
„ rzeczach, á nawet nadawać je
„ tak ſromotnym bożyſzczom ... Jeśli jacy
„ Filozofowie śmieli nauczać, że poſągi
„ niebyły Bogami, jako miał one gmin poſpolity,
„ muſieli to ſamo odwołać, a krom
„ tego bywali wygnani jako bezbożni dekretami
„ Areopagu. Cały świat tymże
„ błędem opanowany był: prawda nieśmiała
„ pokazać ſię. Bog Twórca świata
„ niemiał czci ani Kościoła tylko w Jeruzalem.
„ Kiedy Poganie poſyłali tam ofiary
„ ſwoje, inney czci niedawali B[illegible]
„ Izraelſkiemu, tylko że go liczyli między
„ ſwe bogi. Sama tylko Żydowſka ziemia

Narus in

Judæa Deus in Iſraël magnum nomen ejus. *Ps.* 75.

„; ſurowie tego niedopuſzczała, wiedząc „ że dzielić cześć między prawym Bogiem, á bałwanami, jeſt to z gruntu obalać Religią. „ Otoż człowiek co u- nie zoſtawiony ſamemu rozumowi. Wpada w nayſtraſzliwſze błędy, łącząc to, co naybrzydſzego, z tym co jeſt nayświętſzego. Sami Żydzi oświeceni objawieniem, powſzechney klęſki uchodzą. Cóż mamy wnoſić z tak wybornego opiſania? Nietrzeba długiego ſzperania, żeby ztąd wnieść potrzebę objáwienia: nigdy wniosek lepiey niewypływał z wywodu ſwego

§. IV

P. Co za dowod na niedoſtateczność Religii naturalney, upatrujeſz w powſzechnym ſtanie świata, i poſtępowaniu wſzyſtkich Narodów?

O. Religia naturalna, którą chcieliby ufundować zamiaſt objawioney, nieznayduje ſię w żadnym towarzyſtwie ufundowana. Przebiegam wſzyſtkie kraje ziemſkie, wſzędzie znayduję czci Boga zafundowane na objawieniach prawdziwych lub fałſzywych; odſyłać więc do Religii naturalney, jeſt odſyłać daleko precz od świata. Żaden Narod gruby, czy wykrzeſany, proſty czy biegły w naukach, nie do ſamego tylko rozumu odzywa ſię dla poſtanowienia czci Bogu należytey. Mądry świata Rządca czyby wymagał takiey po nas czci, która ſię nigdzie nieznayduje? Naſi Filozofowie zarzucają Religii Chrześciańſkiey, że niewſzędzie panuje: á mniemana ich Religia naturalna jeſzcze kluje ſię teraz.

P. Religia naturalna czy niebyła zachowana od Abrahama, Noego? czy nie kwitnie i teraz u Mędrców Chińſkich?

O. 1. Gdybyśmy dla pokazania żé Religia objaśniona jeſt, i w rzeczy ſamey panuje, muſieli udawać ſię do Abrahama, do Noego, i do Mędrców Chińſkich, coby na tó mówili Folozofowie? Mówiliby że objawienie od tyla wieków, w tak małey garści wierzących zamknione, niebardzo wiele ſłużyć miało do oświecenia rodzaju ludzkiego, á rozległość jego niewielki czyni zaſzczyt na ſtronę ſkutecznego oświecenia jego.

2. Religia Patryarchów miała ofiary, i obrządki od Boga pochwalone. Nauki jey niebyły to nauki rozumu, ale ſamego Boga. Narodzenie przyſzłe Meſſyaſza objawione było Adamowi (*a*), Abrahamowi (*b*). Naypierwſze poddanie cale świeże jeſzcze, i z rąk w ręce poſtane dla małey garſtki ludzi, było powagą naywyżſzą i nieomylną, która roſtrzygała rzeczy wątpliwe, &c. &c. Wewſzyſtkim tym niemaſz żadnego podobieńſtwa do Religii cale naturalney.

Gen: 4. ℣. 4. 8. v. 20. 21 15. v. 9. 17 v. 10 11. &c.

R

(*a*) *Inimicitias ponam inter te & mulierem, & ſemen tuum & ſemen illius; ipſa conteret caput tuum, & tu inſidiaberis calcaneo ejus.* Gen: 3. ℣. 15.

(*b*) *Benedicentur in ſemine tuo omnes gentes terræ.* Gen: 22. 18.

Diner de Boulainv. p. 91. *Phil: de l' Hiſt:* ch: 1. 8. p. 91.

3. Mędrcowie Chińſcy, których P. Wolter ſtawia nam za przykład Religii naturalney, ſą prawdziwi Ateuſzowie, według tegoż Filozofa. Otoż jak piękna zgoda, któreyby ani zmyślić niepotrafiono. W rzeczy ſamey Uczeni w Chinach nieſą powſzechnie ani Ateuſzami, ani uczniami Religii naturalney. Jedni ſą bałwochwalcy, drudzy kłaniają ſię Bogu, i oddawają cześć, którą mają za naylepſzą, niektórzy ſą Chrześcianami, niektórzy Ateuſzami, wielu z nich ſami niewiedzą w co wierzą, á w co niewierzą; toż ſamo dzieje ſię z niemi, co i z naſzemi Filozofami, ale z mnieyſzą ſubtelnością, i wykrętami. Na reſzcie ci uczeni Chińczycy niewielki czynią zaſzczyt Religii naturalney, pozwoliwſzy na to że ta ich jeſt Religia. Niemaſz kraju na świecie, kędyby ludzie na Urzędach poſadzeni (którzy wſzyſcy ſą z ſekty Uczonych) tak byli chciwi na pieniądze jako w Chinach, i gdzieby tak liczne á okropne bywały przykłady wſzelakiego okrucieńſtwa. To, co piſzą o Kaligulach, Neronach, Attilach, nic nie jeſt w porównaniu do tego, co porobili wieku przeſzłego Liſt-chingowie, Chingchi-cangowie, i Szankienſzongowie, którzy byli uczeni Chińczycy. Ten oſtatni wyciął 400,000. dziewcząt w pewney okazyi. Patrz *l' Hiſtoire de la Chine, T. 2. p. 63.* Cokolwiek naſi Mędrkowie powiadają o wyſokiey mądrości, o wielkich cnotach uczonych Chińſkich, wſzyſtko to dowiedziono za

fałſz od oczywiſtych świadków, patrz *Apol: de la Relig: chap: 11. §. 4.* Filozofowie naſi ſzukają poſpolicie przykładów ſwoich na końcu Azyi i Afryki, albo w ciemnościach naydawnieyſzych wieków. Błąd niemoże granic położyć na ſwe pretenſye i wywody.

§. V.

P. Lubo Religia naturalna ſama z ſiebie nie jeſt doſtateczna; utrzymywana jednak przez oświecenie i naukę mądrych ludzi, którzy ją założyć między nami uſiłują, czy niemoże ſtać zamiaſt objawienia?

O. 1. Jeśli ci ludzie Objawieniu niewierzą, nie mają innego oświecenia, inney nauki tylko od rozumu, który początkiem jeſt Religii naturalney; niemogą więc nadać tey Religii więkſzey mądrości, niż wzięli jey od rozumu, i niżli ma ſam rozum w ſobie; á jużeśmy pokazali, że ta mądrość nie jeſt doſtateczna.

2. Niedoſyć znać Religią naturalną, i wykładać ją na piśmie, ale trzeba jey nauczyć ludzi, proſtaków, dzikich; á przeto ſtoſować ſię do położenia kraju, do obyczajów, do pożywienia, do mieſzkania tych, których chcą nauczyć. Naybarziey trzeba przykładem nauczać. Byłaby pożądana rzecz dla zaſzczytu Filozofii, aby naſi Doktorowie przeciwni Chrześciańſtwu, zoſtawſzy Miſſyonarzami, wypolerowali, do ludzkości, do towarzyſtwa przywiedli Narod jaki dziki, á pokazali

nam, co może nauka i Religia naturalna. Plato niemógł nakłonić jednego miaſteczka Greckiego, aby według nauki jego żyli. Naſi Filozofowie możeby ſzczęśliwſi i doſkonalſi byli? Niewidać ani więcey mądrości, ani więcey cnoty, ani więcey gorliwości ku czci Przedwiecznego w tych obrońcach Religii naturalney, jako i w obrońcach Atoizmu; á co ſię rzekło o jednych, to ſię prawdzi i o drugich.

Obacz wyżey w K. 1. R. 5. §. 2.

3. Ci Mędrcowie, tak gorliwi w obronieniu Religii naturalney, niemogli jeſzcze nam dokładnie opowiedzieć, na czym ona zależy. Niemogłem widzieć dwuch Filozofów, którzyby jednoſtaynie o tym mówili, jednakowe prawa, nauki, dowody jey wywodzili. Wſzyſcy, których ſię badałem o to, jedni drugich zbijali. Trzeba, mówią, czcić Boga i być poczciwym człowiekiem. Ale cóż to jeſt być poczciwym człowiekiem? W tym niecale z ſobą zgodzić ſię niemogą. Nietrzeba ſię ani dziwować temu. Skoro z ſiebie zrzucili jarzmo powagi, żeby nic nieſłuchali tylko rozumu, który zawſze gotów zgadzać ſię z gwałtownemi paſſyami, nauka naturalna ſtaje ſię ciemną, jako nauka objawiona u Proteſtantów dla wzgardzenia uſtawami Kościoła. ,, Niech ,, poczną prawić, mówi X. Boſſuet, o nauce ,, obyczajów, o nieprzyjaźnych, o ,, lichwie, o kłamſtwie, o czyſtości, o ,, małżeńſtwie, na tym fundamencie że ,, trzeba Piſmo S. ſtoſować do zdrowe-

Hiſt: des Variat.

,, go rozumu, gdzież niezabrną? Azaż niebyło widać Proteſtantów uczących o wielożeńſtwie, i praktykujących?. . Ale jeśli to tak będzie, jakiż to będzie zdrowy rozum w obyczajach, jeżeli nie to co ſię upodaba każdemu?.. Muſzą wſzyſtko ſtoſować do powſzechney nauki Boga i bliźniego, jakożkolwiek zechcą wykręcać ſię z tym zdrowym rozumem. . . . Jak wiele nauk wymyślili Nowochrzczeńcy, i drudzy kacerze o przyſięgach, o karach, o ſpoſobie modlitwy, o małżeńſtwach, o zwierzchności, o rządach Pańſtwa? Socynianie jak daleko zabłądzili, gdy wierzyli że piekło wieczne jeſt dla tych, którzy ſą w ſzkaradnych nałogach? ,, Naywięcey z tych artykułów równie należy do Religii naturalney, jako i Objawioney. Więc jeśli trzymając ſię Objawienia, kacerze różnie o wſzyſtkim ſądzili: cóż będzie z człowiekiem niemającym innych prawideł prócz ſamego rozumu? Widzieliśmy jednego z nayuczeńſzych niedowiarków naſzych, jako utrzymywał, i zbijał z równą gorliwością te ſame nauki; jako piſał na pochwałę pojedynków, i znowu na naganę ich; jako wyſławiał ſamobóyſtwo, i znowu potępiał to ſzaleńſtwo; wymawiał raz cudzołóſtwo, á potym naygruntowniey wywodził na ohidę tey ſzkarady; raz naſtępował na bezbożnych Filozofów i onych zawſtydzał, po chwili bronił ich nauki; raz dowodził wykrętnie i popierał Ateizm, po-

J. J Rouſſeau.

tym niezbitemi dowodami tychże Ateuſzów zawſtydzał; powſtawał na Religią Chrześciańſką i chytremi dowodami zbijał, potym ją wynaſzał wielkiemi pochwałami... Rzecz już dowiedziona, że nieprzyjaciele Objawienia niemogą na czym utrzymać ſię, że ich nauka proſto wiedzie do Ateizmu: że Deiſta i Theiſta niemogą nieznać błędów ſwoich; jeden gorliwy Ateuſz wſzyſtko to dowiodł im, á nam nieraz ta uwaga przyda ſię. Skoro człowiek zamknie oczy na śwatło Religii, jakiekolwiek ma talenta, na wiatr idą uſiłowania jego; niewie ſam, co chce trzymać; mądry, głęboki, wymówny, ale na gotową zgubę i upadek (*a*).

4. A choćby nawet zgadzali ſię z ſobą, i ſtatecznie ſtali przy ſwojey Nauce, czy nie należałoby zapytać ſię ich o prawie do uczenia? Bo czy powaga ich byłaby nieomylna, czy też opak; w pierwſzym razie trzeba wiele na to dowodów niezbitych, dla pokazania tey nieomylności; w drugim razie będzie wolno wierzyć im, albo niewierzyć; byłby naygłupſzy, ktoby wierzył ſłowom człowieka omylnego, równie jako ſam. Jeśli powiadają, że nienauczają nic, tylko co ſię zgadza z rozumem; ja go mam tak, jak oni, ani potrzebuję uczenia ich.

(*b*) - - - - *Oculos ubi languida preſſit*
Nocte quies, nec quidquam avidos extendere curſus
Velle videmur & in mediis conatibus ægri
Succidimus. Æneid: L. 12.

P. Czyſte intencye, i wielką miłość prawdy niemogą-li nadać powagi i prawo do nauczania ludzi? Filozofowie ſprzeciwiają ſię ſobie, á Teologowie czy zawſze zgadzają ſię z ſobą?

O. Jm ſtraſzliwſze błędy były, tym barziey którzy opowiadali one, nazwiſka *prawdy* używali. Jeſt to uwaga S. Auguſtyna o Manicheyczykach mówiącego, á wewſzyſtkich wiekach ſprawdziła ſię. *Dicebant veritas, veritas; & multùm eam dicebant mihi, & nuſquam erat in eis*, J.J. Rouſſeau, który znał dobrze gamratów ſwoich, takaż przeſtrogę daje, która na jego ſamego ſłużyć może. „ Strzeż ſię tych, którzy pod pozorem wytłumaczenia natury, zaſzczepiają w ſercach ludzkich zaraźliwe nauki, á których wątpliwości ſto razy udawane bywają za niezawodną prawdę, niż pewność u przeciwników. Pod wynioſłym pretextem, że oni ſami tylko mądrzy ſą, oświeceni, prawdomówcy, ſzczerzy, tyrańſko nas przymuſzają wierzyć ich zdaniom ucinkowym, i chcą nam udawać za niewątpliwe prawdy, niewyrozumiane wymyſły w głowie ſwojey urojone. Na reſzcie, obalając, przewracając, gardząc tym wſzyſtkim, co ludzie ſzacują, nędznym oſtateczną pociechę w utrapieniach odbierają; bogatym i możnym jedyny hamulec na ich paſſye; rugują z ſerc zgryzoty o wyſtępek, nadzieję cnoty; á jeſzcze chlu-

L. 3. conſid:

Emile, T. 3. p. 181.

„ bią ſię, że ſą dobrodziejami rodzaju „ ludzkiego. Nigdy powiadają, prawda „ niejeſt ſzkodliwa ludziom; wierzę ja „ temu razem z niemi; i ten jeſt moim „ zdaniem dowod, że to, czego oni uczą, „ niejeſt prawdą. „ Teologowie także ſpór z ſobą wiodą; ale nieſpierają ſię o iſtotnych artykułach Wiary; ſłowem, nieſprzeczają ſię oni w publicznym nauczaniu ludzi; gdyby Piotr opowiadał Boga, á Paweł Materyalizm; gdyby Jan powiadał że *Chryſtus zmartwychwſtał*, á Jakób temu przeczył, niebyłoby teraz Chrześcian na świecie.

§. VI.

P. Pozwoliwſzy na to że Religia naturalna doſtateczna do uczczenia Twórcy czcią prawdziwą, do zaſzczepienia cnot, i upewnienia nagrody jey; czy mogłaby ſtać ſię Religią Narodów?

O. Człowiek jeſzczeby ſię tym niekontentował: rozum i ſerce jego iſtotnie domagają ſię czci na obrządkach zaſadzoney, i pod zmyſły padpadającey, zaſadzoney na objawieniu prawdziwym lub fałſzywym. Na to przynamniey wſzędzie naſi Filozofowie przyſtawają. Na cóż utrzymywać rzecz niepodobną?

ROZDZIAŁ TRZECI.

O Objawieniu.

P. Objawienie jeſt potrzebne; ale jak dowodziſz to, że jeſt?

O. Z ſamey potrzeby. Bóg mądry á dobrotliwy niemógł odmówić ſwemu pięknemu ſtworzeniu potrzebnego światła do uſzczęśliwienia jego. i poznania powinności ku Twórcy ſwemu. Byłoby to ſwe ſtworzenie opuścić, jako Tatarowie w puſtyni odbiegają nieprzyjaciela, i ſtruſie ſwoich dzieci na gorących piaſkach Afryki.

Credulis quaſi ſtruthio in deſerto *Jer: Thren.* 4. 5.

P. Ta tak wielka różność Religii ſobie przeciwnych, które ſię chełpią, iż od Boga jako Sprawcy pochodzą, i mają u ſiebie drogi ſkład Objawienia, czyż niedowodem jeſt, iż niemaſz Objawienia?

O. Z tego, że wielu jeſt pretendentów do fortuny, do godności, do korony, czyż należy wnoſić, że przyczyny tych pretenſyi ſą chimeryczne, że niemożna ſtarać ſię ani o koronę, ani o fortunę? Podobieńſtwo jeſt dokładne co do wſzyſtkich ſwych części, i pokazuje że ten zarzut gruntownym i naturalnym jeſt dowodem na ſtronę Objawienia. Zawżdy wierzono, że ſpoſob czczenia Bóſtwa ma być podany od ſamego Boga. Jeśli to jeſt przeſąd, więc to ſzczegulny, i tak dawny jeſt jak świat, tak rozległy jak ziemia zamieſzkana, trwalſzy nad wſzyſtkie dzieła przemyſłu ludzkiego, nad wſzyſtkie uſtawy rządów. Zdanie tak powſzechne, tak głęboko wrażone, głoſem jeſt ſamey natury, albo niezgładzona pamięć uſtawicznego poddania od pierwſzych ludzi, aż do wſzyſtkich pokoleń potomności. Niedziw, że to zdanie wſzędzie przyjęte, fałſzywie ſtoſowano; ale żeby ſamo z gruntu fałſzywe było, muſi być jedno z tego dwoyga, albo że człowiek z początku ſtworzony był z nieprzełomaną ſkłonnością do błędu; albo przynamniey, że prawda, dla którey on ſię narodził, wnet zniknęła na świecie, ſkoro ſię tam zjawić mogła, bez nadziei jakiey, aby ją kiedykolwiek na świecie znowu poſtrzeżono.

ROZDZIAŁ CZWARTY.

O Tolerancyi.

§ I.

P. Pozwoliwſzy na to, że Objawienie ma być fundamentem i wykładem nauk Religii naturalney, czy niemożnaby trzymać, że natura tego Objawienia jeſt obojętna, że doſyć na tym aby tylko perſwadowała?

O. Tak wiele jeſt Religii fundujących ſię na objawieniach tak oczywiście fałſzywych, że niepodobna, żeby baczny człowiek wyperſwadował ſobie, iż prawdziwe ſą; á takie Religie czy mogą podobać ſię naywyżſzemu Panu świata, początkowi wſzelakiey mądrości i rozumu?

Są Religie tak nierozumne w naukach ſwoich, tak zabobonne w obrzadkach, tak dzikie w ofiarach; któż może upewniać, że Bóg takie przyimuje? że chcąc uczczony być, patrzy jednakowym okiem na bałwochwalców, którzy cześć oddawają niememu ſtworzeniu, bydlętom, złym duchom; mniemanym bożkom wſławionym nayſzkaradnieyſzemi wyſtępkami, jako i na tych, którzy czczą go jako Twórcę świata, jedynego á Wſzechmocnego Pana całey natury, ſprawiedliwość, dobroć, mądrość, świątobliwość jego iſtotną wychwalają?

P. Tolerancya, czyli wolność dla różnych Sekt albo Wiar, czyby ſię nie zgadzała z rozumem, gdyby ſię tylko rozciągała na te Religie, które jednego Boga wyznawają, á których nauki niemają nic takiego, coby ſię niemogło zgadzać z przymiotami Boſkiemi?

O. Skoro wierząc w iednego Boga, wierzą też w nieźliczone błędy, takie pomieſzanie Bogu niemoże podobać ſię, który domaga ſię iſtotnie czyſtey, świętey, i wewſzyſtkim jednakowey czci albo Religii. Cóż? to Chrześcianin brzydzący ſię Mahometem jako zwodzicielem; Turczyn mający go za naywiękſzego Proroka; Żyd, który ukrzyżował Jezusa jako bluźniercę; Chrześcianin, który go za Meſſyaſza uznaje od Proroków przepowiedzianego; á od Narodów pożądanego; Deiſta który nieprzyimuje objawienia; Zyd, Chrześcianin, Turczyn, którzy to przyimują; Chrześcianin, który czci JEZUSA jako Syna Bożego, wſpół-iſtotnego i równego Oycu; Socynian, który go kładzie w liczbie ſtworzonych rzeczy; wſzyſcy nakoniec czyż oddadzą cześć Bogu równie przyjemną? Broń Boże od tak ſtraſzliwego bluznierſtwa! Naywyżſzy Bóg niemoże przyymować takich czci, tak przeciwnych ſobie. Tu należy mówić z Apoſtołem, że ſprawiedliwość z nieprawością, światłość z ciemnościami, wiara z niedowiarſtwem ſtać z ſobą żadną miarą niemogą (a). Religia przyimująca drugie ſekty, nie jeſt religią, ale wſzelakich czci zburzeniem. Jeden z nayzawołańſzych ludzi, których Kalwińſka ſekta miała we Francyi, wychowany w Tolerantyzmie, rozważając tę poczwarę, znalazł naypierwſze pobudki do nawrócenia ſię do Wiary Katolickiey, i powrócić do Kościoła. Poznał potym i dowiodł w przewybornym ſwoim Piśmie, że naypierwſzy krok tey ſtraſzliwey nauki, proſto dażył na zupełne zburzenie i wyniſzczenie Religii.

Oeuvres de M. Papin. Exam. de la Tolérance.

§. II.

P. Czemuż Tolerancya miałaby znoſić wſzyſtkie Religie?

O. 1. Dla tego, że ta obojętność do wſzelakich Religii ſprzeciwia ſię w brew znajomości Boga jednego, mądrego, świętego i prawdziwego.

(a) *Quæ enim participatio iuſtitiæ cum iniquitate? aut quæ ſocietas luci ad tenebras? quæ autem conventio Chriſti ad Belial? aut quæ pars fideli cum infideli?* 2. Cor: 6.

2. Dla tego, że pokazuje w człowieku wierutną wzgardę prawdy, i niedbałość w dochodzeniu prawdy, która nie może ſtać z powinnościami jego ku Bogu.

3. Dla tego, że węzeł prawd nierozdzielny jeſt, wſzyſtkie ogniwa razem trzymają ſię. Skoro wątpiſz o jednym artykule objawionym, wywracaſz wiarę wſzyſtkich innych.

P. Na czym ſię funduje to, coś rzekł o nierozdzielności prawd Wiary?

O. Na rozumie i doświadczeniu. Rozum powiada mnie, że jeśli niepoſłucham nieomylney powagi objawienia, żadna mię powaga, żadne dowody nieprzemogą, abym wierzył: jeśli raz w materyi religii póydę za uporczywym zdaniem i upodobaniem ſwoim, jeśli ſię uczynię ſędzią i krytykiem dzieł i przymiotów Boſkich, przepaść błędów i wątpliwości pogotowiu mię czeka bez końca. Doświadczenie potwierdza to nieżliczonemi przykładami. ,, Miniſtrowie Proteſtantów,
,, mówi J. J. Rouſſeau, niewiedzą ſami, w
,, co wierzą, ani czego chcą, ani co mó-
,, wią... Spytay ſię ich, czy Chryſtus
,, jeſt Bogiem, nie śmieją odpowiedzieć.
,, .. Spytay ſię jakie przypuſzczają Taje-
,, mnice; odpowiadać nieśmieją... Inte-
,, res doczeſny, ten tylko rozſądza o
,, wierze....Niewiedzą w co wierzą, al-
,, bo niewierzą; niewiedzą nawet w co

XI. Lettre de la Mont: Quidam aberrantes converſi ſunt in vaniloquium volentes eſſe legis doctores,

,, wierzyć na pozor. Jedyny ſpoſob u-
,, trzymania ſię przy Wierze ſwojey ten
,, maja, żeby na drugie bili. ,, X. Boſſuet
takąż czyni uwagę w *Przeſtrogach ſwoich do Protestantów*, i w *hiſtoryi o odmianach Kościołów Proteſtantſkich*. Dykcyonarz Encyklopedyczny, którego śmiało tu przytoczyć można o tey materyi, jawney prawdzie hołd ſzacowny oddał. ,, Kończę ten Artykuł na uwadze,
,, którey prawda każdemu bacznemu
,, Czytelnikowi da ſię poznać. Religia
,, Katolicka, Apoſtolſka i Rzymſka nie-
,, zawodnie ſama tylko jeſt dobra, ſa-
,, ma tylko pewna i prawdziwa. Wſzak-
,, że ta Religia wymaga razem od ſwych
,, poddanych, zupełnego poddania rozu-
,, mu. Skoro ſię znaydzie w tym Koście-
,, le człowiek nieſpokoyney głowy, nie-
,, posłuſzny, á trudny do przekonania,
,, poczyna wnet zoſtawać Sędzią, i ſą-
,, dzić o prawdzie tych Artykułów,
,, które do wierzenia mu poddają: á nie
,, znalazłſzy tam jaſnego pojęcia, któ-
,, rego natura ich niepozwala, zoſtaje
,, Proteſtantem. Poſtrzegłſzy po chwi-
,, li, że ſię nietrzymają prawdy Artyku-
,, ły Proteſtantów, ſzuka u Socynianów
,, rozwiązania wątpliwości i zawiłości
,, ſwoich, zoſtaje tedy Sycynianem. Z
,, tego kacerſtwa do Deizmu barzo nie-
,, znaczny upad, krok tylko uczynić; on
,, to czyni. Ale że Deizm, jako ſię rze-
,, kło, jeſt to religia bezrozumna, niezna-
,, cznie ſpada na Pirronizm; ſtan gwał-

non intelligentes, neque quæ loquuntur, neque de quibus affirmant. *1. Tim: 1.*

Diſſ: Encyclop: Art: Unitaires. *Tome 17. p. 200. édit de Neuchatel, 1765.*

„ towny, á niemniey upodlający własną
„ miłość, jako też niemogący ſtać z na-
„ turą rozumu ludzkiego. Naoſtatek
„ kończy na Ateizmie; ſtan zaprawdę
„ okrutny, który ubeſpiecza człowieka
„ w nieſzczęśliwey ſpokoyności, z tey
„ aby wyſzedł, niemaſz prawie nadziei. „

P. Z tego czy można wnoſić, że przeciwnie Deiſta ſzczerze muſiałby przyiść do poznania i wyznania wſzyſtkich artykułów prawdziwey Wiary?

O. Uczony Biſkup du Puy dowodzi to cale do zrozumienia. Deiſtowie żeby rozumnie ſądzili; muſzą zoſtać Chrześcianami i Katolikami. Autor *Syſtême de la Natnre* wymuſza na nich wyznanie tego. Nietrzeba dziwować ſię temu, że ten bezbożny Autor do tak wiela błędów przymieſzał cokolwiek prawdy, że ſam przekonany będąc w tak bezbożney, w tak zdeſperowaney ſprawie, jako jeſt Ateizm, miał ten żałośny pożytek, iż upadem ſwoim przywalił drugich niedowiarków, którzyby chcieli nieznać go, ani ſię z nim ſpierać. Zawſtydza onych przypominając ſpoſob, jakim wyprzyſięgliſię Chrześciańſtwa. Argument ten *ad hominem* tak jeſt mocny, że żadna wykrętność i ſubtelność niepotrafi go nadwątlić. Tak ſię ma w ſobie: Wierzycie wy w Boga, którego niemożecie pojąć, wierzycie temu mimo zarzutów, na które rozum waſz nieodpowie; wierzycie na takich dowodach, które waſzym zdaniem przemagają te

La Religion vengée de l'incrédulité par l'incrédulité même, p. 131.

zarzuty; więc niemożecie ſłuſznie odrzucać tajemnic Chrześciańſkich, dla tego jedynie, że ſą niepojęte. Więc trudności, które im zadajecie, niepowinne was odrażać od wierzenia onym. Więc można, i należy wierzyć w one, ſkoro prawda ich funduje ſię na dowodach takich równie, jakie pobudziły was do wierzenia w Boga. Trzeba tedy rozważać te dowody, roztrząſnąć naypierwey, rozebrać naypilniey, á nieprzyſtawać na to chyba po takim roztrząśnieniu. Co ſię tycze Teiſtów, Autor *Syſtême de la Nature* odpycha ich do Chrześciańſtwa przez ſamę ich naukę, którą ſię różnią od proſtych Deiſtów: bo wierząc w Boga wyznawają ſami, że człowiek czcić go winien. Jeśliż tak, pyta ſię ich, jakiego ſpoſobu należy trzymać ſię w oddawaniu czci Bogu? Pytanie jeſt naglące, á tym barziey, że ſpoſob czczenia Boga nie jeſt jednakowy na świecie. Pokazaliśmy, że Religia naturalna jeſt niedoſtateczna, że obojętność do różnych religii, które ſię odzywają do Objawienia, ſtać niemoże. Trzeba tedy obrać, á przeſtać na jedney religii. Potężne zaś póbudki do mocnego i ſtatecznego przekónania ſiebie, nigdzie ſię nieznaydują, tylko w prawdziwey Religii, naznaczoney ręką i cechą Boſką.

§. III.

P. Nauka o Tolerancyi czy nieſprzyja ſkłonności i ludzkości?

O. 1. Wyſtawiać naprzeciwko prawdzie jaśnie pokazaney, wymyſły jakie Filozofów pod pretextem ſkromności, jeſt to Logika niebardzo ſłużąca do nauczenia reguł argumentowania. Trzebaby znieść Boga, piekło, zmartwychwſtanie, bo to wſzyſtko zaſmuca i ſtrachu nabawia przewrótnych ludzi, á obojętnie ſzukających prawdziwey Wiary... Religia nie jeſt to jakie zdanie albo wymyſł, ani Filozofia, którą wolno trzymać lub nietrzymać, ale naygłównieyſzą powinnością. Biada temu, kto nie żyje w prawdziwey Wierze!

2. Obojętność albo Tolerancya rozwalniając węzły Religii, á uymując jey tę ſkuteczność, która ſpływa na uſzczęśliwienie i ubeſpieczenie Pańſtw i Narodów, nielepſzą jeſt przyjaciołką ludzkości, jako i Deizm, i Ateizm, dokąd ona prowadzi po ſtopniu, jako ſię pokazało teraz.

P. Jntolerancya Teologiczna, czyli nauka o jedney tylko prawdziwey Religii, á koniecznie do zbawienia potrzebney, czy ciągnie za ſobą koniecznie cywilną Jntolerancyą, to jeſt, aby zwierzchność krajowa niecierpiała drugich Religii?

O. 1. Jakożkolwiek mogliby Monarchowie poſtąpić względem różnych Religii panujących w Króleſtwach ich, albo chcieliby w to wpływać, jedność czci pochwaloney od Boga będzie zawſze niezawodną prawdą. Intolerancya więc teologiczna cale niepodlega Tolerancyi cywilney.

2. Rzecz oczywiſta że Monarcha ſłuſznie będąc przekonany o prawdzie nauk przyjętych od ſwoich obywatelów, powinien ſwą powagą utrzymać tę wiarę wſzelakiemi ſpoſobami, które potęga jemu w ręce podała. Jeśli całe Króleſtwo jego prawowierne jeſt, na cóż ma dopuſzczać pomieſzanie kakolu z dobrym ziarnem? Jeśli błędy jakie wkroczyły do niego, czemuż niema faworu pokazać ku prawowiernym? Jeśli prawdziwa Religia tam niepanuje, czemuż niema oſłabić potęgę przeciwników jey? Prześladowanie, prawda, zły jeſt ſpoſob do nauczania i nawracania ludzi, ale czy dla tego wierny z niewiernym ma być w równi doſkonałey co do porządku cywilnego? S. Auguſtyn uważa, że doczeſne śrzodki mądrze użyte właściwe ſą do uleczenia tey obojętności ku rzeczom Niebieſkim. (*a*). Sam Bóg onych używa, i tym ſpoſobem do ſiebie nawraca nieźliczoną moc duſz obłąkanych. Bayle darmo woła na S. Auguſtyna, zowiąc go *Kaznodzieją Prześladowania*. Ten S. Ociec nic nierzekł, czegoby rozum i doświadczenie niepochwaliło, á nauka

---

(a) *Qui neſcio qua vi conſuetudinis nullo modo mutari in melius cogitarent, niſi hoc terrore percuſſi ſolicitam mentem ad conſiderationem veritatis intenderent.* Aug: adv: Donat:

jego całe daleka od nauki prześladującey.

P. Oprócz tych dowodów, które wynikają z jedności Religii, przeciwko Tolerancyi cywilney, powſzechney, i nieokreśloney, nieſą-li drugie fundujące ſię na uſzczęśliwieniu i ubeſpieczeniu Króleſtw?

O. Dzieje wſzyſtkich wieków uczą nas, że kacerze raz wyłamawſzy ſię z Praw Religii prawdziwey, niemieli więcey względu na zwierzchność doczeſną, jako i na Boſką; że woyny domowe, ſpiſki, rozruchy zawſze po kacerſtwie albo ſyzmie naſtępowały. Jeden Panegiryſta Tolerancyi darmo powiada, że dwie Religie mieſzają pokoy w Pańſtwach, á 30. innych ſiedzi w nim ſpokoynie. Przykład Carogrodu, który przytacza, uczy nas że ta ſpokoyność winna jeſt mieczowi Ottomańſkiemu, który ubeſpiecza zachowanie Alkoranu, á gardłem karze jedno słowo przeciwko nauce Arabſkiego Proroka wyrzeczone.

P. Broniący Tolerancyą czy niedali na ſiebie niezbity dowód?

O. Oto maſz całe proſty dowód z ich nauki wypływający. Przyſtają na to, że Ateizm jaſt naywiękſzą zarazą rodzaju ludzkiego. J. J. Rouſſeau powiada, że trzeba karać Ateuſzów, naukę ſwą rozſiewających. Dykcyonarz Encyklopedyczny ſądzi onych godnych śmierci;

Art: *Atheiſme.*

jako i Deiſtów, którzy niewierzą w Opatrzność. A my pokazaliśmy że wzgarda Objawienia, á nawet obojętność ku Religii prowadzi do Ateizmu. Tolerancya więc równie ſzkodliwa, jako Ateizm, bo jeſt ona Matką tego.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

O różnych Religiach między ludźmi założonych.

§. I.

P. Cóż ma czynić człowiek przekonany o złych ſkutkach Tolerancyi, á o jedności Religii, którey po nim Twórca świata domaga ſię.

O. Powinien tę uczynić uwagę proſtą i naturalną. Jeśli Bóg jednę tylko Religią i cześć przyjął ſobie, ta religia muſi mieć znaki Bóſtwa, którego dziełem jeſt; powinienem tedy ſzukać i ſpodziewać ſię, że upatrzę ją pomiędzy wſzyſtkiemi Religiami, które ſą między ludzmi. Można one zamknąć we 4. Bałwochwalſtwo, Mahometyzm, Zydoſtwo i Chrześciańſtwo. Naylepiey z rozumem zgadzająca ſię, i naylepiey dowiedziona z tych Religii, muſi ta być, którą Bóg ufundował, á ja przyjąć powinienem.

P. Czy powinien Człowiek ſzukać prawdziwey Religii, uważać jey znaki, rozbierać dowody według miary rozumu ſwego?

O. Jeſt to tak, iako gdyby ſię ſpytano: wola Naywyżſzego Pana czy tak ma być poważana, żeby człowiek ściśle obowiązany był wywiadywać ſię o niey? Prawdy, obietnice, pogróżki, nadgrody, kary opowiedziane przez Religią, czy ſą to tak wielkie rzeczy; żeby obchodziły człowieka? Niedbałość, zaniechanie albo prewencya w tey mierze, czy godne ſą wymówki, albo czy mają być poczytane za grzech ſzkaradny?

§. II.

P. Jakie zdanie człowiek uczony da o Bałwochwalſtwie?

O. Takie jakie dawali Mądrzy ludzie o nim po wſzyſtkie czaſy. Niemaſz w tey Religii obrzydłey nic takiego, coby zaſtanowić mogło rozum człowieka ſzukającego prawdy. Wſzyſtkie bałwany ziemſkie, jako uważa S. Auguſtyn, głośno potępiają rozum tych, którzy onym ſię kłaniają, i wołają: *Ipſe fecit nos, & non ipſi nos.*

P. Bałwochwalſtwo teraz po niektórych dzikich tylko Narodach panujące, czy nie byłoby mądre i wyſokie u Greków i Rzymian?

O. Jeden z Filozofów naſzych uſiłuje nam to wmówić: nieprzeſtaje on wychwalać mniemaną wſpaniałość tey czci obrzydliwey, i chciałby nas namówić do wierzenia, że to była rzecz do zbudowania, czcić tyle bogów, ile ſtworzenia jeſt, które od prawdziwego Boga zawiſły;

X. Boſſuet, wſpomniony wyżey w R. 2.

tyle wyſtępków, bogami poczynionych, ile bogów było kochających, albo protegujących wyſtępek; á tych wſzyſtkich Bogów czcić nayſzkaradnieyſzemi nierządami (*a*). Filozofowie naſi rozumieją że wynaleźli ſekret pewney maści, która pobieła wſzyſtko co czarnego jeſt, á czerni wſzyſtko co białego. Opłakany ſekret, nieſzczęśliwy wynalazek, który razem z wynalezcami zaginie.

P. Czy to prawda że dawnieyſi Poganie kłaniali ſię bałwanom? Czy niepoglądali oni na bałwanów, jako na figury ſymboliczne Bóſtwa?

O. 1. Gdyby i tak było, czyż rozum był czcić Jowiſza, Junonę, Wenerę, &c. pod figurami ſymbolicznemi?

2. Lubo niektórzy Filozofowie nieprzyznawali bóſtwa drzewom, ziołom, kruſzcom, &c. jednak Piſmo S. uczy nas, że grubi bałwochwalcy czcili to wſzyſtko, i mieli za bogi (*b*). Poganie ſami

---

(*a*) Te ofiary i obrządki wyświadczają wſzyſcy Piſarze Pogańſcy. Niemożna o tym czytać bez wſtrętu i ohidy w gorliwych Piſmach SS. Oyców, które wydali o tych bezecnych zabobonnościach. Pan Wolter, zapewne lepiey niewie o tym, niż Orygeneſowie, Tertulianowie, Laktancyuſzowie, Klemenſowie Alexandr: &c. można przeczytać naybarziey tego oſtatniego w *Przeſtrodze do Pogan.* L 2 C. 3,

(*b*) *Deus autem noſter in Cœlo omnia quæcumque voluit fecit. Simulacra gentium argentum & aurum, opera manuum hominum. Os habent, & non loquentur, &c.* Ps. 113.

to wyznawają. Stylpon wypędzony z Aten, za to że rzekł iż poſąg Minerwy niebył Bogiem, wymówił ſię tym, że nie *Bogiem* ale *Boginią* jeſt. Gdzie uważa Bayle, że natenczas powſzechnie trzymali bałwanów za bogów. P. Wolter po Julianie Apoſtacie, przywodzi na przeciwne świadectwo niektórych Epikureyczyków, którzy niewierzyli w żadne bóſtwo; á zatym niemogli mówić jako bałwochwalcy. Zawſtydzeni od Chrześcian Poganie, pokrywali ſwe bałamuctwa jak mogli naylepiey, á bałwochwalſtwo przybierało ſię w różne poſtaci dla pokrycia ſwoich naturalnych właſności; ale doświadczenie i świadectwo ſtoi niewzruſzone na wykręty późnieyſzych obrońców. W Efezie zgromili S. Pawła jako ſproſnego bluźniercę, za to że powiedział, iż ręce ludzkie niemogły udziałać bogów (c). Czy można jaśniey opiſać wiarę ſtarych Pogan, jako rozſądny Horacy?

Deam, *non* Deum *eſſe.*

Olim truncus eram ficulnus, inutile lignum,
Cum faber incertus ſcamnum faceretne Priapum,
Maluit eſſe Deum: Deus inde ego. L. 1. Sat: 8.

P. Azaż nie mówiłeś na innym mieyſcu, że dawnieyſi Poganie zawſze zachowali wiadomość - o jednym Bogu nierozdzielnym, wſzechmocnym, wiecznym?

(c) *Paulus hic ſuadens avertit turbam dicens: Quoniam nonſunt Dii, qui manufiunt:* Act: 19. 26.

O. Prawda; ale czy dla tego cześć ich mniey błędna i rozumna była? to pomieſzanie błędów z nauką tak proſtą, tak wyſoką, azaż niebarziey zadziwia, niż gdyby cale nieznali Boga? (*d*)? Zda ſię że przeſtraſzeni temi karami, które Wiara w iednego Boga przepowiada przewrótnym ludziom, chcieli oni uczynić ſobie iakąś folgę i zaſłonę na ſwe wyſtępki, á przez nierozumne i ſzkaradne wymyſły zagładzić znaiomość Boga Swiętego, ſprawiedliwego, wſzechmocnego i ſtraſzliwego (*e*).

§. III.

P. Jakie ſą przyczyny odſtręczaiące zdrowy rozum od poięcia Nauki Mahometa?

O. *1*. Mahometyzm przynamniey religia ieſt uſtawami określona, funduie ſię na iakimkolwiek Obiawieniu, niż Deizm roſkoſzny, zachowuiący niektóre tylko powinności niebardzo uciążliwe.

(*d*) *Cum cognoviſſent Deum, non ſicut Deum gloriſicaverunt, aut gratias egerunt.* Rom: 1. v. 21.

(*e*) *Mutaverunt gloriam incorruptibilis Dei in ſimilitudinem imaginis corruptibilis hominis, & volucrum, & quadrupedum, & ſerpentium.* Ibid: v. 23.

2. Alkoran iedynym ieſt dowodem tey Religii; ieſt to Kſięga ciemna, bez ładu, nic w niey niewiąże ſię, na niczym ſię niefunduie, niemą innego poprzecznika tylko ſamego Autora. Jeſt to rozſądna uwaga Mądrego Biſkupa d' Avranche, X. Hueta: *Alcorano uno omne Mahumedanorum doctrinæ præſidium continetur.* Dowodzi to ſzeroko i tak dokładnie, że lepiey nietrzeba. Drudzy toż ſamo dowiedli (*a*).

Dem: Ev: p. 650.

3. To prawodawſtwo z różnych kawałków złożone zbiorem ieſt rzeczy wybranych z Kſiąg Zydowſkich i Chrześciańſkich, á naybarziey z ſtarego Teſtamentu. Niewiadomość Piſarza namnożyła tam błędów i bałamuctw bez liczby, tak dalece, że Matka Jezuſowa za iednę bierze ſię z Maryą Sioſtrą Aarona. Niema żadnego w niey związku, żadnego powiązania rzeczy. Tytuły rozdziałów nietylko śmieſzne ſą, ale nawet częſto bez żadney wzmianki o tym co w nich opiſuie, albo raczey co w niey w kupę zrzucono ladaco, i przez obłąkane wymyſły; niemożna o nich dać inney treści, tylko iak czytamy w Don Quichotte: *Rozdział, w którym ſię mówi o*

(*a*) V. *Ludovici Vives de Mahomete & Alcorano cenſuram. Cribrationum Alcorani Libros 3. à Card: Cuſa. Alcoranum à Bibliandro edit: cum not: 1556.*

tych rzeczach, o których będzieſz wiedział, gdy przeczytaſz.

4. Religia, która ſię nieprędzey zaczęła tylko w Roku 622. Ery Chrześciańſkiey, niemoże być prawdziwa. Swiat nigdy nie był bez Obiawienia, bez poznania Religii prawdziwey. Alkoran niebył ani przepowiedziany, ani figurowany, ani oczekiwany od Zydów, ani zaſzczepiony na tey Religii, którą uważyć można niby grunt i zaſadę Chrześciańſtwa, á że tak rzekę, niby Religią Chrześciańſką przed przyiściem Meſſyaſza.

5. Alkoran przyznaie świątobliwość P. Jezuſowi, prawdę Nauce Jego, Bóſtwo w zeſłaniu iego; więc ieśli Ewangelia ieſt prawdziwa, Alkoran muſi być podrzucony i fałſzywy. (*b*) Możnaby daley pociągnąć te uwagi, ale doſyć tego, żebyśmy umieli ſądzić o nauce Arabſkiego Proroka.

P. W iaki ſpoſob Mahomet wyznaie, że Chryſtus od Boga zeſłany ieſt?

Sura 4. mulieres. v. 115 in édit: Bibliandri ſura ſive aſoara 5. - Theoph: Raynal, citat: Cap: 3. de ſtirpe Joachim.

O. „ Złość, prawi, Zydowſka ſkarana „ była za to, że nieprzyznawali Dziewi„ctwa Maryi Pannie i że powiadali, iż

(*b*) Jeſt o tym wyborne Piſmo wydrukowane w Tyrnawie w Wegrzech Roku 1717. *Mahometanus in lege Chriſti: Alcorano ſuffragante inſtructus*. Czytamy ciekawą rozmowę niektórych Miſſyonarzów Jezuitów z Turczynami, w *Hiſt: Soc: Jeſu part. 4. in fine.*

„ oni zamordowali Jezuſa Syna Maryi,
„ Poſłańca Bożego. Jego bynaymniey a-
„ ni zabili, ani ukrzyżowali, niemieli o-
„ ni mocy ſwoiey tylko obraz iego; á
„ Oſoba iego przed niemi porwana i po-
„ ſadzona na prawicy Boſkiey; bo Bóg
„ mądry ieſt i ſprawiedliwy. „ Tłumacze Alkoranu, á mianowicie Aly mówi tymże kſztałtem. Ceſarze Tureccy w ſwoich Liſtach zawſze czcili Jezuſa. Soliman VI. piſał do Ferdynanda I. *Propheta Jeſu, ſupra quem & ſupra noſtrum prophetam, Mahometem ſit ſplendor, & pax Dei.... Sanctæque, ac caſtæ urbis Jeruſalem Dominus.* Maurowie powiadaią że to Mahomet ieſt ów Pocieſzyciel obiecany od Jezuſa... Maią wielkie oni nabożeńſtwo do tego mieyſca, kędy pokazuią, że mieſzkał P. Jezus z Maryą Panną w Egipcie.

Apud Bulbec, p. 271.

Petrus, Martyr: de Legat. Babyl: L. 3.

P. Azaż niewidziano teraźnieyſzych krytyków, że ſię ſtawali Obrońcami Alkoranu, że wiele w nim znaleźli mądrości, i przedziwnych rzeczy?

O. Jużeśmy uważali, że to żart albo głupia chęć była Filozofów modnych, przewracać na nice wſzyſtkie wiadomości, á ſwoie wymyſły wſzyſtkie wſławić; ale choćby naybarziey i nayuporczywiey wychwalali, podłe te pochwały nic niemogą nadwątlić proſtey i oczywiſtey prawdy. Pan Porter Poſeł Angielſki w Stambule, który ſię tam dobrze wyuczył Teologii Biſſurmańſkiey,

niemoże poiąć tego, że rozumni ludzie
pochwały iey dawali. „Niektórzy, pra-
„ wi, mniemali, á wielu i teraz mogą
„ być tego zdania, że ta Religia nie-
„ cale przeciwna ieſt rozumowi; gdyż
„ funduie ſię na wierzeniu w iednego
„ Boga; wſzakże taki znośny wſtęp do
„ Religii naypierwſzym ieſt krokiem w
„ niezgruntowaną przepąść błędów i
„ bałamuctw, które Alkoran podaie do
„ wierzenia. Muſzą każdy przyiąć ar-
„ tykuł iego iak od Boga obiawiony, w
„ Niebie napiſany, á zeſłany od Wſzech-
„ mogącego wybranemu Ludowi ſwemu
„ z miłoſierdzia ſwego. Muſzą wierzyć
„ mocno, że, czytać to obiawienie kil-
„ kakroć na rok, ściśle zachować poſt
„ Ramazan; obmywąć ſię na różnych
„ członkach ciała, z pilnością niechybną,
„ przeciągać te obmywania według
„ miary i pod pewną liczbą; podróż do
„ Meki odprawować; pić wodę, w któ-
„ rey ſtara ſzata Proroka umacza ſię;
„ odmawiać w całości, albo po części,
„ 99. Imion i przymiotów Boſkich na
„ 99. paciorkach: muſzą tedy wierzyć
„ mocno, że to ſą tak nieodbite powin-
„ ności Religii dla prawowiernego, iż
„ bez tego ſerce iak nayczyſtſze, wia-
„ ra iak nayżywſza niemoże uproſić łaſk
„ od Boga; że te przepiſy ſame tylko
„ ſą ſkutecznym śrzodkiem do zgładze-
„ nia wſzyſtkich grzechów, wſzyſtkich
„ niedoſkonałości ich... Pódź do Stam-

Obſerv: ſur la Religion, les Loix, le Gouvernement & les Mœurs des Turcs. Neuchatel 1770. T. 1. p. 22.

,, bułu, przypatrz ſię w iakim niepokoiu
,, żyią tam uſtawicznie Chrześcianie
,, i Żydzi; iakich muſzą ſpoſobów
,, używać, aby otrzymali protekcyą od
,, Przełożonych Tureckich; iak cięſzko
,, muſzą im opłacać tę łaſkę; nieſprawiedliwości,
,, gwałty, krzywdy wſzelakie
,, cierpią codzień, á muſzą połykać
,, w milczeniu; w tenczas możeſz ſądzić
,, o Mahometyzmie, á ſłuſznie oſzacować,
,, iak wiele wpływa w obyczaie
,, Biſſurmańſkie... Pan Sale, w przedmowie,
,, którą położył na czele ſwego
,, wybornego tłumaczenia Alkoranu,
,, opiſuie całe ſłuſznie i dokładnie
,, tę Kſięgę. Muſzą iednak acz niechcąc
,, wyznać, że częſtokroć pokazuie ſię
,, być ſkłonnym do bronienia tey Kſięgi,
,, i barziey ſzuka pokryć nieżliczone
,, bałamuctwa, na które tam napada,
,, niż one wyłożyć w rzetelnym
,, rozumieniu. Przynamniey ten wynika
,, pożytek z iego parcyalności: że
,, można beſpiecznie trzymać, iż nic niedołożył
,, ſwego do tych bałamuctw,
,, które w nim ſię znayduią prawdziwie,
,, á śmieſznych rzeczy nieudawał
,, barziey niż ſą w oryginale. Niektórzy
,, herſztowie kacerſkich zdań, żeby
,, ſobie oſobliwość uczynili, ieśli to
,, tylko było bez utraty poczciwości,
,, przynamniey z uſzczerbkiem powſzechney
,, eſtymy, niemieli ſobie za ſzkrupuł
,, chwalić Alkoran; wynaſzać iego

„ nauki, á nawet ważyli ſię porównywać
„ z tym czego Piſmo S. naucza. „

P. Azaż niemaſz w Alkoranie pięknych kawałków, wyſokich i gorliwych zdań?

O. Niepodobna żeby człowiek mówiący tonem Zydowſkiey i Chrześciańſkiey mowy o Bogu, nic nienapiſał wyſokiego i przeraźliwego. Ale te okraſy cudze mowy cały biorą ſzacunek z tego źrzódła, zkąd wypływaią. Znaiomość proſta i tak wyſoka o iednym Bogu Twórcy, przenieſiona z Piſma Swiętego do Alkoranu, pewnie muſiała zachować ieſzcze cokolwiek wſpaniałego i przeraźliwego.

P. Azaż nie ma tey chwały Mahomet, że wielką część Azyi i Afryki przywiodł do poznania i czczenia iednego Boga?

O. Wyrok dziſieyſzych Filozofów P. Wolter to mu przypiſuie; ale którzy dzieie czytaią, wiedzą dobrze że przed Mahometem ieſzcze bałwochwalſtwo było zburzone prawie w tych wſzyſtkich kraiach, które Alkoran zwoiował. Naſi Filozofowie zachowuią ſwe podziwienie dla Mahometa, zburzyciela Chrześciaństwa iuż ufundowanego, á nieprzypiſuią tego Panu Jezuſowi, który zburzył wſzyſtkie bałwany i błędy.

P. Jakże ten z cudzych Kſiąg wykradziony Statut Prawodawſtwa Tureckiego mógł podbić tak wielkie kraie ?

O. 1. Przez powabę wſzetecznych uciech, które czynią dla Biſſurmanów uſzczęśliwienie w tym życiu, i nadzieię przyſzłego.

2. Przez ſtraſzliwą rewolucyą, która pomogła Apoſtołom iego do opowiadania: *Wierz, temu że naſz Prorok rozmawiał z Aniołem Gabryelem, bo cię zabiję*. Otoż, mówi Pan d' Alembert, cały dowod Mahometańſkiey wiary, i przyczyna rozkrzewienia iey. Mahomet ſam mawiał, że cudów nieczynił, ale przyſzedł mieczem Religią zakładać.

§. IV

P. Co należy trzymać o Religii Zydowſkiey ?

P. Przedtym pełna maieſtatu i wſpaniałości, założona na Objawieniu, wielkiemi cudami wſławiona, teraz prawie zniſzczona do ſzczętu; bez Kapłana, bez Kościoła, bez ofiary, bez powagi i zachowania Zakonu. Co ieſzcze trwa do tychczas, oczywiście odſyła do Religii Chrześciańſkiey.

P. Jakże to Religia Zydowſka odſyła do Chrześciańſkiey?

P. Przez doſkonały i nierozdzielny związek ſtarego Teſtamentu z nowym, przez figury, Proroctwa, nauki, które obiecywały takiego Prawodawcę, iakiego uznawaią Chrześcianie.

P. Stan teraźnieyſzy Zydów azaż nierównie iako i Religia ich ukazuie prawdę Religii Chrześciańſkiey?

O. Rzecz oczywiſta. Niebyło nigdy na świecie ſtanu tak nędznego iak Zydowſki; ſtan ten pokazuie iawnie gniew Boży ściągniony na ſiebie za ſzkaradny wyſtępek á od początku świata nieſłychany. Nic zaś lepiey niewykłada natury tego wyſtępku, ani lepiey uſprawiedliwia poſtępek Boga z niemi, iako Religia Chrześciańſka, iako to w naſtępuiącey Kſiędze zobaczym.

KONIEC KSIĘGI TRZECIEY
Y TOMU PIERWSZEGO

REGESTR

Rzeczy w obu tych Tomach zawierających ſię.

Liczba Kościelna oznacza Tom. Litera *p.* Patrz.

A.

Acefałowie, mniemany rodzay ludzi w Afryce bez głów, co należy ſądzić o tym, w Tomie I. na karcie - - - - - - 64.

Adam niebył zwiedziony od węża II. 21. Choć miał doſyć oświecenia, mógł zwyciężony być od pokuſy *tamże*.

Alkoran jedynym jeſt fundamentem Mahometyzmu I. 281. Zbiór to rzeczy bez ładu, bez porządku, i żadney konſekwencyi rozumney *tamże*. Alkoran przyznaje Bóſtwo Chryſtuſowi 282. Glupſtwo tych, co piſali na obronę Alkoranu. 283. Spoſob poznania jak wiele wpływa w obyczaje 285. Czemu w nim ſą niektóre kawałki wyſokie i przenikające 286. Jakim ſpoſobem tyle Narodów nakłonił do ſwey nauki 287. II. 128. Ani tak rychło, ani tak ſzeroko rozkrzewiony jeſt, jak Ewangelia 125. 126.

Ameryka, jakim ſpoſobem zaludniona I. 58. 59. Jeſzcze niedowiedziono doſtatecznie, żeby ſię nieſtykała z Azyą *tamże* Mogło być że dawniey z Azyą ſtykała ſię *tamże*. Brzegi jey bardzo niedalekie ſą od brzegów Azyi ku Pułnocy 59. Chrześciańſtwo czy było tam przed przybyciem Krzyſztofa Kolumba? 60. II. 209. Zdanie bezrozumne Paracelſa o zaludnieniu Ameryki I. 61. Smieſzne zdanie X. Schott 62. Czas zaludnienia Ameryki nie tak jeſt dawny, jak powſzechnie rozumieją II. 209. Kontradykcye o tym Filozofów *tamże*.

Amerykanie, podobni w pewnych rzeczach do niektórych Narodów Azyatyckich I. 59. do niektórych dawnych Narodów. *tamże*.

Aniołowie; czemu Moyzeſz niemówi o upadku ich? II. 21. Upadek Aniołów nie jeſt zaſadą Chrześciańſtwa, jako mówi Dykc: Filoz: 22. Jak mogli zgrzeſzyć. *tamże p.* Czarci.

Antypody podziemni ludzie, w ſprawie Wirgiliuſza Biſkupa Salisburſkiego niebyła mowa o Antypodach. II. 167.

Apoloniuſz Tyaneńſki nieczynił cudów II. 80.

Apoſtołowie, charakter ich, II. 120. Prace ich i pomyślne ſkutki *tamże.* Swiadkami byli Zmartwychwſtania Chryſtuſowego II. 95. Niewierzyli o bliſkim końcu świata II. 116. Swiadkami byli oczywiſtemi tych rzeczy, które powiadali II. 142. Smierć ponieśli dla świadectwa prawdy opowiadania ſwego *tamże* i naſtęp:

Apoſtolſtwo Kościoła II. 319. *p.* Kościoł.

Aryanie, *p.* Socynianie.

Ateizm, czy może być I. 1. Państwo czy może ſtać długo, gdyby Ateizm panował w nim? I. 158. Zabobonność i fanatyzm nie tak ſą ſzkodliwe jak Ateizm I. 176. 177. Ateizm ma także ſwych fanatyków I. 179. Nie jeſt nowym wynalazkiem, ani ſkutkiem teraznieyſzey Filozofii II. 327.

Ateuſzowie ſzczerzy, i obłudni, I. 3. Tacy czy ſą w wielkiey liczbie? I. 19. Czy ſzczerze ſą przekonani w ſobie? I. 6. Mówią o Bogu jak Chrześcianie, ſkoro ich umyſł uſpokoi ſię I. 119. Nieſzczęście Ateuſza I. 143. Ateuſz nic niewidzi w naturze tylko wieczne milczenie I. 145. nieſpodziewa ſię końca innego, tylko zniſzczenia I. 147. upodla i lży naturę ludzką I. 157. ſwe chęci do tego zmierza tylko, do czego beſtye I. 162. niemoże mieć cnotę I. 160. 163. 164. Różnica Ateuſza od Chrześcianina choć naygorſzego I. 172. 173. Ateuſz niema żadnego hamulca od grzechu I. 174 Brzydſzy i ſzkaradnieyſzy niż zabobonnik i fanatyk I. 176.

Atomy, ruchawość ich nie utworzyła świata I. 40. nic doſkonale regularnego nieuczyni I. 44.

B.

Balaam: Piſmo nieprzyznaje oślicy Balaamowey mocy mówienia II. 68.

Bałwochwalſtwo, jak jeſt nierozumne I. 177. Obrzydliwość jaka w ofiarach ich *tamże* Poganie prawdziwie czcili bałwanów I. 278. Upadek Bałwochwalſtwa niema być przypiſany Ceſarzom Chrześciańſkim II. 137. Prędkość upadku jego II. 137. Bałwochwalſtwo bardzo późno wſzczęło ſię po wielu krainach II. 209. *p.* Pańſtwo.

Beſtye, pytania o duſzy beſtyi ſą nienależące do nauki o duchowności i nieśmiertelności duſzy ludzkiey I. 210. Sprawy beſtyalne ſą różne od ludzkich *tamże.* Beſtye czynią bez uwagi *tamże.* Niemożna im przyznać rozumu, chybabyś przyznał to ſamo wſzyſtkim rzeczom na świecie I. 212. 213. Co to jeſt inſtynkt albo zmyślność? 214. Beſtye czy ſię poprawują w poſtępkach ſwoich? I. 211. Przypiſują im częſto cel albo zamyſł, á tego niamają I. 214. 215. Czy dla niedoſtatku Organków, czy też rąk, niemają rozumu? I. 216. Czy z niedoſtatku towarzyſtwa, edukacyi? I. 217. Niektóre beſtye mają człowiecze organki, á zawſze ſą beſtyami I. 218. 219. Niemała jeſt różnica człowieka od beſtyi I. 221. Różne zdania o duſzy beſtyi *tamże.* Beſtye nie ſą to iſtne machiny I. 222. Nauka o ich zmyślności I. 223. 236. Duſza ich czy jeſt materyalna? I. 224. 225. czy duchowna? *tamże.* Czy nie jeſt ani duchem, ani ciałem? *tamże.* Czy ſtworzona jeſt? I. 223. Dolęgliwości ich jak daleko ſą mnieyſze niż ludzkie I. 237.

Bezżeńſtwo Zakonnych nie przeſzkadza zaludnieniu II. 283. 284. Daremne o tym uwagi niektórych Fizyków II. 364. 355.

Błędy, jak rychły jeſt upad z jednego w niezliczone błędy II. 269.

Bobry, czy trzeba dziwić ſię ich nieczynności? I. 21[illegible]

Bóg, czy można temu przeczyć, że jeſt? I. 3. 4. Jaki ſpoſob, żebyś niewątpił o tym? I. 27. Kocha ſię w dziełach ſwoich I. 96. Zgoda wſzyſtkich ludzi w wyznawaniu Boga jedynego I. 112. Nie bojaźń, ani niewiadomość ufundowała wiarę w Boga I. 113. ani polityka Prawodawców 114. Wyobrażenie Boga wſzędzie jednakowe jeſt I. 116. Chińczycy wyznawają jednego Boga I. 23. 117. Barbarzyńcy mogą poznawać go I. 120. także głuſi od narodzenia 123. Znajomość Boga czy jeſt wrodzona? I. 124. Zydzi wierzyli że Bóg niezmierny jeſt i niewidomy *tamże.* Przeznaczenie Boſkie nienaruſza wolności ludzkiey I. 126. Jak P. Bóg przewidzi wolne ſprawy ludzkie? I. 127. Bytność złego nieſprzeciwia ſię z przymiotami Boſkiemi I. 128. P. Bóg czy powinien zaraz karać albo nagradzać? I. 135. Znajomość Boga wielką pociechą ſerce napełnia I. 144. Gruntem jeſt ſprawiedliwości i cnoty I. 171, związkiem towarzyſtwa i nadzieją pognębioney cnoty I. 180. Dowodzi nieśmiertelność duſzy ludzkiey I. 228. I potrzebę Religii I. 246 Cel ſpraw Boſkich i ſtworzenia ciągną duſzę ludzką do Boga 247. P. Bóg chce być czczony od ſynów ſwoich II. 171. każdy, ktokolwiek ma ſerce nieſkażone poznawa Boga, bez Filozofii 171. 172. P. Bóg żadnemu łaſki ſwey nieodmawia II. 198 Tym barziey go poznawają, im barziey go ſzukają 216. 217. Lepiey go poznawamy przez tajemnice Wiary II. 227. Piękny wyraz Cycerona o duchowności Boſkiey II. 238. Jedność Boga nieprzeciwi ſię Nauce o Tróycy II. 232. 237. Niemożna nieprzyznać piekła, chyba niewyznawając Boga II. 292. nie na tym umiejętność, aby pojąć tajemnice Boſkie II. 352. Nienależy nigdy mówić tak do Boga, jak do Swiętych II. 363.

Bojaźń, czy przywiodła ludzi do wyznania jednego Boga I. 113. 114. Bojaźń śmierci nic niedowodzi przeciwko nieśmiertelności Duſzy I. 237. 238.

Bonzowie, co należy ſądzić o ich oſtrości życia II. 159.

Bytność, Filozofowie niemiłują człowieka, tylko dla tego że jeſt na świecie II. 288. Różnica oſoby od jeſteſtwa II. 231.

C.

Ciało, *p.* Materya. Ciało jedno może być na wielu mieyſcach II. 246. Jſtota może być na świecie niemająca ani ciała, ani Duſzy I. 225. Stan jaki ciał po zmartwychwſtaniu II. 278. 279. Ciało ludzkie jednakowe w każdym wieku *tamże*. Trudno wyrażić z czego ſię ſkłada ciało żyjących jeſteſtw. *tamże*. Ciała po zmartwychwſtaniu nie wiele mieyſca zabiorą II. 282.

Ciągłość, attrakcya, świat niejeſt ſkutkiem ciągłości I. 81. Niektórzy Filozofowie zaſadzali ſwe wymyślne nauki na ciągłości I. 69. Cży jeſt przyczyną Niebieſkich obrótów I. 84.

Chińczycy, Uczeni czy ſą Ateuſzami? I. 22. 23. Niezgoda ich w rzeczach Religii I. 258 okrucieńſtwo ich *tamże*. Nieumiejętność Chińczyków II 25. 26. Pochwały dane od nich Wierze Chrześciańſkiey II. 154. Chytrość ich jaka, chciwość, nieſprawiedliwość, nieludzkość 155. Rząd ich ſłaby a barbarzyńſki 156. Nielitość w zabijaniu dzieci *tamże* i 157. W jakim u nich ſtopniu ſą nauki i ſztuki II. 166. Co zacz jeſt Uczony Chińczyk 166. 167.

Chiny, co należy ſądzić o dawności tego kraju? II. 24. 25. o ludności? II. 24. 25 Ewangelia tam ogłoſzona była w pierwſzych wiekach Kościoła II. 121. 122.

Chrześcianie, cnoty pierwſzych Chrześcian przyznane od Filozofów II. 123. Między pierwſzemi Chrześciany byli zacni i uczeni ludzie II. 125. Wiele ucierpieli dla obrony Wiary II. 128. Nie dla czego innego prześladowani byli, tylko dla Wiary II. 132. Zycie prawego Chrześcianina jeſt wybornym przekonaniem niedowiarſtwa II. 147. Zycie złych Chrześcian nic nie uymuje świątobliwości Wiary II. 149. Porównanie Chrześcian z niedowiarkami i Pogany niegodziwe *tamże*. i 154. 158. Państwo złożone z prawdziwych Chrześcian trwałoby ſzczęśliwie II. 159. 160. Różnica Chrześciańſkich Narodów od niewiernych II. 164. Wſzyſcy Chrześcianie czy ſpoſobni ſą do poznania dowodów ſwojey Religii? II. 190. 194. Chrześcianin niepotępia nikogo II. 196. Chrześcianie Katolicy bardzo liczni ſą na świecie II. 214. 215.

Chrześciańſtwo, jakie mu pochwały daje Alkoran I. 282. Zydowſtwo przyświadcza jemu I. 288 Samo tylko jeſt prawdziwą Religią II. 1. Dowody o pewności niezawodney Chrześciańſtwa II. 72. 73. rychło rozkrzewiło ſię na świecie II. 119. Jakie miało przeſzkody *tamże*. Pierwſi wyznawcy Chrześciańſtwa byli uczeni, mądrzy ludzie II. 125. Chrześciańſtwo barziey rozległe jeſt niż zabobonność Mahometa *tamże*, i 214. Męſtwo i męki Chrześcian II. 128. Ceſarze Rzymſcy chcieli á niemogli je wyniſzczyć II. 131. Trwałość ſwą niepowinne przyczytać Ceſarzom Chrześciańſkim II. 137. Skutki z niego wypływające na rozumy, ſerce, obyczaje, i uſzczęśliwienie Narodów II. 147. 148. Niechwali pokut ſzkodliwych zdrowiu II. 159. Łagodność i cierpliwość nakazana od Religii nietłumi męſtwa wojennego ani przymiotów dobrego Obywatela II. 160. W jakim rozumieniu potępia paſſye 161. Niewſzczynało wojen ani ſporów II. 162. Nieprzeſzkadza polorowi Nauk 165. Proſte jeſt á wyſokie II. 168. 169. do pojęcia jeſt wſzelakich rozumów *tamże*. Dzieci i barbarzyńcy ſpoſobni ſą do nauk jego równie jak Filozofowie 170. Niechwaliło ſpraw z nieroſtropności popełnionych *tamże*. Jak wiele wpływa do uſzczęśliwienia człowieka II. 174. 148. do uſzczęśliwienia Państw II. 180. Jaką na świecie odmianę ſprawiło II. 183. Łacno poznać prawdę jego 193.

Chrzeſt, nie jeſt to obrządek wzięty od Pogan II. 271. Czemu Zbawiciel poſtanowił Chrzeſt na zgładzenie grzechu pierworodnego 272. Jaki los dziatek umierających bez Chrztu. II. 273.

Chymiſtowie, głupie o tym zdanie Paracelſa, i innych I. 77. Złoto na popioł ſpalą mocą ognia II. 71.

Cnota Ateuſza jeſt chimerą I. 160. Cnota prawdziwych czcicielów Boga nie jeſt intereſſowana *tanze* i 161. Na czym zawiſła cnota Epikureyſka 162. W zdaniu o zniſzczeniu wſzyſtkiego, nie może być cnota I. 230. Cnoty Chrześciańſkie niemogły być doſtateczne ku przekonaniu niewiernych o artykułach Wiary II. 124. Cnoty Pogańſkich Bohatyrów nazbyt przechwalone II, 203. próżne były *tamże*. Jakiemi wyſtępkami zeſromocone *tamże*. Jak ſądzić o tym należy? *tamże*.

Cuda, Mahomet żadnego nieuczynił I. 287. Są dowodem Religii I. 73. 76. Opiſanie natury cudów *tamże*. Cuda mogą być *tamże*, P. Bóg ma przyczyny cuda czynić 74. Czarci czy mogą udziałać? 75? Różnica cudów prawdziwych od fałſzywych I. 68. rzeczywiſtych od zmyślonych I. 82. Pewność o cudach Zbawiciela 83. Drugie cuda pewne I. 101. Zmartwychwſtanie P. Jezuſa jeſt nayoczywiſtſzym cudem na potwierdzenie Ewangelii 100. Czemu niedowiarkowie niewierzą cudom? II. 102.

Cyklopowie, i drugie ſtraſzydła czy były kiedy na świecie? I. 63. 68.

Czarci, pewność o ich bytności II. 75. Czy mogą czynić dziwy? 76. Moc czartowſka osłabiona, czemu? I. 93. Czarci lubią tam być gdzie panuje niewiadomość i błędy *tamże*. Gdyby ſię czart ukazał, znioſłby niedowiarſtwo 94. Panowanie jego czy może być porównane z Pańſtwem Jezuſa? II. 211. *p.* Aniołowie.

Człowiek, czy ſam tylko proſto chodzi I. 68. Czemu rodzay jego nie tak ſię odmienia rozmaicie, jak zwierząt? I. 65. 66. Smieſzny początek ludzki według Mailleta I. 69. Ateńczyków i Taſſalończyków *tamże*. Kſztałtność dzieł ludzkich niemniey człowieka do Boga prowadzi, jako i dzieła natury I. 71. Człowiek chimeryczny Paracelſa I. 77. Czy wſzyſtko ſtworzono dla człowieka? I. 95. Jeſt zbiorem świata, i zda ſię mieć związek ze wſzyſtkiemi ſtworzeniami I. 98. Rozum jego daley ſięga niż wſzyſtkie jeſteſtwa wyłamujące ſię z podległości jego I. 102. Zycie próżniackie á roſkoſzne wyroniłoby godność jego *tamże*. Niepożyteczna mu rzecz wiedzieć wſzyſtkie ſkrytości natury i doſtatki I. 108, Niemoże być przymuſzony do zaſługi na Niebo I. 133. W zdaniu Materyaliſtów jeſt tylko robaczkiem jednodziennym I. 157. ale według prawdziwych przywiłejów jeſt Synem Twórcy, dziedzicem Niebieſkim, obywatelem wieczności I. 158. ma duchowną duſzę I. 181. *p.* Duſza. Niebył odludnym od początku ſwego I. 195. Nierówność między ludźmi potrzebna jeſt dla towarzyſtwa I. 202. Jak wielce człowiek przewyżſza beſtye I. 120. *p.* Beſtye. Ciało jego duchem Boſkim ożywione I. 219. 220. Rozum jego i władza 220. 221. Nieśmiertelność I. 223. *p.* Nieśmiertelność. Wolność jego I. 243. Czemu niemoże być bez Religii I. 247. Powinien ſzukać prawdziwey I. 277. Nic doſkonale niepoznawa II. 271. Nieprożnowałby w ſtanie będąc niewinności II. 263. Liczba ludzi będących na świecie aż do roku 7,000. II. 284. 285.

Czyſciec, jako wiara o Czyſcu zgadza ſię z rozumem II. 304. Zgoda wſzyſtkich prawie Narodów o Czyſcu II. 306.

D.

Deiſta, nierozum jego I. 262. Muſi zoſtać Ateuſzem albo Chrześcianinem I. 271.

Dobroczynność, Filozofowie pozor tylko mają jey II. 187. Nielepiey ona kwitnie u nich, jako i drugie cnoty II 187.

Dobra Kościelne, ſą pożytkiem dla Pańſtw II. 344. Służą na wychowanie dziatek i podporę Familii II 345. Niewzbogacają tych, którzy opanowali je II. 246.

Duch, nauka o Duchu tak dawna jak świat I. 205. Czy może być jeſteſtwo bez ciała i Ducha? I. 224. 225.

Duch S. czemu niebyło wzmianki o Bóſtwie Ducha S. na Soborze Niceńſkim II. 236

Duchy mocne, ſłabość mniemanych tych byſtrych rozumów II, 368. Prawdziwie rozumnym jeſt Chrześcianin poſłuſzny Wierze *tamże*.

Duſza, ludzka jeſt duchowna I. 181. Związek Duſzy z Ciałem, mocą którego Duſza w ciele, á ciało w duſzy ſprawuje ſkutki I. 187. Przekonanie które ma o ſobie Duſza I. 89. Jak jeſt proſta i nierozdzielna *tamże*. Zacność ſpraw jey I. 191. Czemu nie równie we wſzyſtkich ludziach pokazujé ſię byſtrą i wſpaniałą I. 192. Ciało jeſt tylko narzędziem do ſpraw duſzy I. 197. 198 Z tego że niebyła przed ciałem, nieidzie aby miała z ciałem równo zginąć *tamże*. Czy ſą między Duſzami ſzczegulne różnice? I. 198. Luboć potrzebne organki ſą do ſpraw Duſzy, łacno być przekonanym że jeſt duchowna I. 199 Czemu Duſza podlega organkom I 201. Jak czyni duſza bez ciała I. 203 Dawnieyſi czy mieli ją za materyalną? I. 205. Duſze czy ſą wſzyſtkie ſtworzone? I. 206. Czy trwają do tychczas od początku świata? I. 208 Czas, kiedy duſza wlewa ſię w ciało I. 209. Duſza w poczwarach *tamże* Nieśmiertelność Duſzy wywodzi ſię z dowodów nieściągających ſię do jey duchowności I 227. Stolica Duſzy I. 209. Związek nauki o bytności Boga z nauką o nieśmiertenleści Duſzy I. 228. 229. *p.* Nieśmiertelność.

Duſza w beſtyach, *p.* Beſtye.

Dzieci, mogą Wiarę wyznawać Chrześciańſką II. 170. Znają Boga, i powinni być wyuczeni w Religii II. 171. Dzieci ochrzczone Heretyckie ſą ſynami prawdziwego Kościoła II. 214. Los dziatek umarłych bez Chrztu II 213.

Dzieje Chińſkie, bajeczne II. 25. Czemu zakazane od niektórych Miſſyonarzów *tamże.*

E.

Edukacya, nie może ſłużyć zamiaſt Religii I. 176. Czy z niedoſtatku edukacyi beſtye tak różnią ſię od człowieka? I. 217.

Egipcyanie, fałſzywa ich Chronologia II. 25.

Ekklezyaſtyk, rzecz i cel Piſma tego II 45.

Elektryczna materya, nic niedowodzi na ſtronę Materyaliſtów I. 186.

Epiktet, użył Ewangelii do napiſania ſwey nauki II. 175. 176. Jak nauka jego daleko nikczemnieyſza od Ewangelii *tamże.*

Eucharyſtya, niemożna przeczyć że może być ta tajemnica, chybabyś nieprzyznawał Bogu Wſzechmocności II. 245 252 Zarzuty Bayla 245. Drugie zarzuty II. 248. 249. Reſzta zarzutów II. 252 253. Do czego przyſzli heretycy odmiatający tę Tajemnicę *tamże.* Daremne uwagi P. Saurin II. 255 Głupia nauka o tym Kalwinów *tamże.* Co trzyma o tym Prawowierny, pokorny, i powolny nauce Wiary II. 256.

Ewangelia, w ſobie uważana II 1. Mądrość Autora jey II. 2. 3. Proſtota w piſaniu jey II. 4. Dobroć jey przyznana od świeckich Filozofów *tamże*. Jak przewyżſza naukę Filozofów II. 7. 175. Ewangelie niepewne nie nadwerężają pewności dziejów Chryſtuſowych II. 55. Pewność o 4. Ewangeliach II. 54. Prawda Religii Chrześciańſkiey niezawiſła od pewności Ewangelii *tamże*. Niemaſz ſprzeciwieńſtwa u 4. Ewangeliſtów II. 51. Epiktet użył Ewangelii do napiſania ſwey nauki II. 175. Różnica tey od Ewangelii *tamże* i 176. Nauka Ewangeliczna nie kazi natury ale ją wydoſkonała II. 183. prawdziwe czyni uſzczęśliwienie człowieka na ziemi II. 175. *p.* Religia, Chrześciańſtwo, Jezus.

F.

Fatalność, ſkutek z Ateizmu I. 140. Nauka Chrześciańſka jak wiele przechodzi naukę Fataliſtów I. 141.

Figowe drzewo niepłodne, czemu przeklęte od Jezuſa? II. 88.

Figury wrażone na miękkie materye I. 44. Ukſztalcone z śniegu, z lodu, I. 46. z śrzonu *tamże*. Figury Starego Teſtamentu ſą nakſztałt Proroctw II. 118.

Filozofia, czy może zaprowadzić do Ateizmu I. 4. Nikczemność dawney Filozofii I. 253. Wiele błędów Filozoficznych I. 226. Jako jeſt Filozofia w porównaniu z Ewangelią II. 7. Błąd owych, którzy mienią być ſkutkiem Filozofii Wiarę Chrześciańſką II. 167. 152. Filozofia niemoże być zamiaſt Religii II. 184. Naturalne ſkutki z Filozofii według J. J. Kouſſeau II. 187. Próżność cnot, które Filozofia wſzczepiła w Poganach II. 203.

Filozofowie niedowiarkowie, zoſtawają Chrześcianami przy śmierci I. 10. Co należy ſądzić o tych, którzy ſię nienawracają I. 16. 17. Nigdy nie ſą ſzczerze przekonani o ſwey nauce *tamże*. Trzeba ich pokonać własną zbroją *tamże*. Poniżają wielkich ludzi, á Tyranów prześladowców Chrześcian wynaſzają pod Niebo I. 170. 171. Obraz Filozofów wyrażony przez J. J Rouſſeau I. 171. Wzajem chwalą ſiebie, á obrońców Wiary wniwecz obracają *tamże*. i 172. ſzukają ſwych dowodów na końcu

Azyi, á w niewiadomych wiekach I. 259. II. 18. Niemogą nauczać proſtoty I. 258. Sami ſię przeciwiają I. 30. 260. 261. Nauka ich o obyczajach jeſt bez fundamentu I. 160. 262. Niedołężność i lekkowierność naśladówców ich I. 262. II. 35. Używają ſkruſzoney zbroi Celſów i Julianów &c. II. 12. przez dawność czaſu ſą potępieni II. 12. 327. 328. na wſzelkie wywody nieprzyzwalają II. 36. ſkazili obyczaje, i żałośną uczynili odmianę we wſzyſtkich ſtanach i wiekach II. 185. Kochają Tatarów, żeby wolni byli od kochania ſąſiadów II. 188. Obraz ich opiſany od S. Pawła II. 187. Nauka ich niepocieſzna I. 153. 263. II. 185. 186. Dobre przymioty w nich pozoſtałe ſą ſkutkiem Religii I. 167. II. 186. Niewdzięczność ich ku Religii II. 186. 187. Spoſob ich dowodzenia II. 246. 286. Niepodobna uzdrowić umyſł ich uporczywy II. 269. Od Pogan wyprowadzają wſzyſtkie zwyczaje Zydowſkie i Chrześciańſkie I. 37. II. 272. 330. 337. Spór rzeſzy Filozofów z Kościołem Katolickim II. 326. *p.* Ateuſzowie, Niedowiarkowie &c.

Firmament, prawdziwe znaczenie tego ſłowa II. 63. Wody nad firmamentem *tamże.*

Fizyka niedowodzi że świat jeſt bardzo dawny II. 28. Niemaſz błędów Fizycznych w Piśmie S. II. 61.

Fizyognomia, różność fizyognomii potrzebna do zachowania towarzyſtwa I. 93. Mahomet z tego dowodzi bytność Boga *tamże.*

Flawiuſz Jozef Zydowin daje świadeſtwo o cudach P. Jezuſa II. 86. Uwaga P. Werneta o niezgadzaniu ſię Krytyków względem pewności tego *tamże.*

G.

Geometrya, Bayle zbijał wywody Geometryczne II. 103. Różnica prawd Geometrycznych od prawd Wiary II. 189. Geometrya ma podobne zawiłości, jako Wiara II. 223. 224.

Gerazeńczycy, czemu Zbawiciel dopuścił ſzkodę na ich wieprze? II. 88. 89.

Góry, nie ſą dziełem morza II. 29. Co należy trzymać o górze, kędy Chryſtus P. kuſzony był? II. 67.

Grekowie, modlą ſię za umarłe, i uznawają Czyściec II. 307 Kościoł ich niemoże ſzczycić ſię prawdziwym Kościołem II. 323. Opłakany ſtan Greków odſzczepieńców II. 325.

Grunta dzikie i opuſzczone do czego ſłużą? I. 110.

Gryf bajeczny, daleko różny od Gryfa w Piśmie S. II. *71*.

Grzech pierworodny; Filozofowie biją nań obojętnemi ſłowy II. 256. Wykład grzechu pierworodnego *tamże*. Jako Chrześcianin ma być przekonanym o grzechu tym II. 260 Dowody Filozoficzne o grzechu II 260 261 Jaki ſtan byłby człowieka, gdyby rodził ſię bez grzechu pierworodnego? II. 263 Skutki tego grzechu na cały świat *tamże*. Uznany był od ſtarych Filozofów II. 264. od wſzyſtkich dawnych Narodów II. 266. Turcy uznawają go, *tamże*. Wyznanie o tym Bayla i Woltera *tamże*. i 267. Błędy, w jakie ſpycha niewiadomość o tym grzechu II. 279. Nauka o tym grzechu wiadoma była Zydom II. 268. Jak Zydzi i Poganie oczyſzczali ſię z tego grzechu? II. 270.

Gwiazdy, ſą ozdobą Nieba, wymiàrem czaſu I. 205, Gwiazdy niewidome w jakim znaczeniu ſą niezliczone I. 106.

H.

Heretycy, niczego ſię nietrzymają, ani mogą trzymać ſię jedney Wiary I. 268. II. 310. Poſtępki ich w Pańſtwie, dokąd jeno weſzli I. 275. Heretycy materyalni ſą ſynami prawego Kościoła II. 215. Według niektórych Teologów, liczba heretyków materyalnych jeſt nie wielka *tamże*. Heretycy niewyznawający obecności prawdziwey Jezuſa w Eucharyſtyi, niemogą utrzymać Bóſtwa jego przeciw Socynianom II. 254. Czemu niemaſz jedności nauki u Heretyków II. 310. Kościoły Heretyckie niemają znaków prawdziwego Kościoła II. 309. 312. 316. 320.

Herezye, potrzebne ſą dla doświadczenia Wiernych II. 372. Dla potwierdzenia Artykułów i poprawy Kościelney karności *tamże*.

Hipocentaur, figura Symboliczna I. 68. Drugie zdanie mające go za zwierza *tamże*.

Hottentot, jak daleko przewyżſza Małpę I. 194.

Huronowie, nie tak ſą bezrozumni jak o nich trzymają *tamże*.

J.

Ja ſam, wewnętrzne przeświadczenie o duchowności duſzy I. 189. *p*. Duſza.

Jedność Religii niemoże ſtać z hardością rozumu ludzkiego II 217. Jedność Kościoła Rzymſkiego II. 209. Czemu niemaſz jedności Wiary u Heretyków? II. 310. Jedność Kościoła Katolickiego wytyka niezgody Filozofów II. 326.

Jeſte, jaka ofiara jego była II. 44. Piſmo S. nic niemówi pochwalając mu to *tamże*.

Jezus; co mówi o nim Alkoran. I 281. Cześć Turków ku niemu I. 283. Zburzył Bałwochwalſtwo i wſzyſtkie błędy I. 286. Jak daleko przewyżſza w cnocie i mądrości nayzawołańſzych Filozofów II. 2. Pochwały dane nauce jego od niedowiarków II. 5. 6. Cuda jego. II. 83. Zmartwychwſtanie II. 94 Jeſt Meſſyaſzem przepowiedzianym od Proroków II. 110. Panowanie jego rozciąga ſię na wybranych i potępionych II. 212. Łaſkę ſwą każdemu daje II. 198. *p*. Chrześciańſtwo, Ewangelia, Kościoł.

Języki *p*. Mowa.

Jnfluencye, Newtończycy ſtarają ſię znowu je przywrócić I. 105.

Jnſtynkt beſtyi, jaki beſtyom inſtynkt przyznaje Piſmo? I. 213.

Jntolerancya *p*. Tolerancya.

Job, czemu narzeka na dzień narodzenia ſwego II. 47. Kſięgi jego nie ſą allegoryczne *tamże*.

Jozafatowa dolina, nie ma objąć wſzyſtkich ludzi po zmartwychwſtaniu II. 281. 282. Na czym zaſadza ſię zdanie utrzymujące, że ta dolina ma być mieyſcem na Sąd oſtateczny II. 282.

K.

Kacerſtwo, Kacerze. *Patrz* Herezye, Heretycy.

Kannibalowie, czemu pożerają ſwych Rodziców I. 202.

Katolicy, ſą wewſzyſtkich częściach świata II. 125 125. Wiecey na 60. millionów Katolików jeſt w Europie. *p.* Kościoł.

Kazuiści, wſzyſtkie Religie miały niby ſwych Kazuiſtów II. 353. Dawni Spowiednicy byli nakſztałt Kazuiſtów *tamże.* Nietrzeba wymawiać przywar Kazuiſtów *tamże.*

Kieł, prątek w ziarnie, jaką moc przyznawają ſkuteczności jego I. 77.

Kłamſtwo dla śmiechu, mogli zdawna niewiedzieć że jeſt grzechem II. 42.

Kolor, niebieſki nayprzyzwoitſzy Niebu I. 94. Kolor zielony nayprzyſtoynieyſzy ziemi *tamże.*

Komety, śmieſzne zdanie Filozofów o Kometach II. 35

Kontradykcye niedowiarków, I. 30. 13. 260. 262. 35, 134, 267, 326. Niemaſz kontradykcyi u 4. Ewangeliſtów II. 51. ani w tajemnicach Wiary II. 222. Są w Geometryi i Fizyce większe podobieńſtwa do kontradykcyi, niż w artykułach Wiary II. 223.

Kontrowerſye z Heretykami, czemu nie ſą długo trwałe II. 322.

Kościoł, fałſz to że pierwſzy Kościoł złożony był tylko z ubogich á proſtaków II. 124. Kościoł Katolicki rozkrzewiony po całym świecie II. 125. barziey rozległy niż Mahometyzm *tamże.* na końcu świata okazalſzym zoſtał 126. Głos Kościoła łatwieyſzy do zrozumienia niż krytyki Uczonych II. 194. Właſności prawego Kościoła II. 308. 309. Jedność jego II. 309. Czemu niemaſz takiey jedności u heretyków II. 310. Kościoł muſi być nieomylny *tamże.* Łacno być przekonanym o jego nieomylności II. 311. Na czym zależy świątobliwość Kościoła II. 312. Nienależy wynaſzać pierwiaſtkowego Kościoła nad pośledniceyſzy II. 314. Kościoł muſi być Katolicki abo Powſzechny II. 316. Sam tylko Rzymſki Kościoł jeſt powſzechny II. 316. Apoſtolſtwo jego II. 319. Łacno pokazać że Kościoł dziełem jeſt Apoſtołów II. 321. Pierwſzeńſtwo przyznane Kościołowi Rzymſkiemu od Greków II. 323. Spór ſekty Filozofów z Kościołem II. 326. Potrzeba Głowy w Kościele II. 338. Kościoł potępia zabobonności II. 358.

Kościoł Jerozolimſki, daremne uſiłowania Juliana o wſkrzeſzenie jego II. 109. Cudowny przypadek odſtręczył od tego zamyſłu, i godzien wiary II. 101.

Kſięgi Rodzaju, ſą nayważnieyſze w Starym Teſtamencie I. 16. Dzieło to Móyzeſza I. 61. Do czego przyſzli, którzy odrzucają te Kſięgi I. 18. Spoſob zdrowego rozſądzenia o trudnościach w nich zawartych I. 19. 20. Odpowiedź na te trudności, *tamże i dałey*. Kſięgi te nayſtarſze ſą za wſzelakie Pogańſkie Dzieje I. 36.

Kſięgi Kanoniczne, ſpoſob proſty á łacny do poznania ich II. 14. *p*. Piſmo S.

Kſięgi Pogańſkie późnieyſze od Moyzeſzowych II. 37.

Kſięgi Moyzeſzowe, pięcioro pierwſzych Kſiąg Piſma II. 17.

Kſięgi niepewne, nic nieuymują powagi drugim II. 64.

Kſiężyc, czemu nazwany wielkim światłem II. 64.

L. Ł.

Łaſka Zbawiciela, nikomu niezbywa na niey II. 213, 198. Łaſka i pokuſa niemogą iść w porównanie II. 213.

Latorośle *p*. Zioła, Kieł.

Liſty Miſſyonarſkie, jak o nich ſądzić należy? I. 59.

Ludność na ziemi większa nie jeſt nad 720. millionów II. 216. 284. Bezżeńſtwo Duchownych nietamuje zaludnieniu II. 284. 356.

M.

Mahomet, niezburzył Bałwochwalſtwa w Azyi I. 286. Nieuczynił cudu I. 287.

Mahometanie, cześć ich ku Zbawicielowi I. 283. Spoſob ich opowiadania Alkoranu I. 286. 127.

Mahometyzm na czym funduje ſię l. 280. *p.* Alkoran.

Małpa, na czym funduje ſię to przyſłowie: *Małpa zawſze Małpą* l. 193. Nayzmyślnieyſze ſprawy wydawają Małpę *tamże.* Dampierre Małpy brał za ludzi l. 194. Organki podobne do ludzkich w małpie, jednak beſtya l. 218. Małpa nie dla tego naśladuje człowieka, że chce, ale że może *tamże*, niedochodzi zmyślności pła i ſłonia 219

Manicheyczycy, nauka ich nierozſądna l. 128. Przekonanie tego kacerſtwa przez właſnych Obrońców l. 136.

Materya, nie jeſt wiekuiſta l. 30. Niemoże ſobie nadać ruchawości l. 36. Wiadomo dobrze że czynność jey nieſłuży l. 39. ani rozum l. 182. Nie jeſt płodna l. 48. nie zła z natury ſwojey l. 137. Subſtancya jeſt cale nieczynna l. 182. Gdyby miała rozum, żyłaby na wieki l. 227. Cyrkulacya Materyi uſtawiczna nie przeſzkadza zmartwychwſtaniu Ciał ll. 277.

Męczennicy, wielka ich liczba i prześladowania ll. 128. Błędy Dodwela o Męczennikach ll. 136. Są dowodem prawdy Chrześciańſtwa ll. 139. Różnica między Męczennikami prawdziwey Wiary à Męczennikami kacerſkiemi ll. 140. Wſzyſcy wyświadczają przeciwko niedowiarkom ll. 144.

Mędrcy, Chińſcy Mędrcy ſą-li Ateuſzami l. 22. Nieumiejętność Mędrców Chińſkich ll. 166. *p.* Chiny.

Meſſyaſz, obiecany dawnym Patryarchom l. 257. Zda ſię że Plato wierzył weń l. 252. P. Jezus ma wſzyſtkie właſności Meſſyaſza ll. 110.

Mikroſkopiſtowie, śmieſzne przyſłoſowanie ich wynalazków l. 99.

Miniſtrowie, *p.* Predykanci.

Miſſyonarze, czemu godnieyſi wiary niż drudzy l. 59. Czemu zdają ſię ſprzyjać Dziejom Chińſkim ll. 25

Morze czy upada nieznacznie? l. 10. Ujeżdżone od człowieka złączyło wſzyſtkie Narody, i wzbogaca każdy kray towarami wſzyſtkich Narodów l. 110.

Mowy, barbarzyńſkie mają ſwe okraſy i wymowę I. 194. Mowa Zydowſka ſzczera i proſta II. 46. [illegible] i prędka *tamże.* Mowa Chińſka nayuboższa i nayciemnieyſza nad wſzyſtkie II. 166.

Mrówki, [illegible]ſkich Puſtyń, Ateńczycy mieli one za ſwych Przodków I. 69. Mrówki zbierają ziarna podczas żniwa *tamże.* Nieſłuſzna przygana Pi[illegible] względem Mrówek *tamże.*

Murzyni, czy różny rodzay od ludzkiego? I. 57. Przyczyna fizyczna ich czarności *tamże.* Mają doſyć miłoſierdzia i ludzkości I. 194.

N.

Nabuchodonozor, w jakim rozumieniu w beſtyą był obrócony II. 68.

Namiętności, czy ſą potępione od Ewangelii? II. 161.

Narody, wſzyſtkie Kſięgi Narodów późnieyſze ſą od Zydowſkich II. 3[illegible]. Narody Pogańſkie naśladowały i ſkaziły Religią Zydowſką II. 18. Narody Paleſtyńſkie czemu wytracone od Zydów II. 39. Narody Chrześciańſkie ſą polerownieyſze i cnotliwſze nad inne II. 149. 163. Narody Pogańſkie nawrócone do Wiary od początku Kościoła II. 120. Wſzyſtkie dawne Narody zdają ſię, iż wiedziały o grzechu pierworodnym II. 264. 265.

Natura, nie jeſt to rzecz jaka, nieprzeſtępuje granic przepiſanych od Twórcy I. 48. Piękny wyraz natury od P. Buffon I. 73. Nieſłabieje po ſtopniach, ale taka teraz jeſt, jaka była na początku I. 53. Czemu jey doſtatki odkrywają ſię za czaſem I. 108. Czemu nierównie podzielone? I. 109. Mowa natury niegodziwie wprowadzoney przez l' Abbé C... I. 153. Rozdział natury na 3. Państwa mądry jeſt I. 223. Nauka Chryſtuſowa nie nadweręża natury ludzkiey, ale wydoſkonala II. 183. Są zawiłości w naturze jak w Religii II. 221. Natura wypadła z pierwſzego ſtanu ſwego II. 263.

Nawrócenia, Filozoſów przy śmierci I. 10. Nawrócenie S. Pawła II. 57. *p*. Paweł. S. Nawrócenie całego świata II. 120. 125. 318.

Niebo, jeſt mieſzkanie Swiętych, choć niewiadome położenie jego II. 296.

Niedowiarkowie, podział ich na różne ſzeręgi I. 19. Drugi podział I. 21. 22. Przywłaſzczają ſobie nayważnieyſzych Obrońców Wiary, i potwarzą ich po śmierci I. 24. Niepodobna ich uſpokoić i do uznania prawdy ſkłonić II. 268. Naywięcey z nich nieśmieją na ſamę uderzyć Religią, ale ſwą krytykę rozwodzą na rzeczy nie iſtotnie należące do Wiary II. 365. Slepota niedowiarków potwierdza Wiarę Chrześciańſką I. 17. II. 366. Niedołężność niedowiarków II. 367. *p*. Filozofowie, Ateuſzowie, Wiara, Religia, &c.

Nieomylność, Swięci Oycowie niemieli przywileju nieomylności II. 145. Muſi być w Kościele ſąd nieomylny II. 310. Nietrzeba wiele wywodów do przekonania o nieomylności Kościoła II. 311. ani dla poznania, który Kościoł nieomylny jeſt II. 312. Pytanie o nieomylności Papieża dalekie jeſt od Wiary II. 340

Niepewność Filozofów I. 7. 8. 9. 219. 11. 18. 103. 267.

Nierówność ludzi jeſt potrzebna dla towarzyſtwa I. 102.

Nieśmiertelność I. 227. *p*. Duſza. Związek Nauki o bytności Boga z nauką o nieśmiertelności Duſzy I. 228. Gdyby Duſza niebyła nieśmiertelna, niebyłoby ani cnoty, ani powinności I. 230. 232. ani praw naturalnych i drugich I. 231. Pamiątka o ludziach niemoże ſtać za nieśmiertelności nadzieję I. 234. Zgoda wſzyſtkich Narodów o nieśmiertelności I. 235. Jeśli człowiek nie jeſt nieśmiertelny, podleyſzy jeſt od beſtyi I. 236. Choć nieśmiertelny, śmierci ſię obawia *tamże*. Zydzi wierzyli o nieśmiertelności I. 239. Jak wielce pocieſzna jeſt ta nauka I. 147.

Niewiadomość bywa lekkowierna i niewierna II. 36.

Niezmierność Boga Zydzi uznawali I. 124.

Nil, z mułu jego czy rodzą ſię żaby? I. 74.

O.

Obecność Jezuſa w Sakramencie II. 245. *p.* Eucharyſtya. Obecność ciała na wielu mieyſcach II. 247.

Objawienie, potrzebne jeſt I. 252. Fundamentem jeſt Religii u Narodów wſzyſtkich I. 256. 266. Bytność jego dowiedziona I. 265. Potrzeba Objawienia pokazuje że muſzą być Kſięgi, w których ſię zawiera I. 9. Partykularne Objawienia nie maią ani pewności ani powagi II. 364. Nieroſtropność była wierzyć takim objawieniom *tamże.*

Objawienie S. Jana; nie jeſt całe niewyrozumiane II. 59. Treść tey Kſięgi *tamże.*

Obrazy, część obrazów nie zależy całe od Religii II. 261. Czemu bywają cudowne obrazy? *tamże.* Nie masz teraz takiego proſtaka, któryby bóſtwo jakie obrazom przyczytał *tamże* i 367.

Obrządki, czemu ich wiele u Zydów II. 59. 40. Pożytek i potrzeba obrządków Kościelnych II. 334. Proteſtanci żałują znieſionych obrządków II. 335. Uſiłują przywrócić *tamże.* Obrządki Kościelne nie ſą wzięte od Pogan II. 337.

Obrzezanie, zwyczay nie wzięty od Egipcyan II. 36. Czemu Kapłani Egipſcy naśladowali zwyczaju tego Zydowſkiego II. 37. Czemu P. Bóg przykazał obrzezanie Zydom II. 38.

Ogniwo błędów I. 269. Ogniwo jeſteſtw, naypodleyſze z naywiękſzemi wiąże, á nayobojętnieyſze z naypotrzebnieyſzemi I. 99. Niezliczone ſą węzły I. 100. Cały świat obeymuje, i równą wagę á zgodę utrzymuje I. 105.

Olbrzymi od 300. do 400. ſtop, bajeczni I. 51. Co trzeba ſądzić o Kościach, które mienią być Olbrzymſkie I. 52. O jakich Olbrzymach mówi Piſmo S. I. 54. Olbrzymi Ziemi Magellańſkiey *tamże.* Uwaga o wſzelakich Olbrzymach *tamże i* 56.

Opętania, czy to były naturalne choroby? II. 40. Nieuſtawały w pierwſzych wiekach Kościoſa II. 91. Są [illegible] pewne II. 92. Czemu teraz bywają [illegible] II. 93.

Optymizm, nauka śmieſzna i fałſzywa I. 142. Optymizm Chrześciańſki I. 142.

Organki narzędzia Duſzy I. 197. 198. *p.* Duſza. Organki Małpowe podobne do ludzkich I. 213.

Oſoba, różnica Oſoby od jeſteſtwa II. 231. Argument chytry Bayla o Oſobie P. Jezuſa II. 24[illegible].

Oſtrość życia nie zawſze cnotą II. 189. Łacno wiąże ſię z uporem w błędzie II. 315.

Oycowie Swięci, Świadectwo ich o Religii tak dowodne, jak Męczenników II. 145. Przywary zadane piſmom ich nie nadwerężają ważności ani umiejętności onych II. 146. Zaden z nich nie miał przywileju nieomylności *tamże*. Czemu czasem nietrzymali ſię literalnego znaczenia Pisma S. *tamże* i 147. Czemu niektórzy niedokładnie piſali o Tróycy S. II. 236. Są prawdziwemi Teologami Kościoła Katolickiego II. 347.

P.

Papież, Głowa Kościoła II. 335. 340. Czemu powaga jego nie tak kwitnęła w pierwſzych wiekach I. 339. 340. Spór o rozległości powagi Papieſkiey nic mu nieuymuje tego II. 340. Czy ſłuſzna żeby Papież Pańſtwo poſiadał? II. 241. Co należy ſądzić o złym używaniu Papieſkiey mocy? II. 343. 344.

Paweł Swięty, Liſty jego we czci u Pana Freret II. 55. Właſność piſm tego Apoſtoła II. 56. Jakie o nich zdanie daje X. Boſſuet *tamże*. Szacunek Swiętego Chryzoſtoma ku Swiętemu Pawłowi *tamże*. Nawrócenie jego jeſt dowodem niezbitym przeciw niedowiarkom II. 57. Nikczemne zarzuty Boulangera, Bolingbroka, Langiuſza, na tego Apoſtoła II. 59. Odpowiedź jego na trudności o Przeznaczeniu II. 220.

Piekło, Błędy Filozofów o Piekle II. 291. Dowody niezbite o bytności piekła II. 242. Nic niema pewnego o naturze ognia Piekielnego II. 294. Niewiemy pewnie kędy piekło leży II. 295. We śrzodku ziemi doſyć jeſt mieyſca na piekło *tamże.* Niepewność gdzie jeſt piekło, nic niedowodzi przeciwko bytności jego II. 296. Próżne opiſania piekła *tamże.* Nauka Kościoła o piekle *tamże* i 297. Wieczność mąk piekielnych II. 297. Dowody wzięte z Piſma i od rozumu o piekle *tamże.* Wywód Swiętego Ieronima o wieczności mąk II. 300. Drugie dowody II. 301. Wyznanie Pogańſkich Filozofów II. 302.

Pienia Kościelne pomagają do nabożeńſtwa Wiernych II. [illegible].

Pienia Salomonowe, treść onych II. 45.

Pigmeyczycy dawnieyſi były to Małpy I. 55. Lapończycy i Samojedy nie ſą Pigmeyczykami I. 56.

Pirronizm, rozum ſobie zoſtawiony do tego prowadzi I. 8. 260. 269. 270. II. 189.

Piſmo S. zawiera Kſięgi, w których ſkład Objawienia II. 9. Pewność tych Kſiąg II. 10. 11. Co należy ſądzić o trudnościach jemu zarzuconych II. 12. Proſte czytanie Piſma jak wiele przenika rozum dobrze przygotowany II. 13. Natchnienie Piſarzów SS. II. 15. Spoſob proſty poznania Kſiąg Kanonicznych *tamże.* Piſmo nie chwali wſzyſtkich dzieł, które opowiada II. 40. Wykłady według upodobania [illegible] II. 20. á zakazane od Zboru Trydentſkiego II. 48. Są w Piśmie [illegible] na upad i zaślepienie dumnych II. 218. Piſmo ſamo niemoże być ſędzią ſporów o Religią II. 31[illegible].

Planety koło Jowiſza, do czego ſłużą w Aſtronomii? II. 105.

Pobudki, do wierzenia ſą tylko przygotowaniem i okazyą do daru Wiary II. 191. Czy mogą ſprawić pewność nieomylną *tamże.*

Początek złego I. 128

Poczciwość, niemaſz poczciwości bez Wiary I. 160.

Pogańſtwo wmawiało do ſerc ludzkich przez okazałość zabobonności II. 39. Łatwy jego upad

II. 138. Byli ludzie w pośrzód Pogańſtwa oświeceni światłem Wiary prawdziwey II. 200.

Pomyślność grzeſznych, czy ſię ſprzeciwia ſprawiedliwości Boſkiey I. 135.

Potępienie, Bóg niepotępia chyba poniewolnie II. 198. Poganie za to nie ſą potępieni, że nieznali Wiary II. 197. Bohatyrowie Pogańſcy czy ſą potępieni II. 202. 203.

Potop, ſkorupy ślimacze ſą pamiątką potopu II. 30. 31. Odmiany na ziemi poczynione przez potop *tamże.* Wſzyſtkie Dzieje dowodzą iż był potop II. 34. Próżne zarzuty Filozofów II. 35.

Potrzeba niezgromadziła pierwſzych ludzi w towarzyſtwo I. 196.

Prawa cywilne jak ſą niżſze od Praw Religii I. 174

Prawda, jak Filozofowie używają tego ſłowa I. 262. Prawda jeſt nierozdzielna I. 269. Nie może być ſzkodliwa człowiekowi II. 182. Godna ſama zamiłowania u Mędrców I. 227. Prawdy Geometryczne inney ſą natury jak prawdy Wiary II 189. Skutek naturalny prawdy jeſt uſpokojenie rozumu II. 195. Mało ludzi ſzuka jey ſzczerze II. 204. Błędy nikną, á prawda ſtoi II. 328

Prawidła powſzechne w działaniu natury, trzeba one przyznać I. 73.

Prędkowierność, głupia Ateuſzów I. 28. Prędkowierność rodzi ſię z niewiadomości równie jako i niedowiarſtwo II. 36. Chrześcianin niepowinien ſobie wyrzucać na oczy prędkowierności ſwojey II 367.

Predykanci, niewiedzą ſami w co wierzą I. 269. Znają błąd ſwey Sekty I. 270. 215.

Proroctwa ściągają ſię do 3. pryncypalnych artykułów II. 204. Pewność ich i wypełnienie oczywiſte *tamże.* Zydzi ſą niepodeyrzanemi świadkami pewności Proroctw II. 105. Nieſzczęśliwości Zydów przepowiedziane w Proroctwach, nie mogły być naturalnie przewidziane *tamże.* Nayſławnieyſze uiſzczenie ſię Proroctw niepotrzebuję wykładu II. 110. Dwuch przywar ſtrzedz ſię w tłumaczeniu Proroctw 111. Proroctwa naypewniey ściągające ſię do Meſſyaſza II. 112. Czemu wielkie Proroctwa ściągające ſię do przyſzłych wieków, zmieſzane były z takiemi, które ſię wypełniły w oczach Zydow II. 113. Proroctwa o zburzeniu Niniwy, o przyiściu Chryſtuſa na Sąd, o końcu świata, wytłumaczone, i uiſzczone II. 114.

Prorocy, czemu używali mowy metaforyczney II. 49 Czemu z jedney rzeczy do drugiey byſtro wpadaią II. 113.

Prześladowanie, złym i [illegible] ſrzodkiem nawracania II. 137. 138. Powſzechność i ſrogość prześladowań na Chrześciany II. 128. 129. Prawdziwa pobudka do takich prześladowań II. 132. Niezgoda Filozofów o prześladowaniach II. 134. Nie dla uporu i zaciętości Chrześcianie Wiary ſwey nieodſtępowali II. 134. Pogańſtwo bez prześladowania upadło II. 135.

Przeklętwa w Pſalmach tyczą ſię nieprzyjacioł Boga II. 42.

Przewidzenie Boſkie zgadza ſię z wolnością woli ludzkiey I. 126. 127. Jak Bog przyſzłe rzeczy przewidzi I. 127.

Przeznaczenie Kalwinów bluźnierſtwem jeſt II. 218 Co należy ſądzić o ſporach względem Przeznaczenia II. 219.

Przyczyny końcowe, ſą bezwątpienia I. 89. Są też mocnym dowodem naprzeciw Ateuſzom I. 90. 91.

Przyſtoſowanie Piſma S. albo tłumaczenie do czego ſłuży II. 53. Znaczenie figuralne Piſma, na czym zaſadza ſię II. 53.

Pſczoły, czy mogą rodzić ſię z ciała lub gnoju wołowego I. 74 75.

Puhu, napis na Kramach Chińſkich II. 155. 156.

R.

Ray ziemſki, położenie jego II. 36.

Religia, prawdy Religii ſą przeplatane ciemnościrmi, Czemu? I. 18. Religia pierwey ſtanęła niż towarzyſtwa obywatelſkie I. 115 Wiele pociech traci ten, kto niema Religii I. 143. Religia czy niepożyteczna jeſt dla tego że niepoprawia wſzyſtkich ludzi I. 172 II. 149. Ani ſentymenta honoru, ani moc wychowania, ani Prawa Cywilne niemogą ſłużyć zamiaſt Religii I. 174. Potrzeba Religii w powſzechności I. 246. Fundamentem jeſt Towarzyſtwa I. 158 249. Wſzyſtkie Narody mają jaką Religią *tamże*. Wſzyſtkie prawdy Religii zgadzają ſię I. 262. Tolerancya wſzelakich Religii znaſza wſzyſtkie Wiary I. 268 *p.* Tolerancya. Religia nie jeſt to wymyſł I. 273. Różność Wiar nic niewnaſza przeciwko prawdziwey I. 265. Powinność ſzukania prawdziwey I. 277. Jedna jeſt prawdziwa Religia, á ta Chrześciańſka II. 1. *p.* Chrześciańſtwo. Dzieci mogą i powinne być wycwiczone w Religii II. 169. Nietrzeba wſzyſtkich wybadać Religii dla poznania prawdziwey II. 194. Obojętność ludzi ku Religii II. 206. Ta obojętność nic niedowodzi przeciw Religii II. 207. Dobre przymioty pozoſtałe w Filozofach ſą ſkutkiem Religii I. 167. Jedność Religii niemoże ſtać z hardością i podłością rozumu II. 217. W prawdziwey Religii jedność jeſt artykułów i nauki II. 311. Religia naturalna niedoſtateczna jeſt I. 250. Nie jeſt ona religią Piśmiennych Chińczyków, ani była Patryarchów I. 257. 258. niemoże być dla pospólſtwa religią I. 264. Zarzuty Filozofów na objawioną Religią, także padają i na naturalną II. 211. Naywiękſzy nieprzyjaciel Religii jeſt zabobonność II. 359. 375. Pożytek jaki odnaſza Religia z niedowiarſtwa II. 372. Religia niema przyczyn żałować że Filozofowie nie użyli byſtrości rozumu na jey obronę II. 373. Czemu P. Bóg przepuſzcza żeby rozumni ludzie naſtępowali na Religią? II 375. *p.* Bóg, Objawienie, Chrześciańſtwo, &c.

Robaczki, Koniec ich i przeznaczenie I. 99. 100. Szkodliwe gady I. 104.

Rodzay, ſzczegulności odmieniające ſię w rodzajach czy cokolwiek, dowodzą na ſtronę Mate-

[illegible]? I. 70. 71. [illegible] rodzaju [illegible].

[illegible] S. Mateuſza [illegible] Łukaſza II. 50.

[illegible] początki i [illegible] I. 79. [illegible].

[illegible] cnota [illegible] zależy [illegible] I. 162.

[illegible] I. 152. 153 [illegible] I. 262. [illegible] II. 216.

Rzeki, czemu bieg ich [illegible] II. [illegible]

Rzym, czemu [illegible] Stolicą Chrześcijańską II. 217. Rzym jeſt ſtolicą Kościoła powſzechnego II. 223.

S

Samob[illegible]ſtwa, ofiary [illegible] I. 149. [illegible] ſzalone I. 151.

Sankoniaton, urywki piſm jego pozoſtałe, za podeyrzane II. 19.

Sąd oſtateczny, [illegible] II. 115. Pytania lekkomyślne o [illegible] Sądu powſzechnego II. 287.

Satyr, jeſt to małpa Orangutang I. 67. Drugie zdanie o Satyrze I. 68.

Skład Ateuſzów. I. 28.

Skorupy ſą to oſtatki Potopu II. 20.

Sława, próżność ſławy i pochwał danych wielkim Ludziom, jeśli pośmierci wniwecz maią być obróceni I. 233. 231.

Ślepi od narodzenia, czy mogą być świadkami przeciwko powſzechnemu przekonaniu I. 123. Czy mogą uzdrowieni być bez cudu? II. 81. [illegible] kontradykcyą w rzeczach nayproſtſzych II. [illegible]

Słońce, ſtworzone po światłości II. 6. [illegible] o nieporuſzeniu Słońca nieſprzeciwia ſię Piſmu S. II. 66. ani wyrokom Kościoła II. [illegible]

Smierć, czemu ſtraſzna człowiekowi, jeśli jeſt nieśmiertelny? I. 237.

Socynianie, ſpoſób ich zbijania Wiary na Zborze

Niceńſkim II. 349. Tryumfują z Kalwinów niechcących [illegible] prawdziwey Boga obecności w Nayświętſzym Sakramencie II. 254.

[illegible] zburzenie jey świadczą znaki pozoſtałe, II. 26. [illegible] od Pogan *tamże.*

[illegible] nigdy nietraci mocy ſwey II. 71.

[illegible]ſtowie, w jak ſtraſzliwe wątpliwości upadli I. 9.

Spory Religia niewſzczynała onych II. 162. Spory Teologiczne różne ſą od tych, które Filozofów [illegible] I. [illegible]. Filozofowie wſzyſtkie wywarli ſpory [illegible] Religią II. 230. Czemu ſpory z Heretykami [illegible] II. [illegible]. Prawidła w ſporach Teologicznych [illegible] zachowane II. 352.

Spowiedź, jak jeſt pożyteczna ludziom II. 329. [illegible] nieprzyjaznych Filozofów o pożyteczności Spowiedzi II. 330. 331. Niektóre przywary nie uwłaczają dobrym ſkutkom Spowiedzi II. 332.

Stoicy, jak Filozofia ich podleyſza jeſt od Ewangelii II. 176. Niepomaga ich Filozofia do uſzczęśliwienia Państw II. 180.

Subſtancye, pomieſzane czy mogą ſię rozmnożyć? I. 72.

Sukceſſya nieſkończona rodzajów niepodobna I. 85. Drugi dowod na to I. 87.

Straſzydła, błąd natury w wydaniu ſtraſzydeł nie odſtępuje prawideł powſzechnych Twórcy I. 49. Straſzydła ſą dowodem praw określonych do zachowania rodzajów *tamże.* Czy ſą ſzczegulne poczwary w rodzaju ludzkim? I. 63. 64. Jaka jeſt Duſza w poczwarach? I. 69.

Stworzenie nie jeſt niepodobne I. I. 31. Skutkiem jeſt Wſzechmocności Bogu iſtotney I. 32. Czemu dawnieyſi Filozofowie temu przeczyli I. 31. A drudzy niewątpili II. 237. Argument Hieroklesa II. 238. Stworzenie uſtawiczne czy należy przypuścić? I. 206.

Swiat, nieodmienia ſię rozmaicie I. 83. nie jeſt wieczny I. 85. Wſzyſtkie części jego mają ſwóy związek i zbiegają ſię do złożenia wielkiey machiny I. 99. 104, 105. Zdanie o wielości światów bałamutne I. 107. Swiat nie jeſt dawnieyſzy jak Moyżeſz określił II. 24. Apoſtolowie nie wierzyli o bliſkim końcu świata II. 117.

Swięci, wſzyſtkie Swiętych dzieła niepowinne być chwalone [illegible] II. 172. [illegible] niektórych okoliczności ich II. 173. Modlitwy świętych [illegible] na [illegible] II. 2[illegible]. Kościoł Katolicki między [illegible] Swiętych urojonych II. 302.

S[illegible]y, ſą [illegible] Moyżeſza I. 66.

Syry[illegible], albo Serowie, ſą to Chrześcijanie II. 122. Naród w pierwszych wiekach Kościoła nawrócony do Wiary tamże.

Sy[illegible], co mówi o nich P. Wolter? I. 83.

Szczęście, Chrześcianina I. 132. 232. II. 120. 239. 368. Szczęśliwość kraju zależy od Religii Chrześciańſkiey II. 152. 180.

T

Tajemnice, tajemnice natury niepojęte poznajemy jak tajemnice Wiary [illegible] i Natury. Kontradykcyi w Tajemnicach Wiary II. 2[illegible]. Tajemnice czy ſą przeciwko rozumowi? II. 226. Pożytek jaki ma Chrześcianin z wierzenia w Tajemnice II. 227. Nauka niedowiarków przyprowadza do wierzenia w Tajemnice II. 22[illegible].

Tęcza, czy była przed potopem? II. 67.

Teologowie, nieſprzeczają ſię o ſundamentalne artykuły jak Filozofowie I. 34. Czaſem zaprzątali ſię niepożytecznym ſzperaniem II. 2[illegible]. Przywary Teologii Szkolney II. 210. Nieſłuſzne przygany jey zadane II. 247. 248. Teologia niepowinna odrzucać pomocy Logiki, ani zaniedbać prawideł dowodzenia II. 340. Nauka Teologiczna po Petawiuſzu coraz wydoſkonala ſię II. 348. Początki przywar Teologicznych II. 350. Spory Teologiczne nie ſą bez pożytku II. 352. Jakiemi prawidłami mają ſię miarkować *tamże*.

Tolerancya, co należy ſądzić o tym I. 266. Burzy wſzyſtkie Religie I. 268. Targa związek towarzyſtwa I. 268. Intolerancya cywilna czy koniecznie wypływa z teologiczney I. 273. Nieſłuszny dowod na Tolerancyą, wyjęty z Piſm ſamychże Obrońców Tolerancyi I. 275. 276.

Towarzyſtwo, towarzyſtwa cywilne późnieyſze ſą [illegible] Religii I. 115. Nauka Atenſzow[illegible] [illegible] towarzyſtwo I. 158 Kto nie je[illegible] [illegible] niewierny ani Społeczności II. 354.

Tróyca, tajemnica Tróycy nie ma w ſobie żadney kontradykcyi II. 230 Nieſprzeciwia ſię jedności Boga *tamże.* ani regułom Syllogizmów II. 232 Nie jeſt zbiorem ſłów bez znaczenia i związku II. 233 Wyraźnie opiſana w Piśmie S. II. 234. zawſze wierzono w Kościele II. 235 Czemu dawni [illegible] nie z należytą dokładnością [illegible] o tym *tamże* i 236 Czemu ta Tajemnica [illegible] Chrześcian ogłoſzona II. 238. Błędy [illegible] pochodzą z niewiadomości o Tróycy [illegible] te Tajemnice? II. 241. [illegible] Religii I. 284 [illegible] ważą niż Chińczycy? II. 157. 158. Co należy o cnotliwych dziełach które Turkom przypiſują II. 158 Obyczaje i rząd ich *tamże* Wyznawają grzech pierworodny II. 266. i Czyściec II. 307.

U.

Ułomni, *patrz* Dzicy.

Umiejętności ſą pożyteczne dla Religii, á Religia potrzebna dla umiejętności II. 165. Nauki nigdzie barziey nie ſą wypolerowane jak u Chrześcian *tamże.* Religia zachowała one w czaſie barbarzyńſtwa II.

Upiory, choroba mozgowa, teraz nieuznawają ich w tych krajach, kędy przedtym naybarziey ſłynęli II. 82.

W.

Wąż, czemu przeklęty po upadku Adama II. 23. Węże dają ſię ułagodzić II. 69.

Wcielenie, jak Bayle zbija tę tajemnicę II. 242. Zarzut Premontwala II. 243.

Wercel, cud w tym mieście za czaſów S. Hieronima, przezeń opiſany II. 102.

Wężyki, abo węgorzyki poſtrzeżone w mące rozczynioney, przywidziały ſię niektórym Naturaliſtom I. 75. Co należy ſądzić o tym, gdyby w rzeczy ſamey tak było? *tamże.*

Wiara, natura i ſkutki Wiary II. 189 Przekonanie z Wiary jeſt inakſze, niż które pochodzi z wywodów II. 189. 190. Jakiey natury jeſt pewność wynikająca z Wiary II. 191. Wiara [illegible] z długich wywodów i badań II. 193. Niedowiarkowie uczeni niemogą być ſzczerze do Wiary [illegible] przywiązani II. 195. Wiara jeſt dar Boży *tamże.* Że potrzebna konieczuie do zbawienia II. 196. Niewierni za to niebędą potępieni, że nie mieli Wiary II. 197. Wiara każdemu [illegible] kolwiek [illegible] II. 198 [illegible] zakopany, [illegible] II. 217 [illegible] Tajemnic I. 227. Wiara Chrześcijańska [illegible] ſię [illegible] ślepotę [illegible] wywodów I. 17. 18 II 366 [illegible] Wiary II. 367 [illegible]

Wieczność mąk *p.* Piekło.

Wielość bogów, nastąpiła po Wierze pierwotney w jedynego Boga I. 116.

Wieża Babylońska, żart P. Woltera o jey wyſokości II. 64.

Wody, nad firmamentem II 63 Doſyć wody jeſt w naturze do powſzechnego Potopu II [illegible]

Wolność, Przewidzenie Boſkie ſtać może z wolnością ludzką I. 126. [illegible] niejeſt to [illegible] ſzkodliwy *tamże.* Nauka o wolności ludzkiey [illegible] ſię na poznaniu Boga, i rozeznaniu cnoty od wyſtępku I. 244 [illegible] prawda, że jey [illegible] ſpory nie mogą [illegible] I. 13.

Wyobrażenia wrodzone, uwagi ku temu ſłużące I 123.

Wyobrażenie Boga, czy jeſt wrodzone w nas? I. 123. Nauka jeſt [illegible] myśli wielkich I. 144. Wiąże ſię z nauką o nieśmiertelności duſzy I. 229 i wolności ludzkiey I 244.

Wyroki czy należy przyznać w ſzczegulnościach rodzaju I. 70. 71.

Z.

Zabobonności, Kościoł potępia one, ani za to powinien odpowiadać II. 358. Zabobony niepowinne zatrwożyć Wiary Prawowiernego II. 359. Więcey ſzkodzą Religii, niż niedowiarſtwo II. 359. Zabobonność tych przewraca, którzy niechcą ſłuchać Religii II. 302.

Zając czy powinien liczyć ſię między żyjącemi zwierzętami II. 70.

Zakonnicy, nietrzeba lekce ważyć Europeyſkich Mnichów, á wywyżſzać Egipſkich i Tebaidy II. 315. Poſtepek nauk ich *tamże*.

Zdania fałſzywe, czy mogą być przyjęte od wſzyſtkich Narodów I. 113. Nieczynią tyle ſkutku na rozumie, ile prawda II. 196.

Zgniłość, czy może wyprowadzić z ſiebie żywe jeſteſtwa? I. 74.

Ziemia, położona jest względem Słońca I. 92. Czemu nie wszędzie żyzna i weſoła? I. 109. Żyzność nierowna i różna ſtała ſię związkiem Narodów I. 110. Obrót ziemi nie jeſt przeciwko Kſięgom Rodzaiu, ani Jozuego II. 66. Zdanie o obrocie Ziemi niebyło potępione od Kościoła II. 168. Zatrzęſienie Ziemi II. 215. 216. 284. Ziemia [illegible] uſtawiczne odmiany II. 263 Przeklęctwo Boſkie, i potop odmieniły powierzchowność Ziemi II. 50. 51. 263.

Zioła, czy mogą rodzić ſię bez naſienia? I. 74. Liczba rodzajów ziół I. 82. Potrzeba i użytek ziół I. 102. Zioła w naſieniach ſwych ſą już ukſztaltowane II. 146. Zmartwychwſtanie ziół jeſt wyrażeniem zmartwychwſtania Ciał [illegible]

[illegible]to, moc ognia w proch obraca złoto II. 71.

Zmartwychwſtanie, wſkrzeſzenie umarłego niemoże być chyba dziełem Boſkim II. 76. Pewność o Zmartwychwſtaniu P. Jezuſa II. 94. Związek zmartwychwſtania ciał z innemi artykułami Wiary Chrześciańſkiey II. 276. Kontradykcya Filozofów względem zmartwychwſtania Ciał *tamże*. Zarzuty niedowiarków II. 277. odpowiedź generalna S. Pawła II. 280. Różne podobieńſtwa czyli obrazy zmartwychwſtania II. 288. Skutek nadziei w ſercu Chrześcianina o Zmartwychwſtaniu II. 289.

Zmyślność beſtyi, albo inſtynkt, co jeſt, do czego można przyrównać *II.* 213. Takaż jeſt i w Człowieku *tamże.*

Zniſzczenie, ſmutny koniec Ateuſza I. 146. Wſpaniałe ſentymenta z cnot wynikające, nikną w nauce o Zniſzczeniu I. 161.

Zółć, dym żółci, którym ſię ocalił Tobiaſz od napaści czarta, był to znak powierzchowny, i inſtrument Wſzechmocności Boſkiey II. 67.

Zoroaſter, bajeczna oſoba; Kſięgi jemu przyczytane II. 19.

Związek jeſteſtw, naypodleyſze ſtoſuje do naykoſztownieyſzych; nayobojętnieyſze pomagają naypotrzebnieyſzym I. 100 Węzły tego niezliczone ſą *tamże.* Ogarnywa całą machinę świata, i utrzymuje w równey wadze i zgodzie *tamże.*

Życie darem jeſt Boſkim II. 152.

Zydzi, mówią z uczciwością o Bogu I. 124. wierzą o niezmierności i duchowności Boſkiey I. 124. 125. wyznawali nieśmiertelność duſzy I. 241. Wolni byli od zarazy Pogańſtwa I. 256. Religia ich przedtym wzięta i wyſoka, teraz prawie zniſzczona I. 287. odſyła do Chrześciańſtwa I. 288. Stan teraznieyſzy Zydów równie jako Religia ich, ſą dowodem prawdy Chrześciańſtwa *tamże.* Zydzi nie wzieli Nauki ani zwyczajów od Pogan; przeciwnie Poganie naśladowali Zydów II. 36. 37. 38 Czemu taka mnogość Praw u Zydów II. 39. Czemu Zydzi wygładzili mieſzkańców Paleſtyny II. 43. Nietrzeba wyciągać po Zydach całey świątobliwości obyczajów Chrześciańſkich II. 44. Stan teraznieyſzy Zydów przepowiedziany od Proroków, niemógł być naruralnie przewidziany I 105. 108. Zydzi ſą świadkami niepodeyrzanemi tego, że ſą Proroctwa II. 104. Dziwne zaślepienie Zydów II. 106. Uwaga o rozproſzeniu, uciemiężeniu, i ślepocie Zydów II. 108. Julian Apoſtata chciał ich przywrócić, z jakim ſkutkiem II. 109. Nie ſą bez śrzodków do zbawienia II. 210. Wierzyli o grzechu pierworodnym II. 210. Modlą ſię za umarłych II. 307.

Zyto, czemu nigdzie nieroście jako ziele polne I. 71. Wyniſzcza ſię wyprowadzając nowy kłos I. 71. Wyrażeniem jeſt Zmartwychwſtania II. 188.

Zywoty Swiętych, ſą bez powagi II. 364. 365. Mniſi onych nienaruſzyli co do iſtoty i fundamentu Hiſtoryi II. 363.

KONIEC REGESTRU.

Biblioteka Jagiellońska
stdr00024635